

Schuman



Schuman i jego Europa

Schuman i jego Europa

pod redakcją Anny Radwan

Publikacja przygotowana we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera w Polsce
oraz Fondation Robert Schuman

**SCHU
MAN**

**FONDATION ROBERT
SCHUMAN**



Konrad
Adenauer
Stiftung

Działania Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana są wspierane przez Unię Europejską, w ramach programu Europa dla Obywateli. Niniejsza publikacja odzwierciedla jedynie poglądy jej autorów. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej treść i zawartość.



Co-funded by the
Europe for Citizens Programme
of the European Union

Schuman i jego Europa

Warszawa 2015

Słowo wstępne

R

obert Schuman wraz z całym swoim pokoleniem został wyjątkowo boleśnie doświadczony przez konflikty zbrojne w Europie. Wojna niemiecko-francuska z 1870 roku uczyniła go na kilka dziesięcioleci obywatelem niemieckim. Przeżył, jak cała generacja, koszmar obydwu wojen światowych, pustoszących kontynent i niosących śmierć wielu milionom jego mieszkańców.

To był też nasz polski los. W czasie I wojny światowej nasi rodacy ginęli setkami tysięcy w obcych, zaborczych armiach. W ogniu wojny wykuwała się nasza niepodległość, odzyskana w 1918 roku. Na naszej ziemi padły pierwsze strzały II wojny światowej, która przyniosła zagładę milionom obywateli II Rzeczypospolitej. Co więcej, wojenna ofiara nie stała się dla nas zasiewem wolności. Polskę, wraz z całą Europą Środkowo-Wschodnią, wcielono w 1945 roku do sowieckiego imperium.

Gwarancji, że koszmar wyniszczającej kontynent wojny nigdy się już nie powtórzy, Schuman upatrywał w pokojowej współpracy oraz jedności państw i narodów Europy. Polacy podzielali to marzenie, ale pozbawieni wolności i suwerenności, długo musieli czekać na jego spełnienie. Też śnili o Europie bez wojen, bez gwałtu i imperialnej przemocy, o Europie wolności, demokracji, praw człowieka i obywatela.

Polacy żyli nadzieją, że rozrastająca się rodzina wolnych narodów europejskich stanie się z czasem i ich ojczystym domem. To marzenie, którego nie była w stanie skrzepować dzieląca Europę „żelazna kurtyna”, zrodziło „Solidarność”, najbardziej masowy ruch wolnościowy naszego

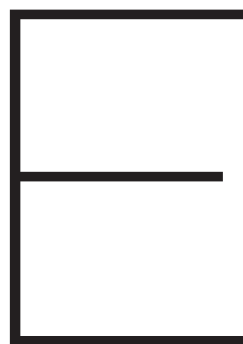
kontynentu. Rozpoczęta w sierpniu 1980 roku w Gdańsku wolnościowa rewolucja doprowadziła do zwycięstwa 1989 roku i otworzyła drogę do kolejnego etapu realizacji idei wspólnej i wolnej Europy.

Jesteśmy jej pełnoprawnym członkiem już od jedenastu lat. Korzystamy z dobrodziejstw, które niesie europejska współpraca. Europejskość łączymy z solidarnością. Sami boleśnie doświadczeni przez historię, nie zapominamy, że najcenniejszymi europejskimi darami – wolnością, demokracją i prawami człowieka – trzeba dzielić się z innymi. Tak jak podzielono się tym darem z nami i pozostałymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Kilkanaście miesięcy temu testament Schumana stał się wyznaniem wiary kijowskiego Majdanu. Za ideały europejskich ojców założycieli przelana została krew. Zwłaszcza my, Polacy, tak długo sami marzący o wspólnej Europie, nie możemy dzisiaj pozostawić Ukraińców osamotnionych. Solidarność z Ukrainą jest naszą powinnością. Powinnością nie tylko wobec kolejnego narodu marzącego o wspólnej Europie. Jest też zobowiązaniem spłacanym przez nas Robertowi Schumanowi.

Bronisław Komorowski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Europejczyk idealny



uropejczyk idealny? Pierwsze skojarzenie: Robert Schuman. Jak to się stało, że zaledwie jedną krótką deklaracją wyznaczył ramy procesu integracji europejskiej na ponad pół wieku? Niniejsza książka stanowi próbę odpowiedzi na to pytanie. Poznamy drogę życiową Schumana, jego działalność dyplomatyczną i polityczną oraz zasady, wartości, które bezwarunkowo wyznawał.

Był człowiekiem skromnym, nigdy siebie nie eksponował. Miał przy tym jasno określone przekonania i był im wierny przez całe życie. Chrześcijaństwo stanowiło dla niego inspirację i drogowskaz. Stawiał na dialog i kompromis, przekonany, że doprowadzą ludzi i narody do pojednania.

Jednocześnie jako skuteczny pragmatyk, potrafił wykorzystać sprzyjające okoliczności do realizacji projektów na rzecz wspólnoty europejskiej. Jak napisał Jerzy Łukaszewski: „był przekonany, że ponad każdą z ojczyzn rozpoznajemy coraz wyraźniej istnienie dobra wspólnego, ważniejszego od interesu narodowego – dobra wspólnego, w którym zbiegają się indywidualne interesy naszych krajów”¹.

Często się mówi, że potrafił wyjść poza uprzedzenia nierozłącznie związane z poczuciem odrębności narodowej. To właśnie życie na styku kultur pozwoliło mu lepiej zrozumieć zawiłości i wyzwania, przed

¹ Jerzy Łukaszewski, *Czerpać z myśli Schumana, aby nie przegrać stawki europejskiej*, „Polski Kalendarz Europejski”, 2008, nr 119, s. 7.

którymi stawała Europa po obu wielkich wojnach. Albowiem Europa, w której żył i którą znał, pełna była ludzi mówiących różnymi językami, zmieniających przynależność państwową na skutek przesuwania granic, nierzadko walczących po przeciwnych stronach, niekoniecznie z własnego wyboru.

Dążenie Schumana do zjednoczenia kontynentu wynikało po pierwsze z jego osobistych doświadczeń człowieka pogranicza, po drugie zaś z wiary. To święty człowiek – powtarzał zaprzyjaźniony z nim Konrad Adenauer. Schuman był głęboko wierzącym katolikiem, jako młody człowiek rozważał myśl, aby zostać księdzem. Przyjaciele mu to odradzili, przekonując go, że świętym można być także w garniturze. Prawie każdego ranka uczestniczył w mszy świętej, co prowokowało kpiny, że wraz z Adenauerem i De Gasperim stoi na czele Vaticanum – katolickiej przeciwwagi dla komunistycznego Kominformu. Świadczenia religijności Schumana do dziś można zobaczyć w jego domu w Scy-Chazelles we Francji: święte obrazy, dewocjonalia oraz bogaty księgozbiór o tematyce teologicznej przypominają o jego wierze.

Integracja europejska oznaczała dla Schumana coś więcej niż proces gospodarczy czy polityczny. Jej fundament widział we wspólnym systemie wartości wywodzącym się z tradycji i chrześcijańskiej aksjologii. Jednocześnie opowiadał się za rozdziałem państwa od Kościoła.

Schuman jest przykładem tego, że samoograniczenie i poskromienie własnych ambicji dobrze służy integracji europejskiej. Nigdy nie przypisywał sobie autorstwa słynnego już planu, który stworzył podwaliny dzisiejszej Unii Europejskiej i który do dziś kojarzony jest z jego nazwiskiem. Zawsze podkreślał, iż stał za tym zespół ludzi pracujących pod kierunkiem Jeana Monneta, a on jedynie zadbał, by pomysł Wspólnoty nie pozostał w szufladzie.

Politykom lubimy nadawać etykiety. Wizjoner. Realista. Mąż stanu. Pragmatyk – wszystkie pasują do Schumana, ale chyba najbardziej odpowiednie w jego przypadku jest wskazanie, że był człowiekiem dialogu. Dało się to zauważyć zwłaszcza po zakończeniu I wojny światowej, kiedy w ukochanej Alzacji i Mozeli pracował nad ustaleniem nowego porządku politycznego i prawnego dla tych ziem, starając się jednocześnie uwzględnić specyfikę regionu w ramach państwa francuskiego. Był zdecydowanym przeciwnikiem centralizacji i unifikacji – w pracy i w relacjach z państwem kluczowa była dla niego zasada subsydiarności. Opowiadał się też za ochroną lokalnych przepisów prawa

dotyczących społeczeństwa i Kościołów. Sprzeciwiał się pospiesznemu wprowadzeniu przez rząd francuskiego prawa cywilnego i handlowego, a kompromisowe projekty łączące najlepsze przepisy prawa francuskiego i niemieckiego stworzył osobiście. Ustawy te obowiązują do dziś. Są tak samo aktualne jak plan Schumana.

Do dzisiaj aktualna jest także metoda działania Schumana, którą można w największym skrócie określić jako działanie od integracji gospodarczej do współpracy politycznej. Uważał, że proces integracji europejskiej powinien następować etapami dostosowanymi do bieżących możliwości poszczególnych państw członkowskich. Skoro nie dało się od razu stworzyć Stanów Zjednoczonych Europy, należy postępować „krok po kroku”. Podczas uzgadniania treści traktatu Europejskiej Wspólnoty Węgła i Stali Schuman, przyglądając się pracy negocjatorów, stwierdził, że to nie są pertraktacje, ale wspólne poszukiwanie (*recherche en commun*). To zawsze przyświecało jego pracy: wypracowywanie optymalnych rozwiązań z uwzględnieniem odrębności interesów stron.

Można zadać pytanie, czy po sześćdziesięciu pięciu latach, w tak bardzo zmienionej Europie plan Schumana nie uległ przedawnieniu. Otóż nie. Jest nadal aktualny. Więcej: do proponowanych w nim zasad należy powrócić, nie wszystkie bowiem cele zostały zrealizowane. W Unii Europejskiej mamy już na przykład unię celną, ale wspólnej polityki zagranicznej jeszcze nie. Dalszy rozwój Unii i pogłębianie współpracy powinny następować w myśl Schumanowskiego „wspólnego poszukiwania”.

Kiedy w maju 1950 roku Robert Schuman ogłosił plan dla Europy, sytuacja geopolityczna Polski była zupełnie inna niż dzisiaj. Koncepcja Schumana jawiła się władzom komunistycznym jako zagrożenie w zimnowojennej rozgrywce światów oddzielonych żelazną kurtyną. Idea Wspólnoty Europejskiej opartej na pojednaniu Francji i Niemiec w kraju sterowanym z Moskwy budziła uzasadnione lęki. Obawiano się odbudowy potęgi Niemiec i wzrostu znaczenia gospodarczego Europy Zachodniej. Poza kwestiami ideologicznymi plan Schumana był obiektem analizy władz, bo dotyczył także Polski ze względu na konsekwencje związane z eksportem węgla, będącym dla komunistycznych rządów ważnym źródłem dewiz. To zainteresowanie widoczne jest w archiwach polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a szczególnie w depeszach z Paryża, które wróżyły rychły upadek nie tylko planu, ale przede wszystkim samego Schumana.

Jan Kułakowski, który poznał Schumana, wspominał jego troskę związaną z faktem, że Polska jest poza projektem europejskim: „Niestety budujemy tę Europę tylko częściowo, ale może przyjdzie kiedyś dzień...”². Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczywiście Schuman wierzył w to, że w przyszłości nasz kraj również stanie się częścią Wspólnoty Europejskiej. Nigdy nie był w Polsce. Być może opowiadał mu o niej Jean Monnet, który spędził tu kilka lat, być może Józef Retinger, dyplomata polskiego pochodzenia, który przyczynił się do rozwoju idei integracji europejskiej. W książce *Dla Europy* wspominał jednak o Polakach jako nieszczęśliwym, rozdartym przez dwa wieki narodzie, aż do przerażającego sojuszu niemiecko-radzieckiego z sierpnia 1939 roku, który był ostatnim i najbardziej cynicznym przykładem „wszystkich złych porozumień”.

W Polsce postać Schumana na nowo zaistniała w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, wraz z rozpoczęciem negocjacji w sprawie przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej. W 1991 roku Tadeusz Mazowiecki i Piotr Nowina-Konopka powołali do życia Fundację imienia Roberta Schumana, której celem było wprowadzenie Polski do rodziny europejskiej. Premier tak mówił w marcu tegoż roku: „Przywrócenie Europy Polsce i Polski Europie będzie długim i skomplikowanym procesem. Wzorując się na symbolicznej postaci Roberta Schumana – człowieka wielkiej wizji i wielkich czynów, myśliciela i męża stanu, działacza gospodarczego i jednego z Ojców Założycieli nowej Europy – chcemy w tym dziele uczestniczyć. Robert Schuman wierzył głęboko, że świat, Europa i wartości ludzkie nie mogą być podzielone i muszą wrócić do wspólnoty. Podzielamy tę wiarę i mamy nadzieję, że Fundacja nazwana jego imieniem przyczyni się do budowania tej wspólnoty”³. Polska Fundacja im. Roberta Schumana realizuje tę wizję. Schuman zadomowił się w naszym kraju przede wszystkim dzięki barwnej majowej paradzie organizowanej co roku z okazji Dnia Europy. Francuski polityk jest także patronem wielu polskich szkół i katedr na wyższych uczelniach.

Na polskim rynku spośród opracowań poświęconych Schumanowi trzeba wspomnieć książkę niemieckiego autora Jürgen Waha

² *Spotkania na Bagateli. Polska, Europa, Świat. Z Janem Kułakowskim rozmawia Leszek Jesień*, Warszawa 2004, s. 146.

³ Strona internetowa Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, www.schuman.pl, dostęp: 27 marca 2015.

Robert Schuman – Ojciec Europy (1999), tekst Jerzego Łukaszewskiego w tomie esejów *Cel: Europa* (2002), jak również wydane staraniem Fundacji Schumana w 2008 roku: specjalny numer „Polskiego Kalendarza Europejskiego” o życiu i działalności tego polityka oraz *Plan Schumana w karykaturze i propagandzie* – publikację towarzyszącą wystawie pod tym samym tytułem.

Niewątpliwie dla polskiego czytelnika najważniejszym jak dotąd źródłem wiedzy o Schumanie jest jego jedyna książka *Dla Europy*. Zebrał w niej przemyślenia na temat działalności politycznej i wizji wspólnej Europy. Opierając się na licznych notatkach i wystąpieniach publicznych, chce pozostać, jak pisze, „daleki od ducha polemiki, daleki od chwilowych rozproszeń i niepewności”, zamierzając jedynie przytoczyć „świadeństwo swego niezachwianego przekonania”⁴. Można uznać *Dla Europy* za polityczny testament Schumana, ale na próżno szukać tu będziemy osobistej refleksji czy wspomnień, które polskiemu czytelnikowi pozwoliłyby zobaczyć jego postać w szerszym kontekście.

Tytuł *Schuman i jego Europa* ma wskazywać, że niniejsza książka jest opowieścią o wielkim człowieku naszego małego kontynentu zmęczonego ciągłymi konfliktami. Tom otwierają ważne i inspirujące eseje autorstwa wybitnych Europejczyków – Bronisława Geremka i Jerzego Łukaszewskiego. W dalszej części opracowanie ma w zasadzie układ chronologiczny, podążamy za biografią Schumana: od początku XX wieku, kiedy dojrzewały w nim pierwsze idee polityczne, aż po efekty planu jego imienia. Trzeba pamiętać, że zaproponowany wybór tekstów pokazuje fragment europejskiej historii, a wiele wątków związanych z Schumanem być może znajdzie rozwinięcie w kolejnych tomach. Przypominając zarówno „kamienienie milowe” europejskiej historii, jak i wydarzenia mniej znane, staraliśmy się przybliżyć wartości i wątpliwości, partnerstwa i spory polityczne, które formowały Schumana i jego Europę.

Na koniec niech mi będzie wolno podziękować tym, którzy przyczynili się do powstania tej książki. Róży Thun, Piotrowi Nowina-Konopce i niezjącemu premierowi Tadeuszowi Mazowieckiemu, którzy w różnych momentach byli moimi przełożonymi, dziękuję za to, że skutecznie zaszczepili we mnie wiarę w sens dzieła Schumana. Profesorowi

⁴ Zob. Robert Schuman, *Dla Europy*, tłum. Magdalena Krzeptowska, Kraków 2003, s. 14.

Sylvainowi Schirmannowi – za inspirację oraz za to, że zgodził się, aby część tekstów z książki *Robert Schuman et les Pères de l'Europe* znalazła się w naszej publikacji. Teresie Leśniak i Tomaszowi Nowakowskiemu – za nieocenioną pomoc w doborze i opracowaniu tekstów. *Schuman i jego Europa* to wspólne dzieło trzech instytucji: Polskiej Fundacji Roberta Schumana, Fundacji Konrada Adenauera w Polsce i Fondation Robert Schuman – bardzo dziękuję naszym partnerom za owocną współpracę.

Warto wracać do historii, by lepiej zrozumieć otaczający nas świat. Mamy nadzieję, że ta opowieść o Schumanie, o konflikcie i pojednaniu europejskim będzie w tym pomocna.

Anna Radwan
Prezes Polskiej Fundacji
im. Roberta Schumana

Robert Schuman – wielki Francuz, wybitny Europejczyk

B

ardzo się cieszę, że z inicjatywy Anny Radwan, prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, zorganizowane zostały obchody 65. rocznicy ogłoszenia planu Schumana.

Rok 2015 to czas, w którym Unia Europejska będzie musiała zmagać się z zupełnie nowymi wyzwaniami. Choć możemy być pewni, że sobie z nimi poradzi, nie zapominajmy, iż na jej drodze staną różne przeszkody.

Z powodu swojego położenia geopolitycznego Unia musi stawić czoło konfliktom, które wybuchają u jej granic. Na jej terytorium pod pretekstem tzw. wojny religijnej próbuje wkroczyć terroryzm. Zmieniająca się gospodarka światowa zmusza ją do szybkich reform, w chwili kiedy ruchy populistyczne próbują podważyć jej dorobek.

Nie sposób przecenić znaczenia inicjatywy Schumana, francuskiego ministra spraw zagranicznych, z 9 maja 1950 roku. Zmieniła ona oblicze kontynentu. Z obszaru konfliktów i niekończącej się rywalizacji uczyniła zjednoczoną strefę pokoju, wolności i dobrobytu. Dziś może być przykładem dla całego świata, w którym na powrót rozgorzały spory i uwidoczniają się nierówności.

Myśl Roberta Schumana jest ciągle aktualna i należy ją przypominać z pełnym przekonaniem. Przekazywanie pod wspólne rządy niektórych atrybutów naszej suwerenności gwarantuje, że zjednoczone pań-

stwa, reprezentujące razem cały kontynent, utrzymają swoje znaczenie na świecie, przy jednoczesnym poszanowaniu tożsamości narodowych i wielowiekowych kultur. Wspólne zarządzanie niektórymi dziedzinami polityki przekłada się na skuteczność gospodarczą i społeczną. Dzięki wspólnemu podejmowaniu decyzji w duchu współpracy Europa pozostaje wierna swoim zasadom i staje się wreszcie samodzielna.

Europa wypracowała wyjątkowy model społeczeństwa wolnego i otwartego, solidarnego i potrafiącego się dzielić, w którym szczególną rolę odgrywa polityka społeczna. Wspólnota europejska jest dowodem na to, że zbrojne konflikty między państwami nie są nieuniknione, a dialog i rozwijanie stosunków wielostronnych ciągle są najlepszymi sposobami rozwiązywania sporów.

Europa to pokój wśród Europejczyków, to wspólnota bliskich sobie narodów, rozsądek przeciw bezmyślności, skuteczność przeciw zamykaniu się w sobie.

Choć droga do tego jest daleka, Europa, nie będąc ani imperium, ani tradycyjnie rozumianym państwem, może stać się prawdziwą, godną naśladowania potęgą, która rozprzestrzenia swoje wartości i potrafi lepiej ich bronić.

To właśnie głos Schumana sprawił, że w powojennej Europie rządy i społeczeństwa zdały sobie z tego sprawę.

W dzisiejszej dobie potrzeba wielu takich Schumanów, kompetentnych i mądrych, którzy będą kontynuatorami tego wielkiego Francuza. Życzę tego Europie z całego serca.

Jean-Dominique Giuliani
Prezes Fundacji Roberta Schumana
Paryż – Bruksela

Robert Schuman i Konrad Adenauer — ojcowie wspólnej Europy

P

rojekt „Robert Schuman i jego Europa”, którego efektem jest niniejsza publikacja, wpisuje się w ponaddwudziestoletnią już tradycję współpracy Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana i Fundacji Konrada Adenauera. Od początku działalności obydwu fundacji widoczna jest zbieżność celów, czyli umacnianie dialogu polsko-niemieckiego i integracji europejskiej, oraz wartości, do których się odwołują w swojej pracy.

Należy przypomnieć, że wśród założycieli Fundacji im. Roberta Schumana był Tadeusz Mazowiecki, pierwszy premier demokratycznej i suwerennej Polski, który poprzez tak doniosły gest jak słynna msza pojednania w Krzyżowej torował drogę do pojednania polsko-niemieckiego. Premier Mazowiecki otworzył nowy rozdział w stosunkach obu narodów i otworzył Polskę na Europę. Bez tych inicjatyw historyczne rozszerzenie Unii Europejskiej o państwa znajdujące się niegdyś na wschód od żelaznej kurtyny nie byłoby możliwe. Podjęcie przez Fundację Adenauera partnerstwa właśnie z Fundacją Schumana było czymś całkowicie naturalnym.

W pracy obydwu fundacji wyraźnie obecna jest spuścizna intelektualna i ideowa ich patronów i Ojców Założycieli powojennego zjednoczenia Europy. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy polityka europejska przybiera niekiedy postać technokratycznego zarządzania, warto pamiętać o śmiałych i wyprzedzających swoje czasy pomysłach tych dwóch polityków, dla których Europa nie była tylko projektem po-

litycznym, ale także nadzieją na pokojowe współistnienie narodów oparte na wspólności wartości.

Kanclerz Niemiec Konrad Adenauer mówił o planie Schumana, że należał do nielicznych inicjatyw, które po II wojnie światowej ukształtowały na nowo Europę i dały nadzieję na lepszą przyszłość.

Wizja zjednoczenia kontynentu Schumana i Adenauera – podobnie zresztą jak innego katolickiego „ojca integracji europejskiej” De Gasperiego – pozostaje aktualna i może być traktowana jako inspiracja dla rozwoju Wspólnoty Europejskiej. Oni wskazali na trwały związek między wartościami chrześcijańskimi a projektem zintegrowanej Europy. Zbudowali podwaliny dzisiejszej Unii Europejskiej: pokój, zaufanie, pojednanie i solidarność.

Książka, która trafia do rąk Czytelników, jest jedną z nielicznych monografii na rynku polskim poświęconych życiu i działalności politycznej Roberta Schumana. Bardzo się cieszymy, że dzięki zróżnicowanemu doborowi znakomitych autorów poszczególnych artykułów udało się w zniuansowany sposób przedstawić sylwetkę tego wybitnego Europejczyka. Mam nadzieję, że publikacja przybliży historię integracji europejskiej i znaczenie dorobku Roberta Schumana oraz będzie przyczynkiem do dalszej debaty na temat przyszłości Europy.

Dr Christian Schmitz
Dyrektor Fundacji Konrada Adenauera w Polsce

Bronisław Geremek

Europa Schumana: mocna i zespolona, demokratyczna i obywatelska*

„Wszędzie tam, gdzie imię Cezara, Gajusa, Trajana i Wergiliusza, wszędzie tam, gdzie imię Mojżesza i św. Pawła, wszędzie tam, gdzie imię Arystotelesa, Platona i Euklidesa miały swoje znaczenie i były otoczone czcią i szacunkiem – tam jest Europa”. Tak pisał francuski poeta Paul Valéry, wskazując na to, że cywilizacja europejska wywodzi się z połączenia grecko-rzymskiego dziedzictwa antyku z chrześcijaństwem, i dopatrując się w tym źródła jedności europejskiej. W długim procesie rozwoju Europa była jednak ustawicznie podzielona, a idea jej jedności zdawała się marzeniem odwiecznym, ale niemożliwym do wcielenia w życie na trwałe.

Świadomość jedności Europy towarzyszyła próbom jej połączenia w formule imperialnej. Karol Wielki, król Franków od 771 roku, w 800 roku koronowany w Rzymie na cesarza, łączy pod swoim władaniem całą ówczesną Europę chrześcijańską (z wyjątkiem Anglii i Irlandii). Ziemie słowiańskie pozostają poza zasięgiem imperium karolińskiego. Dopiero chrystianizacja tych krajów sprawia, że cesarze w końcu X wieku włączają powstające tam państwa w polityczny krąg organizacji imperialnej – sławny zjazd gnieźnieński w roku 1000 był tego świadectwem. Potem próbował w XVI wieku Karol V, król Hiszpanii koronowany na cesarza, zjednoczyć Zachód chrześcijański, ale udało mu się to na krótko i nie w całości. Dopiero w początku XIX wieku, na fali wielkiej rewolucji, Napoleon Bonaparte, koronowany na cesarza w 1804 roku, mógł o sobie powiedzieć, że nie czuje się sukcesorem Ludwika XVI, ale Karola Wielkiego. Na drodze podbojów zdołał połączyć pod swoim berłem ówczesną Europę, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, na zasadzie podporządkowania wszystkich krajów hegemonii francuskiej. I to imperialne przedsięwzięcie zjednoczeniowe okazało się krótkotrwałe.

* Tekst przedmowy do książki Roberta Schumana *Dla Europy*, Znak, Kraków 2003; tytuł pochodzi od wydawcy niniejszej publikacji.

Europa miała także doświadczenia zjednoczeniowe o zupełnie innym charakterze. W średniowieczu wytworzyła się w Europie wspólnota polityczna i kulturowa, której podstawą było chrześcijaństwo. Monarchie i księstwa były podporządkowane papieżowi i cesarzowi, zachowując jednak swoją niezależność. Sieć uniwersytetów o podobnym programie nauczania, sieć kościołów w podobnym stylu zbudowanych, używanie wspólnego języka liturgii kościelnej i nauki – łaciny – wytwarzały poczucie jedności, którego fundamentem była wspólna wiara. W czasach nowożytnych pojawiło się poczucie wspólnoty europejskiej, ale oparte na zachwycie dla nauki, sztuki i literatury. Owa „rzeczpospolita literacka” nie znała granic narodowych czy barier politycznych, a jej podstawą było przekonanie o wszechmocy rozumu ludzkiego.

Rzeczywistością losów historycznych Europy były jednak podziały etniczne i państwowe, konflikty o przewodnictwo polityczne, o terytoria, o zasoby naturalne. Pomimo słabości poczucia wspólnotowego idea jedności europejskiej znajdowała wyraz w projektach politycznych połączenia państw Europy. Pojawiały się one już od XIV wieku poczynając, wychodziły spod pióra uczonych i władców, polityków i pisarzy. Były dziełem Francuzów, Polaków, Niemców czy Czechów. Przyzwyczajono się do tego, że marzenie o jedności europejskiej trwało.

Realizacja tego marzenia rozpoczęła się 9 maja 1950 roku. W Sali Zegarowej francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ówczesny szef tego resortu Robert Schuman ogłosił zgromadzonym tam dziennikarzom, że Francja i Niemcy postanowiły stworzyć organizację, która połączy produkcję węgla i stali obu krajów. Do tej organizacji będą mogły przyłączyć się inne kraje europejskie. Niezwykła była to decyzja: właśnie ona rozpoczęła proces integracji Europy.

Chodziło o to, żeby po doświadczeniach dwóch wojen światowych, które dla całej Europy, ale zwłaszcza dla Francji i Niemiec były hekatombą, stworzyć trwałe podstawy dla pokoju europejskiego. Oparta na założeniu, że to właśnie pożądanie bogactw naturalnych stanowiło genezę europejskich konfliktów, propozycja wspólnego zarządzania węglem i stalą miała usunąć źródła wojen. Inicjatywa wyszła ze strony Francji i zakładała, że współpracy gospodarczej między dwoma krajami rozdzielonymi przez siedemdziesięciopięcioletnie pasmo wojen i wzajemnej wrogości będzie towarzyszyć proces stopniowego pogodzenia się narodów. Ten niezwykle odważny plan, zapowiadający dalekosiężne skutki, miał być zrealizowany stopniowo, rozszerzając stale zasięg integracji europejskiej, łącząc krótki wymiar czasowy pragmatycznych decyzji z horyzontem czasu długiego. Zarówno plan, jak i jego metodologia zostały opracowane przez wysokiego urzędnika Ligi Narodów i administracji francuskiej Jeana Monneta i grono jego współpracowników: wszyscy oni szukali programu działań, które uchroniłyby Europę od następ-

nych wojen, wszyscy uczestniczyli w tym samym entuzjazmie dla zjednoczonej Europy. Ten plan mógłby jednak pozostać na papierze i być jeszcze jedną utopią europejską, gdyby Jean Monnet nie spotkał polityka o staturze europejskiego męża stanu, wielkiego demokrata i zaangażowanego w życie publiczne chrześcijanina – Roberta Schumana.

Ten Europejczyk był przede wszystkim gorącym francuskim patriotą. Mówił o sobie, że jest „człowiekiem pogranicza”. Przez urodzenie i edukację należał do dwóch kultur, francuskiej i niemieckiej (ojciec był Lotaryńczykiem, matka zaś Luksemburką). W czasie I wojny światowej uznany został za niezdolnego do służby wojskowej i pracował w administracji niemieckiej. W czasie II wojny miał już za sobą lata pracy parlamentarnej (od 1919 roku był członkiem francuskiej Izby Deputowanych) i krótki okres pełnienia funkcji podsekretarza stanu w rządzie Paula Reynauda w 1940 roku. W latach wojennych ustawicznie poszukiwany przez gestapo, musiał się ukrywać, a po wyzwoleniu powrócił w 1945 roku do parlamentu francuskiego jako przedstawiciel chrześcijańsko-demokratycznej partii Mouvement Républicain Populaire. Przyszedł także czas stanowisk w rządzie: był ministrem finansów w latach 1946–1947, premierem przez osiem miesięcy 1947–1948, ministrem spraw zagranicznych w latach 1948–1952. Był politykiem o ponadczterdziestoletniej praktyce parlamentarnej, mającym autorytet w parlamencie i w rządzie, zjednującym sobie prawość i życzliwość wobec ludzi poparcie szerokich kręgów społecznych.

W poglądach politycznych Roberta Schumana szczególnie miejsce zajmowało ideowe zaangażowanie w życie publiczne, wynikające z zasad personalizmu chrześcijańskiego (wpływ wywarł na niego Jacques Maritain). Z poszanowania godności osoby ludzkiej wywodził także demokrację oraz prawa człowieka i nie wahał się głosić, że powinnością chrześcijanina i obywatela jest nie tylko szanować autonomię religii i polityki, ale także uznawać wewnętrzne powiązania między domeną duchową i świecką, bo pozwala to postrzegać politykę w jej wymiarze etycznym.

Z takiego pojmowania życia publicznego i polityki wyprowadzał Schuman swoje zaangażowanie w ideę europejską jako podstawę stworzenia trwałego pokoju na kontynencie i zapewnienia mu pomyślności gospodarczej. Dążył nade wszystko do pogodzenia Niemiec i Francji. Współpracę między oboma krajami traktował jako pierwszy krok do wspólnoty europejskiej. Skrzyżowanie się losów Schumana z planami i działaniami Jeana Monneta było dla Europy szansą o wymiarze historycznym. Mąż stanu i etyczny wizjoner znalazł w „wielkim inspiratorze”, jakim był Monnet, nie tylko znakomitego planistę politycznego, ale także współtowarzysza drogi do Europy.

Pragmatyczny program zbudowania europejskiej wspólnoty gospodarczej Monnet i jego współpracownicy opracowali już w trakcie wojny, latem 1943 roku w Algierze. Schuman zrozumiał, że tylko w ramach takiego planu ogólnoeuropejskiego może nastąpić upragnione przez niego pojednanie się Niemców i Francuzów. Uzyskał dla swojego planu pełną aprobatę Konrada Adenauera i zdołał przekonać – w znacznej mierze przez zaskoczenie – rząd francuski do wystąpienia z taką inicjatywą. Deklaracja z 9 maja 1950 roku otworzyła zaledwie pięć lat po zakończeniu najbardziej śmiertelnej wojny nową epokę w dziejach Europy.

Książka Roberta Schumana *Dla Europy*, wydana po raz pierwszy w 1963 roku – roku jego śmierci, jest zbiorem tekstów, które urzekają zarówno prostotą, jak i dalekowzroczną przenikliwością; pozwala dostrzec, że od samego początku integracji europejskiej obecna była świadomość, ku czemu ona ma zmierzać. Pragmatyzm decyzji gospodarczych miał służyć wytworzeniu wspólnoty państw i narodów, obywateli i ludzi. Ojcowie założyciele Wspólnot Europejskich mieli mądrość postulowania zmian stopniowych, nie szukając efektywnych przemian rewolucyjnych, ale zmieniając to, co trzeba było zmienić, aby zachować to, co należało zachować. Schuman pisze o obawie przed komunizmem jako o obronnym spoiwie cywilizacyjnej wspólnoty Europy, ale też wskazuje na fundamentalne wartości jako jej pozytywne spoiwo. Zjednoczenie Europy stanowi bowiem po doświadczeniach dwóch wojen światowych i europejskich systemów totalitarnych warunek jej przetrwania.

Zapewne, są na tych stronach myśli i tezy, które nie oparły się próbie czasu: odmienność Anglii wcale nie przeszkodziła wejściu Wielkiej Brytanii do wspólnoty, horyzont „Euroafryki” nie nabrał rysów realnych, zmiany terytorialne dokonane po II wojnie utrwaliły się i przestały być podstawą rewindykacji. Całość książki zachowała jednak w sposób zadziwiający swoją świeżość, a zawarte w niej analizy, przewidywania i intuicje skłaniają do refleksji i mogą być nadal przedmiotem debaty europejskiej. Dotyczy to zarówno dziedziny wspólnoty gospodarczej, jak i wizji Europy jako wspólnoty duchowej i politycznej.

Półwiecze, które minęło od deklaracji Schumana, pozwoliło wytworzyć owe „konkretne podstawy federacji europejskiej”, o jakich wówczas mówił. Od wspólnoty węgla i stali Europa doszła do wspólnego – i potem jednolitego – rynku. Przyjęcie euro jako wspólnego pieniądza wytworzyło mechanizm jednoczący gospodarkę i zarazem jednoczący ludzi. Poczucie rosnącej współzależności gospodarczej świata stworzyło wyzwanie dla Europy, aby stała się konkurencyjnym i ważnym partnerem gospodarczym korzystającym z nowoczesnych technologii, postępu wiedzy i formowania się społeczeństwa informacyjnego. W ten sposób postulowane przed półwieczem łączenie się interesów gospodarczych poszczególnych państw europejskich we wspólny interes europejski staje się faktem.

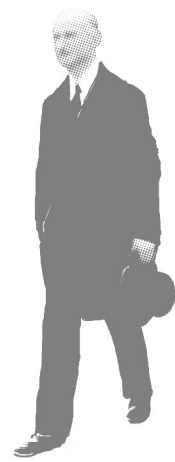
Od samego początku dzieła jednoczenia się Europy widoczne jednak też było, że „integracja ekonomiczna nie da się oddzielić w dłuższym wymiarze od integracji politycznej”. Pod piórem Schumana pojawiają się odniesienia do procesu federalizacji Europy, ale wyraźnie pojmowany jest on jako przeciwstawianie się jakiegokolwiek superpaństwu: ma to oznaczać coś innego, a mianowicie „unię, zespolenie, współpracę”. Właśnie o to chodziło, gdy traktat z Maastricht wprowadził Unię Europejską, o to chodzi w dążeniu do nadania Unii Europejskiej formuły konstytucyjnej nowoczesnej i elastycznej.

Wytworzenie wspólnoty politycznej wymaga także określenia wspólnej obrony europejskiej. Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa wspólnie z istniejącą już mocną polityką solidarności euroatlantyckiej w ramach NATO powinna służyć realizowaniu projektu Europy mocnej i zespolonej, ale także demokratycznej i obywatelskiej. Wspólny interes europejski i poczucie europejskiej jedności jest przez Schumana traktowane jako idące w parze z wiernością wobec narodu, poczucia narodowego i patriotyzmu.

Słowa Schumana, że Europy nie można zredukować do aliansu wojskowego, sojuszu politycznego czy też wspólnoty gospodarczej, że musi ona być także wspólnotą kulturalną, są przesłaniem aktualnym i o niezwyklej wadze. Dotyczy ono wymiaru duchowego Europy, jej zakorzenienia w historii, w doświadczeniu chrześcijaństwa i owego szczególnego i głęboko europejskiego dziedzictwa cywilizacyjnego, związanego z godnością osoby ludzkiej i z prawami oraz powinnościami człowieka.

Lektura książki wskazuje także, iż w myśli założycielskiej europejskiej integracji tkwiło przekonanie, że wielkość dzieła integracyjnego mierzyć się będzie połączeniem się Zachodu i Wschodu w europejskiej wspólnocie. Po „jesieni ludów” w 1989 roku i końcu zimnej wojny przyszło rozszerzenie Unii Europejskiej, które czyni faktem marzenie o jedności europejskiej. Polska, wchodząc do Unii Europejskiej, wnosi do niej swój wkład w kulturę europejską, swoje myśli i marzenia o jedności europejskiej, swoją wolę współtworzenia Europy silnej i nowoczesnej. Uważna lektura książki Roberta Schumana powinna jednak skłaniać także do rozważenia, w jaki sposób potrafimy wykorzystać szanse, które tworzy integracja europejska, a także w jaki sposób potrafimy stanąć w mądrej służbie dla Europy jednoczącej się wokół fundamentalnych wartości i przekonania o tym, że jest ona wspólnym dobrem wszystkich narodów europejskich.

Warszawa, 16 kwietnia 2003



Jerzy Łukaszewski

Robert Schuman (1886–1963)*

Przypomnieć postać, myśl i dzieło Roberta Schumana znaczy skierować uwagę ku początkom europejskiego procesu zjednoczeniowego i rzucić snop światła na obszar historii XX wieku, którego obraz często deformują oceny i mity zrodzone z uprzedzeń ideologicznych, potrzeb bieżącej polityki, niewygasłych animozji osobistych albo zwykłej ignorancji.

Współczesna integracja europejska opiera się na fundamentach zbudowanych przez Schumana, a nie na koncepcjach, inicjatywach i działaniach innego francuskiego męża stanu, jak to od lat uporczywie sugerują wpływowo osobistości i ugrupowania polityczne V Republiki. Niezbędne dla zjednoczenia Europy pojednanie francusko-niemieckie również trzeba odnieść do wytrwałej i owocnej pracy Schumana z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, a nie do zawartego z wielką pompą protokolarną Traktatu elizejskiego z roku 1963, który co najwyżej może być uznany za solenne potwierdzenie, ale nie zapoczątkowanie tej doniosłej zmiany.

Przypomnieć Roberta Schumana znaczy również podkreślić elementarną – ale często zapominaną – prawdę, że w stosunkach międzynarodowych zwyczajna rzetelność, umiar, szacunek dla partnerów, szczerść przekonań i siła argumentów mogą osiągnąć rezultaty ważniejsze i trwalsze niż makiaweliczne manewry, sztucznie prowokowane napięcia, nieustępliwe rewindykacje i naciski.

Działacz lotaryński

Robert Schuman urodził się 29 czerwca 1886 roku w Clausen, w Wielkim Księstwie Luksemburga. Jego ojciec przeniósł się tam w roku 1881 z rodzinnej Lotaryngii, wcielonej do Rzeszy po wojnie francuskoniemieckiej lat 1870–1871. Jego

* Przedruk z: Jerzy Łukaszewski, *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*, Warszawa 2002; za zgodą Autora oraz Oficyny Literackiej Noir sur Blanc, wydawcy książki.

matka była rodowitą Luksemburką. Do szkół uczęszczał w Wielkim Księstwie. W dzieciństwie mówił dialektem, czy językiem, luksemburskim i zdolność posługiwania się nim zachował przez całe życie. Poprawnego niemieckiego i poprawnego francuskiego nauczył się w gimnazjum (które w Luksemburgu, podobnie jak w Belgii, nazywa się Athénée).

Po uzyskaniu luksemburskiego świadectwa dojrzałości w roku 1903 młody człowiek, w wieku 14 lat osierocony przez ojca, postanowił zrobić drugą maturę w niemieckim gimnazjum w Metz i dopełnić niezbędnych wówczas warunków studiowania na niemieckich uniwersytetach. Przeniesienie się do Lotaryngii nastąpiło niejako siłą rzeczy. Robert Schuman odziedziczył po ojcu nie tylko obywatelstwo niemieckie, ale również przywiązanie do ziemi swych przodków, kraju o bogatej i zmiennej historii, gdzie na każdym kroku krzyżowały się wpływy kultury francuskiej i kultury niemieckiej, gdzie mówiło się wówczas – i w pewnym stopniu mówi jeszcze dzisiaj – po francusku i po niemiecku, gdzie nazwy miejscowości i nazwiska ludzi były francuskie albo, jak jego własne, niemieckie. O narodowości, niezależnie od obywatelstwa, decydowała tradycja rodzinna albo wybór. Robert Schuman czuł się Francuzem, ale Lotaryngię kochał taką, jaka była, w całej swej złożoności ludzkiej i kulturowej. Zakorzenie w tej ziemi stanowiło jedną z podstawowych cech jego osobowości. Tam spędził znaczną część życia, tam wracał, tam znajdował spokój, tam odnawiał siły duchowe i fizyczne, tam umarł i został pochowany.

Od matki, do której był szczególnie przywiązany i która zginęła w wypadku, kiedy miał lat 25, otrzymał staranne i głębokie wychowanie religijne. Wiarę umacniał i rozwijał przez całe życie; zainteresowany tomizmem, osiągnął stopniowo wysoki poziom chrześcijańskiej kultury filozoficznej. Wiara leżała u podstaw jego bezkompromisowej uczciwości, jego legendarnej skromności, jego ufnego i życzliwego stosunku do ludzi, a także jego siły woli, zdolności do znoszenia przeciwności i osiągnięcia wyznaczonych celów. Jedynek, przyzwyczał się do samotności i samotny pozostał przez całe życie. Ale samotność znosił pogodnie i nigdy nie pozwolił jej przekształcić się w mizantropię.

W roku 1904 zaczyna studia prawnicze i zgodnie z dobrą tradycją niemiecką odbywa je kolejno na czterech uniwersytetach: w Bonn, Berlinie, Monachium i Strasburgu, gdzie w roku 1910 uzyskuje doktorat na zasadzie tezy pod odstręczająco technicznym i suchym tytułem „Streitbefangeneit und Rechtsnachfolge als Voraussetzungen der Artikel 265 und 266 der Zivilprozessordnung”. W roku 1908 zdaje pierwszy państwowy egzamin prawniczy (Staatsexamen), a w roku 1912 drugi i otwiera kancelarię adwokacką w Metz.

Zaczyna również działać społecznie. Jako student w Bonn wstąpił do katolickiej korporacji Unitas. W roku uzyskania doktoratu stał się członkiem Görres-Gesellschaft, katolickiego stowarzyszenia naukowców (być może rozważał wówczas możliwość kariery uniwersyteckiej), a po powrocie do Metz nawiązał współpracę z Union Populaire Catholique Lorraine – organizacją półpolityczną, związaną z potężnym niemieckim Volksverein für das katholische Deutschland – i pisał do katolickiego dziennika „La Croix de Lorraine”. Działał w Caritas i został wybrany do zespołu kierującego diecezjalną federacją organizacji młodzieżowych. Wszedł również do komitetu organizacyjnego tej olbrzymiej corocznej manifestacji, jaką jest niemiecki Katholikentag (w roku 1913 zwołany do Metz). Ta rozległa i bezinteresowna aktywność przynosi mu zaufanie i życzliwość wielu świeckich i duchownych osobistości sterujących siecią organizacji katolickich, co okaże się później pożyteczne w jego działalności politycznej i międzynarodowej. Aktywność ta czyni zeń również, mimo młodego wieku, postacią szeroko znaną i przygotowuje teren dla jego przyszłej kariery parlamentarnej.

Po wybuchu wojny lekarze wojskowi uznają, że nie nadaje się do służby frontowej. Zostaje więc przydzielony do służby kancelaryjnej w twierdzy Metz, a w roku 1915 skierowany do pracy administracyjnej w lotaryńskim miasteczku Boulay. Fakt, iż przez pewien czas nosił mundur niemiecki, dostarczył jego przeciwnikom politycznym, a zwłaszcza komunistom, dogodnego pretekstu do insynuacji, że walczył z bronią w ręku przeciw Francji albo – że był Niemcem. Obelgę *Boche* (Szwab) niejedną raz rzucono mu w twarz podczas debat parlamentarnych i zebrań wyborczych.

Schuman był patriotą francuskim, a Francja za kordonem granicznym jawiła mu się, jak wielu innym Lotaryńczykom i Alzaczycykom, w aureoli tego, co w niej najlepsze, najszlachetniejsze i najbardziej godne podziwu. Ale był równocześnie człowiekiem pogranicza, zadomowionym nie tylko w kulturze francuskiej, ale również w niemieckiej, posługującym się z równą łatwością językiem francuskim i językiem niemieckim. Niemców znał z własnego doświadczenia, a nie z książek ani z politycznych pamfletów. Sądził, że pewne uogólnienia są niesłuszne. W szczególności jego związki współpracy i przyjaźni z ludźmi niemieckich środowisk katolickich kazały mu wierzyć, iż wszystkich Niemców nie powinno się utożsamiać z szowinizmem i militaryzmem, pruską arogancją i zaślepioną zaborczością. Był przeciwnikiem polityki, która – wbrew woli – dostarczała argumentów ekstremistom i odwetowcom w Niemczech. Nacjonalizmy niemiecki i francuski, rozpalone do białości w czasie wojny i w ciężkich, chaotycznych latach powojennych, były mu całkowicie obce. Dążył do łagodzenia napięć i stopniowego pojednania

Robert Schuman (1886–1963)

francusko-niemieckiego. Dlatego w latach dwudziestych opowiadał się za polityką zagraniczną, którą prowadził Aristide Briand.

Po zawieszeniu broni i powrocie Lotaryngii do Francji wznowił praktykę adwokacką w Metz, został wybrany do rady miejskiej i związał się z regionalnym ugrupowaniem politycznym Union Républicaine Lorraine, w którym zespoliły się różne organizacje katolickie z czasów przedwojennych. Jako kandydat tego ugrupowania stanął do pierwszych powojennych wyborów parlamentarnych i 16 października 1919 roku uzyskał, ogromną większością głosów, mandat do Izby Deputowanych z okręgu Mozeli. Z czteroletnią przerwą podczas II wojny światowej miał go zachować aż do dobrowolnej rezygnacji, z powodu złego stanu zdrowia, w roku 1962.

Jego mała ojczyzna lotaryńska, podobnie jak Alzacja, weszła w skład Republiki Francuskiej z systemem prawnym, podatkowym, szkolnym oraz wyznaniowym znacznie odmiennym od francuskiego i pragnęła zachować ten system, odpowiadający jej swoistości historycznej, kulturowej i politycznej. Te dążenia wyznaczyły kierunek działalności Schumana w Izbie Deputowanych, zwłaszcza w latach dwudziestych. Nad integracją odzyskanych prowincji z Republiką, przy zachowaniu ich odrębności w różnych dziedzinach, pracował przede wszystkim w Komisji ds. Alzacji i Lotaryngii, jako jej członek, sprawozdawca, wiceprzewodniczący, a od roku 1929 przewodniczący. Zadanie było skomplikowane i tym trudniejsze, że wymagało stałej konfrontacji z głęboko zakorzenionym centralizmem i sztywną rutyną administracyjną państwa francuskiego oraz jakobińską i agresywnie laicką filozofią głównych partii reprezentowanych wówczas w Izbie. Niemniej istotne elementy odrębności odzyskanych prowincji zostały ostatecznie uznane i była w tym ogromna zasługa Schumana.

Wynik ten cieszył go nie tylko ze względu na interesy małej ojczyzny, ale również jako wyłom w systemie centralizmu i uniformizacji, którego był zdecydowanym przeciwnikiem. Olbrzymi trud, który włożył w działalność Komisji, niewyczerpana cierpliwość w negocjacji, gotowość do rozsądnego kompromisu, świetna kultura prawnicza, kurtuazja i życzliwość okazywana zarówno zwolennikom, jak i przeciwnikom własnych koncepcji zyskały mu szerokie uznanie w Izbie. Podobnie zresztą jak znakomita praca w Komisji Finansów, do której wszedł w roku 1931.

Forma działalności parlamentarnej, którą wybrał, była niezmiernie charakterystyczna dla jego osobowości. Lubił pracę konkretną, służącą wyraźnym celom, pracę w małych zespołach, z dala od zgiewku, dziennikarzy i fotografów. Instynktownie stronił od tłumnych zebrań, demagogii i emocjonalnej gorączki. W Izbie Deputowanych bardzo rzadko zabierał głos na sesjach plenarnych. Elokwencja

łatwa, krzykliwa, napastliwa i powierzchowna, która tam dominowała, była z gruntu obca jego naturze.

Schuman nie bez trudu szukał właściwego dla siebie miejsca w ideologicznym i politycznym kalejdoskopie Izby Deputowanych. Niewielkie lotaryńskie ugrupowanie katolickie, z którego ramienia został wybrany do Izby w roku 1919, wchodziło w układy nie zawsze mu odpowiadające. Jego pierwszą przystanią narodową, a nie regionalną, była prawicowa Union Républicaine Démocratique. Opuścił jednak tę partię w roku 1932, kiedy coraz wyraźniej zaczęła dryfować w kierunku nacjonalizmu i konserwatyzmu społecznego, i zgłosił akces do Partie Démocrate Populaire, której przewodził Marc Sangnier – wielka figura francuskiego katolicyzmu społecznego – i która po II wojnie światowej miała się stać rdzeniem wielkiej partii chrześcijańsko-demokratycznej,

Mouvement Républicain Populaire (MRP)

W swej książce *Pour l'Europe* (*W służbie Europy* byłoby chyba najlepszym polskim odpowiednikiem tego tytułu) Schuman tak formułuje myśl, która była podstawą jego zaangażowania w życie polityczne: „Demokracja zawdzięcza swoje istnienie chrześcijaństwu. Zrodziła się wtedy, kiedy człowiek został wezwany do zrealizowania w swym życiu doczesnym godności osoby ludzkiej w wolności indywidualnej, z poszanowaniem praw każdego, przez praktykę braterskiej miłości wobec wszystkich. [...] Demokracja jest związana z chrystianizmem doktrynalnie i chronologicznie. Uformowała się razem z nim, stopniowo, drogą długich poszukiwań i doświadczeń. [...] Chrześcijaństwo głosiło naturalną równość wszystkich ludzi, dzieci jednego Boga, odkupionych przez Chrystusa, bez różnicy rasy, koloru skóry, klasy i zawodu. Przyniosło uznanie godności pracy i obowiązek jej szanowania przez wszystkich. Ogłosiło pierwszeństwo wartości wewnętrznych”.

Wystarczy zacytować te zdania, aby stwierdzić, że Schuman był autentycznym „chrześcijańskim demokratą”, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Człowiek głębokich przekonań, ale najdalszy od jakiegokolwiek nietolerancji, życzliwy i otwarty na dialog, zyskiwał szacunek i sympatię otoczenia, z wyjątkiem jednostek i grup zakrzepłych w przesądach i nienawiści. Oto jak postrzegał go André Philip (1902–1970), jedna z najwybitniejszych postaci socjalizmu francuskiego: „Tym, co uderzało w nim przede wszystkim, było promieniowanie jego życia wewnętrznego; miało się do czynienia z człowiekiem wiary, bez pragnień i ambicji osobistych, człowiekiem totalnej szczerości i skromności intelektualnej, ożywionym pragnieniem służby, tam gdzie zostanie do niej wezwany”.

Robert Schuman (1886–1963)

Nowe pole służby otwiera się przed deputowanym Mozeli 22 marca 1940 roku. W tym dniu Paul Reynaud, szef nowego rządu Republiki, powołuje go na stanowisko podsekretarza stanu ds. uchodźców. Zadanie jest ogromne. We Francji znajdują się już setki tysięcy osób ewakuowanych z terenów przyfrontowych Alzacji i Lotaryngii. W maju i w czerwcu 1940 roku będą ich miliony. Chaos i załamanie się struktur państwa francuskiego, w wyniku bezprzykładnej katastrofy militarnej, praktycznie uniemożliwiają działalność podsekretarza stanu, mimo jego oddania i doświadczenia organizacyjnego. Razem z przytłaczającą większością parlamentarzystów francuskich głosuje za przekazaniem władzy marszałkowi Pétain. Sędziwy żołnierz jawi się wówczas francuskiej klasie politycznej i francuskiemu społeczeństwu przede wszystkim jako bohater spod Verdun i jako mąż opatrnościowy. Mało kto przewidywał w roku 1940, do czego doprowadzi reżim Vichy.

Schuman nie przyjmuje propozycji portfela ministerialnego w rządzie utworzonym przez marszałka i postanawia wyruszyć do Metz razem z powracającą falą uchodźców. Pragnie służyć swoim ziomkom w nowej, trudnej i niepewnej sytuacji. Nie ocenił jednak właściwie przepaści, która oddzielała znaną mu sprzed I wojny światowej Rzeszę wilhelmińską od Rzeszy hitlerowskiej. Obecność niemiecka w Lotaryngii nie była bynajmniej okupacją wojskową w oczekiwaniu postanowień przyszłego traktatu pokojowego. Kraj został od razu wcielony do Rzeszy, a rzeczywista władza znalazła się w rękach partii narodowosocjalistycznej i gestapo. Najmniejsze nawet ślady Verwelschung (sfrancuzienia) usuwano z zajadłą gorliwością. Arogancja i żądza zemsty były wszechobecne. Schuman zaczął więc myśleć o wyjeździe, a raczej ucieczce, do Francji nieokupowanej. Zanim jednak przystąpił do realizacji tego planu, został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu w Metz.

Dzięki staraniom znających go z czasów przedwojennych i życzliwych mu osobistości niemieckich został po dziewięciu miesiącach zwolniony z więzienia i wysłany na przymusowy pobyt do Neustadt-an-der-Haardt w Palatynacie. Musiał tam codziennie meldować się na policji, ale z biegiem czasu uzyskał nie małą swobodę poruszania się po okolicy i kontaktów ze znajomymi. Korzystając z tego, uciekł z Neustadt 1 sierpnia 1942 roku. Przez Strasburg i Belfort, gdzie podziemie francuskie zaopatrzyło go w fałszywe dokumenty, przedostał się do nieokupowanej Francji 13 sierpnia. Kilka tygodni później wojska niemieckie obsadziły jednak wolną strefę i Schuman musiał się ukrywać, zmieniając dwanaście razy miejsce pobytu, ponieważ gestapo wyznaczyło nagrodę 100 000 marek za pomoc w jego ujęciu.

We wrześniu 1944 roku, w czasie wyzwolania Francji, generał de Lattre de Tassigny, dowódca wojsk, które wylądowały w Prowansji i posuwały się na północ,

mianował Schumana doradcą politycznym ds. Alzacji i Lotaryngii. Były deputowany Mozeli szybko jednak rozstał się z tą funkcją, bo pragnął nade wszystko wrócić do Metz i do działalności przerwanej w roku 1940. Gdy znalazł się tam na początku zimy 1944/45, wypadło mu stwierdzić, że jego dom, dobytek i pamiątki zostały zniszczone w czasie działań wojennych. Mimo ogromnych trudności i trosk codziennej egzystencji, szybko odnowił wiele dawnych znajomości i zaangażował się aktywnie w odbudowę życia społecznego i politycznego w Lotaryngii, którą wojna i cztery lata władzy hitlerowskiej głęboko zraniły nie tylko w sensie materialnym, ale także ludzkim i moralnym. Wstąpił do Mouvement Républicain Populaire, wielkiej partii chrześcijańsko-demokratycznej utworzonej w listopadzie 1944 roku, która przez dwa powojenne dziesięciolecia miała odgrywać kluczową rolę w życiu politycznym Republiki Francuskiej. Dnia 21 października 1945 roku został wybrany do Zgromadzenia Konstytucyjnego z okręgu Mozeli. W latach następnych wyborcy stale odnawiali mu zaufanie i – jak wspomnieliśmy wyżej – do roku 1962 zasiadał w Zgromadzeniu Narodowym (nowa konstytucja nadała taką nazwę dawnej Izbie Deputowanych).

W Zgromadzeniu został znów członkiem, a wkrótce potem przewodniczącym, Komisji Finansów. Jego energia i kompetencja potwierdziły i umocniły reputację, którą zyskał w Komisji Finansów przed wojną. Było więc rzeczą niejako naturalną, iż 21 czerwca 1946 roku został powołany na stanowisko ministra finansów w gabinecie chrześcijańskiego demokraty Georges'a Bidaulta i zachował ten portfel w gabinecie socjalisty Paula Ramadiera, który sprawował władzę od 22 stycznia do 19 listopada 1947 roku.

Francuski mąż stanu

Ramadier usunął z rządu ministrów komunistycznych w maju 1947 roku i starał się zapanować nad anarchią, która szerzyła się w kraju. Musiał podać się do dymisji, ponieważ stał się przedmiotem gwałtownej, wrogiej kampanii ze strony nie tylko partii komunistycznej, ale również marksistowskiego i dogmatycznego skrzydła własnej partii. W napiętej i nieprzejrzystej sytuacji prezydent Republiki Vincent Auriol powierzył Schumanowi misję utworzenia rządu. Formacja nowej ekipy odbyła się szybko. Po uzyskaniu inwestytury Zgromadzenia Narodowego wyjątkowo dużą większością 412 głosów gabinet Roberta Schumana – złożony z chrześcijańskich demokratów, socjalistów i radykałów, tzn. przedstawicieli tzw. trzeciej siły, między komunistami (PCF) a gaullistami (RPF) – zaczął działać już 24 listopada 1947 roku. Okoliczności wymagały jasnych wyborów i energicznego działania. Położenie ekonomiczne, finansowe i aprowizacyjne kraju

Robert Schuman (1886–1963)

było katastrofalne. Największe i najbardziej doraźne zagrożenie dla państwa stanowiła jednak sterowana przez partie komunistyczne fala „strajków rewolucyjnych”, która przewalała się przez Europę Zachodnią, a we Francji osiągnęła punkt szczytowy podczas pierwszych tygodni urzędowania Schumana jako szefa rządu. Strajkujący manifestowali na ulicach i okupowali budynki publiczne, zatrzymywali albo wykolejali pociągi, paraliżowali dostawy i działalność zakładów użyteczności publicznej, prowokowali chaos i panikę.

Cokolwiek można myśleć o tym dzisiaj, w społeczeństwie, w klasie politycznej, a nawet w kręgach rządowych rozpowszechniona była wówczas obawa, że Francję czeka los Polski, Węgier oraz innych krajów europejskich opanowanych przez komunizm. W tej sytuacji szef rządu (Président du Conseil – Prezes Rady – jak go nazywano za czasów III i IV Republiki) i jego minister spraw wewnętrznych Jules Moch nie stracili zimnej krwi ani woli uratowania demokracji.

Powołano pod broń kilkadziesiąt tysięcy rezerwistów, siły bezpieczeństwa zostały wzmocnione przez szybkie utworzenie Compagnies Républicaines de Sécurité (CRS) i spokój oraz porządek stopniowo przywrócone. Opanowanie i determinacja szefa rządu zgalwanizowały organy państwa i uspokoiły społeczeństwo. Zatrzymany system produkcji, transportu i usług zaczął znów działać. Fala rewolucyjna opadła i nigdy już nie wróciła z taką samą siłą. Opozycja wobec strategii komunistycznej w samym środowisku robotniczym i syndykalnym doprowadziła zresztą do rozłamu w kontrolowanej przez komunistów centrali związkowej Confédération Générale du Travail (CGT) i do powstania nowej reformistycznej centrali Force Ouvrière (FO) w kwietniu 1948 roku.

W jednym z najcięższych i najbardziej krytycznych momentów powojennej historii Francji Robert Schuman okazał się człowiekiem sytuacji i mężem stanu. Zgodnie z obyczajami politycznymi IV Republiki – które, nawiasem mówiąc, sprawiły, że zgasła ona po 13 zaledwie latach istnienia – jego rząd stracił większość parlamentarną i zakończył działalność 20 lipca 1948 roku. Ale zanim to nastąpiło, dokonał jeszcze zasadniczej reformy finansów publicznych, przyjął plan Marshalla i uczynił z Francji głównego beneficjenta pomocy amerykańskiej, co miało zaowocować wyjątkowym w historii postępem gospodarczym i społecznym kraju w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Jakiegokolwiek były zasługi i osiągnięcia Schumana w roli ministra finansów i szefa rządu, trwale miejsce w historii Francji i Europy zapewnił sobie jako minister spraw zagranicznych w ośmiu kolejnych rządach (od 27 lipca 1948 do 23 grudnia 1952), co stanowi rekord długowieczności politycznej w dziejach III i IV Republiki. W chwili kiedy wziął w swoje ręce wielki, imponujący i zakorzeniony w wielowiekowej tradycji aparat Quai d’Orsay, francuska polityka zagraniczna

znajdowała się w kryzysie. Krzyżowały się w niej nostalgia za wielkomocarstwową pozycją sprzed wojny, dążenie do utrzymania za wszelką cenę imperium kolonialnego, niechęć do Stanów Zjednoczonych i obsesyjna podejrzliwość wobec inicjatyw i projektów amerykańskich, atawistyczna obawa przed Niemcami i pozbawione realizmu plany ich definitywnego unieszkodliwienia, wahające się stanowisko wobec prób zjednoczenia Europy.

W dodatku lata obecności Schumana na Quai d'Orsay zbiegały się z okresem wielkich napięć i zmian w stosunkach międzynarodowych. Na scenę europejską i światową głęboko oddziaływały wydarzenia takie jak komunistyczny zamach stanu w Pradze, sowiecka blokada Berlina, wojna koreańska, powstanie NATO i Paktu Warszawskiego, pierwsze powojenne wybory parlamentarne w Niemczech Zachodnich i stopniowa odbudowa suwerenności Republiki Federalnej.

W trudnej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, w atmosferze zamieszania intelektualnego oraz ostrych konfrontacji politycznych i personalnych Schuman wnosił do francuskiej polityki zagranicznej kilka jasnych i nowatorskich koncepcji oraz cechy swej osobowości. Wbrew pozorom nie był ani naiwny, ani wahający się w akcji. Znał dobrze naturę ludzką i wiedział, do czego może posunąć się egoizm, zawiść, paszkwil, chęć szkodenia i zemsty. Zawsze pozostał jednak tym, kim był: człowiekiem otwartym i delikatnym w kontakcie, stroniącym od wszelkiej ostentacji, unikającym wybujałej retoryki, powściągliwym w sądach, nawet jeśli czyjeś postępowanie budziło w nim najgłębszą dezaprobatę.

Czymś niezmiernie ciekawym byłaby antologia opinii o Schumanie pochodzących od jego kolegów, kierowników polityki zagranicznej innych krajów: Adenauera, Edena, Achesona, Spaaka, Beyena i innych. Wszyscy znajdowali przyjemność we współpracy z nim. Znali jego wytrwałość i stanowczość w obronie własnego stanowiska, ale wiedzieli, że nie zawiodą się na jego uczciwości. Cenili jego miłe obejście oraz przyjazną atmosferę spotkań i negocjacji, którą potrafił stworzyć. Podziwiali jego inspirującą i mobilizującą wizję przyszłości, a równocześnie jego zdolność do realistycznej oceny sytuacji i do szybkiego podejmowania decyzji.

Schuman wzbudzał zaufanie i na zaufaniu budował swoją działalność, zarówno w kraju, jak na arenie międzynarodowej. A ponieważ jego sylwetka, słowa i akcje rzutowały na kraj, który reprezentował, przeto Francja w żadnym okresie swej powojennej historii nie była tak życzliwie postrzegana za granicą i nie odgrywała tak wyraźnie roli wiodącej w Europie jak wtedy, kiedy kierował jej polityką zagraniczną. Francja utraciła tę pozycję, kiedy inny mąż stanu zaczął pretendować do wyjątkowego miejsca dla niej i dla siebie samego, uderzać pięścią w stół, podejmować jednostronne decyzje i prowokować kryzysy.

Robert Schuman (1886–1963)

Robert Schuman wiedział, czym jest polityka zagraniczna godna tej nazwy, w odróżnieniu od dojrzkowania i zręczności taktycznej. Zdawał sobie sprawę, że dekolonizacja jest koniecznością historyczną, i nieustrudzenie dążył do pokojowego rozwiązania tego problemu. Odrzucał dogmatyczny i jałowy antyamerykanizm, dzięki czemu Francja mogła uzyskać gwarancje bezpieczeństwa i wkroczyć na drogę szybkiego rozwoju gospodarczego. Pomny tragicznych skutków, które przyniosła polityka reparacji i dyskryminacji Niemiec po I wojnie światowej, zmierzał do stopniowego równouprawnienia tego kraju i nieodwracalnego zakotwiczenia go w politycznych, gospodarczych i obronnych strukturach Zachodu. Przede wszystkim jednak zmierzał do zjednoczenia Europy.

Idealizm pragmatyczny

Oddanie idei europejskiej było w wielkiej mierze pochodną jego przekonań religijnych. Wiedział, iż chrześcijaństwo jest powołane do jednoczenia ponad podziałami narodowymi i kulturowymi. Wiedział, że jest jednym z filarów cywilizacji europejskiej. Jego kultura historyczna pozwalała mu dostrzec i ocenić rolę Kościoła jako zwornika jedności Europy w średniowieczu. Znał wielokrotne i gorące apele papieża Piusa XII o polityczne zespolenie Starego Świata. „Europejczykiem” czyniło go również jego zadowolenie w dwu wielkich kulturach i jego zakorzenienie w ziemi lotaryńskiej, która należała w przeszłości do trzonu wskrzeszonego w roku 800 „cesarstwa rzymskiego”, gdzie wciąż żyło wspomnienie Karola Wielkiego, tak w umysłach ludzi, jak we wspaniałych pomnikach sztuki romańskiej i gotyckiej.

Schuman był jednym z tych, którzy szybko zrozumieli, że II wojna światowa definitywnie zakończyła pewną epokę i odbudowa Europy w jej kształcie przedwojennym jest niemożliwa. Dostrzegał dramatyczny ubytek znaczenia zrujnowanych i wyczerpanych państw i narodów Starego Świata. Zdawał sobie sprawę z ich słabości wobec olbrzymiej potęgi politycznej i militarnej Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego. Był przekonany, że tylko zjednoczenie i solidarność pozwoli im zachować pokój i odpowiedzieć na wyzwania 2. połowy XX wieku, że w nowej epoce żaden naród europejski nie osiągnie znaczenia i pomyślności kosztem innego narodu europejskiego, jak to było w stuleciach poprzednich: „Europejczyk, który myśli, nie może już z makiaweliczną satysfakcją cieszyć się z niepowodzenia swego sąsiada; wspólne przeznaczenie jednoczy wszystkich na dobre i na złe”. Jakież kontrast między tym zdaniem a maksymą, którą w XVI wieku sformułował znany prawnik i filozof francuski Jean Bodin (1529–1596) i która była szeroko stosowana przez stulecia: „Wielkość

księcia, aby ująć rzecz jasno, to nic innego jak ruina albo poniżenie jego sąsiadów, a jego siła to słabość innych”.

Doświadczenie i zmysł praktyczny nie pozwalały mu brać na serio hasła jedności politycznej świata i rządu światowego: „Istnienie takiej wspólnoty uniwersalnej jest raczej symboliczne niż realne. Więzy, które łączą różne kraje, są często fikcyjne, a rozbieżności uderzające. Wielokrotnie brałem udział w zebraniach Narodów Zjednoczonych”. Stopniowe przezwyciężenie podziałów między krajami różnych kontynentów i różnych cywilizacji wymagało, jak sądził, aby zacząć od budowy wspólnot opartych na sąsiedztwie i bliskości kulturowej. Taką właśnie wspólnotą, a nie pojęciem geograficznym, była dla niego Europa.

Człowiek trzeźwy i znający historię, Schuman odrzucał analogię między powstaniem Stanów Zjednoczonych a dziełem jednoczenia Europy – analogię, do której w latach powojennych nierzadko odwoływali się nie tylko niecierpliwi entuzjaści, ale również znani politycy: „Sytuacja nie była taka sama i ten precedens nie jest przekonujący. Ameryka była krajem nowym, który nadał sobie instytucje własnego wyboru, bez potrzeby zastąpienia instytucji już istniejących i bez potrzeby poszukiwania więzów z innymi krajami”. Sytuacja w Europie była oczywiście inna. Chodziło o zbliżenie i zjednoczenie krajów o wiekowych swoistych tradycjach, odmiennych instytucjach, różnych sposobach postrzegania historii. Dlatego Schuman przywiązywał największą wagę do wzajemnego zrozumienia między Europejczykami różnych narodowości – zrozumienia, które powinno towarzyszyć procesowi budowania instytucji europejskich albo go wyprzedzać. Podkreślał więc ogromną rolę nieskrępowanego przepływu ludzi oraz idei między krajami Starego Świata: „Poznać jedni drugich, takich, jakimi jesteśmy, z naszymi zaletami i naszymi wadami, naszym pokrewieństwem i naszymi rozbieżnościami, naszymi przesądami i naszymi zwyczajami, jest pierwszym warunkiem jakiegokolwiek zbliżenia”. Wierzył, że idea europejska, oparta na wzajemnej znajomości, doświadczeniach przeszłości i dobrej woli, „ukáže wszystkim wspólne podstawy naszej cywilizacji i stopniowo stworzy związki podobne do tych, z których w epoce poprzedniej zrodziły się nasze ojczyzny”.

Nie ulegało dla niego wątpliwości, że „ponad każdą z ojczyzn rozpoznajemy coraz wyraźniej istnienie dobra wspólnego, ważniejszego od interesu narodowego – dobra wspólnego, w którym zbiegają się i stapiają indywidualne interesy naszych krajów”. Ale wrodzona ostrożność, znajomość sceny europejskiej, szacunek dla istniejących odrębności umacniały go w przekonaniu, że dzieło zjednoczenia nie powinno polegać na wyłączeniu istniejących państw z ich zasadniczych uprawnień albo na ich obaleniu – jak tego pragnęli w latach powojennych niektórzy ideolodzy i działacze ruchu federalistycznego – lecz raczej na ich adaptacji do

Robert Schuman (1886–1963)

nowej epoki oraz na ich organicznym zespoleniu. Schuman był pragmatykiem, a nie rewolucjonistą. Wiedział, że państwa to nie dowolnie usuwalne kolorowe plamy na mapie politycznej, ale kreacje wielowiekowego rozwoju, mające swoje miejsce w umysłach i w sercach ludzi. „Nasze państwa europejskie są rzeczywistością historyczną; byłoby psychologicznie niemożliwe spowodować ich zniknięcie. Istniejące między nimi różnice są zresztą czymś cennym i nie chcemy ich ani znieść, ani wyrównać ... Polityka europejska, w naszym zrozumieniu, absolutnie nie jest sprzeczna z ideałem patriotycznym każdego z nas ... To, co narodowe, rozkwita w tym, co ponadnarodowe. Polityka europejska ma na celu zbudowanie dla wolnych narodów Europy struktury organicznej zdolnej położyć kres anarchii, w której się szamoczą ... Duch Europy wyłoni się z różnorodności jej cech i jej aspiracji. Jedność koncepcji podstawowych godzi się z wielością tradycji oraz przekonań i z odpowiedzialnością wyborów indywidualnych”.

Schuman był w gruncie rzeczy federalistą. Píše, że „termin federacja jest formułą prawniczą głębokiej i humanistycznej myśli, która otwiera nowe perspektywy”. Ale zdawał sobie sprawę, że w latach powojennych społeczeństwa europejskie nie były jeszcze dojrzałe do nadania im jedności kształtu federalnego. Nawoływał więc do rozwagi. Jego zdaniem polityka przeskakiwania etapów zawierała ryzyko sprowokowania skutków wprost przeciwnych w stosunku do zamierzonych. Tymczasem radykalni federaliści, jak Altiero Spinelli, wierzyli wówczas, że narody europejskie stopiły się już w jedną wielką społeczność w rodzaj „narodu europejskiego”, proponowali zwołanie konstytuancy europejskiej i zjednoczenie Europy drogą skróconą, bezpośrednią i w pewnym sensie rewolucyjną. Wypowiedzi największych autorytetów tamtej epoki wydawały się uzasadniać ten typ działań i podtrzymywać tego rodzaju oczekiwania. Winston Churchill wezwał do utworzenia „rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy” w swoim słynnym przemówieniu na otwarciu roku akademickiego 1946–1947 Szkoły Politechnicznej w Zurychu. Rezolucje Kongresu Europejskiego w Hadze, który w roku 1948 zgromadził blisko 800 najwybitniejszych osobistości europejskiej polityki i kultury, wyrażały entuzjazm, niecierpliwość i nadzieję na radykalne zmiany w bliskiej przyszłości.

W rzeczywistości jednak idealizm, dobre intencje i krasomówstwo szły często w parze z iluzjami i brakiem doświadczenia. Rada Europy, która powstała 5 maja 1949 roku jako rezultat Kongresu Haskiego, okazała się cieniem tego, czego pragnęli jej inicjatorzy, czyli rządu europejskiego. Schuman podpisał Traktat londyński, powołujący Radę do życia, ale zdawał sobie sprawę z jej słabości i jej klasycznego charakteru międzyrządowego. Czuł, iż potrzebny jest inny typ instytucji, aby spowodować prawdziwy przełom w życiu Europy. Dlatego zrodziło się

rozumienie, zaufanie i współdziałanie między nim a Monnetem, człowiekiem oddanym idei europejskiej, ale trzeźwym i pragmatycznym.

Stojący na czele francuskiego Komisarjatu Planu Jean Monnet pracował z niewielką ekipą fachowców nad realizacją jasno zdefiniowanych i konkretnych zadań, był alergiczny na mgławicowe hasła i projekty, trzymał się z daleka od radykalnych federalistów i nie wziął udziału w Kongresie Haskim, bo instynktownie stronił od tłumnych zgromadzeń i retoryki, do której dawały okazję. Przekonany, że całościowe – albo frontalne – podejście do sprawy zjednoczenia Europy nie może być skuteczne, wynalazł metodę sektorową. Integracja miała być w początkowej fazie ograniczona do wybranego odcinka gospodarki, a następnie – po zgromadzeniu doświadczeń i w sprzyjających okolicznościach – stopniowo rozszerzona na kolejne odcinki. Miała być również realizowana przez organizację „ponadnarodową” nowego typu, wyposażoną w autentyczną władzę i podejmującą na powierzonym jej odcinku decyzje wiążące dla stron uczestniczących. W ten sposób zostałyby krok po kroku osiągnięte gospodarcze zjednoczenie Europy i zbudowany solidny fundament pod zjednoczenie polityczne w fazie późniejszej.

Koncepcja ta znalazła konkretny wyraz w opracowanym przez Monneta i jego czterech najbliższych współpracowników projekcie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (EWWS). Na jego powstanie wpłynęły zarówno wyzwania ówczesnej, szybko się zmieniającej sytuacji międzynarodowej, jak i względy ogólne, niezwiązane z okolicznościami chwili. Republika Federalna, powstała w roku 1949, dążyła do zniesienia ograniczeń produkcji nałożonych przez państwa zwycięskie na niemiecki przemysł ciężki i do przejęcia kontroli nad Zagłębiem Ruhry od ustanowionej przez te państwa międzynarodowej Władzy Ruhry. W związku ze wzrastającym napięciem zimnej wojny Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przywiązywały wielką wagę do udziału Republiki Federalnej we wspólnym froncie Zachodu i były skłonne do daleko idących ustępstw wobec wymagań Bonn. Powstawało więc ryzyko, że Francja – która po doświadczeniach I i II wojny światowej pragnęła zachowania kontroli międzynarodowej nad Ruhra – może się znaleźć w izolacji i być postawiona wobec faktów dokonanych.

Na tym tle projekt EWWS rysuje się jako pomysł wyjątkowo zręczny. Pozwalał roztoczyć europejską kontrolę nad niemieckim przemysłem ciężkim bez dyskryminacji Niemiec: po pierwsze, Republika Federalna miała być pełnoprawnym członkiem Wspólnoty; po drugie, pod władzą Wspólnoty miał się znaleźć nie tylko jej ciężki przemysł, ale również Francji oraz innych państw gotowych do współpracy. Nadto, projekt Monneta dawał Francji przywilej inicjatywy przy zachowaniu dobrych stosunków tak z Niemcami, jak z aliantami anglosaskimi.

Robert Schuman (1886–1963)

Istniały jednak głębsze i ogólniejsze motywy tego projektu. Ponieważ energia i stal są niezbędne do produkcji materiału wojennego, EWWS miała być jedną z podstawowych gwarancji, że nie będzie już nigdy wojny między państwami Europy Zachodniej (sprawa zachowania pokoju wciąż odgrywała niemałą rolę na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych). Poza tym chodziło o stworzenie punktu odbicia do nowych etapów integracji europejskiej, o związanie Francji i Niemiec współpracą nowego typu, o otwarcie przed Niemcami widoków rozwoju i równouprawnienia, przy wykluczeniu możliwości agresji albo dominacji.

W służbie Europy

Schuman postanowił wziąć na siebie polityczną odpowiedzialność za plan Monneta, bez czego pozostałby on pewnie jednym z „pomysłów do szuflady”. Ale, chociaż plan przeszedł do historii pod jego nazwiskiem, nigdy nie przypisywał sobie jego autorstwa. W swej książce *Pour l'Europe* pisze: „Był to Jean Monnet, który ze swymi współpracownikami, w małym budynku przy ulicy Martignac¹, opracował w ciągu kilku miesięcy projekt wspólnoty węgla i stali, bez rozgłosu, bez niedyskrecji opinii publicznej, a nawet bez wiedzy rządu”.

Minister sądził, że plan Monneta dojrzał we właściwym momencie. Niebывале napięcie międzynarodowe i szerzące się przekonanie o nieuniknionym bliskim wybuchu III wojny światowej paraliżowały aktywność jednostek i społeczeństw i wywoływały rodzaj zastygnięcia w oczekiwaniu katastrofy. W tej sytuacji wystąpienie z nowatorską, uderzającą wyobraźnię inicjatywą mogło nie tylko ruszyć z miejsca proces integracji europejskiej, ale również wydobyć Europę Zachodnią z zaczarowanego kręgu zimnej wojny. Schuman postrzegał również EWWS jako czynnik zasadniczego przełomu w stosunkach francusko-niemieckich, którego gorąco pragnął i uważał za niezbędny warunek zjednoczenia Europy. Podobnie jak po I wojnie światowej, był przeciwnikiem przedłużającego się odosobnienia i dyskryminacji Niemiec, które, jak pisze, „nigdy nie były bardziej niebezpieczne niż wtedy, kiedy czuły się izolowane”. Nowa wspólnota otwierała możliwość włączenia Niemiec do współpracy europejskiej, a równocześnie wykluczała możliwość ich powrotu do polityki przedwojennej. Schuman czuł, że „kwestia niemiecka” również wymaga szybkiego działania. Republika Federalna była szczególnie uwrażliwiona na zagrożenie ze Wschodu i szukała oparcia w państwach zachodnich. Nadto II wojna światowa zmiotła w tym kraju dawne

¹ Do dziś siedziba francuskiego Komisariatu Planu.

struktury polityczne i czyniła go na pewien czas wyjątkowo dostępnym dla nowych idei i nowych form organizacyjnych.

Plan Monneta został przedłożony Schumanowi 28 kwietnia 1950 roku. Po zapoznaniu się z tekstem minister uznał, że wymaga on jeszcze pewnych zmian i retuszy. Jego współpracownicy przystąpili więc ze współpracownikami Monneta do rewizji tekstu, która zajęła im kilka następnych dni. Każde słowo było starannieważone. Wersja, która w maju dotarła ostatecznie do wiadomości rządów i opinii publicznej, była dziewiątą z kolei.

Minister zapewnił sukces przedsięwzięcia dzięki swej determinacji i zręczności taktycznej. Wiedział, że plan ujawniony przedwcześnie może łatwo ugrzęznąć w debatach parlamentarnych i kampaniach prasowych. Dlatego zachował tajemnicę do ostatniego momentu. Wstępną informację przedstawił rządowi Republiki 3 maja 1950 roku, a 8 maja specjalny wysłannik ministra udał się do Bonn, zapoznał z planem kanclerza Adenauera i uzyskał jego zgodę, co było niezbędnym warunkiem powodzenia. Tego samego dnia Schuman powiadomił o swych zamiarach rządu Wielkiej Brytanii, Włoch, Stanów Zjednoczonych i trzech krajów Beneluksu. Dnia 9 maja przed południem sprawa wróciła pod obrady rządu francuskiego i Schuman użył całej siły swego charakteru i doświadczenia, aby uzyskać ostateczną zgodę swych kolegów. Argument, iż Francja jako promotor nowej wspólnoty przejmie inicjatywę i odegra czołową rolę na arenie międzynarodowej, przeważył szalę na jego korzyść. Tego samego dnia o godzinie 18 mógł więc złożyć swą historyczną deklarację w salonie zegarowym Quai d'Orsay (rocznica tego wydarzenia jest dziś obchodzona jako Święto Europy).

Do dziennika „Le Monde”, który ukazuje się z początkiem popołudnia, przeniknęły pewne niedyskrecje, tak iż mógł zapowiedzieć, że minister spraw zagranicznych poda do wiadomości publicznej doniosłą propozycję rządu francuskiego. Dziennikarze stawili się więc w ministerstwie wyjątkowo licznie; przybyło ich blisko dwustu. Do nich oraz sporej grupy urzędników ministerstwa, którzy zeszli do salonu zegarowego, aby wysłuchać swego szefa, i dyplomatów zagranicznych, którzy w porę wyczuli, że na Quai d'Orsay dojrzewa coś wyjątkowo ważnego, Schuman skierował oświadczenie, którego zasadnicze ustępy brzmią, jak następuje: „Pokój światowy nie zostanie zapewniony bez twórczego wysiłku na miarę niebezpieczeństw, które mu zagrażają. Wkład, który Europa zorganizowana i dynamiczna może wnieść do cywilizacji, jest niezbędny dla zachowania stosunków pokojowych. Będąc od przeszło dwudziestu lat szermierzem zjednoczonej Europy, Francja zawsze miała na celu służenie pokojowi. Europa nie została zbudowana, więc mieliśmy wojnę. Europa nie powstanie od razu ani jako konstrukcja całości: będzie się budować drogą realizacji kon-

Robert Schuman (1886–1963)

kretnych, tworząc przede wszystkim rzeczywistą solidarność. Zespolenie narodów europejskich wymaga, aby odwieczne przeciwieństwo między Francją i Niemcami zostało wyeliminowane: podjęta akcja winna odnosić się przede wszystkim do Francji i do Niemiec. W tym celu rząd francuski proponuje, aby niezwłocznie skierować działanie na odcinek ograniczony, ale decydujący: rząd francuski proponuje, aby podporządkować całość francuskiej i niemieckiej produkcji węgla i stali wspólnej Wysokiej Władzy w ramach organizacji otwartej na uczestnictwo innych krajów Europy. Zespolenie (*mise en commun*) produkcji węgla i stali zapewni bez zwłoki stworzenie wspólnych podstaw rozwoju ekonomicznego, pierwszego etapu Federacji Europejskiej, i odmieni los regionów przeznaczonych do fabrykacji materiału wojennego, którego same były często ofiarami. Solidarność produkcji, która zostanie w ten sposób stworzona, ukaże wyraźnie, że jakkolwiek wojna między Francją a Niemcami stanie się zarówno nie do pomyslenia, jak materialnie niemożliwa (*non seulement impensable, mais matériellement impossible*) ... W ten sposób zostanie prosto i szybko zrealizowana fuzja interesów, niezbędna do ustanowienia wspólnoty gospodarczej, i wprowadzony zaczyn (ferment) szerszej i głębszej wspólnoty między krajami długo podzielonymi przez krwawe konflikty. Przez zespolenie podstawowych produkcji i ustanowienie nowej Wysokiej Władzy, której decyzje będą wiążące dla Francji, Niemiec i krajów, które do niej przystąpią, ta propozycja położy pierwsze podwaliny Federacji Europejskiej niezbędnej dla zachowania pokoju”.

Deklaracja stanowiła połączenie ambitnej wizji z metodą pragmatyczną, opartą na głębokiej znajomości ludzi, historii i spraw międzynarodowych. Po rządzie Republiki Federalnej, który zareagował pozytywnie na plan Schumana jeszcze przed deklaracją z 9 maja 1950 roku, gotowość do udziału w proponowanej Wspólnocie szybko zgłosiły Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg. Wielka Brytania nie przyjęła zaproszenia. Amerykański sekretarz stanu Dean Acheson odpowiedział na informację otrzymaną od swego francuskiego kolegi słowami podziwu, zachęty i solidarności.

Już 20 czerwca 1950 roku zaczęła działać – pod energicznym przewodnictwem Monneta – konferencja przedstawicieli sześciu rządów, mająca na celu redakcję traktatu ustanawiającego Wspólnotę. „Wąski partykularyzm – pisze Schuman – ustąpił miejsca prawdziwemu duchowi zespołu, współpracy i wzajemnego zrozumienia. Ta zmiana klimatu stanowiła sama w sobie olbrzymi postęp”. Rzeczywiście, w miarę postępu prac konferencja zaczęła się jawić jako intelektualne, polityczne i moralne novum w historii Europy. Delegacje rządów nie spierały się o dobrze czy źle pojęte interesy własnych państw, ale starały się zapewnić sukces wspólnego projektu. Któregoś dnia Schuman wszedł do jednej z sal, w których

pracowały delegacje, i od razu poczuł panującą tam atmosferę. „Widzę – powiedział – że to nie jest negocjacja, ale wspólne poszukiwanie (*recherche en commun*)”. To zdanie obiegło kancelarie rządowe oraz redakcje dzienników i na lata upowszechniło pożyteczny skrót myślowy. Kiedy w rozmowach i debatach chodziło o udzielenie zwięzłej odpowiedzi na pytanie, czym jest integracja europejska, odpowiadano: „wspólnym poszukiwaniem”.

Praca nad traktatem była bezprecedensowa i niebywale trudna. Dyskutowane problemy prawnicze, ekonomiczne, polityczne, administracyjne i techniczne wydawały się, na pierwszy rzut oka, nie do rozwikłania. Niemniej, dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu, kompetencji i dobrej woli delegatów oraz inspirującej roli Monneta, dokument był gotów wczesną wiosną 1951 roku. Uroczyste podpisanie nastąpiło 18 kwietnia w Paryżu. Proces ratyfikacyjny przebiegł stosunkowo szybko i pomyślnie we wszystkich sześciu krajach i 10 sierpnia 1952 roku, po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, EWWS zaczęła swoją działalność w Luksemburgu, obranym na jej siedzibę. „Plan Schumana” stał się rzeczywistością.

Struktura instytucjonalna Wspólnoty stała się prefiguracją struktur europejskich, które istnieją do dziś. Objęła ona Wysoką Władzę (jej odpowiednikiem w Unii Europejskiej jest Komisja, która – jak wskazuje sama jej nazwa – ma jednak słabszą pozycję w systemie: organu propozycji i wykonania, a nie organu decyzji); Radę Ministrów; Zgromadzenie Parlamentarne (obecnie Parlament Europejski); Trybunał Sprawiedliwości, którego orzecznictwo jest jednym z głównych źródeł prawa europejskiego i który – podobnie jak Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych – odgrywa rolę nie tylko prawniczą, ale również polityczną; Radę Ekonomiczną i Społeczną o charakterze konsultacyjnym; Izbę Kontroli itd. System instytucjonalny EWWS oraz specyficzna forma współzależności między jej organami mogły wydawać się skomplikowane. Nie trzeba jednak zapominać, że skomplikowana była również mozaika kultur i tradycji politycznych, prawniczych i administracyjnych państw członkowskich, którą ten system miał objąć i z którą miał być skoordynowany.

Jean Monnet został powołany na stanowisko przewodniczącego Wysokiej Władzy, która skupiła skromną w liczbie, ale niezrównaną w jakości ekipę specjalistów z sześciu państw członkowskich. Duch, kompetencja i oddanie tej ekipy stworzyły prawdziwą legendę i są do dziś przedmiotem swego rodzaju kultu oraz wzorem do naśladowania dla urzędników wszystkich instytucji europejskich.

Trudno przecenić znaczenie planu Schumana. Dzięki niemu powstała pierwsza platforma nieznannej przedtem organicznej i dobrowolnej współpracy państw europejskich. Powstał również załączek dobrowolnie uznanej, autentycznej władzy europejskiej. Stworzone zostało laboratorium doświadczeń, ważne

Robert Schuman (1886–1963)

dla następnych etapów procesu zjednoczeniowego. Przybrał konkretny kształt pierwszy model wspólnoty europejskiej, do którego mogły być odniesione projekty i realizacje późniejsze. Dostarczony został wyraźny dowód na to, że idea europejska może wyjść ze sfery marzeń i haseł, zostać wcielona w życie i zmienić bieg historii.

Integracja europejska nie miała być ograniczona do niewielkiego i ekskluzywnego klubu państw. Schuman pisze: „Wprowadzamy ją w życie wysiłkiem sześciu krajów nie przez rodzaj egoistycznej wyłączności, ale dlatego, że tylko te kraje przyjęły naszą koncepcję i wzięły na siebie naszą dyscyplinę ... Prawdziwa wspólnota zakłada co najmniej pewien stopień podobieństwa. Kraje się nie łączą, jeżeli nie znajdują między sobą czegoś wspólnego, a tym, co powinno być wspólne przede wszystkim, jest minimum wzajemnego zaufania”.

Schuman był przekonany, że budowa wspólnoty gospodarczej nie może być celem samym w sobie: „Integracja ekonomiczna, którą realizujemy, jest nie do pomyślenia na dłuższą metę bez pewnego minimum integracji politycznej. Ta ostatnia jest jej uzupełnieniem logicznym i niezbędnym. Trzeba, aby nowa Europa miała podstawę demokratyczną; aby rady, komitety oraz inne organy były postawione pod kontrolę opinii publicznej”. Nie sądził, podobnie jak Jean Monnet, iż trzeba się spieszyć z przystępowaniem do nowego etapu integracji. Zgodnie ze swym charakterem i swym doświadczeniem uważał, że koncepcje i sytuacje winny dojrzeć, aby móc służyć do jakościowego skoku naprzód. Jednakże rosnące napięcie międzynarodowe – a zwłaszcza wybuch wojny koreańskiej, szeroko interpretowanej w kancelariach dyplomatycznych i w mediach jako preludium do nowej wojny światowej – stworzyło, wcześniej, niż tego pragnął, palącą potrzebę militarnego i politycznego zespolenia Europy Zachodniej.

W lecie 1950 roku Amerykanie i liczni Europejczycy uznali włączenie Republiki Federalnej do obrony Zachodu za konieczne. Myśl ta zderzała się jednak z szeroko podzielaną obawą przed uzbrojeniem Niemiec zaledwie pięć lat po zakończeniu II wojny światowej. Rezultatem był niebezpieczny impas w refleksji i działaniu. Aby go przezwyciężyć, Jean Monnet wynalazł ideę armii europejskiej i z tą samą niewielką grupą współpracowników, która pomogła mu opracować „plan Schumana”, przygotował projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO).

Projekt, który wydawał się rozwiązaniem kwadratury koła, został zaaprobowany przez Schumana i przez ówczesnego szefa rządu Republiki Francuskiej René Plevena. Ten ostatni przedstawił go publicznie 24 października 1950 roku. Na ministra spraw zagranicznych spadł jednak obowiązek ostatecznej redakcji projektu, negocjacji z rządami pięciu państw członkowskich EWWS, które miały tworzyć EWO, oraz jego obrony przed parlamentem i opinią publicz-

na Francji. W dniu 27 maja 1952 roku jego wysiłki przyniosły pierwszy wynik: przedstawiciele sześciu państw członkowskich EWWS podpisali raktat EWO i rozpoczął się proces ratyfikacyjny. We Francji klimat dla ratyfikacji nie był jednak najlepszy. Komuniści i gaulliści rozpętali gwałtowną kampanię przeciw traktatowi i jego autorom. Przedstawiali EWO jako symbol zdrady narodowej, instrument remilitaryzacji Niemiec, poddania Francji hegemonii amerykańskiej, jej poniżenia i ubezwłasnowolnienia. Czując ten klimat i być może oczekując, iż jakieś wydarzenie międzynarodowe wpłynie na jego zmianę, Schuman zwlekał z przedłożeniem Zgromadzeniu Narodowemu traktatu do ratyfikacji. Czyniąc to, popełnił błąd.

W miarę upływu miesięcy opór przeciw traktatowi EWO rósł, zamiast słabnąć, zarówno we francuskim parlamencie, jak i w społeczeństwie. Wojna w Indochinach i coraz większe napięcie w Afryce Północnej umacniały pogląd, iż siły zbrojne Republiki powinny pozostać do jej wyłącznej dyspozycji. Żywe poparcie Stanów Zjednoczonych dla EWO jawiło się wielu Francuzom jako dążenie Waszyngtonu do wasalizacji Francji i całej Europy Zachodniej. Później śmierć Stalina, zmiany na Kremlu i rozejm w Korei stworzyły iluzję, że świat wkroczył w erę nieodwracalnego odprężenia, a armia europejska straciła rację bytu.

Nadto, aby w Zgromadzeniu Narodowym istniała szansa na ratyfikację traktatu, potrzeba było siły przekonania, doświadczenia i autorytetu Schumana. Tymczasem kiedy traktat trafił w końcu do Zgromadzenia w sierpniu 1954 roku, Schuman nie był już od wielu miesięcy ministrem spraw zagranicznych. Jego miejsce zajmował Georges Bidault, a szefem rządu był Pierre Mendès-France. Ani jeden, ani drugi nie należał do zwolenników planu Plevena. W momencie decydującym zajęli stanowisko, które raczej zniechęcało, niż zachęcało, do głosowania za ratyfikacją.

Zanim jednak rozstrzygnął się los traktatu, ministrowie spraw zagranicznych sześciu państw postanowili 10 września 1952 roku – na podstawie art. XXXVIII, wpisanego doń z inicjatywy włoskiej – zaprosić Zgromadzenie Parlamentarne EWWS do przekształcenia się w komitet ad hoc dla opracowania projektu europejskiej wspólnoty politycznej. Odpowiadało to gorącym życzeniom Schumana. Zgromadzenie przyjęło powierzone mu zadanie, zdecydowało powiększyć swój skład z 78 do 87 członków przez zaproszenie wybitnych ekspertów i w marcu 1953 roku przekazało Radzie Ministrów EWWS projekt traktatu wspólnoty politycznej. Opracowany dokument nie szedł tak daleko, jak tego pragnęli najbardziej gorliwi „Europejczycy”, ale stanowił olbrzymi krok naprzód, zawierał potencjał nadania Wspólnocie Sześciu większej zwartości

Robert Schuman (1886–1963)

i nowej dynamiki, uczynienia z niej pełnoprawnego i ważnego podmiotu polityki międzynarodowej.

Aby wspólnota polityczna mogła ujrzeć światło dzienne, niezbędna była uprzednia ratyfikacja traktatu EWO, z którym wiązał ją art. XXXVIII. Tymczasem 30 sierpnia 1954 roku francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło traktat EWO głosami komunistów, gaullistów oraz pewnej ilości socjalistów i radykałów. W momencie kiedy to nastąpiło, ratyfikacja była już faktem dokonany w krajach Beneluksu oraz w Republice Federalnej i nie było wątpliwości, że zakończy się pomyślnie we Włoszech.

Na decyzję francuskiego Zgromadzenia Narodowego, a w szczególności na to, że pewna ilość socjalistów zdecydowała się głosować tak jak komuniści i gaulliści, wpłynęło również stanowisko Wielkiej Brytanii. W czasie krótkiej wizyty w Londynie w sierpniu 1954 roku premier Mendès-France miał możliwość przekonać się, iż rząd brytyjski oczekuje porażki projektu EWO i przygotowuje rozwiązanie alternatywne, oczywiście typu „międzyrządowego”, a nie „wspólnotowego”. Natomiast udział Wielkiej Brytanii w EWO, jako przeciwwagi dla rosnącego znaczenia Republiki Federalnej, stanowił dla wielu francuskich socjalistów warunek ewentualnego opowiedzenia się za traktatem. (Inicjatywa brytyjska miała w rzeczywistości doprowadzić do powstania Unii Zachodnioeuropejskiej, która niedawno znikła ostatecznie ze sceny, po paru dziesiątkach lat pseudoegzystencji i pseudodziałalności).

Schuman, zwykły deputowany w momencie odrzucenia traktatu EWO przez Zgromadzenie Narodowe, doskonale uchwycił znaczenie tej decyzji: „Taka postawa, która stawiała Francję w opozycji do jej poprzedniej polityki, pozbawiała ją niekwestionowanego autorytetu w dziedzinie inicjatywy europejskiej”. Wbrew poglądom ówczesnego szefa rządu Republiki i znacznej części francuskiej klasy politycznej porażka Europy była równocześnie dotkliwą porażką Francji. Straciła ona zaufanie i sympatię swych partnerów, straciła czołową pozycję na scenie europejskiej i straciła rolę „Piemontu Europy”, jedną z najważniejszych i najpiękniejszych, które dane jej było odgrywać w historii.

Schuman był jeszcze ministrem sprawiedliwości w gabinecie Edgara Faure od lutego 1955 do stycznia 1956, a następnie – od marca 1958 do marca 1960 – przewodniczącym Zgromadzenia Parlamentarnego Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, powołanej do życia przez Traktat rzymski z 25 marca 1957 roku. Nie ulega wszelako wątpliwości, że apogeum jego działalności przypada na okres, kiedy był ministrem spraw zagranicznych. Wtedy właśnie ujawniły się w pełni jego intuicja, zdolność analizy i syntezy, wizja przyszłości, pewność sterowania, umiejętność inspirowania owocnej współpracy. Wtedy powstała dzięki niemu pierwsza

Wspólnota i nastąpił ważny zwrot w historii Europy. A Francja nigdy nie cieszyła się większą sympatią wśród swych sąsiadów i partnerów i nigdy jej rola przewodnia nie była tak chętnie przyjmowana jak w latach, kiedy reprezentował ją wobec Europy i świata człowiek skromny, prosty, życzliwy, któremu nigdy nie przyszło na myśl, aby domagać się uprzywilejowanego miejsca dla swojej osoby, swojego urzędu albo swojego kraju.

Robert Schuman zmarł 4 września 1963 roku w swym wiejskim domu w Scy-Chazelles w Lotaryngii i tam został pochowany. Jean Rey, wybitny polityk belgijski i przewodniczący Komisji Europejskiej w latach 1967–1970, powiedział w jednym ze swych wystąpień publicznych: „Przyjdzie dzień, kiedy zbudujemy Stany Zjednoczone Europy, że pójdziemy pochylić się nad grobem Schumana i zwiedzić jego dom w Scy-Chazelles, tak jak Amerykanie idą zwiedzać dom Jerzego Waszyngtona w Mount Vernon”.

Notatka bibliograficzna

Podstawowym źródłem do poznania osoby, myśli i polityki Roberta Schumana jest jego napisana pod koniec życia książka *Pour l'Europe*, Paris 1963. Purysta i pedant dopatrzy się w niej pewnych niezręczności językowych albo braku precyzji w jednym czy drugim sformułowaniu. Nie ma to wielkiego znaczenia w przypadku tej książki, która powinna być lekturą obowiązkową dla każdego, kto zajmuje się integracją europejską. Łączy ona ujmującą prostotę i bezpośredniość formy z głęboką refleksją nad tym, co najważniejsze dla przyszłości Europy. Napisana 40 lat temu, wciąż zachowuje aktualność. Spośród opracowań poświęconych Schumanowi wymienię przede wszystkim Raymond Poidevin, *Robert Schuman: homme d'État, 1886–1963*, Paris 1988; a poza tym: Robert Hostiou, *Robert Schuman et l'Europe*, Paris 1969; Charles Ledré, *Robert Schuman, Pèlerin de l'Europe*, Paris 1954; Jean Monnet, Konrad Adenauer, Walter Hallstein, Henri Brugmans, Roger Massip, *Hommage au Président Schuman*, Lausanne 1964; Robert Rochefort, *Robert Schuman*, Paris 1968. Przetłumaczona z niemieckiego na polski zwięzła biografia: Jürgen Wahl, *Robert Schuman – Ojciec Europy*, Gliwice, b.d., przynosi sporo interesujących informacji, ale zawiera również pewne niedokładności, a jej tłumaczenie nie jest niestety wolne od błędów językowych i usterek terminologicznych. Plan Schumana wzbudził olbrzymie zainteresowanie po obu stronach Atlantyku i przyniósł bogate pokłosie prac w wielu językach. Tytułem przykładu wymienię: gruntownie udokumentowane, wszechstronne i wyprzedzające swój czas dzieło, które stało się klasykiem literatury na ten temat, William Diebold Jr., *The Schuman Plan: A Study in Economic Cooperation*,

1950–1959, New York 1959; oraz: Pierre Gerbet, *La Genèse du Plan Schuman. Des origines à la déclaration du 9 mai 1950*, Lausanne 1962; Jean Monnet, *Les Etat-Unis d'Europe ont commencé – La Communauté Européenne du Charbon et de l'Acier: Discours et Allocutions, 1952–1954*, Paris 1955; *Die Anfänge des Schuman-Plans 1950–1951*, Klaus Schwabe (wyd.), Baden-Baden 1958; Dirk Spierenburg, Raymond Poidevin, *Histoire de la Haute Autorité de la Communauté du Charbon et de l'Acier*, Bruxelles 1993; John Wilson Young, *The Schuman Plan and British Association*, w: idem, *The Foreign Policy of Churchill's Peace Time Administration 1951–1955*, London 1988. Nie zmiernie interesujące są opinie o Schumanie we wspomnieniach mężów stanu, takich jak Dean Acheson, *Sketches from Life – Of Men I have known*, New York 1959; Konrad Adenauer, *Erinnerungen*, Stuttgart 1965–1968, 4 tomy; Paul-Henri Spaak, *Combats inachevés*, Paris 1969, 2 tomy. Znaczenie dzieła Schumana mierzyć można również miejscem, które zajmuje ono w ogólnych opracowaniach na temat integracji europejskiej, np. Marie-Thérèse Bitsch, *Histoire de la construction européenne*, Bruxelles 1996; Henri Brugmans, *L'idée européenne 1920–1970*, Bruges 1970; Pierre Gerbet, *La construction de l'Europe*, Paris 1994; Wilfried Loth, *Der Weg nach Europa – Geschichte der Europäischen Integration 1939–1957*, Göttingen 1991; D.W. Urwin; *The Community of Europe – A History of European Integration since 1945*, London 1995.

Éric Sander

Robert Schuman – prawnik i polityk*

Robert Schuman znany jest od dawna jako człowiek, który wspierał integrację europejską jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Już od roku 1919 angażował się w politykę, inicjując wszystkie ważne wydarzenia w regionie Alzacji i Mozeli; jego kariera na szczeblu krajowym zaczęła się dopiero od roku 1946 i pracy w Ministerstwie Finansów. W 1947 roku został premierem Francji, a rok później ministrem spraw zagranicznych (do grudnia 1952).

Dziś mało kto pamięta, że był prawnikiem z wykształcenia – co miało wpływ na jego wybory polityczne, zwłaszcza te dotyczące obrony lokalnego prawa w Alzacji i Mozeli oraz obrony określonego typu zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej¹.

Prawnicze wykształcenie Roberta Schumana

Robert Schuman urodził się w Luksemburgu 29 czerwca 1886 roku. Jego ojciec był Alzaczyciem, który stracił obywatelstwo francuskie w wyniku pokoju frankfurckiego z 10 maja 1871. Matka była obywatelką Luksemburga. Takie tło rodzinne, związane z przechodzeniem Alzacji i Mozeli z rąk do rąk, nie pozostało bez wpływu na Schumana; jego życie ukształtowały trzy czynniki: prawo, katolicyzm i dwujęzyczność.

Wybrał studia prawnicze, zgodnie z profilem edukacji średniej. Pragnął podjąć praktykę prawniczą w Lotaryngii, która po roku 1870 znalazła się na terytorium Cesarstwa Niemieckiego. Studia mógł rozpocząć we Francji i w Belgii, gdzie nauczano prawa francuskiego. Ponieważ jednak w Lotaryngii od 1 stycznia 1900 obowiązywało głównie prawo niemieckie, w latach 1904–1906 studiował ko-

* Tekst (tytuł oryginału: *La culture juridique de Robert Schuman*) pochodzi z tomu: *Robert Schuman et les Pères de l'Europe*, Sylvain Schirmann (dir.), Bruxelles, Bern, Berlin, Frankfurt am Main, New York, Oxford, Wien 2008; za zgodą oficyny Peter Lang, wydawcy książki.

¹ Bibliografia ogólna: Christian Penner, *Robert Schuman. La jeunesse et les débuts politiques d'un grand européen de 1886 à 1924*, Sarreguemines 1985; Raymond Poidevin, *Robert Schuman. Homme d'état, 1886–1963*, Paris 1986.

lejno na uniwersytetach w Bonn, Monachium i Berlinie, gdzie zdobył gruntowną wiedzę z zakresu prawa niemieckiego. To właśnie na uniwersytecie w Berlinie otrzymał certyfikat ukończenia kursu filozofii.

Chcąc uczyć się na zajęciach najlepszych wykładowców, zapisał się na Wydział Prawa w Strasburgu na semestr zimowy 1906 roku. Dzięki staraniom władz niemieckich, dążącym do uczynienia z uniwersytetu strasburskiego czołowego ośrodka naukowego, pracowali tam wybitni profesorowie. Schuman miał więc możliwość uczestniczyć w zajęciach teoretycznych i praktycznych na bardzo wysokim poziomie; siłą rzeczy obejmowały one również prawo francuskie (wyznania religijne, status szkół, związki wyznaniowe, prawa własności i hipoteki etc.), częściowo nadal obowiązujące, mimo wejścia w życie prawa niemieckiego i nowych ustaw. W 1910 roku Schuman obronił pracę doktorską z teorii prawa, której temat brzmiał: „Streitbefangenheit und Rechtsnachfolge als Voraussetzungen der Paragraphen 265 und 266 der Zivilprozessordnung”.

Praca dotyczyła procedury cywilnej, a mianowicie subrogacji w postępowaniu w sprawie prawa nabywcy do majątku będącego przedmiotem sporu. Promotorem był profesor Wilhelm Kisch (Le Bonhomme 1874 – Monachium 1952²), wybitny cywilista z uniwersytetu w Strasburgu. Wybór takiego tematu zaskakuje, ponieważ nie łączy się z późniejszą działalnością Schumana. Postępowanie cywilne, często mylnie uznawane za temat techniczny i mało pasjonujący, wymaga bezsprzecznie znakomitej precyzji rozumowania. Nie ma ono nic wspólnego z zagadnieniami politycznymi, gospodarczymi ani społecznymi. Jednak Schuman nie chciał pisać o prawie publicznym, mimo że na uniwersytecie w Strasburgu wykładał w tym czasie cieszący się sławą dr Paul Laband (Wrocław 1838 – Strasburg 1918), autor wybitnego traktatu o prawie publicznym w Rzeszy Niemieckiej³.

Wiedzę praktyczną zdobywał Schuman na różnych stażach w administracji lokalnej i jednostkach sądowych Alzacji-Lotaryngii, co było warunkiem koniecznym rozpoczęcia pracy zawodowej. Po ukończeniu studiów zdał egzaminy i został wpisany na listę izby adwokackiej w Alzacji i Lotaryngii. W czerwcu 1912 otworzył w Metz własną kancelarię, która w krótkim czasie zyskała renomę.

Studia prawnicze z całą pewnością wyposażyły Schumana w gruntowną wiedzę z dziedziny nie tylko niemieckiego, ale również francuskiego prawa pry-

² W 1902 r. mianowany profesorem zwyczajnym w Strasburgu, wykładał tam prawo cywilne i postępowanie sądowe aż do r. 1916. Następnie objął katedrę w Monachium, gdzie od r. 1920 zajmował się prawem własności przemysłowej i ubezpieczeń. Por. jego praca *Elsass-Lothringen Landesprivatrecht*, Halle 1905.

³ *Das Staatsrecht des Deutschen Reichs*, 3 vol., Tübingen 1876–1882, publikacja pięciokrotnie wznawiana przed r. 1914.

watnego; tym samym poznał francusko-niemiecką kulturę prawną oraz zdobył umiejętność sprawnego poruszania się między tymi dwoma systemami. Wszystko to bardzo mu się przyda po ponownym przyłączeniu Alzacji i Mozeli do Francji w listopadzie 1919 roku.

Drugim istotnym rysem osobowości Schumana był głęboki katolicyzm – wynik wychowania i bardzo starannej edukacji religijnej. W swoim curriculum vitae, dołączonym do pracy doktorskiej, pisze wprost: „Jestem rzymskim katolikiem”. Nic dziwnego, że jako student wstąpił do Unitas, stowarzyszenia młodzieży katolickiej, które kładło nacisk na takie wartości jak wzajemna pomoc i solidarność. Dla Schumana, który z głębokim przekonaniem wyznawał wartości katolicyzmu społecznego, były one bardzo ważne. W jego opinii to właśnie pomoc i solidarność są rdzeniem prawa. To tłumaczy jego przywiązanie do ochrony socjalnej w Alzacji i Mozeli, do spółdzielni regulowanych ustawą lokalną z dnia 1 maja 1889 roku czy do mechanizmu pomocy społecznej ustanowionego w Cesarstwie Niemieckim w latach 1908–1909, jak również bardzo przychylny stosunek do partii Zentrum, która w okresie Cesarstwa była niezwykle wpływowa.

Trzecim, niezwykle ważnym elementem w życiu Roberta Schumana była dwujęzyczność. Oprócz języka niemieckiego rodzice nauczyli go francuskiego. Opuszczając rodzinny dom, biegle posługiwał się obydwoma, co później wykorzystywał jako prawnik. Schuman wyróżnia się więc pogłębioną wiedzą z zakresu prawa francuskiego i niemieckiego, jest pod silnym wpływem społecznego wymiaru katolicyzmu oraz biegle włada językiem Moliera i językiem Goethego.

Autorytet prawny Roberta Schumana

Schuman po raz pierwszy zrobił użytek ze swojego nietypowego bagażu doświadczeń po ponownym przyłączeniu Alzacji i Mozeli do Francji po I wojnie światowej i podpisaniu traktatu pokojowego w Wersalu w 1919 roku. W wyniku zmian terytorialnych staje się obywatelem Francji; Alzacja i Mozela po raz kolejny przechodzą z rąk do rąk, co czyni go prawdziwym człowiekiem ponad granicami. W tym okresie Schuman wkracza do życia politycznego regionu i kraju.

Wyróżniający się spośród lokalnej elity Metzu i już pod koniec wojny cieszący się dobrą opinią jako prawnik, Schuman otrzymał nominację na członka Komisji Miejskiej z rąk Komisarza Republiki, Léona Mirmana. Komisja zastąpiła dawną, zdyskredytowaną Radę Miejską Metzu. Działał również w Stowarzyszeniu Prawników Alzacji-Lotaryngii, którego celem było zachowanie praw lokalnej społeczności uzyskanych w czasach Cesarstwa. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć (pomimo braku dostatecznych dowodów w dokumentach źród-

łowych), że Schuman uczestniczył w przygotowaniu programu Unii Republikańskiej Lotaryngii (URL), która powstała w marcu 1919 roku równocześnie z alzaczką Ludową Unią Republikańską (UPR).

W wyniku ścierania się poglądów zwolenników asymilacji i autonomii program URL po wielu zmianach opowiadał się za decentralizacją, a także za ochroną lokalnych przepisów prawa dotyczących społeczeństwa i kościołów. W wyborach parlamentarnych w 1919 roku kandydaci z ramienia URL gorąco za nim optowali. Głosy wyborców zapewniły Schumanowi błyskawiczne wejście do świata polityki: jako deputowany został członkiem Komisji ds. Alzacji i Lotaryngii oraz Rady Doradczej Alzacji i Lotaryngii. Wieloletnią działalność parlamentarną zakończył dopiero w roku 1962.

Rada Doradcza Alzacji i Lotaryngii, działająca przy Komisariacie Generalnym Republiki w Strasburgu, ustanowiona została dekretem z 9 września 1920⁴. Rada miała obowiązkowo otrzymywać do konsultacji wszystkie projekty ustaw i ogólne rozporządzenia, ważne dla Alzacji i Mozeli. Składała się z czterech komisji, Schuman był przewodniczącym komisji ds. „administracji ogólnej, ustawodawstwa ogólnego i policji”. Przez jego ręce przechodziły liczne projekty aktów prawnych i raporty na ich temat są świadectwem przekonań Schumana.

W parlamentarnej Komisji ds. Alzacji i Lotaryngii, konsultującej wszystkie rządowe i pozarządowe projekty ustaw dotyczących trzech wschodnich departamentów, Schuman często pełnił funkcję sprawozdawcy, robiąc użytek ze swej wiedzy prawniczej i umiejętności porównywania prawa francuskiego i niemieckiego, co zaskakiwało jego kolegów, którym takie podejście było obce. Aby mieć większy wpływ na formułowanie praw istotnych dla lokalnego ustawodawstwa, został członkiem Komisji ds. Prawa Cywilnego i Kryminalnego, która często zajmowała się także zagadnieniami dotyczącymi Alzacji i Mozeli.

Z całą pewnością największy wpływ miał Schuman na prace nad przywróceniem w nowo przyłączonym regionie prawa francuskiego, a zwłaszcza Kodeksu Cywilnego i Kodeksu Handlowego. W tym celu na mocy postanowienia z dnia 26 sierpnia 1919 roku⁵, wydanego przez Komisarza Generalnego Republiki Alexandra Milleranda, utworzono trzy komisje przy Dyrekcji Sprawiedliwości i Analiz Prawnych. Były to: Komisja ds. Prawa Karnego, Komisja ds. Prawa Handlowego oraz Komisja ds. Prawa Cywilnego. Tą ostatnią kierował Léon Siben, pierwszy przewodniczący Sądu Naczelnego w Colmar, a w jej skład wchodził: Henri Capitant (1865–1937), profesor prawa w Paryżu, Eugène Gaudemet (1872–1933), pro-

4 Bulletin officiel d'Alsace et Lorraine, 1920, s. 936 i nast.

5 Bulletin officiel d'Alsace et Lorraine, 1919, s. 2417 i nast.

fesor prawa w Strasburgu, oraz Alfred Schisselé, adwokat z Saverne⁶. Sekretariat obsługiwał Léon Julliot de la Morandière (1885–1968), profesor Wydziału Prawa w Strasburgu od 1 stycznia 1919 roku do 1 stycznia 1923⁷. W późniejszym czasie de la Morandière objął również sekretariaty pozostałych trzech komisji. Z kolei postanowieniem 9 lutego 1920 roku utworzono komisję odpowiedzialną za przygotowanie reformy lokalnego sądownictwa⁸.

Na początku października 1920 roku cztery komisje spotkały się na posiedzeniu plenarnym, aby nakreślić główny kierunek działań, przeprowadzić wstępną analizę prawną oraz przygotować się do wdrażania prawodawstwa francuskiego. Przy tej okazji uwidoczniły się dwie przeciwstawne tendencje⁹. Z jednej strony dało o sobie znać dążenie do ograniczonego wprowadzenia prawa francuskiego w Alzacji i Lotaryngii i uznania przepisów niemieckich za rdzeń ustawodawstwa lokalnego. Zgodnie z tą koncepcją prawo francuskie ograniczałoby się tylko do postanowień ogólnych, nadrzędnych w stosunku do prawa lokalnego. Z drugiej strony sformułowana została koncepcja oparta na powrocie Alzacji i Mozeli do Francji, zakładająca konieczność pełnej implementacji prawa francuskiego w celu asymilacji przyłączonych departamentów. Zgodnie z drugą koncepcją lokalne prawodawstwo, bez względu na wprowadzane w nim modyfikacje, mogłoby być zachowane tylko wówczas, jeśli w danym przypadku byłoby lepsze niż odpowiadające mu prawo francuskie lub jeśli mogłoby stanowić model dla modernizacji francuskiego prawa cywilnego¹⁰. W wyniku dyskusji poparcie czterech grup roboczych zyskuje druga koncepcja. Określiwszy główny kierunek działań, Komisja ds. Prawa Cywilnego i Komisja ds. Prawa Handlowego skupiły wszystkie swoje wysiłki na analizach i przygotowaniach do wprowadzenia prawa ogólnego. Bardzo szybko potwierdzono, że wiele przepisów prawa niemieckiego powinno być zachowanych, ponieważ ich stosowanie leży w interesie publicznym i mogą stanowić wartość dodaną prawa francuskiego¹¹.

Z końcem 1921 roku dwa projekty ustaw dotyczące wprowadzenia francuskiego prawa cywilnego i handlowego były gotowe. Trafiły do Rady Doradczej

6 Postanowienie z 26 sierpnia 1919 r., art. 4, ibidem.

7 *Études juridiques offertes à Léon Julliot de la Morandière*, Paris 1964. W trakcie Wielkiej Wojny, jak zwykli nazywać I wojnę światową Francuzi, Léon Julliot de la Morandière sam zgłosił się do wojska. Został przydzielony najpierw do 44. a potem 7. Pułku Artylerii Polowej. Walczył na froncie od czerwca 1915 do 19 lipca 1918 r., kiedy to został poważnie ranny.

8 *Bulletin officiel d'Alsace et Lorraine*, 1920, s. 17 i nast.

9 Eugène Gaudemet, *Les idées directrices de la Commission de Strasbourg*, w: *L'introduction du droit civil français en Alsace et en Lorraine (1er janvier 1925). Études d'histoire et de droit par un groupe de magistrats, d'avocats et de professeurs*, Paris – Strasbourg 1925, s. 67 i nast.

10 Por. Robert Schuman, *Raport z 2 lutego 1923 roku w imieniu Komisji ds. Alzacji i Lotaryngii (prawo cywilne)*, *Journal Officiel*, nr 5518, s. 263.

11 E. Gaudemet, *Les idées directrices...*, op.cit., s. 67 i nast., zwłaszcza s. 72.

Alzacji i Lotaryngii, która zleciła ich analizę Komisji ds. Administracji i Legislacji, kierowanej przez Schumana. Zaciekle bronił on początkowej myśli przewodniej projektów i sprzeciwiał się pośpiesznemu wprowadzeniu przez rząd francuskiego prawa cywilnego i handlowego już 1 stycznia 1922 roku. W trakcie sesji Rady Konsultacyjnej tak oto odpowiadał podsekretarzowi stanu: „Nie można zatwierdzać ustaw, które głęboko zmieniają życie publiczne i prywatne trzech departamentów, w taki sposób, jakby się zatwierdzało praworządzenie budżetowe 31 grudnia o północy”¹². Robert Schuman, wybitny komparatysta, przyczynił się zresztą do stworzenia trzeciego projektu, wyróżniającego się tym, że łączy najlepsze przepisy prawa francuskiego i niemieckiego. Najtrafniejszym tego przykładem są przepisy dotyczące ksiąg wieczystych, w których znalazł sposób pogodzenia Kodeksu Napoleona i niemieckiego Kodeksu Cywilnego¹³.

Ostatecznie protokół Schumana uzyskał pozytywną ocenę Rady Doradczej w styczniu 1922 roku. Rządowe projekty ustaw trafiły do izby deputowanych 9 marca 1922. Następnie przekazane zostały Komisji ds. Alzacji i Lotaryngii. Sprawozdawcą został naturalnie Schuman, który uczestniczył w przygotowywaniu raportów¹⁴. Oba projekty zostały przyjęte i ogłoszone 1 czerwca 1924 roku. Zwyczajowo określane mianem ustaw Schumana, przetrwały wszystkie zmiany systemu politycznego i obowiązują w Alzacji i Mozeli po dziś dzień¹⁵. Na przestrzeni lat prawnie nie zostały zmienione, co świadczy o wysokim poziomie poprzedzających je prac legislacyjnych.

Robert Schuman uważał, że prawo lokalne jest wyrazem tożsamości regionalnej, łącznikiem między Francją i Niemcami, który zbliża oba państwa i tym samym jest może załącznikiem prawa europejskiego. Taki punkt widzenia z całą pewnością zapoczątkował jego późniejsze działania na rzecz integracji europejskiej. Wśród przepisów prawa lokalnego, które były mu szczególnie bliskie ze względu na wychowanie w wierze katolickiej, znajdowały się, po pierwsze, regulacje dotyczące wyznań na podstawie Konkordatu z 26 messidora roku IX (15 lipca 1801), ustawa z 10 germinału roku X [31 marca 1802] zawierająca przepisy artykułów organicznych odnoszących się do katolicyzmu i protestantyzmu oraz postanowienie z 25 maja 1844 roku dotyczące judaizmu, po drugie zaś – lokalny statut

12 Conseil Consultatif d'Alsace et de Lorraine, protokół, październik 1921, Imprimerie alsacienne, Strasbourg, s. 65.

13 R. Glenz, *Die Bedeutung des Grundbuchs für die Rechte an Grundstücken, vor allem für Hypotheken, nach geltendem Recht vom Elsass-Lothringen*, Heidelberg 1932.

14 Por. R. Schuman, Raport z 2 lutego 1923 roku..., op.cit., oraz Raport z 15 marca 1923 roku w imieniu Komisji ds. Alzacji i Lotaryngii (prawo handlowe), Journal Officiel, nr 5791, s. 546 i nast.

15 Por. Robert Schuman, *La loi d'introduction des lois civiles*, w: *L'introduction du droit civil français...*, op.cit., s. 75 i nast.

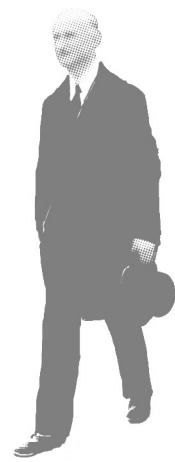
szkolny. Powyższe prawa regulowały relacje państwo–kościóły inaczej niż ustawa z 9 grudnia 1905 roku, która zresztą po 1918 roku nigdy nie obowiązywała w Alzacji i Mozeli, ponieważ Francja uroczyście zobowiązała się do przestrzegania systemu prawnego i tradycji lokalnych. Wygrana Kartelu Lewicy w wyborach 11 maja 1924 roku i objęcie funkcji premiera przez Édouarda Herriota skłoniły Schumana do energicznej obrony swoich przekonań prawnych i religijnych. Nowy rząd pragnął wprowadzić w odzyskanych departamentach zasadę laickości, a przy okazji znieść lokalne prawo dotyczące wyznań. Doprowadziło to do głębokiego kryzysu, czego przejawem były liczne manifestacje. W jednej z nich, organizowanej w Strasburgu, udział wzięło 50 000 osób. Chcąc wyjść z impasu, rząd Herriota złożył zapytanie do Rady Stanu, czy po zawieszeniu broni w 1918 roku i przyłączeniu Alzacji i Mozeli do Francji konkordat nadal obowiązuje. W orzeczeniu z 24 stycznia 1925 roku¹⁶ Rada, jako najwyższa instancja administracyjna, stwierdziła, że powyższe przepisy prawne nie straciły mocy. Dalszy ciąg jest znany: 17 kwietnia 1925 Paul Painlevé zastępuje Édouarda Herriota i rezygnuje z forsowania nowej polityki, ku wielkiej satysfakcji Schumana.

Działalność Schumana w tym okresie sprawiła, że niektórzy zaczęli uznawać go za przeciwnika laickości. Nic bardziej mylnego. Zasada laickości opiera się na neutralności państwa względem wyznań¹⁷ oraz na czuwaniu nad jej przestrzeganiem. Z tej perspektywy lokalne prawo dotyczące wyznań w pełni wpisuje się w laickość, ponieważ wprowadza rozdział państwa od kościołów i określa ich oddzielne prawa oraz obowiązki.

Z francuskiego przełożył Mateusz Płaziński

¹⁶ „JurisClasseur Alsace-Moselle”, z. 242.

¹⁷ Por. Jean-Marie Woehrling, *Réflexions sur le principe de la neutralité de l'État en matière religieuse et sa mise en œuvre en droit français*, „Archives de Sciences sociales des Religions”, 1998, no 101 (janvier–mars), s. 31 i nast.



Gergely Fejérdy

Wizyty Roberta Schumana w państwach naddunajskich*

Z tego, co mi powiedziano, nasi rodacy nie wydają się porwani panującym nastrojem. Muszę jednak zaznaczyć, że pan Xavier Vallat zakończył swoje wystąpienie, które było zresztą zręczne i w tonie umiarkowanym, mówiąc o panu Schumannie [sic!], parlamentarzysty z Mozeli, jako o „żywym dowodzie tego, co się uzyskuje, gdy nie traci się woli działania i wiary”. Pan Schumann [sic!] odpowiedział na to dosłownie w taki sposób: że robi wszystko, żeby poinformować swoich rodaków o sytuacji w dorzeczu Dunaju, która jest nie do utrzymania i która wymaga szybkiego rozwiązania¹.

Tymi słowami Louis Mathieu de Vienne, szef przedstawicielstwa Francji w Budapeszcie, relacjonował w telegramie wizytę francuskich parlamentarzystów i dziennikarzy na Węgrzech w maju 1934 roku, a także podróż, którą odbyli po opuszczeniu Budapesztu. W swoim raporcie dyplomata próbował uspokoić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych co do nastrojów panujących wśród francuskich deputowanych.

W Paryżu obawiano się, że wizyta francuskiej delegacji na Węgrzech wpłynie negatywnie na stosunki między Francją a jej sojusznikami z Małej Ententy. Rewizjonistyczna propaganda, uprawiana wówczas przez Budapeszt, szczególnie irytowała Belgrad, Pragę i Bukareszt. Paryż starał się unikać wszelkich działań, które mogłyby postawić Francję w opozycji do państw Małej Ententy, ponieważ liczył na sojuszników przeciwstawiających się Niemcom. Francuska polityka względem

* Tekst (tytuł oryginału: *Les visites de Robert Schuman dans le bassin du Danube*) pochodzi z tomu: *Robert Schuman et les Pères de l'Europe*, Sylvain Schirmann (dir.), Bruxelles, Bern, Berlin, Frankfurt am Main, New York, Oxford, Wien 2008; za zgodą oficyny Peter Lang, wydawcy książki.

1 Ministère des Affaires Etrangères, Archive diplomatique, Paris [dalej jako: MAE AD], Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 147, telegram nr 284–289, odebrany w Paryżu 28 maja 1934 r., folio 186.

Węgier, uważanych za germanofilskie, była więc podporządkowana antywęgierskim nastrojom państw sąsiadujących. Francuski rząd odnosił się z podejrzliwością do rewizjonistycznej polityki tego naddunajskiego kraju, skupionego na kwestiach terytorialnych, który uzyskał niepodległość po I wojnie światowej. Od 1 października 1932 roku, po wybraniu Gyuli Gömbösa na szefa rządu, Paryż bał się, że zwolennicy Niemiec ostatecznie zdominują Węgry².

W takich okolicznościach w grudniu 1933 roku, po interwencji francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odwołana została wizyta w Budapeszcie, planowana dla grupy około dwudziestu francuskich parlamentarzystów, na czele z Édouardem Soulierem, wiceprzewodniczącym Komisji ds. Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego. Jako oficjalny powód podano złe warunki meteorologiczne, które uniemożliwiały podróżowanie zimą. Prawdziwą przyczyną była jednak wizyta Edvarda Beneša w Paryżu. Do tego doszły pogarszające się relacje Francji z Jugosławią³, a także działania propagandowe Anglii, które wywołały oburzenie państw Małej Ententy⁴.

W marcu 1934 roku Soulier ponowił próbę zorganizowania wyjazdu, ale i tym razem bezskutecznie, gdyż francuskie MSZ stwierdziło, że sytuacja międzynarodowa ciągle jest niekorzystna dla oficjalnej wizyty na Węgrzech⁵. Jednocześnie minister spraw zagranicznych Francji nieoczekiwanie dowiedział się, że kilkoro parlamentarzystów, pod przewodnictwem Pierre'a Baudouina-Bugneta i Xaviera Vallata, planuje wyjazd do Budapesztu w okresie Zielonych Świątek. Zarówno Ministerstwo, jak i Soulier byli tą cichą inicjatywą oburzeni. W notatce do gabinetu premiera z maja 1934 roku, czytamy:

Trudno wyobrazić sobie, aby w obecnej atmosferze rewizjonistycznej na Węgrzech wizyta francuskiej grupy parlamentarnej odbyła się bez stawiania jej w delikatnej i kompromitującej sytuacji poprzez próby stawiania jej w opozycji do polityki rządu francuskiego. Z tego powodu wydaje się, że należy hamować bieżące projekty wyjazdu grup parlamentarnych na Węgry.

2 Zob. np.: Catherine Horel, *La France et l'ère Gömbös (1932–1936)*, w: *Magyarország a Naybatalmak elöterében: tanulmányok Ormos Mária 70. Születésnapjára*, Ferenc Fischer (ed.), Pécs, 2000, s. 274.

3 Sytuacja polityki zagranicznej Jugosławii i ówczesne relacje Belgradu z Paryżem zob.: François Grumel-Jacquignon, *La Yougoslavie dans la stratégie française de l'entre deux guerres (1918–1935), aux origines du mythe serbe en France*, Bern, Berlin, Bruxelles, Frankfurt, New York, Wien 1999.

4 MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 147, telegram nr 314, Budapeszt, 19 grudnia 1933 r., folio 125; ibidem, notatka, Paris, 20 lutego 1934, folio 143.

5 Wiosną 1934 r. szef przedstawicielstwa francuskiego w Budapeszcie uznał, że moment na podróż francuskich deputowanych na Węgry jest nieodpowiedni; ibidem, depesza nr 67, Budapeszt, 16 marca 1934 r., folio 148.

Jeśli Minister podziela ten punkt widzenia, gabinet polityczny sugeruje podjęcie działań względem panów Vallata, Demange'a i Guillaona⁶.

Jednak szef przedstawicielstwa francuskiego w Budapeszcie, który od sześciu lat przebywał na Węgrzech i był zaprzyjaźniony z najbardziej wpływowym węgierskim politykiem tamtych czasów hrabią Istvánem Bethlenem, byłym premierem, a więc znał bieżącą sytuację polityczną w kraju⁷, uważał, że na tym etapie nie można wycofać się z planowanej wizyty⁸. Louis Mathieu de Vienne zdawał sobie sprawę z poważnych konsekwencji, jakie mogłaby przynieść. Dobrze wiedział, że pomimo oficjalnych zapewnień Budapesztu, zgodnie z którymi francuscy parlamentarzyści przyjechaliby na Węgry jako zwykli turyści, wizyta ta wywołałaby oburzenie Małej Ententy. I nie pomylił się. Szczególnie mocno protestowano w Bukareszcie i Belgradzie⁹.

Za zaproszeniem francuskich parlamentarzystów i dziennikarzy stał oczywiście rząd węgierski. Podróż organizował attaché prasowy przedstawicielstwa węgierskiego w Paryżu Ferenc Honty, który był również przedstawicielem węgierskiej Ligi Rewizjonistycznej we Francji¹⁰. Oficjalnie przewodniczącym delegacji był Xavier Vallat, deputowany z departamentu Ardèche. W latach trzydziestych znany był z krytykowania Hitlera, jednak później okrył się złą sławą ze względu na antysemityzm i działania podczas okupacji niemieckiej¹¹.

Vallat stanął na czele trzydziestopięciosobowej delegacji francuskiej, która przyjechała do Budapesztu wieczorem 19 maja 1934 roku. Wśród parlamentarzystów był Robert Schuman – jako poseł z Thionville-Est, ponownie wybrany w 1932 roku. W wyjeździe wzięli udział weterani I wojny światowej z żonami, a także senator Louis Viellard i ośmioro dziennikarzy. Schuman pragnął przy tej okazji lepiej poznać kraj, który odwiedził już w sierpniu 1930 roku.

Robert Schuman w Budapeszcie z okazji dziewięćsetnej rocznicy śmierci świętego Emeryka

Na zaproszenie księdza Daniela Bergeya, parlamentarzysty z Żyrondy, w 1930 roku Schuman po raz pierwszy udał się na Węgry z parodniową wizytą. Miał

6 Ibidem, notatka dla gabinetu premiera, Paryż, 5 maja 1934 r., folio 156.

7 Balázs Ablonczy, *Francia diplomaták Magyarországon 1920–1934*, „Századok”, 2000, nr134/5, s. 1161–1162, lub C. Horel, *La France...*, op.cit., s. 271.

8 MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 147, telegram nr 228–231, Budapeszt, 12 maja 1934 r., folio 163.

9 Ibidem, depesza nr 197, Bukareszt, 16 maja 1934 r., folio 168; depesza nr 352, Praga, 19 maja 1934 r., folio 175.

10 Ibidem, notatka dla Pierre'a Comerta, Paryż, 20 maja 1934, folio 177.

11 Laurent Joly, *Xavier Vallat, du nationalisme chrétien à l'antisémitisme d'état, 1891–1972*, Paris 2001, s. 122–123.

Wizyty Roberta Schumana w państwach naddunajskich

wziąć udział w letnich uroczystościach, zorganizowanych z okazji dziewięcsetnej rocznicy śmierci księcia Emeryka (syna świętego Stefana zw. Węgierskim)¹². Obchody rocznicowe, przyciągające kilka milionów wiernych, nabrały znaczenia międzynarodowego i związane były z interesami politycznymi Węgier, mimo że inicjowała je Konferencja Episkopatu Węgier. Poprzez różne działania upamiętniające Węgry próbowały zwrócić uwagę katolików europejskich na swoją historię i wartości, a także zachęcić do zgłębiania aktualnych zagadnień religijnych, społecznych, moralnych i międzynarodowych.

Organizatorzy chcieli zaprosić do udziału w pielgrzymkach, procesjach, zgromadzeniach, kongresach oraz wystawach nie tylko duchownych, ale także świeckich katolików zaangażowanych w politykę i różne dziedziny nauki. Za pośrednictwem stowarzyszeń, organizacji i ruchów, Węgry próbowały więc ściągnąć jak największą liczbę obcokrajowców, którzy mieli brać udział w różnych uroczystościach.

W styczniu 1930 roku francuskie stowarzyszenie Centre Catholique otrzymało zaproszenie od byłego premiera Węgier Károlya Huszára do wzięcia udziału w obchodach¹³. Zanim podjęto decyzję o wysłaniu delegacji na Węgry, stowarzyszenie zapytało o opinię Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Z obawy przed reakcją Małej Ententy francuska dyplomacja nie wyraziła poparcia dla wyjazdu, nawet osób duchownych¹⁴. Na wiadomość, że Stolica Apostolska wysyła na sierpniowe uroczystości swojego legata, Ministerstwo trochę jednak złagodziło stanowisko¹⁵, chociaż oficjalnie rząd nie poparł wyjazdu delegacji, która tymczasem stała się całkiem liczna¹⁶.

Schuman, pomimo tych niesprzyjających okoliczności, przyjął zaproszenie. Większość parlamentarzystów odmówiła udziału w wizycie, ale on sam przyłączył

12 Literatura poświęcona Schumanowi jako motyw jego pierwszej podróży do Budapesztu błędnie wskazuje upamiętnienie śmierci świętego Stefana (Robert Rochefort, *Robert Schuman*, Paris 1968, s. 78–79).

Pierwszy król Węgier zmarł w 1038 r., a jego syn w 1030 lub 1031. Przyczyną pomyłki mogło być to, że obchody upamiętniające śmierć świętego Emeryka (20 sierpnia 1930 r.) zbiegły się w czasie z jednym z ważnych świąt poświęconych jego ojcu świętemu Stefanowi.

13 MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 146, notatka, Paryż, 25 stycznia 1930 r., folio 1.

14 Świeżo wybrany arcybiskup Paryża, Jean Verdier, miał zamiar udać się na Węgry na uroczystości upamiętniające świętego Emeryka, ale ostatecznie, za namową Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zrezygnował z wyjazdu. Francuska dyplomacja nie chciała, aby prałat rok po nominacji jechał do Budapesztu, ponieważ taka podróż mogłaby wywołać niezadowolenie państw Małej Ententy. Ibidem, telegram nr 9–10, Paryż, 8 lutego 1930, folio 4.

15 Szeffowi przedstawicielstwa francuskiego w Budapeszcie odrzucenie zaproszenia wydawało się niemożliwe. Ibidem, depesza nr 17, Budapeszt, 9 lutego 1930, folio 7.

16 Zob.: Lista uczestników: MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 146, folio 15–61.

się do księdza Bergeya, deputowanego z Żyrondy¹⁷. Schuman, będąc członkiem Grupy Badawczej Europy Środkowej, w której skład wchodził francuski parlamentarzysta, chciał przede wszystkim lepiej poznać sytuację polityczną na Węgrzech. Ponadto jako gorliwy katolik żywił cześć dla świętych i cieszył się, że zaproponowano mu udział w uroczystościach upamiętniających syna świętego Stefana.

Schuman i Bergey przebywali w Budapeszcie w dniach 16–22 sierpnia 1930 roku. Na podstawie dokumentów archiwum węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych można stwierdzić, że władze państwowe bardzo poważnie podeszły do tej wizyty. Rząd Węgier pokrył część kosztów podróży francuskich parlamentarzystów, zapewnił im stałego przewodnika na czas pobytu i umożliwił m.in. spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Lajosem Walkó, delegatem Ligi Narodów hrabią Albertem Apponyiem, a także z przewodniczącym parlamentu László Almásym. Na prośbę francuskich deputowanych Węgrzy zajęli się również zakwaterowaniem. Dzięki temu Schuman i ksiądz Bergey, zgodnie z ich życzeniem, nocowali w seminarium duchownym w Budapeszcie, a nie w hotelu¹⁸. W trakcie swojego pobytu spotkali się z szefem przedstawicielstwa Francji de Vienne'em i zapewnili go, że podczas uroczystości, w których brali udział, nie było żadnego rewizjonistycznego przemówienia¹⁹.

Pobyt na Węgrzech, pomimo że był krótki, wywarł ogromny wpływ na Schumana. W owym czasie francuscy politycy mieli własne ograniczone doświadczenia związane z Europą Środkową i Wschodnią i niewiele wiedzieli o problemach tego regionu. Z tego powodu Schumanowi zależało na odbyciu tej podróży. Dzięki obserwacjom poczynionym na miejscu ta część kontynentu stała się dla niego ważnym obszarem geopolitycznym. Zrozumiał, że globalny kryzys gospodarczy zagraża procesowi pojednania zapoczątkowanemu przez traktat w Locarno.

Dla Schumana, urodzonego w miejscu, które ciągle należało do imperium Wilhelma II Hohenzollerna – tak jak dla każdego wnikliwego obserwatora sprawy niemieckiej – jasne było, że zmiana polityki wewnętrznej i zewnętrznej Berlina na początku lat trzydziestych wpłynęła na rolę Europy Środkowej. Podzielając w tym punkcie racje polityki francuskiej, obawiał się nadmiernego wzrostu znaczenia Niemiec. Szukał więc rozwiązania, które mogłoby zagwarantować długotrwały

17 Balázs Ablonczy, *Távol Párizstól. A magyar-francia kapcsolatok 1920 és 1944 közötti történetéhez*, w: Pál Pritz (ed.), *Magyarország helye a XX. századi Európában*, Budapest, 2002, s. 72–73.

18 Magyar Országos Levéltár – Węgierskie Archiwum Narodowe [dalej jako: MOL], K 66, 161, cs. 1930-II/3, Pol-166, raport węgierskiego przedstawicielstwa w Paryżu z 18 lipca 1930 r., 177–178, 1; lub w tym samym tomie raport nr 333.632, Budapeszt, 18 sierpnia 1930 r., 280, 1.

19 MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 146, depeza nr 174, Budapeszt, 4 września 1930 r., folio 93.

Wizyty Roberta Schumana w państwach naddunajskich

pokój. Doszedł do wniosku, z kilkoma innymi parlamentarzystami, że gwarantem pokoju i zachowania istotnej roli Paryża w Europie będzie zmiana polityki zagranicznej Francji względem państw, które przegrały I wojnę światową. Schuman był jednym z tych, którzy nie uważali Węgier i Austrii za wrogów. Wręcz przeciwnie: sądził, że bardzo ważne jest stopniowe otwieranie się na te państwa, żeby zahamować wzrost politycznej potęgi Niemiec, które wykorzystywały Europę Środkową jako pole do realizacji swoich ambicji. Schuman był więc zwolennikiem inicjatyw, które miały na celu ścisłą współpracę z krajami naddunajskimi. Dla przykładu, w grudniu 1932 roku zarekomendował izbie poselskiej głosowanie za pożyczką dla Austrii, która miała uchronić ją przed kryzysem finansowym i gospodarczym, a także pomóc jej uniezależnić się od Niemiec²⁰. Schuman poparł również tzw. plan Tardieu²¹ i nie odrzucał pomysłu przywrócenia monarchii austro-węgierskiej wspieranej przez Francję.

W 1934 roku bez wahania przyłączył się więc do parlamentarzystów i dziennikarzy, którzy pod przewodnictwem Xaviera Vallata udawali się na Węgry.

Tydzień na Węgrzech w czasie Zielonych Świątek w 1934 roku

Schuman i grupa Xaviera Vallata spędzili na Węgrzech sześć dni. Parlamentarzyści i dziennikarzy oficjalnie zaprosił dziennik „Pesti Hirlap”. Program wizyty był bardzo bogaty, pisała o niej nawet lokalna prasa. Wynika z tych doniesień, że rząd węgierski próbował naświetlić delegacji różne zagadnienia dotyczące Węgier, m.in. sytuację międzynarodową²².

Nawet jeśli francuscy posłowie nazywali siebie turystami, to ich prawdziwym zamiarem było lepsze poznanie politycznej i gospodarczej sytuacji w kraju. Organizatorzy wizyty starali się połączyć oba cele. I tak pierwszego dnia goście mogli zobaczyć wzgórze z kompleksem zamkowym w Budzie, a także obserwować wyścigi konne w Peszcie. Ponadto Węgrzy zorganizowali wycieczkę objazdową przez Esztergom i Bábolnę, co pozwoliło Francuzom lepiej poznać historię kraju, a zwłaszcza jego chrześcijańskie korzenie i potencjał gospodarczy. Chcąc wywrzeć dobre wrażenie, a także upowszechnić węgierską myśl polityczną we Francji, organizatorzy zadbali o to, żeby zaproszeni goście mogli spotkać się z jak największą liczbą osobistości politycznych. Dzięki tym staraniom Schuman pozna m.in. pry-

20 Raymond Poidevin, *Robert Schuman, homme d'état, 1886–1963*, Paris 1986.

21 Projekt gospodarczego rozwoju Europy Środkowej zaproponowany w 1932 roku przez ówczesnego premiera Francji André Tardieu [przyp. tłum. – MP].

22 MOL, K 66, 233, cs. 1934-II/3, 35938/34, 87, I.

masa Węgier kardynała Jusztiniána Serédię, który udzielił parlamentarzystom specjalnej audiencji, a także ministra spraw zagranicznych Kálmána Kányę, którego spotkał na gali w operze. Pod tym względem najważniejszy okazał się dzień 23 maja, kiedy delegaci odwiedzili centralę partii drobnych właścicieli przedsiębiorstw, której przewodniczył Eckhardt Tibor, zarazem Wysoki Komisarz Węgier w Lidze Narodów. Następnie deputowanych przyjęli kolejno: regent Miklós Horthy, szef rządu Gyula Gömbös i przewodniczący parlamentu Laszló Almásy. W parlamencie przewodniczący Komisji ds. Europy Środkowej francuskiego Zgromadzenia Narodowego Pierre Baudouin-Bugnet wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność pogłębienia relacji między Budapesztem a Paryżem. Na koniec dnia kilku węgierskich ministrów, lub przyszłych ministrów, takich jak Andor Lázár, Pál Teleki czy Kálmán Darányi, oraz wielu członków izby wyższej wzięło udział w bankiecie wydanym w parlamencie²³.

W trakcie tych spotkań Schuman był w szczególnie dobrej sytuacji, ponieważ z jednej strony znał już część środowiska dzięki wcześniejszej wizycie, z drugiej posługiwał się językiem niemieckim, który na Węgrzech był bardziej popularny niż francuski. I tak na przykład dzień przed wyjazdem, w trakcie wizyty w biurze Narodowej Partii Radykalnej, Schuman zorientował się, że rozmowa co chwilę się urywa. Przeszedł więc na niemiecki. Gospodarz delegacji, Endre Bajcsy-Zsilinszky, znany germanofil, zauważył, że rozmowa po niemiecku jest być może dla francuskiego gościa niezręczna. Ale Schuman, deputowany z Alzacji i Lotaryngii, stwierdził ze śmiechem: „Panowie, jeśli język niemiecki nie jest dla mnie przeszkodą, nie powinien być nią także dla was”²⁴.

Po sześciu intensywnych dniach delegacja francuska opuściła Węgry popołudniem 25 maja 1934 roku i udała się do Francji, zatrzymując się po drodze w Wiedniu, gdzie 26 maja przyjął ją kanclerz Engelbert Dollfuss. Ten mąż stanu, zamordowany dwa miesiące później, przedstawił parlamentarzystom swoje starania na rzecz zachowania przez Austrię niepodległości i wzmocnienia gospodarki. Francuzi wrócili do kraju pełni optymizmu i z zamiarem wspierania stabilności w regionie, również poprzez ewentualną rewizję postanowień traktatu wersalskiego²⁵.

Druga podróż do Europy Środkowej wywarła na Schumanie ogromne wrażenie. Przed wyjazdem z Budapesztu 25 maja udzielił wywiadu dla „Esti Kurir”,

23 MOL, K 428, 323, cs, raporty MTI [Magyar Távirati Iroda – Agencji Prasy Węgierskiej], od 1 do 31 maja 1934.

24 Károly Vigh, *Bajcsy-Zsilinszky Endre külpolitikája*, Budapest 2002, s. 80 [cytowane zdanie przetłumaczone z węgierskiego na francuski przez G. Fejérdyego].

25 André Nicolas, *En Hongrie avec un groupe de parlementaires français*, „Frontières: revue de politique étrangère”, Juillet 1934, s. 314–322.

Wizyty Roberta Schumana w państwach naddunajskich

w którym podkreślił, że wizyta pomogła mu poznać i lepiej zrozumieć sytuację na Węgrzech. W kontekście zmian granic, narzuconych przez postanowienia wersalskie, oraz ich konsekwencji dla Schumana kluczowe było znalezienie płaszczyzny wspólnych interesów państw naddunajskich. Pod koniec podkreślił, że „sytuacja powojennych Węgier jest nie do utrzymania i zagraża dobru ogółu”²⁶. Wizyta na Węgrzech i w Wiedniu umocniła przekonanie Schumana, że sytuacja w Europie Środkowej powstała na skutek I wojny światowej stwarza zagrożenie dla pokoju na kontynencie.

Po powrocie z Budapesztu Schuman jeszcze bardziej interesował się zagadnieniami ekonomicznymi i społecznymi Europy Środkowej, a zwłaszcza problemami mniejszości narodowych w państwach Małej Ententy. Zarówno mniejszości węgierskiej, odciętej od matki-ojczyzny granicami ustanowionymi traktatem w Trianon, jak i losami Niemców w Czechosłowacji i katolickich narodów słowiańskich żyjących pod jarzmem reżimu serbskiego²⁷. Trzy tygodnie po powrocie z Węgier ponownie udał się do Europy Środkowej, tym razem interesując się sytuacją polityczną w Jugosławii.

Wizyta Roberta Schumana w Jugosławii przed zamachem w Marsylii

Schuman był głęboko poruszony książką napisaną przez swoich kolegów, Ernesta Pezeta i Henriego Simondeta, która ukazała się w 1933 roku i nosiła tytuł *La Yugoslavie en Péril* [Jugosławia w niebezpieczeństwie]. Autorzy potwierdzali tezę Schumana, że zmiany polityczne w tym regionie przyniosły wiele zagrożeń dla pokoju w Europie²⁸. Z całą pewnością Schuman znał również przytłaczające relacje parlamentarzystów i dziennikarzy z Alzacji i Lotaryngii, którzy udali się do Jugosławii latem 1933 roku²⁹.

26 MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 147, depesza nr 160, Budapeszt, 31 maja 1934 r., folio 197.

27 R. Poidevin, *Robert Schuman...*, op.cit., s. 124–125.

28 Zob.: Opinie Ernesta Pezeta po wyjeździe do Jugosławii we wrześniu 1931 r., w: Centre d'histoire de sciences po. Archives d'histoire contemporaine [dalej jako: CHSP, AHC]. PE 3, dossier nr 3, *Questionnaire de l'enquête menée en août-septembre 1931 dans 6 Etats danubiens et balkaniques par M. Pezet* [Kwestionariusz po badaniach przeprowadzonych przez Ernesta Pezeta w miesiącach sierpień–wrzesień 1931 r. w sześciu państwach naddunajskich i bałkańskich].

29 W skład delegacji francuskiej, która udała się z wizytą do Jugosławii w czerwcu 1933 r., znajdowali się: Frédéric Eccard – senator Dolnego Renu, i dawny kolega Schumana Guy de Wendel – dyrektor czasopisma „Revue d'Alsace Française”, oraz Marcel Koch. Wszyscy oni zaniepokoiili się sytuacją w Jugosławii. MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Węgry, tom 225, depesza nr 29, Lublana, 15 czerwca 1933 r., folio 114.

W sierpniu 1934 roku Schuman wyjechał do Zagrzebia jako członek i sprawozdawca Komisji ds. Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego. W Jugosławii dyskretnie nawiązał kontakty z osobami, które polecił mu jego przyjaciel Ernest Pezet – byli to głównie ludzie Kościoła, urzędnicy oraz deputowani chorwaccy i słoweńscy³⁰. Z ich pomocą próbował zrozumieć rzeczywistą sytuację polityczną w kraju.

Schuman był zaskoczony siłą antagonizmów panujących między różnymi narodami tworzącymi Jugosławię, ale przede wszystkim nieludzką dyktaturą w tym kraju. Państwo to, zdominowane przez Serbów, powstało po I wojnie światowej i od 1929 roku znajdowało się pod rządami dyktatorskimi. Na mniejszości – chorwacką, słoweńską i węgierską – nakładano coraz to nowe brutalne ograniczenia i wykluczano je z ważnych stanowisk w armii, administracji i życia publicznego. Ponadto głębokie dysproporcje gospodarcze i działania podejmowane przeciw Kościołowi katolickiemu³¹ zwiększyły napięcia wewnętrzne Jugosławii, będącej sojusznikiem Francji.

Latem 1934 roku relacje Paryża i Belgradu, z pozoru przyjazne, pogorszyły się. Podczas gdy król Aleksander, rządzący twardą ręką, nieprzychylnie patrzył na zacieśnianie stosunków francusko-włoskich, Paryż obawiał się zbliżenia między Jugosławią a Berlinem, a także coraz bardziej agresywnej propagandy państwowańskiej. Poważny konflikt unaoczniał się 25 lipca 1934, kiedy w Austrii doszło do nieudanego puczu nazistowskiego, w wyniku którego zginął kanclerz Dollfuss, a Mussolini błyskawicznie wysłał na włosko-austriacką granicę kilka dywizji wojskowych, przez co pokrzyżował szyki Hitlerowi. Władze francuskie, które nie potrafiły zareagować, wzięły stronę Włoch i planowały międzynarodową konwencję, która byłaby wyrazem zdecydowanego zaangażowania na rzecz Wiednia. W tym samym czasie współpraca Belgradu z Berlinem stała się oczywista. Od 19 lipca 1934 roku francuski chargé d'affaires w Austrii zwracał uwagę na działalność agitacyjną austriackich nazistów i próbę stworzenia, przy aprobachie Belgradu, legionu na całej długości granicy austriacko-jugosłowiańskiej³². W takiej atmosferze w czerwcu 1934 roku zdecydowano o oficjalnej wizycie króla Aleksandra we Francji. Francuska dyplomacja liczyła, że podróż monarchy wzmocni więzi łączące oba kraje.

30 CHSP, AHC, PE 16, dossier nr 1, listy wymieniane po śmierci kardynała Stepinaca przez Ernesta Pezeta i Georges'a Derboux, październik 1961 r.

31 Działania gospodarcze wymierzone przeciw Kościołowi katolickiemu w Jugosławii nie były Francji obojętne. Pomysł konfiskaty dóbr kartuzów z Pleterje, zakonu utworzonego przez Francuzów, wywołał w Paryżu oburzenie. Ibidem, depesza nr 97, Paryż, 27 lutego 1934 r.

32 F. Grumel-Jacquignon, *La Yougoslavie...*, op. cit., s. 458–467.

Wizyty Roberta Schumana w państwach naddunajskich

Schuman wiedział, że relacje między Paryżem a Belgradem są skomplikowane, i podróż utwierdziła go w tym przekonaniu. Według niego ten wieloletni kraj stał na skraju secesji, która mogłaby mieć poważne skutki międzynarodowe, również dla Francji. W tym miejscu należy podkreślić, że Roger Garreau, francuski konsul generalny w Zagrzebiu, nie podzielał tych obaw, uważał, że są przesadzone i bezpodstawne. W depeszy wysłanej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych podkreślał:

Robiłem wszystko, żeby uspokoić deputowanego z Mozeli co do stałości konstrukcji Jugosławii, żeby przekonać go, że głosy niektórych środowisk kościelnych i politycznych w Zagrzebiu oraz niektórych grup chorwackich niekoniecznie wiernie oddają stan ducha zwykłych ludzi, a zwłaszcza chłopów, że moralne jednoczenie się różnych odłamów narodu jugosłowiańskiego postępuje powoli, ale naturalnie wraz z upływającym czasem, oraz że w obliczu bliskiego zagrożenia zewnętrznego, zwłaszcza wobec ryzyka konfliktu z Włochami, Serbowie i Chorwaci odrzuciliby dzielące ich różnice, by ramię w ramię bronić słowiańskiej ziemi. Ale nie mogę przypisać sobie zasługi istotnego rozwiania czarnowidztwa mojego rozmówcy, który będzie chciał po powrocie opowiedzieć Waszej Ekscelencji o swoich obawach względem aktualnej sytuacji w Jugosławii³³.

Po powrocie do Paryża Schuman chciał jak najszybciej poinformować rząd o swoich negatywnych odczuciach i zwrócić uwagę na ryzyko związane z oficjalną wizytą króla Aleksandra we Francji. Wcześniej zapytał jednak o zdanie Ernesta Pezeta, znawcę tamtego regionu. Pezet tak wspominał tę rozmowę:

Schuman zwrócił się do mnie w taki sposób: Mój drogi przyjacielu, na koniec muszę powiedzieć, że sytuacja w Jugosławii jest jeszcze gorsza, niż wynika z twojej książki. Bardzo się pogorszyła: król jest w niebezpieczeństwie, zorganizowano zamachy na jego życie, kilka z nich o włos by się powiodło. Przyjazd króla do Francji w obecnej sytuacji jest wielce ryzykowny. Zejście na ląd w Marsylii jeszcze bardziej. Uważam, że musimy o naszych obawach poinformować rząd³⁴.

33 MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Jugosławia, tom 163, depesza nr 189, 28 sierpnia 1934 r., folio 164.

34 Zob. opinie Ernesta Pezeta po wyjeździe do Jugosławii we wrześniu 1931 r.: CHSP, AHC. PE 16, dossier nr 1, lettres échangées auprès la mort du Cardinal Steinac entre Ernest Pezet et Georges Derboux, październik 1961 r.

Zgodnie z pierwotnym zamiarem, przy wsparciu swojego przyjaciela, Schuman wysłał do ministra spraw zagranicznych Louisa Barthou notatkę na temat Jugosławii. W podsumowaniu podkreślał:

Nie można dłużej ignorować tej niezdrowej sytuacji. W celu uratowania jedności Jugosławii, a nawet całej dynastii, należy przywrócić ustrój konstytucyjny oparty na wolności i federalizmie, który uznaje indywidualny charakter każdego narodu wchodzącego w skład tego państwa. Francja musi interweniować w imię swojej przyjaźni z Jugosławią, z poczucia praw i obowiązków sojusznika, sygnatariusza traktatu z Trianon, który zawierał zalecenia sformułowane właśnie przez Francję. W żadnym wypadku nie będziemy mogli wspierać moralnie i finansowo dyktatury, wierząc w składane obietnice, tak jak robiliśmy to w latach 1930 i 1933. Każda pomoc powinna być poprzedzona uwolnieniem wszystkich polityków, którzy nie popełnili żadnych zbrodni przeciw prawu publicznemu, powrotem gwarancji konstytucyjnych oraz ustroju parlamentarnego opartego na uczciwych i wolnych wyborach³⁵.

Barthou rzeczywiście zapoznał się z notatką Schumana i zapisał ołówkiem na marginesie: „Przeczytałem z zainteresowaniem, ale łatwiej jest radzić, niż działać”³⁶. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przykładało do tej opinii wagi większej niż do innych otrzymywanych informacji. Jak wiadomo, dramat rozegrał się 9 października 1934 roku w Marsylii. Minister spraw zagranicznych i król Aleksander zostali zamordowani przez chorwackiego ekstremistę. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem na arenie międzynarodowej. Zamach w Marsylii nie tylko pogorszył międzynarodowy wizerunek Francji i dostarczył Niemcom kolejnego argumentu, lecz także doprowadził do ostateczności sprzeczne działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych i pozbawił Francuzów złudzeń co możliwości zbudowania sojuszu z Jugosławią. Z tego powodu Pierre Laval, następca Barthou, położył nacisk na zbliżenie z Rzymem, przywiązując mniejszą wagę do kwestii państw naddunajskich³⁷.

Schuman zdawał sobie sprawę, że napięcia między narodami, które żyły na terytorium dawnej monarchii Austro-Węgier, rozczłonkowanej po I wojnie

35 *Documents diplomatiques français 1932–1939*, seria I (1932–1935), t. VII, 27 lipca–31 października, Paris 1979, dokument nr 411, s. 649–651, lub: MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Jugosławia, tom 164, wrzesień 1934 r., notatka złożona przez R. Schumana, folio 7–19.

36 *Ibidem*.

37 Zob.: F. Grumel-Jacquignon, *La Yougoslavie...*, op.cit., s. 537; lub: Jean-Claude Allain, Françoise Autrand, Lucien Bely et al., *Histoire de la diplomatie française*, Paris 2005, s. 784–786.

Wizyty Roberta Schumana w państwach naddunajskich

światowej za sprawą traktatu wersalskiego, nie zniknęły, a wręcz się nasiliły. Był przekonany, że w wyniku podwójnego zamachu w Marsylii nie uda się utrzymać pokoju w Europie, jeśli nie znajdzie się rozwiązania problemów dzielących państwa leżące nad Dunajem. Żeby lepiej poznać ten region, znów udał się, po raz ostatni już, do Budapesztu i Wenecji.

Ostatnia wizyta Schumana w dorzeczu Dunaju

We wrześniu 1935 roku Schuman ponownie dołączył do grupy parlamentarzystów, którzy pod przewodnictwem Xaviera Vallata udali się na Węgry. Wśród członków delegacji przybyłej do Budapesztu 13 września 1935 roku byli m.in.: założyciel Republikańskiej Partii Rolnej i Społecznej, Lotaryńczyk Louis Guillon, znawca Europy Środkowej Ernest Pezet, a także Philippe Henriot, okryty później złą sławą. W charakterze sekretarza grupie towarzyszył dziennikarz Lionel Cabany. Parlamentarzystów oficjalnie zaprosili dziennik „Pesti Hirlap”, Krajowa Federacja Przemysłu Węgierskiego (Magyar Gyáriparosok Országos Szövetsége) oraz Krajowe Węgierskie Stowarzyszenie Gospodarcze (Országos Magyar Gazdasági Egyesület). Celem wizyty było lepsze poznanie gospodarki Węgier. Organizatorzy przygotowali program sześciodniowego pobytu z myślą o nawiązaniu kontaktów i prezentacji argumentów usprawiedliwiających rewizjonistyczną politykę węgierską.

Do przygotowania tej wizyty, jak i do poprzedniej w 1934 roku, władze dołożyły wszelkich starań. Parlamentarzystów znowu przyjął regent Horthy, a w imieniu rządu – minister finansów Fabinyi Tihamér³⁸. Już pierwszego dnia redakcja czasopisma, które zaprosiło Francuzów, wydała kolację na osiemdziesiąt osób w hotelu Hungaria w Budapeszcie. Dzięki temu delegaci mieli okazję poznać wiele osobistości życia publicznego na Węgrzech. Na kolacji byli obecni m.in. żona hrabiego Istvána Bethlena, wiceprzewodniczący parlamentu węgierskiego Gyula Kornis, dwóch byłych ministrów, Emil Nagy i Béla Kenéz, oraz przewodniczący Krajowej Federacji Przemysłu Węgierskiego Ferenc Chorin³⁹.

Organizatorzy próbowali pokazać namacalne skutki, pomijane na arenie międzynarodowej, wynikające z traktatu w Trianon i ze zmiany granic. Z tego względu 15 września francuscy parlamentarzyści pojechali do Szegedu, leżącego 180 km od Budapesztu, w pobliżu granicy węgiersko-jugosłowiańskiej⁴⁰. Dwa dni

38 MOL, K 428, 355, cs., raporty MTI od 15 września do 31 grudnia 1935 r.

39 Ibidem, 354, cs., raporty MTI od 1 do 15 września 1935 r.

40 Ibidem, 752, cs., raporty MTI od 1 do 31 września 1935 r.

później, w trakcie trzystukilometrowego objazdu w północno-zachodnich Węgrzech, odwiedzili Esztergom, Győr, Bábolnę oraz opactwo Pannonhalma. Oba wyjazdy wywarły na Schumanie ogromne wrażenie, do czego odniósł się w trakcie spotkania z członkami niektórych partii politycznych 18 września 1935 roku. Odpowiadając na toast legitymisty księdza Miklósa Grigera stwierdził:

Monumentalne zabytkowe gmachy kościołów Esztergomu i Pannonhalmy zrobiły na nas ogromne wrażenie. Jednak w trakcie naszego pobytu na Węgrzech widzieliśmy nie tylko dzieła sztuki, ale również granice państwowe narzucone przez traktat z Trianon, granicę koło Szegedu i na północy, koło Esztergomu. Nie będę krył wrażenia, które z pewnością podzielają moi przyjaciele, że wyznaczając te granice, nie wzięto pod uwagę wszystkich możliwych punktów widzenia. Kwestia ta stopniowo będzie musiała ulec rewizji, w oparciu o zasadę sprawiedliwości i równości, a także zgodnie z interesem ludności. Nie wątpię, że zmiany nadejdą, chociaż uważam, że będą możliwe tylko dzięki wzajemnemu zrozumieniu⁴¹.

Francuska grupa opuściła Węgry 20 września, ale zanim wróciła do Francji, zatrzymała się w Wiedniu. Deputowanych przyjął tam kanclerz Kurt Schuschnigg, który tak jak jego poprzednik poinformował ich o sytuacji w kraju. Francuscy parlamentarzyści złożyli również kwiaty na grobie zamordowanego przez nazistów kanclerza Dollfussa⁴².

Dla Schumana Europa Środkowa miała w tamtym czasie, naznaczonym już piętnem Hitlera, szczególne znaczenie i wsparcie Francji, Austrii i Węgier, a także wzmocnienie przemian demokratycznych w Jugosławii wydawały mu się jedynym sposobem na zahamowanie groźnej ekspansji Niemiec. Na podstawie doświadczenia zdobytego na miejscu uważał, że Paryż powinien oprzeć swoją politykę względem państw naddunajskich na dużo bardziej precyzyjnych i lepiej sprawdzonych informacjach.

Status quo po I wojnie światowej było zdaniem Schumana przeszkodą na drodze do pokojowych przemian na kontynencie europejskim, ale ciągle wierzył, że da się obejść tę przeszkodę i uniknąć wojny. Jego zdaniem, dzięki szczeremu dialogowi i zadośćuczynieniu krzywdom, w oparciu o pojednanie między naroda-

41 MAE AD, Korespondencja polityczna i handlowa, Z-Europe, 1914–1940, Jugosławia, tom 148, depeza nr 198, Budapeszt, 25 września 1935 r., folio 103.

42 MOL, K 428, 752, cs. Raporty MTI od 1 do 31 września 1935 r. Należy zwrócić uwagę na fakt, że krótkie wizyty francuskich parlamentarzystów w Wiedniu w 1934 i 1935 r. nie pozostawiły śladu we francuskich archiwach dyplomatycznych z tego okresu.

mi żyjącymi w dorzeczu Dunaju państwa powstałe na miejscu imperium austro-węgierskiego będą potrafiły ściśle współpracować i przeciwstawiać się zarówno niemieckiej ekspansji, jak i sowieckim naciskom.

Schuman nie miał złudzeń co do rzeczywistej sytuacji, ale w latach trzydziestych z całą pewnością nie wyobrażał sobie, że ta część Europy Środkowej, którą kilkakrotnie odwiedzał, za mniej niż dziesięć lat należeć będzie do strefy wpływów Kremla. Nawet po międzynarodowych zmianach spowodowanych II wojną światową nigdy nie stracił nadziei, że państwa naddunajskie odzyskają niezależność, a po zażegnaniu sporów dołączą do wspólnej Europy⁴³.

Czekając na nadejście tej chwili, nawet w czasie apogeum zimnej wojny, interesował się państwami Europy Środkowej, które wcześniej odwiedzał. Świadczą o tym wspomnienia Pála Auera, byłego dyplomaty węgierskiego w Paryżu, aktywnego członka różnych ugrupowań europejskich i renomowanego adwokata o międzynarodowej sławie, którego Schuman poznał w trakcie swoich podróży do Budapesztu:

Nieliczni wiedzą, że [Schuman] był głęboko zafascynowany narodem węgierskim i że nosił w sercu los narodów Europy Wschodniej. Pewnego razu [...], gdy jadłem obiad w małej restauracji paryskiej [...], zobaczyłem Schumana, wówczas już ministra spraw zagranicznych. Wstał od stołu i podszedł, prosząc, żebym dosiadł się do niego i towarzyszącego mu deputowanego i opowiedział im o sytuacji na Węgrzech. Innym razem senator Pezet zaprosił mnie na kolację. Oprócz nas dwóch obecny był także Schuman i bardzo szybko stało się jasne, że zaproszono mnie, żeby Schuman mógł się dowiedzieć, jaka jest bieżąca sytuacja na Węgrzech i w Europie Wschodniej. Zresztą w trakcie spotkań Ruchu Europejskiego wykrzykiwał ciągle, że Europa bez Europy Wschodniej nie jest kompletna⁴⁴.

Z francuskiego przełożył Mateusz Płaziński

43 Zob.: Tekst odnaleziony po śmierci Schumana i opublikowany *post mortem* na pierwszej stronie czasopisma „France Forum” w listopadzie 1963 r.

44 Pál Auer, *Fél évszázad, események, emberek, emlékezések*, Washington 1971, s. 362–363 [tekst przetłumaczony z węgierskiego na francuski przez G. Fejérdyego]. Auer i Schuman po raz pierwszy spotkali się właśnie w trakcie wizyty tego drugiego w Budapeszcie i pozostawali ze sobą w kontakcie aż do lat pięćdziesiątych.

Anna Budzanowska

Robert Schuman: idealista i pragmatyk

Gdy rodziły się nacjonalizmy, które doprowadziły w XX wieku do wojennej pozycji, Robert Schuman dopiero przyszedł na świat¹. W Europie idee zjednoczeniowe o charakterze zarówno politycznym, jak i kulturowym mają wielowiekową tradycję, Schuman dorastał jednak w rzeczywistości naznaczonej rywalizacją, konfliktami zbrojnymi i walką o przywództwo polityczne i zdobycze terytorialne. W tych trudnych warunkach kształtował się kanon wartości Schumana, z czasem na tym gruncie ukształtowała się jego wizja pokojowego współistnienia i współpracy państw i narodów Europy.

Będąc Europejczykiem, Schuman czuł się przede wszystkim francuskim patriotą. Ta świadomość rozwijała się stopniowo. Wychowywał się na pograniczu francusko-niemiecko-luksemburskim². Tego rodzaju przynależność ukształtowała w nim przekonanie, że granica może zarówno dzielić, jak i łączyć, może stanowić linię demarkacyjną bądź obszar wielopokoleniowego współistnienia różnych kultur, pomost współpracy. Z biegiem lat punktem odniesienia stał się dla niego niemal wyłącznie region, z którym związany był rodzinie i politycznie – Lotaryngia. Określał siebie jako człowieka kresów, zakorzenionego w kulturach: łacińskiej i germańskiej. Podkreślenia wymaga fakt, że Schuman urodził się wprawdzie w Luksemburgu, ale związał się właśnie z regionem, z którego pochodził jego ojciec³. W Lotaryngii można odnaleźć ślady dziedzictwa Cesarstwa Zachodniego wskrzeszonego przez Stolicę Apostolską w roku 800. Rozciągająca się nad Mozą i Mozelą, jest jednym z najbogatszych ośrodków sztuki romańskiej i gotyckiej, świadectwem tradycji daw-

1 Zob.: Jacek Bartyzel, *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka – religia – etos*, pod red. Bogumiła Grotta, Kraków 2010, s. 21–48, oraz programowy artykuł Maurice'a Barrèsa: *La querelle des nationalistes et des cosmopolites*, „Le Figaro”, 4.07.1892.

2 R. Schuman uczęszczał do szkoły na przedmieściach Luksemburga, następnie kontynuował studia prawnicze na uniwersytetach niemieckich. W końcu osiedlił się w Metz, który po wielkiej wojnie stał się miastem francuskim. Zob.: René Lejeune, *Robert Schuman, père de l'Europe, 1886–1963. La politique, chemin de sainteté*, Paris 2000.

3 Jean-Pierre Schuman (1837–1900), ojciec Roberta, urodził się w Évrange na granicy francusko-luksemburskiej.

nej jedności Europy – średniowiecznej Respublica Christiana⁴. Właśnie ta kraina uformowała Roberta Schumana⁵. Związek z rodzinnymi stronami odkrywał stopniowo, tak jak stopniowo budował w sobie przekonanie, że jest Europejczykiem. Miejsce, które miało na niego wpływ, gdzie rozpoczął tworzenie wizji wspólnego dziedzictwa cywilizacji europejskiej, było przedmiotem wielu militarnych rozszczeń. W Lotaryngii dostrzegł wartość lokalnych wspólnot i wierzył, że mogą one stać się źródłem odnowy życia społecznego zarówno we Francji, jak i w Europie⁶. Dostrzegając wagę tych rozwiązań ustrojowych, w swoich koncepcjach sięgał do dorobku twórców teorii decentralizacji, subsydiarności czy federalizmu⁷. Jako parlamentarzysta w okresie III Republiki propagował działania legislacyjne wspierające reformy decentralizacyjne, co wydaje się naturalną konsekwencją oceny sytuacji, w jakiej Lotaryngia znalazła się po I wojnie światowej – a Schuman był przeciw jej reprezentantem. Po wielkiej wojnie, gdy Lotaryngia została włączona do Francji, związał się ze środowiskami katolickimi. Jest to ważna zależność, gdyż powrót tych terenów do Francji w lokalnych kręgach katolickich przyjmowany był nie bez obaw. Dotyczyło to zwłaszcza antyklerykalnego rysu ustrojowego republiki francuskiej charakteryzującego się radykalnym rozdziałem państwa i Kościoła dokonanym ustawowo w 1905 roku⁸. W pierwszych latach działalności parlamentarnej Schuman sprzeciwiał się antyklerykalnej polityce Kartelu Lewicy (1924–1926)⁹. Pra-

4 <http://www.schuman.org.pl/pl/fundacja/historia-fundacji-schumana/robert-schuman/24-robert-schuman>, dostęp: 11.11.2014.

5 <http://mateusz.pl/ludzie/schuman.htm>, dostęp: 11.11.2014.

6 Systemowo procesy centralizacyjne we Francji wprowadzono w czasach monarchii absolutnej. W dobie rewolucji francuskiej były one kontynuowane. Zakończenie centralizacji nastąpiło w okresie I Cesarstwa. Kolejne transformacje ustrojowe mimo oczekiwanych zmian w systemie administracyjnym nie przynosiły pozytywnych efektów, dlatego bardzo stopniowo zaczęto przygotowywać ukierunkowane na decentralizację reformy, które wprowadzono po 1918 r. Zob.: <http://www.sbc.org.pl/Content/12005/doktorat2889.pdf>, dostęp: 11.11.2014, s. 59–113.

7 Wystarczy wymienić koncepcje Pierre'a-Josepha Proudhona, Alexisa de Tocqueville'a, Frédéric'a Le Playa, Hippolyte'a Taine'a, François René de La Tour du Pina, Ferdinanda Tönniesa, Charles'a Maurrasa czy Wilhelma Emmanuela von Kettelera – w oparciu o jego system filozoficzny rozwinęło się nauczanie społeczne Kościoła, zwłaszcza w dobie pontyfikatu Leona XIII, który w encyklice *Rerum novarum* (1891) rozwinął te koncepcje, uzupełnione następnie przez Piusa XI w *Quadregesimo anno* (1931); zob.: Chantal Millon-Delsol, *Zasada subsydiarności – założenia, historia oraz problemy współczesne*, w: *Subsidiarność*, Dariusz Milczarek (red.), Warszawa 1996, s. 41–42, oraz Chantal Millon-Delsol, *Zasada pomocniczości*, Kraków 1995, Henri Brugmans, *La pensée politique du fédéralisme*, Paris 1969.

8 We Francji ostateczny rozdział państwa i Kościoła nastąpił w 1905 r. Procesowi towarzyszyło rozwiązanie dużej liczby zgromadzeń zakonnych i relegowanie ze szkół publicznych nauczycieli katolickich. Tymczasem zarówno Lotaryngia, jak i Alzacja nie były tym systemem objęte ze względu na wcześniejszą przynależność do bismarckowskiej Rzeszy. Dlatego lokalnym środowiskom katolickim zależało na obronie dotychczasowego statusu i autonomii. Zob.: Marian Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3: *Czasy nowożytnie 1758–1914*, Warszawa 1991, s. 275–280; Jean-Marie Mayeur, *La séparation des Églises et de l'État*, Paris 1991, s. 122–124.

9 Schuman wygrał wybory w 1919 roku i został deputowanym. Najpierw należał do Union Républicaine Lorraine, regionalnego ugrupowania zrzeszonego z Bloc National, a następnie od 1932 roku do Parti Démocrate Populaire.

cował także nad utrzymaniem odrębności językowej i religijnej swojego regionu. Warto dodać, że inicjatywy polityczne na rzecz przekazywania wolności lokalnym wspólnotom były pokłosiem odradzających się ruchów regionalnych, które można było obserwować od połowy XIX wieku, szczególnie wyraźnie w środowiskach artystycznych i literackich¹⁰. W regionalnych społecznościach Schuman dostrzegał możliwość uzyskania praktycznych korzyści dla państwa. Wierzył, że odrodzenie historycznych regionów za sprawą przekazania im pewnych wolności doprowadzi do zaangażowania obywateli, do podejmowania inicjatyw społecznych i politycznych. Uważał też, że lokalne wspólnoty mogą budować wartości narodowe i aktywizować społeczeństwo, jeśli uda się je zaangażować w projekty rozwojowe, które zapobiegą ich wykluczeniu i alienacji. W *Dla Europy* stwierdził: „należy odszukać w pamięci, podkreślić i docenić faktyczną wspólnotę idei i dążeń, która zawsze istniała między narodami w rozmaitych wymiarach, lecz była tłumiona przez wzniecane i wykorzystywane namiętności”¹¹.

Myśl zjednoczeniowa Schumana wyrosła z przywiązania do Lotaryngii, krainy o szczególnych uwarunkowaniach historycznych. Jako obszar współistnienia kręgów cywilizacyjnych: germańskiego i romańskiego, przez wiele wieków doświadczała tragicznej historii. W wyniku konfliktów i aliansów politycznych przechodziła z rąk do rąk¹². Po przegranej przez Francję wojnie w 1871 roku została wraz Alzacją przyłączona do II Rzeszy Niemieckiej. Po zakończeniu wielkiej wojny powróciła do Francji. Jej losy, a zatem historia jej mieszkańców, odcisnęły trwałe ślady w świadomości Schumana. Można zaryzykować twierdzenie, że Schuman postrzegał Europę jako projekt zjednoczeniowy poprzez pryzmat historii tej krainy i doświadczeń jej mieszkańców. Spory o Lotaryngię i jej bolesne dzieje zaszczyliły w nim potrzebę szukania konsensu, współpracy, tolerancji i rozwoju, co z czasem stało się zaczątkiem idei zjednoczeniowej pojmowanej jako jedność w różnorodności.

Ważnym wyznacznikiem jego przekonań manifestowanych w życiu publicznym jest dziedzictwo katolicyzmu. Dorastał w rodzinie katolickiej, a będąc człowiekiem o wysokim poziomie moralnym, idee, w które sam wierzył, starał się przekuć w koncepcje odnoszące się do życia publicznego, a z czasem do współpracy między państwami. Po tragicznych doświadczeniach wojen jedyną możliwością

10 Prądy ideowe zapoczątkowane rewolucją mistralowską zaowocowały powstaniem środowisk decentralizacyjnych. Zob.: Zygmunt Czerny, *Mistral i Prowansja trubadurów i felibrów*, w: Frédéric Mistral, *Pamiętniki i opowieści*, tłum. Magdalena Krzeptowska, Kraków 1959, s. 351–359.

11 Robert Schuman, *Dla Europy*, Kraków 2003, s. 30.

12 Zob.: Janusz Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa 1970; Piotr Wandycz, *Pax Europea. Dzieje systemów międzynarodowych w Europie 1815–1914*, Kraków 2003.

Robert Schuman: idealista i pragmatyk

utrzymania pokoju w Europie dostrzegał w budowaniu Wspólnoty Europejskiej, która miała być, obok wymiaru gospodarczego, współistnieniem ojczyzn. Europą wartości zakorzenionych w demokracji i w chrześcijaństwie.

Wracając do źródeł kształtowania się jego przekonań politycznych, należy podkreślić, że czasy, w których przyszło mu dorastać – przełom XIX i XX wieku – były trudne dla katolicyzmu. Zaszczepiony przez rewolucję francuską 1789 roku republikański antyklerykalizm okazał się dobrze ugruntowanym elementem jej dziedzictwa¹³. Analizując wpływ chrześcijaństwa na myśl Schumana, należy zwrócić uwagę na rolę, jaką odegrała panująca wówczas w Europie atmosfera intelektualna i duchowa, powszechnie uznawane teorie teologiczne i filozoficzne, a także okoliczności historyczne. Kanclerz Rzeszy Otto von Bismarck dążył do podporządkowania Kościoła władzy świeckiej¹⁴. Jednocześnie we Francji dokonywało się radykalne oddzielenie religii od państwa¹⁵. Zatem przełom XIX i XX wieku okazał się dla Kościoła katolickiego w Europie równie newralgiczny i trudny jak okres rewolucji francuskiej. Nowe podziały, związane z rosnącym w siłę środowiskiem robotniczym, uwidoczniły dotychczas niedoceniane różnice interesów społecznych. Wyznawcy tych poglądów wierzyli, że zarówno idee demokratyczne, jak i rewolucja przemysłowa stworzyły możliwości rozwoju określonych wartości społecznych tkwiących w samym chrześcijaństwie. Należy podkreślić, że katolicy ci stanowili w pewnym sensie przeciwstawną grupę w stosunku do katolików konserwatywnych, skłaniali się bowiem ku socjalizmowi. Wraz z rozwojem ruchu robotniczego liczba zwolenników ich koncepcji politycznych rosła¹⁶. W następstwie tego powoli, lecz konsekwentnie zaczął się ujawniać nie tylko kryzys na łonie państwowym, ale również głęboki podział światopoglądowy, bardzo mocno zauważalny we Francji, gdzie polaryzacja opinii publicznej nastąpiła dodatkowo w wyniku zaognienia sporów w związku z aferą Dreyfusa, która rozpętała się końcem XIX wieku i której echa ciągnęły się ponad dekadę. Część katolików wierzyła, że uda się pogodzić zasady chrześcijańskie z wyzwaniem, które stawiał współczesny świat: racjonalizm i wiarę, to, co duchowe, z tym, co polityczne. Jednocześnie należy pamiętać, że panowało też wówczas przekonanie, że Europejczycy żyją w epoce upadku. Poczucie dekadencji i schyłku oładnęło częścią europejskich kręgów intelektualnych, artystycznych i politycznych¹⁷. Środowiska katolickie stały na stanowisku, że nie

13 Zob.: René Rémond, *L'anticléricalisme en France de 1815 à nos jours*, Paris 1976.

14 Grzegorz Kucharczyk, *Kulturkampf. Walka Berlina z katolicyzmem (1846–1918)*, Warszawa 2009.

15 Joseph Hajjar, *Le Vatican. La France et le Catholicisme oriental (1878–1914)*, Paris 1979, Adrien Dansette, *Histoire religieuse de la France contemporaine. L'Église catholique dans la mêlée politique et sociale*, Paris 1948.

16 Józef Majka, *Nauka społeczna Kościoła. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym–Lublin 1986, s. 192.

17 Zob.: Jean Pierrot, *L'époque décadente, w: L'imaginaire décadent*, Paris 1977, s. 11–60.

należy się poddawać takim trendom i odwołując się do różnych grup opiniotwórczych, szukały nowych koncepcji. Kiedy Schuman rozpoczął karierę polityczną, właśnie taka postawa była mu bliska. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że proces laicyzacji we Francji nie miał na celu respektowania wszystkich kultów w równym stopniu ani podporządkowania religii celom państwowym, lecz był ukierunkowany na wyeliminowanie wszelkiej religijności z życia publicznego¹⁸. Niechęć władz republikańskich do Kościoła wiązała się z tym, że Kościół katolicki i głoszone przez niego wartości były uznawane przez społeczeństwo za najcenniejsze dziedzictwo cywilizacji, utożsamiane z wartościami ojczyznianymi. W opozycji do tych republikańskich zapędów Schuman twierdził: „Państwo nie może nie uznawać, bez krzywdy i szkody wyrządzonej sobie, niezwyklej skuteczności natchnienia religijnego w praktykowaniu cnót obywatelskich, w tak koniecznej obronie przeciw siłom rozkładu społecznego, które wszędzie działają”. W ocenie zaś Kościoła za najważniejsze uważał „stwierdzenie jego ogromnego autorytetu moralnego, który jest spontanicznie uznawany przez wielką liczbę obywateli, oraz najwyższego znaczenia nauczania, jakiego żaden inny system filozoficzny nie mógł osiągnąć aż do chwili obecnej”¹⁹.

Przywiązanie Schumana do wartości chrześcijańskich było także następstwem przynależności od dzieciństwa do lokalnej parafii, to ona bowiem wytęczała uczestnictwo w określonej lokalnej społeczności. Ta społeczność dawała mu poczucie wspólnoty. Jednocześnie dziedzictwo chrześcijaństwa, tak wyraźne w historii Lotaryngii, było dla Schumana inspiracją do udziału najpierw w dziele państwowym, którym była Francja, a następnie w projekcie pokojowym i zjednoczeniowym, którym była Europa.

Gdy po zakończeniu wielkiej wojny Schuman włączył się w życie publiczne we Francji, zaangażował się w próbę zbliżenia humanistów uniwersyteckich i hierarchów Kościoła²⁰. Inicjatywa ta była zorientowana na wspieranie obrony zasad filozofii rozumianej jako walka o wartości chrześcijańskie. Schuman uważał, że należy szanować dziedzictwo duchowe i intelektualne minionych pokoleń. Dostrzegął także konieczność przeniesienia tej ciągłości na poziom państwowy, gdyż w jego opinii pomoże to stworzyć cywilizację, która na gruncie wypracowanych w ciągu wieków wartości służyć będzie rozwojowi społeczeństwa: „[...] cywilizacja chrześcijańska nie powinna być wytworem jakiejś gwałtownej i natychmiastowej rewolucji, lecz stopniowej transformacji, cierpliwej edukacji, ożywianej wielkimi zasadami

¹⁸ Jean-Baptiste Duroselle, *Początki katolicyzmu społecznego we Francji, 1822–1870*, Warszawa 1961.

¹⁹ R. Schuman, *Dla Europy*, op. cit., s. 39–40.

²⁰ Zob.: Jean-Claude Delbreil, *Les Catholiques français et les tentatives de rapprochement franco-allemand (1920–1933)*, Metz 1972.

miłosierdzia, poświęcenia i pokory, które stanowią podstawę nowego społeczeństwa. Jedynie w ciągu długich wieków walk wewnętrznych i stopniowych oczyszczeń taka cywilizacja mogła ewoluować w stronę ideału, mogła uwalniać się od pozostałości pogańskich za cenę bolesnych wstrząsów i rozlicznych poszukiwań²¹.

Schuman wierzył w system, który łączyłby demokrację z zasadami chrześcijańskimi i poczuciem jedności narodowej. Był przekonany, że chrześcijaństwo może dawać ludziom poczucie wspólnoty, dopełniać demokrację i budować przywiązanie do ojczyzny. Religię uważał za wspólnotę uczuć, uświadomioną w przestrzeni i czasie. Szukał w chrześcijaństwie tych myśli, które według niego można włączyć do panteonu narodowego i w oparciu o które można umocnić demokrację. Służyć to miało odbudowywaniu moralności, a także pokoju na kontynencie²². Wierzył, że te wartości są ważne nie tylko w kryzysie, ale również w okresie stabilnego rozwoju. W chrześcijaństwie widział wskazania dla zapewnienia społeczeństwu pewnego podstawowego kanonu wartości moralnych. „Pojęcia i podstawy chrześcijańskie przetrwały i działały w podświadomości ludzi, którzy zaniechali dogmatycznej praktyki religii, ale nadal czerpali natchnienie z jej wspaniałych zasad. Zasady te bowiem stały się i pozostały nadal wyznacznikami współczesnej cywilizacji” – pisał²³. Według Schumana kanon ten miał służyć odbudowaniu duchowej siły państw narodowych w oparciu o demokrację i dobrobyt. Szukając chrześcijańskich korzeni jego koncepcji europejskiej, warto wrócić do początków politycznego zaangażowania Schumana, kiedy to jako młody człowiek i debiutujący polityk był świadkiem debat, które toczyły się wśród francuskich świeckich elit chrześcijańskich. Ich źródłem była postępująca laicyzacja zarówno państwa, jak i społeczeństwa. Warto zaznaczyć, że debaty te toczyły się w ważnych prawicowych ośrodkach intelektualno-politycznych ponad trzy dekady.

Pierwszy spór, który dostrzegł Schuman i który śledził następnie przez wiele lat w związku ze swoją działalnością parlamentarną, dotyczył chrystianizmu społecznego głoszonego przez Marca Sangniera. Sangnier akceptował zarówno demokrację, jak i republikę oraz wskazywał na możliwość pogodzenia ich z katolicyzmem. Jednakże w swych teoriach i praktyce politycznej wyszedł poza naukę społeczną Kościoła, lokując swoje idee, wywodzące się z wartości chrześcijańskich, na lewej flance ruchów społecznych. W efekcie jego teorie obywatelskie i koncepcja polityki religijnej stanęły w konflikcie z doktryną papieską, a ich twórca został

21 R. Schuman, *Dla Europy*, op. cit., s. 37.

22 Zob.: René Lejeune, *Robert Schuman. Une âme pour l'Europe*, Paris 1986.

23 R. Schuman, *Dla Europy*, op. cit., s. 35.

zagrożony ekskomuniką²⁴. W następstwie zdezawuowania przez papieżstwo jego doktryny w 1910 roku Marc Sangnier podporządkował się woli Watykanu, jednak nie wycofał się z życia publicznego²⁵. Przez wiele lat kontynuował swoją działalność jako polityk i społecznik.

Drugi spektakularny konflikt uwidocznił się pomiędzy monarchicznym katolicko-konserwatywnym środowiskiem francuskiej prawicy a Watykanem. Spór dotyczył teorii głoszonych przez środowisko Action Française i jego rzecznika Charles'a Maurrasa. Akcja Francuska stała się popularna podczas afery Dreyfusa, kiedy zajęła pozycje antyrepublikańskie i nacjonalistyczne. Środowisko szybko się rozrastało, zyskując popularność nie tylko w świeckich kręgach prawicowych, ale także uznanie wielu członków francuskiego episkopatu. Szczyt aktywności politycznej przypada na lata 1914–1924, kiedy liderzy ruchu zdecydowali się na współpracę z prawicą republikańską Raymonda Poincarégo, do której należał też Schuman²⁶. Dodatkowo Maurras cieszył się szacunkiem środowiska katolickiego, co zawdzięczał walce z teoriami Sangniera. Maurras, deklarujący się jako ochrzczony ateista, głosił pogląd, że papież został oszukany przez zwolenników liberalizmu. W katolicyzmie widział fundament europejskiej cywilizacji, kanon zasad i hierarchii, ale bez boskiego wymiaru. Jego doktryna polityki religijnej – „kościół porządku” – przez wiele lat była akceptowana przez Watykan. Jednak w 1926 roku na Action Française i Maurrasa nałożona została ekskomunika²⁷. Wyrok papieski bardzo ograniczył działalność ruchu, ale jego wpływ, zwłaszcza ideowy, nadal się utrzymywał, o czym świadczy rosnąca od połowy lat 30. XX wieku popularność teorii maurrasowych. Ukoronowaniem tej intelektualnej inspiracji Maurrasa była „boska niespodzianka” – jak sam to określił – kiedy skonstatował, że idee Henriego Philippe'a Pétaina przeprowadzającego rewolucję narodową w lipcu 1940 roku, są bliskie jego poglądom.

24 Marc Sangnier-Lachaud (1873–1950) – działacz społeczny i polityk, w 1894 r. założył pismo „Sillon”, a w 1899 rozwinął działalność ruchu chrześcijańsko-demokratycznego o tej samej nazwie. Istotą ruchu było połączenie zasad chrześcijaństwa, wyprowadzonych z nauczania Leona XIII, z ideologią republikańską. Ruch Sangniera rozwijał się bardzo szybko i w szczytowym okresie działalności, który przypadł na lata najbardziej zacieklej konfrontacji państwa francuskiego z Kościołem, skupiał prawie pięćset tysięcy ludzi. Marc Sangnier porzucił politykę religijną, lecz nie działalność polityczną. Po I wojnie światowej zasiadał w parlamencie III Republiki. W latach 20. XX w. był również zwolennikiem zbliżenia francusko-niemieckiego. W 2002 r. nakładem wydawnictwa Te Deum ukazał się przekład listu Piusa X: *Notre charge apostolique – O błędach Sillonu* (tłum. Jarosław Zoppa). Zob. też: Janusz Stefanowicz, *W kręgu Marca Sangniera*, Warszawa 1973.

25 Denis Lefèvre, *Marc Sangnier, L'aventure du catholicisme social*, Paris 2008.

26 Zob.: Victor Nguyen, *Aux origines de l'Action française. Intelligence et politique à l'aube du XXe siècle*, Paris 1991.

27 Pius XI w 1926 r. nakazał wpisanie dziennika „L'Action Française” i siedmiu książek Ch. Maurrasa do Indeksu Ksiąg Zakazanych. Dziennik w szczytowej fazie działalności AF prenumeroowało 200 000 abonentów. Sankcje kościelne, w tym zakaz przynależności katolików do Ligi Akcji Francuskiej, objęły ponad 60 000 osób, w tym ok 7000 w samym Paryżu. Ekskomunika została zdjęta w 1939 r. przez Piusa XII. Zob.: Jacques Prévotat, *Les Catholiques et l'Action française. Histoire d'une condamnation, 1899–1939*, Paris 2001.

Te dwa wykluczenia miały duży wpływ na kształtowanie się francuskiej prawicy w okresie międzywojennym. Granice sporów z papieżem zarysowały ramy działań francuskich katolików zarówno na lewym, jak i na prawym skrzydle sceny politycznej²⁸. Schuman, jako aktywny polityk francuskiej prawicy, wybrał personalizm chrześcijański głoszony przez Jacques'a Maritaina²⁹. Chrześcijaństwo uznawał za czynnik bezpośrednio wpływający na proces cywilizacyjny i demokrację, jednak religię – inaczej niż Sangnier czy Maurras – traktował jako wyraz bezpośredniej relacji człowieka z Bogiem, bez związku z kwestiami społecznymi. Tak postrzegane chrześcijaństwo uznawał za element budowania społeczeństw i instytucji państwowych w duchu pokoju i odnowy zaufania³⁰. Doceniał wkład dziedzictwa katolickiego do tradycji i kultury europejskiej. Doskonale zdawał sobie również sprawę z roli, która przypadła Stolicy Apostolskiej w wypełnianiu funkcji nie tylko religijnych, lecz także politycznych i międzynarodowych. Był jednak sceptyczny wobec nadmiernego jej wpływu na sferę państwową³¹.

Mówiąc o wartościach, którymi kierował się Schuman, należy rozpatrywać je przez pryzmat historycznych doświadczeń Europy. Ta europocentryczna optyka jest charakterystyczna dla jego koncepcji budowania wspólnoty pokoju³². Nawet jeśli odwoływał się do przykładów spoza Starego Kontynentu, czynił to zawsze z punktu widzenia Europy, a zwłaszcza jej doświadczeń wojennych³³. Stał się określic wyzwania w kontekście ówczesnego usytuowania naszego kontynentu w stosunku do reszty świata. Punktem odniesienia dla przyszłej wizji pokoju stały się dramaty czasu wojny – hekatomby dla całego świata, dramaty, których źródło znajdowało się w Europie. W Europie zdruzgotanej wojennymi nieszczęściami stawiał pytanie, co robić, by odbudować wzajemne zaufanie i zapobiec podobnym wydarzeniom w przyszłości.

Trzeba pamiętać, że Schuman uczestniczył w życiu publicznym od 1919 roku, kiedy to rozpoczął karierę polityczną jako deputowany III Republiki. Dał się poznać jako polityk konserwatywny, umiarkowanie republikański i prokatolicki. Był świadkiem zdarzeń, które począwszy od 6 lutego 1934 roku podzieliły kraj na

28 Fabrice Bouthillon, *La naissance de mardité. Une théologie politique à l'âge totalitaire: Pie XI (1922–1939)*, Strasbourg 2002.

29 Alan Paul Fimister, *Robert Schuman: neo-scholastic humanism and the reunification of Europe*, Brussels 2008, s. 113–125.

30 Paweł Kostecki, *Robercie Schumanie, módl się za nami*, „Pressje”, teka 26/27, 2011, s. 104; zob. także niniejsza publikacja.

31 R. Schuman, *Dla Europy*, op.cit., s. 41.

32 Zob.: Marek Mikołajczyk, *Rola Francji w procesie integracji europejskiej w latach 1946–1958*, Poznań 2001.

33 Danuta Kabat-Rudnicka, *Zasada federalna a integracja ponadnarodowa. Unia Europejska między federalizmem dualistycznym a kooperatywnym*, Kraków 2010, s. 50–53.

antyfaszystów, czyli wszystkich broniących demokracji, oraz ich przeciwników, skupiających się w formacjach antyparlamentarnych lig, które stały się orężem politycznym reakcyjnej prawicy³⁴. Ten dychotomiczny podział sceny politycznej doprowadził w 1940 roku do rewolucji narodowej³⁵. Jako członek gabinetu marszałka Pétaina, ostatniego rządu kapitulującej III Republiki, Schuman widział kompromitację prawicowych elit francuskiej polityki decydujących się na współpracę z okupantem, a następnie ustanowienie reżimu Vichy³⁶. Prawica wyszła z tego kompromisu zhańbiona i nawet jeśli niektóre osobistości z tych środowisk uratowały honor, angażując się w ruch oporu, prawicowe idee we Francji zostały zdyskredytowane przez wprowadzenie ich na mocy prawa podczas rewolucji nazwanej narodową, będącej de facto kontrrewolucją³⁷. Francuski historyk René Rémonde uważa, że sytuacja była jeszcze poważniejsza: zwycięstwo 1945 roku jawiło się jako tryumf demokracji nad totalitaryzmami i nie rozróżniano prawicy konserwatywnej od reakcyjnej czy liberalnej, a wszystko, co nie mieściło się w nurcie tradycji identyfikującej demokrację z suwerennością parlamentu, uznawane było za „faszystowskie”³⁸. Po doświadczeniach narodowej rewolucji prawica postrzegana była jako stanowiący zagrożenie anarchizm, który powinien nieodwołalnie przeminąć.

W takiej atmosferze politycznej przyszło Schumanowi tworzyć zręby nowego pokoju europejskiego. Był to okres intensywnych poszukiwań ideowych. W powojennej Europie Schuman nie dostrzegał wyłącznie potrzeby odbudowania sfery socjoekonomicznej. Uważał, że niezbędne jest ustanowienie pewnego porządku w oparciu o wartości uniwersalne, autonomiczne wobec wszystkich zewnętrznych uwarunkowań oraz przymusów wynikających ze stosunku sił politycznych. Odwoływał się do wzorów chrześcijańskich, dostrzegając w nich potencjał do odbudowania pokojowego współistnienia państw europejskich. Uważał, że demokracja chrześcijańska wspiera porządek świata oparty na przykazaniu miłosierdzia. Wynikało to z dość optymistycznej wizji ludzkiej natury. Wierzył, że ludzie są zdolni do wyborów, może nie bezinteresownych, ale opartych na kompromisie, będących po części wypadkową ich materialnych interesów. Uznawał demokrację za dobro najwyższe spośród cywilizacyjnych zdobyczy politycznych, ale pod warunkiem, że będzie to demokracja zespolona z wartościami chrześcijańskimi. Schuman pamię-

34 Zob.: Eugen Weber, *La France des années 30. Tourments et perplexités*, Paryż 1996, s. 153–242.

35 Jan Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. VI, Wrocław 2008, s. 561–575.

36 W rządzie Pétaina Schuman pełnił funkcję podsekretarza stanu ds. uchodźców (16.06.–17.07.1940).
Zob.: François Roth, *Robert Schuman. Du Lorrain des frontières au père de l'Europe*, Paris 2008,
E. Weber, *La France...*, op.cit., s. 339–368.

37 William L. Shirer, *Les années du cauchemar 1934–1945*, Paris 1984.

38 Zob. René Rémonde, *Francuska prawica dzisiaj*, Warszawa 2008, s. 13.

tał, że rozpętanie dwóch wojen światowych przez podzielone konfliktami i interesami państwa doprowadziło do wciągnięcia w proces wyniszczenia i degeneracji kraje z innych kontynentów. Miał świadomość, że dziedzictwem tych konfliktów była nienawiść, której skalę ukazywały zgliszcza i przemoc. Z tej powojennej pożogi wyłoniły się silne osobowości identyfikujące się z chrześcijaństwem. We Włoszech był to Alcide De Gasperi, w Niemczech Konrad Adenauer, a we Francji właśnie Robert Schuman. Na gruzach powojennej Europy zdołali przekuć wrogość w dialog i szacunek. Schuman należał do inicjatorów próby odrzucenia urazów, by móc rozpocząć proces odbudowywania Europy i godności jej narodów. Celem było odtworzenie Europy dla Ludzi i, jak mawiał Schuman, przywrócenie Europie duszy. Realizując projekt gospodarczy, Schuman dążył do odtworzenia kulturowej wspólnoty wartości. Odwołując się do personalizmu chrześcijańskiego i zasady poszanowania ludzkiej godności, łączył je zawsze z demokracją. Tak pojmowaną ideę europejską traktował jako drogowskaz do stworzenia trwałego pokoju na kontynencie.

Paweł Kostecki

Robercie Schumanie, módl się za nami!*

Szyfową pracą byłaby próba usystematyzowania historycznego dorobku poszczególnych polityków z całego świata, nawet gdyby ograniczyć się do czasów nowożytnych. Wielu odeszło bowiem w zapomnienie i pamięć o nich przetrwała w zakurzonych kronikach, a i to nie jest pewne. Polityka od samego początku ludzkich dziejów była sferą, w której można było na szeroką skalę realizować osobiste ambicje i kariery zawodowe. Zatrzymanie się na tym poziomie sprawia jednak, że niewiele po takim polityku zostaje dla następnych pokoleń. Dokonanie czegoś, co zostanie zapisane w annałach i przetrwa w ludzkiej pamięci, wymaga przede wszystkim pewnej szerokiej wizji i świadomości, że dzięki działalności politycznej można zmienić świat. Ta zmiana może mieć zarówno dobre, jak i – niestety – złe skutki. Nie warto wymieniać konkretnych przykładów, ale w historii zapisali się niechlubni wizjonerzy, którzy wybrali zło pod różnymi postaciami i na różną skalę. Zarazem jednak byli tacy politycy, którzy – poprzez swoją postawę i działalność zawodową – chcieli uczynić coś dobrego nie tyle dla siebie, ile dla innych ludzi. Jest to duże uogólnienie, gdyż każdy przypadek jest inny, w zależności od okresu dziejów, przestrzeni i szeregu innych czynników trzeba patrzeć na danego polityka pod indywidualnym kątem.

Budowniczy pokoju

Panie, Ty chciałeś, aby Twoje stworzenia odzwierciedlały Twoją miłość i aby narody pomiędzy sobą budowały więzi pokoju i solidarności.

Twój sługa Robert Schuman był wiernym budowniczym pokoju. Swoje obowiązki wykonywał z apostołską gorliwością. Był współtwórcą Unii Europejskiej, pragnął, aby „Europa zapowiadała powszechną solidarność narodów”. Poprzez każde swoje działanie wskazywał, iż polityka może być drogą do świętości. Na obraz Twojego Syna był „cichy i pokorny sercem” [Mt 11, 29].

* Tekst pierwotnie opublikowany w kwartalniku „Pressje”, teka 26/27, 2011.

Panie, pozwól nam w Twoim Kościele czcić Roberta Schumana, ucznia i naśladowcę Chrystusa, jako błogosławionego. Niech on będzie wzorem dla ustawodawców i rządzących, by i oni stawali się sługami dla swoich narodów oraz pracowali na rzecz pokoju i sprawiedliwości między nimi.

Udziel nam za przyczyną Twojej służby Roberta Schumana łaski... [wymienić łaskę]. Boże Ojczy, w czasie naszego ziemskiego pielgrzymowania uczyni nas narzędziami Twojej świętej woli. A poprzez wewnętrzne zmagania w wierze daj nam osiągnąć życie wieczne, do którego jesteśmy powołani [1 Tm 6, 12], i za przykładem Roberta Schumana dopomóż nam żyć w Twojej miłości. Amen.

Tak brzmi polskie tłumaczenie *Modlitwy o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Roberta Schumana i prośby o łaski za jego wstawiennictwem*. Czy aby jednak wszystko się tu zgadza? Człowiek, który położył podwaliny pod instytucję tak dzisiaj krytykowaną, miałby być takim samym orędownikiem jak – nie sięgając daleko – święty Jan Paweł II? Jego niebiańska moc sprawcza mogłaby być równie mocna jak papieża-Polaka? Czym sobie zasłużył Robert Schuman na to, że dziś wspominamy go nie tylko jako skutecznego polityka europejskiej sceny powojennej, ale i wzywamy go, prosząc o wstawiennictwa u Boga?

Ojciec Europy na ołtarzach?

O aktywności stricte politycznej Roberta Schumana i jego koncepcji zjednoczonej Europy można mówić bardzo długo. Jednakże o tym, że w sprawie tego polityka jest prowadzony proces beatyfikacyjny, wie stosunkowo niewiele osób, przynajmniej w Polsce. Nawet wśród tych, którzy interesują się tematyką Unii Europejskiej, czy też wśród katolików, którzy śledzą to, co się dzieje w Kościele. W dużym stopniu jest to spowodowane faktem, że media nie tylko polskie, ale też francuskie, brukselskie czy watykańskie nie wykazują specjalnego zainteresowania tym procesem. A toczy się on już od 24 lat.

Robert Schuman zmarł 7 września 1963 roku. Msza żałobna w pięknej gotyckiej katedrze w Metz zgromadziła tłumy wiernych. Został pochowany na miejscowym cmentarzu w Scy-Chazelles, małej wiosce w Lotaryngii zamieszkiwanej przez nieco ponad 2000 osób, jednak już po trzech latach szczątki przeniesiono do niewielkiego czternastowiecznego kościoła wznoszącego się naprzeciw jego rodzinnego domu. Było to spowodowane przede wszystkim szybkim rozpowszechnianiem się opinii o świętości życia Roberta Schumana¹.

¹ René Lejeune, *Robert Schuman. Père de l'Europe (1886–1963)*, Paris 2000, s. 198.

Ten tzw. *sensus fidei* był impulsem, który sprawił, że już wkrótce po śmierci Schumana zaczęto gromadzić materiały do procesu beatyfikacyjnego. Głównym motorem inicjatywy mającej na celu wyniesienie go na ołtarze jest założony 15 sierpnia 1988 roku Instytut Świętego Benedykta Patrona Europy, który skupia europejskich polityków, intelektualistów i duchownych. Swoje działanie uzasadnili oni w następujących słowach:

Robert Schuman w ponurych czasach po ostatniej wojnie światowej przeciwstawił demokratyczny model sprawowania władzy „modelowi babilońskiemu” – władzy nacjonalistycznej i ateistycznej: poprzez pojednanie zbudować „wspólnotę narodów” w wolności, sprawiedliwości, solidarności i pokoju, które są głęboko zakorzenione w wartościach chrześcijańskich, w szacunku do człowieka, w prawach człowieka i swobodach obywatelskich. Pomimo wielu ataków jako wierzący chrześcijanin przedstawiał przekonująco to podstawowe założenie w swoim życiu i w swojej działalności politycznej.

Na szczęblu diecezjalnym proces otworzył ówczesny biskup Metz Pierre Raffin. Miało to miejsce 9 czerwca 1990 roku w kaplicy siostr służebniczek Serca Jezusowego w Scy-Chazelles. Na tym etapie zebrano ponad 750 dokumentów związanych z życiem i działalnością Ojca Europy. Przesłuchano ponad 200 świadków, przede wszystkim współpracujących z nim polityków. Komisja historyczna zebrała i zbadała wszystkie teksty jego autorstwa, analizując zarazem jego wpływ na historię współczesną. Grupa teologów sprawdziła, czy owe pisma nie zawierają niczego, co byłoby sprzeczne z doktryną Kościoła². Gromadzenie dokumentów beatyfikacyjnych zostało zakończone w 2004 roku. Dwa lata później, 10 lutego 2006 roku, watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych zatwierdziła pozytywnie dekret o ważności etapu diecezjalnego. Obecnie trwa rzymski etap tego procesu. Pisane jest tzw. *positio*, czyli obszerne opracowanie o życiu i cnotach lub męczeństwie sługi Bożego. Jest ono podstawą do ogłoszenia dekretu o heroicznosci cnot kandydata na ołtarze.

Powszechne powołanie do świętości

Tyle o historii i zawłościach działań kościelnych instytucji. Dość nachalnie nasuwa się bowiem jedno ważne pytanie: skoro nie zginął jako męczennik, to na czym polegał jego heroizm i świętość? Jak wspominają Giuseppe Audisio i Al-

² Ibidem, s. 200.

Robert Schumanie, módl się za nami!

berto Chiara, „Robertowi Schumanowi udawało się godzić modlitwę z działaniem, politykę z miłością, osobistą świętość z dobrem publicznym”. Przywołują też słowa biskupa Spiry, Isidora Markusa Emanuela, który swego czasu napisał: „Jego beatyfikacja jasno pokazałaby światu, że i dzisiaj możliwa jest świętość w polityce”³. Być może dla wielu brzmi to jak wyświechtane farmazony, bo któż z nas nie ma wciąż w pamięci słów o „polityce miłości”. Jednakże przywołując kolejne wyrażenie, które weszło do kanonu polskiej polityki, warto pamiętać i o tym, że prawdziwego mężczyznę, a zwłaszcza polityka, poznaje się po tym, jak kończy, i po owocach jego działalności. A akurat Robert Schuman nie musi się wstydzić tego, jak skończył. Ponadto owoce, które po sobie zostawił, charakteryzowały się dużą dojrzałością. Prawie 20 lat temu, 13 czerwca 1992 roku, Josef Stimpfle, ówczesny arcybiskup Augsburga, przy okazji odbierania złotego medalu imienia Roberta Schumana stwierdził, że to dzięki jego działalności nastąpiły rok po roku trzy wydarzenia, które Stimpfle określił mianem cudownych: upadek żelaznej kurtyny, zjednoczenie Niemiec oraz ostateczny krach komunizmu na wschodzie Europy⁴. Można się spierać z tym dalekosiężnym przyczynowo-skutkowym rozumowaniem, natomiast nie można zaprzeczyć, że działalność Schumana kilkadziesiąt lat wstecz nie miała na te wydarzenia żadnego wpływu.

Faktem jest również – choć znowu może to zabrzmieć górnolotnie – że obecność w polityce traktował on jako służbę i powołanie. Wierny przez całe życie duchowej dyscyplinie, którą zaszczepiła w nim matka, w młodości często myślał o kapłaństwie. Chciał zostawić wszystko i poświęcić się modlitwie w ciszy klasztoru. Jego najlepszy przyjaciel Henri Eschbach w 1911 roku przekonał go jednak do innego rozwiązania, które może przynieść więcej owoców. Eschbach proroczo wręcz przekonywał go, że pilną koniecznością jest apostołstwo świeckich i że nie może sobie wyobrazić lepszego apostoła niż właśnie Schuman. Był przekonany, że jako świecki uczyni on o wiele więcej dobra. Było to zresztą najgłębszym pragnieniem jego przyjaciela, którego matka powtarzała często: „Trzeba przeżyć życie, czyniąc dobro innym”⁵. Przekonany przez Eschbacha, Schuman postanowił poświęcić cały swój czas i wszystkie siły udziałowi w apostołstwie Kościoła, „zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”⁶, najpierw krótko jako prawnik, potem już jako polityk. Takie całkowite zaangażowanie sprawiło, że do końca życia był celibatariuszem. I nie był to sku-

3 Giuseppe Audisio, Alberto Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy*, Warszawa 2007, s. 93.

4 Ibidem.

5 R. Lejeune, *Robert Schuman...*, op.cit., s. 47.

6 Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 31.

tek czy konsekwencja jego aktywności, ale w pełni świadoma decyzja podjęta na początku kariery politycznej.

Wróćmy jednak do cytowanych słów Audisia i Chiary. Wydaje się, że nieprzypadkowo na pierwszym miejscu wymienili oni połączenie modlitwy z działaniem. Schuman od wczesnego dzieciństwa aż do śmierci starał się jak najczęściej uczestniczyć we Mszy świętej. Także wtedy, gdy pełnił najważniejsze państwowe urzędy. Jego współpracownicy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie urzędował w latach 1948–1953, wspominali, że praktycznie codziennie ich szef przed rozpoczęciem pracy przy Quai d’Orsay uczestniczył w Eucharystii w pobliskim kościele. Z powodu tego publicznego przyznawania się do swojej wiary często stawał się obiektem złośliwości i nieprzyjemności. Trzeba jednak podkreślić, że były to ataki nieuzasadnione. Schuman realizował bowiem ewangeliczne wezwanie do działania wedle zasady „tak, tak – nie, nie”. I podkreślali to nie tylko jego przyjaciele, ale też adwersarze, mimo prowadzonych sporów umiemy docenić jego postawę, która nie wynikała z kunktatorstwa. Bronisław Geremek we wstępie do polskiego wydania *Dla Europy*, jedynej książki autorstwa bohatera tej opowieści, napisał: „W poglądach politycznych Roberta Schumana szczególne miejsce zajmowało ideowe zaangażowanie w życie publiczne, wynikające z zasad personalizmu chrześcijańskiego (wpływ wywarł na niego Jacques Maritain)”⁷.

Choć miał świadomość swojej wartości, obce mu było zarozumiałe przekonanie o własnej politycznej mądrości, żądza popularności i pozerstwo, które zmieniają uprawianie polityki w aktorstwo. Jednak współpracownicy podkreślali, że pomimo tej prostolinijności nigdy nie było łatwo wczuć się w jego sposób myślenia. Niejeden polityk czy dyplomata musiał przekonać się na własnej skórze, że Schuman, gdy już zajął jakieś stanowisko, nie uciekał się do żadnych wybiegów i nie był koniunkturalistą. Był uprzejmy, ale i nieustępliwy, gdy wymagała tego sytuacja. Obdarzony dużym poczuciem humoru i miłym usposobieniem, podczas politycznych pertraktacji okazywał się człowiekiem ze stali. Zawsze jednak szukał możliwości dialogu. Zdobywał szacunek rozmówców siłą swej woli, argumentów i żarliwością przekonań, ale i umiejętnością słuchania oraz dyskrecją. Posługiwał się językiem prostym, bez przesadnych sformułowań, przy czym wyróżniał się taką uczciwością, taką mocą argumentów i mądrością, że potrafił przekonać swoich partnerów skuteczniej niż najświetniejsi mówcy. Na konferencjach i spotkaniach skutecznie narzucał swój tok rozumowania.

⁷ Bronisław Geremek, *Przedmowa*, w: Robert Schuman, *Dla Europy*, Kraków 2003, s. 8. Por. także tekst w niniejszej publikacji (B. Geremek, *Europa Schumana: mocna i zespolona, demokratyczna i obywatelska*).

Robercie Schumanie, módl się za nami!

Szacunek, jakim się cieszył, wynikał również z tego, że w życiu zawodowym Schuman praktykował te same cnoty, które charakteryzowały go jako chrześcijanina w życiu prywatnym – prostotę, uczciwość, tolerancję, zdolność przyjęcia argumentów drugiej strony, szacunek dla partnerów. Jego współpracownik Raymond Barre podkreślał, że obcy był mu podział na etykę własnych, głęboko chrześcijańskich przekonań oraz na etykę odpowiedzialności wynikającą z zawodowych obowiązków. Był – krótko mówiąc – człowiekiem w stu procentach autentycznym. Bez przesady można powiedzieć, że Robert Schuman jest obrazem człowieka wolnego, który nic sobie nie robi z politycznej poprawności, oraz człowieka o unikalnym sposobie myślenia w samym sercu państwa, które od kilkudziesięciu lat podkreślało swój prawnie usankcjonowany laicki charakter⁸.

Chrześcijaństwo bez Zachodu czy Zachód bez Chrystusa?

Ten pean można by ciągnąć, jednak w tym miejscu warto jeszcze zwrócić uwagę na kontekst takiej postawy i działania Schumana. Jego zaangażowanie zaowocowało przecież konkretnymi owocami na całym kontynencie, a także poza jego granicami. Zdaniem partyjnego kolegi, Maurice'a Schumanna, „nikt poza granicami Francji nie dowiedziałby się o Robercie Schumanie, gdyby człowiek ten tak usilnie i przez tak długi okres nie współkształtował polityki europejskiej”⁹. Polityki, która nie była doraźna, ale wypływała z głębokiego przekonania i zakorzenienia w jego doświadczeniu tak zawodowym, jak i osobistym, w kontekście historycznym, w którym przyszło mu żyć, a także w katolickiej wierze i wychowaniu, które otrzymał w domu rodzinnym.

Schuman konsekwentnie podkreślał, że koncepcja Europy zjednoczonej i solidarnej nie jest nowa i że kluczową sprawą jest odpowiedź na pytanie, czy Europa potrafi znów zająć miejsce, które zajmowała w przeszłości. Czy będzie umiała ukierunkować ewolucję ludzkości, nie poprzez hegemonię militarną czy ekonomiczną, ale przez promieniowanie ducha? Dodawał jednocześnie, że do tego niezbędna jest świadomość specyficznego wspólnego europejskiego dziedzictwa oraz chęć jego ochrony i rozwoju¹⁰. Przede wszystkim miał na myśli spuściznę chrześcijańską.

Precyzyjnie wskazywał, jaki wpływ chrześcijaństwo wywarło nie tylko na kształtowanie się duchowej czy moralnej sfery życia Europejczyków, ale również

8 Guy Villaros, *La spiritualité de Robert Schuman*, w: *Robert Schuman. Homme d'Etat, citoyen du Ciel*, pr. zbiorowa, Paris 2006, s. 105.

9 Jürgen Wahl, *Robert Schuman. Ojciec Europy*, Gliwice 1999, s. 28.

10 Robert Schuman, *L'Europe est une communauté spirituelle et culturelle*, „Annuaire européen”, 1955, vol. I, s. 19.

na płaszczyźnie kulturowej i politycznej. We wspomianej już książce *Dla Europy* pisał tak: „Demokracja zawdzięcza swoje istnienie chrześcijaństwu. Narodziła się wówczas, gdy człowiek został wezwany do zrealizowania w swoim życiu doczesnym zasady godności osoby ludzkiej, w ramach wolności osobistej, poszanowania praw każdego i przez praktykowanie wobec wszystkich bratniej miłości. Nigdy w czasach przed Jezusem Chrystusem podobne idee nie zostały sformułowane. Demokracja jest zatem związana z chrześcijaństwem doktrynalnie i chronologicznie. Ukształtowała się wraz z nim, etapami, w długim poszukiwaniu po omacku, niekiedy za cenę pomyłek i powrotów do barbarzyństwa”¹¹. Jego zdaniem natura demokracji i chrześcijaństwa jest jedna i ta sama¹². Wbrew pozorom nie jest to jednak myśl odkrywczą, a jedynie rozwinięcie myśli Henriego Bergsona, że „demokracja jest ze swej istoty ewangeliczna, a jej siłą poruszającą jest miłość”¹³.

Głos ten, jak widać, odbiega od powszechnego i stereotypowego myślenia o demokracji jako dziedzictwie i dziele przede wszystkim starożytnej Grecji. Schuman nie postrzegał demokracji jedynie jako ustroju politycznego, ale znacznie szerzej. Co ważniejsze, nie skupiał się na etymologii i nie definiował demokracji w sposób wąski. Zwracał raczej uwagę na paralelizm idei chrześcijańskich i demokratycznych, podkreślając za filozofem Jacques'em Maritainem: „Chrześcijaństwo uczyło równości z natury wszystkich ludzi, dzieci tego samego Boga, odkupionych przez tego samego Chrystusa, bez różnicy rasy, koloru skóry, klasy i zawodu. Doprowadziło to do powszechnego obowiązku uznania godności pracy. Przyznało pierwszeństwo wartościom wewnętrznym, jedynym wartościom uszlachetniającym człowieka. Uniwersalne prawo miłości i miłosierdzia uczyniło z każdego człowieka naszego bliźniego. Właśnie na tym prawie opierają się odtąd stosunki społeczne w świecie chrześcijańskim. Całość tego nauczania i następstwa praktyczne, które z niego wynikają, wstrząsnęły światem. Przemiana ta dokonała się pod wzrastającym wpływem Ewangelii, która ukształtowała pokolenia dzięki powolnej i żmudnej pracy, połączonej niekiedy z ciężkimi zmaganiem”¹⁴. Paradoksalnie więc wartości, które dziś często są wykorzystywane przez środowiska gromadzące osoby we własnym mniemaniu wykluczone, jak wymieniona wyżej równość wszystkich ludzi, są zakorzenione w religii, która przez wspomniane środowiska jest spychana na margines życia społecznego jako nietolerancyjna...

11 R. Schuman, *Dla Europy*, op.cit., s. 34.

12 René Hostiou, *Robert Schuman et l'Europe*, Paris 1969, s. 37.

13 Henri Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, Kraków 1993, s. 274.

14 R. Schuman, *Dla Europy*, op.cit., s. 34–35.

Robert Schumanie, módl się za nami!

Robert Schuman stawia więc mocną tezę, że można rozważać chrześcijaństwo bez Zachodu, ale nie można myśleć o Zachodzie bez Chrystusa. W tym miejscu trzeba jednak od razu dodać, że nie chodzi mu o ideologizację demokracji czy też mieszanie porządków wiary i życia społecznego czy politycznego. Albowiem w tym – zacytujmy znów duchowy i polityczny testament Sługi Bożego – „długim i dramatycznym procesie cywilizacji chrześcijańskiej ludzie, dzięki którym demokracja uczyniła najbardziej zdecydowane postępy, nie zawsze byli i nie są zresztą głęboko wierzący. Pojęcia i podstawy chrześcijańskie przetrwały i działały w podświadomości ludzi, którzy zaniechali dogmatycznej praktyki religii, ale nadal czerpali natchnienie z jej wspaniałych zasad. Zasady te bowiem stały się i pozostały nadal wyznacznikami współczesnej cywilizacji. Dzięki temu racjoniści XVIII wieku na przykład proklamowali i upowszechnili prawa człowieka i obywatela, które z istoty są chrześcijańskie”¹⁵. Przypomniane w połowie XX wieku poprzez Powszechną Deklarację Praw Człowieka i Obywatela prawa wynikają zatem z przykazania miłości bliźniego, które jest fundamentem chrześcijańskiej moralności. Według Roberta Schumana na nim dopiero można zbudować autentyczną wspólnotę narodów i poszczególnych ludzi, wspólnotę, która musi być oparta na zaufaniu oraz szczerzej i rzetelnej współpracy. Nie miał wątpliwości, że bez ducha wspólnotowego wszystkie działania, nawet te podejmowane kolektywnie, w szerszym gronie, będą bardzo ulotne.

Schuman wierzył, że można w XX wieku stworzyć wspólne dzieło oparte na wierze i dobrej woli, bez niszczenia walorów każdego narodu – Europę, która nie jest tworem jakiejś ideologii, wygodnym frazesem, uniwersalnym panaceum czy rozwiązaniem wszystkich problemów. „My chcemy zbudować Europę w służbie wszystkich ludzi, na bazie całkowitej równości, Europę, która jest związkiem na równych prawach, ale zarazem dzielącym odpowiedzialności i ryzyka. [...] Doszliśmy do wniosku, że aby stworzyć Europę, nie można zacząć od zniszczenia tego, co już istnieje. Trzeba uporządkować to, co pozostało, i zachować w odnowionej formie”¹⁶.

Co ważne i warte podkreślenia, sięganie do korzeni nie może być tylko „wspomnieniowe”. Robert Schuman miał pełną świadomość, że Wspólnota Europejska naznaczona dramatem dwóch wielkich konfliktów wojennych nie będzie czymś na wzór choćby Cesarstwa Rzymskiego, gdzie ludzie żyli pod wspólnym autorytetem, złączeni więzami, których się nie podważało. Po II wojnie światowej jedność europejska, której potrzeba niejako sama się wówczas narzucała, musiała

¹⁵ Ibidem, s. 35.

¹⁶ Robert Schuman, *L'année se lève sur Europe*, „Hommes et commerce”, nr 9, janvier 1953, s. 8–10.

być budowana na wolnym wyborze i racjonalnych przesłankach. Doskonale zdawano sobie sprawę, że sama dobra wola nie wystarczy i konieczna jest jakaś trwała podstawa. Schuman twierdził, że Europa może się zorganizować jedynie wtedy, gdy będzie politycznie zjednoczona w sposób instytucjonalny, czego przykład stanowiła Europejska Wspólnota Węgla i Stali. W jego zamysśle był to jednak zaledwie zaczątek czegoś dużo większego. „Wychodząc od konstrukcji o charakterze ekonomicznym, położyliśmy podstawy pod współpracę polityczną. W efekcie ludzie nie spotykają się już zależnie od okazjonalnych potrzeb i wyobrażeń wynikających z dobrego bądź złego humoru”¹⁷. Wspólnota oparta początkowo na jednym sektorze zaczęła obejmować też inne. Schuman obawiał się bowiem tego, że ograniczając się do wąskiego obszaru, jakim jest płaszczyzna ekonomiczna, można by z czasem zagubić ducha europejskiego, a wraz z nim poczucie całkowitej solidarności¹⁸. Obserwując aktualne wydarzenia na unijnej scenie politycznej, widzimy, że było to myślenie prorocze i uzasadnione.

Historia pokazała, że gwarancją dla narodów Europy jest nie izolacja, ale właśnie solidarność i wspólny interes, który nie jest jednak zawężony do jednej sfery, np. finansowej. Państwa Starego Kontynentu często nie potarfiły same rozwiązać większych problemów, dlatego przez wiele wieków zawierano różne sojusze, który były – przynajmniej teoretycznie – podstawą współpracy. Jak uczy historia, zazwyczaj nie miały one jednak zbyt trwałego charakteru. Tym razem trzeba było więzów nie tyle zapisanych słowami, ile ukonstytuowanych właśnie poprzez wspólny interes – zarówno ekonomiczny, polityczny, jak i duchowy. W 1959 roku Robert Schuman tak mówił: „Żadna przeszkoda nie jest nieprzezwyciężona, jeśli podejmujemy niezbędny wysiłek we wspólnocie i w pełnym zaufaniu. Rezultaty, które już zostały osiągnięte na płaszczyźnie węgla i stali, pokazują, że jesteśmy na dobrej drodze. Mimo większej liczby problemów wymagających rozwiązania na szerszej płaszczyźnie, dysponujemy środkami, które pozwolą nam osiągnąć sukces”¹⁹. **Autentyczna integracja nie sprawia, że poszczególne narody tracą na znaczeniu. Wręcz przeciwnie – Schuman miał świadomość, że po II wojnie światowej europejskie państwa potrzebują zjednoczenia, aby zachować w podzielonym świecie swoją siłę i potencjał polityczny, cywilizacyjny i ekonomiczny. Prawdziwie zjednoczone, zachowają swoją niezależność i znaczenie. Owa niezależność ma mieć jednak już trochę inny charakter niż w latach**

17 Robert Schuman, *La CECA, expérience d'intégration européenne* (conférence prononcée à l'Académie diplomatique internationale à Paris, 24 mars 1955), w: RS 41, Conférences (1938–1958), s. 34.

18 Robert Schuman, *Vers une Europe unie*, „La Revue de Paris”, août 1953, s. 10.

19 Robert Schuman, *J'ai le plaisir et l'honneur de m'adresser aux auditeurs de la télévision italienne...* (déclaration à la télévision italienne, 12 janvier 1959), w: RS 42, Dossier 3.

Robert Schumanie, módl się za nami!

poprzednich. Oczywiście państwa muszą o nią dbać, aczkolwiek ze świadomością, że wzajemnie siebie potrzebują²⁰.

Podobnie jest przecież w codziennym życiu chrześcijańskim. „Jedni drugim noście brzemiona, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2) – słowa z listu do Galatów są bardzo konkretnym wezwaniem do solidarności. I podobnie jak „nie ma już Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńscy, Scyty, niewolnika, wolnego, ale wszystkim we wszystkich jest Chrystus” (Kol 3, 11), tak samo podział Europy stał się w połowie XX wieku absurdalnym anachronizmem. Nie chodzi jednak o zniesienie granic, podobnie jak świętemu Pawłowi nie chodziło o zniesienie różnic narodowościowych, lecz o przełamanie wrogości, która jest z nimi związana. Każdy naród i każdy obywatel muszą sobie zdać sprawę, że w duchu współpracy można dokonać rzeczy wielkich.

Albowiem żadna rzeczywista wspólnota nie może sama siebie pojąć, jeśli nie będzie ożywiona duchem współpracy. Tyczy się to także wspólnoty europejskiej, która musi mieć każdego dnia coraz większą świadomość odpowiedzialności niezbędnej do realizacji wspólnego dzieła: zjednoczenia Europy technicznie i duchowo, stworzenia i zorganizowania wspólnoty opartej na swobodnym przepływie osób, wymianie dóbr, wspólnej produkcji itp.²¹. I raz jeszcze trzeba zaznaczyć, że Adenauerowi, Schumanowi, de Gasperiemu i ich współpracownikom nie chodziło o unifikację, zatarcie różnic. Unia polityczna nie polega bowiem na całkowitej fuzji, ale na solidarności w wysiłkach i decyzjach. Solidarności, która na płaszczyźnie międzynarodowej oznacza wspólnotę środków, obowiązków, a przede wszystkim przeznaczenia²².

Dla Schumana tym przeznaczeniem był trwały pokój na Starym Kontynencie, nieograniczany do najbliższej przyszłości po II wojnie światowej. W integracji europejskiej widział on szansę na autentyczny Boży pokój. Jego wizja była daleko siężna, wręcz eschatologiczna. Czy bez tej wielkiej wiary Roberta Schumana udało by się zrobić tak wiele? Używając poetyckiego porównania, można powiedzieć, że z małej iskry powstał wielki ogień, którego nie wolno już teraz ugasić. W 2010 roku w Krakowie na konferencji „Wkład chrześcijan w zjednoczenie Europy”, poświęconej roli Kościoła katolickiego w procesie integracji, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering przytoczył słowa Konrada Adenauera, które dobrze oddają to, co się stało w ciągu ostatnich 60 lat: „Jedność Eu-

20 Robert Schuman, *Responsabilités internationales des catholiques* (conférence prononcée à l'Institut catholique de Paris, 7 juillet 1958), w: RS 41, *Conférences (1938–1958)*, s. 4.

21 Robert Schuman, *Le sens de la politique européenne* (conférence prononcée au gala annuel du Cercle français de Genève, 1951), w: RS 41, *Conférences (1938–1958)*, s. 106.

22 R. Schuman, *Responsabilités internationales...*, op.cit., s. 2.

ropy była marzeniem nielicznych. Stała się nadzieją wielu. Dziś jest koniecznością dla wszystkich”²³.

Niestrudzone działanie Roberta Schumana i jego przyjaciół nie zakończyło się z chwilą jego śmierci. Giuseppe Audisio i Alberto Chiara przyznają, że do podstawowych osiągnięć politycznych Schumana należy także upadek tego ideologicznego i materialnego muru, który przez kilkadziesiąt lat dzielił zachodnią i wschodnią część kontynentu. Nieraz bowiem z głębokim przekonaniem podkreślał, że „zjednoczona Europa, będąca koniecznością dla wolnych narodów Zachodu, powinna się również przygotować na przyjęcie narodów ze Wschodu, kiedy te zdołają uwolnić się od komunizmu i odrzucić ów ideologiczny podział, który został narzucony Europie”²⁴. Fakt, że odbyło się to bez rozlewu krwi, jest pośmiertnym owocem jego apostołskiej misji, której celem było ustanowienie pokoju na tej konkretnej ziemi, naznaczonej przez wieki nienawiścią i agresją.

Niektórzy twierdzą wręcz, że było to czymś ponadnaturalnym. „Moim zdaniem, Schuman uczynił cud 9 maja 1950 roku, kiedy dał decydujący impuls do rozwoju Europy w drugiej połowie XX wieku. [...] U podstaw jego działalności znajdowała się jego głęboka świadomość katolicka i silne pragnienie pojednania dwóch narodów – Francji i Niemiec” – takie świadectwo o francuskim polityku dał Carl Carstens, były prezydent Republiki Federalnej Niemiec²⁵. Dodać należy, że zgoda i jedność między dwoma sąsiadującymi państwami w zamyśle Schumana miały być przyczynkiem do szerszego zjednoczenia. I tak bardzo szybko się stało. Okazało się bowiem, że tenże zamysł był oparty na realistycznych założeniach i – co najważniejsze – poparty żarliwą modlitwą i głęboką wiarą w pomoc Bożej Opatrzności.

Beatyfikacja Roberta Schumana beatyfikacją Unii Europejskiej?

Wspólnota, pokój i solidarność – to kluczowe idee, które inspirowały Roberta Schumana, nie tylko na płaszczyźnie politycznej. Wszystkie one są zakorzenione w chrześcijańskiej tradycji i nauczaniu Kościoła. Na ówczesne czasy był on swego rodzaju prorokiem. Proponował bowiem coś, co po II wojnie światowej wydawało się pomysłem niemal całkowicie abstrakcyjnym. Czy tak jednak było w rzeczywistości? Czy wymienione wyżej idee były czymś zupełnie nowym?

²³ Hans-Gert Pöttering, *Korzenie jedności Europy i wyzwania przyszłości*, w: *Wkład chrześcijan w zjednoczenie Europy. Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej*, Stephan Raabe (wyd.), Warszawa 2011, s. 34.

²⁴ G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy...*, op.cit., s. 80.

²⁵ Ibidem, s. 89.

Robert Schuman przede wszystkim starał się za wszelką cenę być wierny wartościom, w które tak mocno i szczególnie wierzył. Wszelkie rewolucje, nagłe przewroty budziły w nim nieufność. „Nie rościmy pretensji do odkrycia rozwiązań sensacyjnych czy rewolucyjnych. Jednak czy nie ma głębokiego znaczenia fakt, że przekraczając horyzonty geograficzne, etniczne i zawodowe, bez wielkich trudności udało nam się osiągnąć zgodę w sprawach kluczowych, w interpretacji historii i wizji przyszłości?” – tak pisał w 1955 roku²⁶.

W owej zgodzie i porozumieniu Schuman widział też coś, co w teologicznym słowniku pojawiło się dopiero w roku jego śmierci. W 1963 roku w encyklice *Pacem in terris* papież Jan XXIII użył pojęcia „znaki czasu”, które od tamtej pory na stałe weszło do języka nauczania społecznego Kościoła. Schuman z niezwykłą odwagą i przekonaniem twierdził: „Europa wie, że trzyma w swych rękach swoją własną przyszłość. Nigdy nie była tak blisko osiągnięcia celu. Da Bóg, że Europa nie przegapi godziny swego przeznaczenia, ostatniej szansy na swoje zbawienie”²⁷.

Idąc tym tropem, można zapytać: Czy dzisiejsza Unia Europejska jest błogosławieństwem dla jej mieszkańców? Czy jest dziełem Bożym? Czy beatyfikacja Ojca Europy będzie całkowitą aprobatą i wyniesieniem na ołtarze unijnych instytucji i przywódców? Może i jest to intrygujące i lekko prowokujące, natomiast odpowiedź jest bardzo prosta. Wpisanie Roberta Schumana w poczet błogosławionych będzie uznaniem przez Urząd Nauczycielski Kościoła, że praktykował on cnoty w stopniu heroicznym i może być przykładem do naśladowania dla współczesnego świata. W czasach kryzysu, nie tylko ekonomicznego, ale też związanego z brakiem zaufania, nie trzeba jednak czekać na tę beatyfikację, by powrócić do idei głoszonych i – co istotniejsze – realizowanych przez Roberta Schumana. Trzeba to zrobić już dziś. Czym bowiem są na początku XXI wieku dla tych, którzy podejmują najważniejsze decyzje w Unii Europejskiej: solidarność, dobro wspólne, pomocniczość? Czy i w jakim stopniu bogatsze kraje mają być solidarne z tymi najbardziej zadłużonymi? Czy wszyscy unijni decydenci w ten sam sposób rozumieją pojęcie dobra wspólnego? Podobnych pytań jest wiele. Działania wewnątrz Unii w najbliższych miesiącach i latach pokażą, czy można będzie jeszcze mówić o wpływie Roberta Schumana na współdziałanie europejskich państw kilkadziesiąt lat po ogłoszeniu 9 maja 1950 roku planu, który w sposób tak istotny zmienił życie na Starym Kontynencie.

26 R. Schuman, *L'Europe est une communauté...*, op.cit., s. 23.

27 Lutz Hermann, *Robert Schuman. Un portrait*, Paris 1969, s. 43.

Éric Roussel

Paradoksy relacji Jeana Monneta i Roberta Schumana*

Pochodzenie

Szansę na to, by Robert Schuman i Jean Monnet kiedykolwiek się spotkali, były niewielkie. Dzielili ich wiele. Pierwsza różnica jest oczywista, a zarazem bardzo ważna: to po prostu miejsce pochodzenia. Monnet urodził się w Cognac, w regionie, który nigdy nie ucierpiał na skutek wojny. Doświadczenie Schumana było całkiem odmienne i można założyć, że miejsce urodzenia odegrało wielką rolę w jego refleksji na temat Europy.

Koncepcje religijne i filozoficzne

Druga różnica, która się nasuwa, to oczywiście koncepcje religijne i filozoficzne. Dla Roberta Schumana to zaangażowany katolicyzm. Inaczej jest w przypadku Jeana Monneta. Urodził się w rodzinie reprezentatywnej dla ówczesnej Francji, rodzinie, w której mężczyźni (tu ojciec) byli raczej radykalni i dość antyklerykalni. Kobiety zaś przeciwnie, były zaangażowanymi katoliczkami – do tego stopnia, że siostra Jeana, Marie-Louise, zrobiła prawdziwą „karierę” w Watykanie, ponieważ założyła Akcję Katolicką Środowisk Niezależnych¹, a poza tym była jedyną kobietą audytorką na Soborze Watykańskim II (nazywano ją zresztą „Monnetą papieża”²!). Miała bezsprzecznie zalety swojego brata, jak on była sprawną organizatorką. Widać bardzo dobrze się rozumieli,

* Tekst (tytuł oryginału: *Les paradoxes de la relation Jean Monnet – Robert Schuman*) pochodzi z tomu: *Robert Schuman et les Pères de l'Europe*, Sylvain Schirmann (dir.), Bruxelles, Bern, Berlin, Frankfurt am Main, New York, Oxford, Wien 2008; za zgodą oficyny Peter Lang, wydawcy książki.

1 Action Catholique des Milieux Indépendants (ACI), istniejąca do dziś organizacja założona przez Marie-Louise Monnet w 1941 roku. Pod terminem „środowiska niezależne” należy rozumieć mieszczaństwo. [Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki].

2 W oryginale *la Monnet du pape*, co jest grą słów: nazwisko Monnet wymawia się tak samo jak słowo *monnaie* – moneta, waluta.

skoro Jean częściowo finansował Akcję Katolicką siostry. Takie są korzenie Jeana Monneta. Jakie były jego głębokie przekonania w tej materii? Bardzo trudno powiedzieć, gdyż był zawsze skrajnie dyskretny (wyróżniał się wielką powściągliwością); wynikało to z jego naturalnej rezerwy w stosunku do tego rodzaju tematów, a może też ze strategicznego wyboru. W każdym razie rzadko się zwierzał z tych spraw.

Teraz – od czasu, gdy Fundacja Jeana Monneta na rzecz Europy w Lozannie opublikowała kilka lat temu zbiór notatek (słynne „czerwone notatki”³), gdzie kwestie te są wspomniane wprost i kilkakrotnie natrafiamy na aluzje do Boga (a niekiedy nawet do Matki Boskiej!) – możemy posunąć się naprzód. To wszystko również nie jest zbyt jasne: można się zastanawiać, czy chodzi o Boga filozofów, czy Boga chrześcijańskiego. Co jest pewne, to fakt, że w tej dziedzinie, jak wspomnieliśmy, Monnet zachowywał bardzo duży dystans, który przekładał się na spostrzeżenia humorystyczne. I tak, siostra zabrała go do Watykanu na spotkanie z Pawłem VI. Gdy wychodził z audyencji, jeden ze współpracowników zapytał go, co myśli o papieżu. Monnet odpowiedział po prostu, że jest to „najlepszy chrześcijański demokrat Włoch”.

Na podstawie tych przesłanek możemy skonkludować, że pod względem wrażliwości religijnej Monnet i Schuman różnili się dość istotnie, chociaż pewne jest, iż Monnet żywił dla katolicyzmu głęboki szacunek. Dzięki siostrze Monnet miał zresztą imponujący pogrzeb, ponieważ mszę koncelebrowało dziewięciu księży. I to wszystko dla człowieka, który w gruncie rzeczy był agnostykiem. To jednak coś niebywałego.

Koncepcje polityczne

To, co także różni Monneta i Schumana, to ich koncepcje polityczne. Tutaj też Jean Monnet pozostaje bardzo powściągliwy, tak że jeszcze dziś stawiamy pytania o jego rzeczywiste przekonania. Można sądzić, że, inaczej niż w przypadku przekonań religijnych, było to bardziej efektem strategii niż powściągliwości. Tutaj również wydaje się iść w ślady ojca, będąc mniej lub bardziej (w każdym razie na początku) pod wpływem radykałów III Republiki. Ale po II wojnie światowej, wiemy to na pewno, głosuje na SFIO, bardziej z po-

3 Chodzi tu o odręczne zapiski na czerwonych karteczkach (Monnet używał papieru w różnych kolorach i rozmiarach, w zależności od jego przeznaczenia). Zawierają one różne informacje, są to np. listy spraw do załatwienia, listy osób, strzępki zdań, pojedyncze zdania. Por.: <http://jean-monnet.ch/inventaire-jean-monnet/>.

wodu głębokiego podziwu dla Léona Bluma⁴ niż z powodu zaangażowania politycznego. Co nie przeszkodziło mu w zbliżeniu pod koniec życia z takim politykiem jak Valéry Giscard d'Estaing ani w utrzymywaniu dobrych relacji zarówno z brytyjskimi konserwatystami, jak i z włoskimi chrześcijańskimi demokratami oraz niemieckimi socjaldemokratami.

Taka postawa to fundament jego Comité d'action pour les États-Unis d'Europe (CAEUE)⁵: były w nim reprezentowane wszystkie nurty polityczne (oczywiście z wyjątkiem tych, które sprzeciwiały się celom Komitetu) – pod warunkiem że szły za Jeanem Monnetem w jego wizji ustrukturyzowanej Europy.

Kolejna różnica: droga życiowa. Pomimo przypadków zmian granic, ostatecznie Schuman podążał dosyć klasyczną drogą politycznego notabla. Droga życiowa Monneta jest odmienna do tego stopnia, że można w nim widzieć „poszukiwacza przygód” (w najlepszym znaczeniu tego słowa), a przynajmniej pierwsza część jego życia z pewnością jest przygodą. Uznany za niezdolnego do służby wojskowej w 1914 roku, śledzi jednakże z bliska ewolucję konfliktu w samym sercu bitwy nad Marną. Ma pomysł skoordynowania wysiłków wojennych Francji i Wielkiej Brytanii. Stawiamy sobie pytanie, co spowodowało, że ten młody, dwudziestosześcioletni człowiek został przyjęty przez przewodniczącego Rady Vivianiego i że szef rządu zaakceptował jego plan. Staje się to bardziej zrozumiałe, jeśli przypomnimy, że Monnet nie przychodzi z pustymi rękoma: ma argument w postaci wkładu finansowego Hudson Bay Company, z którą pozostaje w kontaktach zawodowych w związku ze swoim zajęciem (sprzedaje koniak). Po zakończeniu działalności na rzecz koordynacji między sojusznikami zostaje pierwszym zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów. Na krótko. Oficjalny powód rezygnacji to konieczność powrotu do zawodu sprzedawcy koniaku, w rzeczywistości jest głęboko rozczarowany biegiem wydarzeń. Zresztą nie wraca do Cognac, od tej chwili zaczyna karierę międzynarodowego finansisty i w związku z tym bardzo dużo podróżuje. Wygląda na to, że latach 1925–1939

4 Léon Blum (1872–1950) – francuski polityk, socjalista, przywódca SFIO. Trzykrotny premier (1936–1937, 1938, 1946–1947). Kierowane przez niego w latach 30. rządy lewicowej koalicji (Frontu Ludowego) wprowadziły płatne urlopy, 40-godzinny tydzień pracy, podwyżki płac. Ostatni jego rząd realizował w latach 1947–1953 tzw. Plan Modernizacji i Infrastruktury, nazywany planem Monneta (Jean Monnet przewodniczył komitetowi, który go opracował).

5 Komitet Akcji na rzecz Stanów Zjednoczonych Europy – utworzona przez Monneta w 1955 r. grupa nacisku składająca się z przywódców związkowych, przywódców partii chadeckich, liberalnych i socjalistycznych sześciu krajów Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Opowiadała się za budowaniem ponadnarodowych instytucji europejskich, miała też wywierać presję na rządy i parlamenty, żeby projekty integracji europejskiej nie ugrzęzły na etapie debat eksperckich. Comité d'action odegrał szczególną rolę przy powstaniu Euratomu – Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej.

Paradoksy relacji Jeana Monneta i Roberta Schumana

Monnet czuje się swobodniej w Stanach Zjednoczonych niż we Francji. Świadczy o tym korespondencja z René Plevenem, wówczas jego współpracownikiem, prowadzona wyłącznie po angielsku. W 1939 roku przebywa w Nowym Jorku i tam pisze swój testament, również po angielsku. Można zadać pytanie, czy zostałby w Stanach Zjednoczonych, gdyby nie wybuchła II wojna światowa. Dopiero w obliczu nadciągającej pożogi podejmuje na powrót, początkowo na prośbę Édouarda Daladiera, rolę, jaką odgrywał podczas I wojny światowej.

Zbieżności

Takie są różnice między Monnetem i Schumanem. Teraz dochodzimy do zbieżności, pamiętając, że nawiązali relacje dopiero po II wojnie światowej. Po wojnie generał de Gaulle mianuje Monneta komisarzem generalnym ds. planowania. Funkcje nie ograniczały jego aktywności na arenie międzynarodowej, wręcz przeciwnie. Szerokie kontakty, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, były cenne dla rządów IV Republiki, borykających się z wielkimi problemami finansowymi.

Pierwszy kontakt Jeana Monneta i Roberta Schumana miał miejsce w 1946 roku i był raczej nieudany. Podobno podczas posiedzenia komitetu międzyministerialnego Monnet gwałtownie sprzeciwił się Schumanowi, który był ministrem finansów, zarzucając rządzącej trójpartyjnej komisji⁶ niewiarę w plan⁷. To dopiero idea wspólnej Europy powoli zbliży obu mężczyzn, ale i w tej kwestii trzeba odnotować różnice między ich koncepcjami. Paradoksalnie do lat 1946–1947 Monnet niewiele zajmował się Europą, podczas gdy Schuman już się wtedy interesował polityką francusko-niemieckiego zbliżenia Brianda⁸. Nie znajdujemy żadnego śladu takiego zainteresowania ze strony

6 Nie jest jasne, co autor miał na myśli. Zapewne chodzi o współrządy chrześcijańskich demokratów z MRP, socjalistów ze SFIO i komunistów z PCF w okresie 1946–1947.

7 Najprawdopodobniej autor miał na myśli tzw. plan Monneta, czyli Plan Modernizacji i Infrastruktury wypracowany w 1946 r. pod kierownictwa Monneta, a realizowany w latach 1947–1953. Plan skupiał się na odbudowie w powojennej Francji sektorów kluczowych dla późniejszego rozwoju gospodarczego, m.in. na energetyce, transporcie, turystyce, przemyśle stalowym i rolnictwie.

8 Aristide Briand (1862–1932), francuski polityk, początkowo socjalista, potem niezwiązany z żadną partią. Był ministrem 22 razy, w tym 15 razy ministrem spraw zagranicznych (praktycznie nieprzerwanie kierował MSZ w latach 1925–1932) i 10 razy premierem. Bezpośrednio po I wojnie światowej popierał realizację postanowień traktatu wersalskiego w odniesieniu do pokonanych Niemiec. Pod koniec r. 1921 stał jednak zwolennikiem francusko-niemieckiej współpracy, która miała dawać lepsze efekty niż twarde egzekwowanie zapisów traktatowych. Opowiadał się za rozbrojeniem i francusko-niemieckim pojednaniem. Inicjator paktu Brianda-Kellogga o wyrzeczeniu wojny jako narzędzia rozwiązywania konfliktów. W 1926 r. laureat Pokojowej Nagrody Nobla razem z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Gustavem Stresemannem za pracę na rzecz pojednania obu krajów.

Monneta. Na serio tematyką europejską zaczyna się zajmować Algierze w 1943 roku. Latem pisze, głównie z pomocą Hervé Alphanda, notatkę na temat konieczności stworzenia europejskiej organizacji; jest to dosłownie zapowiedź tego, co znajdzie się w planie Schumana z 1950 roku. W Waszyngtonie Monnet kontaktował się z członkami europejskich rządów na uchodźstwie, takimi na przykład jak Paul Henri Spaak. Za Jacques'em Maritainem można stwierdzić, że w Stanach Zjednoczonych panowało wrzenie intelektualne. Próbowano wydobyć Europę z kolein, w jakie wpadła, i wynaleźć bezprecedensowe formy organizacji. Monnet naturalnie włączył się w ten ruch i notatka zredagowana w Algierze jest rodzajem dalszego ciągu dyskusji prowadzonych w czasie wojny w Stanach. Ale to plan Marshalla – odnotowanie tego faktu jest istotne dla dalszego ciągu historii – spowodował, że Monnet naprawdę zajął się sprawami europejskimi. Wiele jego tekstów pokazuje, jak zafrapowała go korzyść, którą odniosłaby strona europejska, gdyby się ustrukturyzowała i mogła podjąć dialog ze Stanami Zjednoczonymi jak równy z równym. To idea, której nie podkreśla się zbyt często, a która pojawia się u niego bardzo wcześnie, zwłaszcza w listach adresowanych do Roberta Schumana. Dla Monneta Europa nie jest celem sama w sobie. Żeby się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do zakończenia jego pamiętników⁹, gdzie wyjaśnia, że „Europa w budowie jest tylko jedną z form organizacji świata jutra”. Monnet ma więc zasadniczo globalny ogólny ogląd spraw. A politycznym zwrotem, który doprowadza go do współpracy z Robertem Schumanem, jest ostatecznie odejście Georges'a Bidaulta z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i koniec takiej polityki wobec Niemiec, jakiej próbował generał de Gaulle i jaką kontynuował Bidault. Pojawienie się Roberta Schumana rozpoczyna nowy etap: utworzenia Republiki Federalnej Niemiec i jej wchodzenia w normalność w stosunkach międzynarodowych.

To Jean Monnet przygotował deklarację z maja 1950 roku, ale nie było oczywiste, że trafi ona do Roberta Schumana. Bernard Clappier, ówczesny współpracownik Schumana i późniejszy prezes Banku Francji, opowiadał, że doszło do nieporozumienia, anulowano spotkanie obu polityków i Jean Monnet uznał, iż notatka, którą wręczył Schumanowi, nie zainteresowała go. Żeby niczego nie zaniedbać, przekazał nawet inny egzemplarz Georges'owi Bidaultowi, przewodniczącemu Rady, ten jednak – szczęśliwie dla dalszego ciągu historii – nigdy tej notatki nie przeczytał. To więc Schuman wziął na siebie polityczną odpowiedzialność.

9 Jean Monnet opublikował swoje pamiętniki (*Mémoires*) w 1976 roku, na trzy lata przed śmiercią.

Paradoksy relacji Jeana Monneta i Roberta Schumana

działność za tę deklarację. Zresztą Monnet zawsze podkreślał jego wielką zasługę w tym względzie. Potrzeba było odwagi, mówił, żeby podjąć polityczny ciężar takiej deklaracji. I to wyjaśnia, dlaczego Monnet wprost nigdy nie domagał się uznania go za autora tego dokumentu, co jest wszak bezsporne. Począwszy od tej chwili, zawsze dawał wyraz wielkiego szacunku dla Roberta Schumana.

Rozbieżności

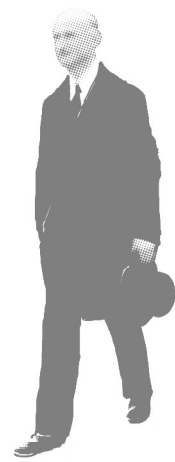
Współpraca Monneta i Schumana w 1950 roku nie może jednak zatrzeć dosyć wyraźnych różnic w ich podejściu do Europy. Monnet często uważał, że Schuman nie idzie naprzód wystarczająco szybko. Dodajmy, że Schuman z kolei wykazywał się bez wątpienia większym baczaniem na narodowe realia niż Monnet. Trafniejsze byłoby może stwierdzenie, iż Monnet był tak przekonany o trwałości kultur różnych państw europejskich, że uważał je za zdolne wytrzymać szybszą politykę integracji niż ta, którą planował Schuman. Prezentuje się często Jeana Monneta jako człowieka kompletnie obojętnego na kwestie narodowości, co jest całkowicie fałszywe. Zachowały się teksty, mało znane, w których wyjaśnia, że absolutnie nie można doprowadzić do zniknięcia różnic między Francuzami, Niemcami, a później Anglikami; przeciwnie, to różnice są motorem Europy, która może żyć tylko dzięki nim. Czyli jest to odwrotność tego, co wkładamy w usta Monneta. Co prowadzi do wniosku, że powiedzenie, które mu się często przypisuje: „Jeśli trzeba by zacząć od nowa, zacząłbym od kultury”, jest prawdopodobnie apokryfem. W rzeczywistości Monnet zupełnie nie miał pomysłu na stworzenie czegoś w rodzaju zintegrowanej kultury. Myślał po prostu, że to nie przez kulturę, ale przez instytucje można pchnąć sprawy do przodu. Choć w XVIII wieku Europa mówiła po francusku, nie uchroniło jej to przed rozdarciem. Jeśli Monnet faktycznie złożył powyższą deklarację, to bez wątpienia mówił w sposób humorystyczny o sobie, samouku.

Monneta i Schumana zjednoczyły również wspólne wymagania moralne, element niekiedy ignorowany przez pewnych historyków, ale w moim mniemaniu kluczowy. Owe wymagania moralne Edgar Faure, znawca tematu, bardzo dobrze dostrzegł u Jeana Monneta, zaliczając go zarówno do ludzi idei i przekonania, jak i wykonawców. Odnajdujemy ten wymiar moralny w bardzo pięknej scenie, którą przywołał dla mnie Paul Leroy-Beaulieu, ówczesny attaché finansowy ambasady Francji w Bonn. Na zakończenie rozmowy z Jeanem Monnetem Adenauer zwrócił się do Leroya-Beaulieu, który służył za tłumacza:

„Niech Pan przekaze Panu Monnetowi, że kiedy zaproponował mi swój plan, podziękowałem Bogu”. Takie zdanie mógłby wypowiedzieć również Robert Schuman. Mimo wszystkich tych zbieżności, można uznać, że relacje te plasują się pod znakiem paradoksu.

Wiemy, że proces beatyfikacji Roberta Schumana został rozpoczęty i że do tej pory potyka się o kwestię cudu. A wszakże jeden się zdarzył, było to spotkanie tych dwóch ludzi, spotkanie, którego nic nie zapowiadało.

Z francuskiego przełożyła Joanna Różycka-Thiriet



Zbigniew D. Czachór

Robert Schuman i jego marzenie o federacji

Wstęp

To wielki honor i zaszczyt zostać zaproszonym do napisania tekstu dotyczącego Roberta Schumana – ojca i twórcy wielkiego dzieła jednoczącej się Europy. Schuman był głęboko przekonany, że powojenne poczucie solidarności narodów pokona nacjonalizmy i przyczyni się do budowy Wspólnoty Europejskiej – ponadpaństwowej i ponadnarodowej¹. Zaczął realizować tę wizję w maju 1950 roku, gdy we współpracy ze swym przyjacielem Jeanem Monnetem i kanclerzem RFN Konradem Adenauerem doprowadził do porozumienia między Francją a Niemcami, w wyniku czego powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali, której kontynuatorką jest dziś Unia Europejska.

Schuman zdawał sobie sprawę, że planowana przez niego wspólnota zjednoczonych narodów nie powstanie od razu jako zwarta całość. Zakładał, że będzie budowana stopniowo, poprzez konkretne realizacje (ambitne cele i projekty integracyjne). Dlatego pierwszym etapem na drodze do Federacji Europejskiej stała się solidarność w produkcji węgla i stali, co miało służyć całemu światu bez różnicy i bez wykluczania kogokolwiek, przyczyniając się do podniesienia poziomu życia i postępu działań pokojowych². W ten sposób dokonać się miała fuzja interesów uczestników Federacji, niezbędna do utworzenia pogłębionej wspólnoty gospodarczej, a następnie unii politycznej.

Robert Schuman jak nikt inny umiał połączyć federalistyczne wizjonerstwo z politycznym pragmatyzmem, chłodną analizę z potrzebą historycznej zmiany, a także chrześcijańską myśl humanistyczną³ z potrzebą uwzględniania różnorodności oraz tożsamości i egoizmów narodowych.

¹ Zob. R. Schuman. *Dla Europy*, tłum. Magdalena Krzeptowska, Kraków 2003.

² Ibidem.

³ Kościół rzymskokatolicki 14 maja 2004 r. rozpoczął proces beatyfikacji Roberta Schumana.

Niniejszy tekst, poza wypowiedziami i pismami samego Schumana, przygotowano na podstawie odautorskich rozważań zawartych w monografiach: *Zmiany i rozwój w systemie Unii Europejskiej po Traktacie Maastricht* oraz *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*. Bardzo pomocne okazały się także opracowania o charakterze informacyjnym i popularyzatorsko-edukacyjnym, takie jak: *Słowniczek europejski, 202 trudne pytania o Unii Europejskiej* czy też *Vademecum Europa od A do Z*.

I Tło historyczne europejskiej i federalistycznej aktywności Roberta Schumana

„Bądźmy solidarni” – wspaniałe hasło zaproponowane przez wybitnego męża stanu i wizjonera, jakim był Robert Schuman – od początku towarzyszyło idei zjednoczenia Europy. Głównym uzasadnieniem dla tego hasła była naturalna wtedy potrzeba zapewnienia ludziom opieki i dobrobytu, wpisująca się w postulaty integracji i zmiany oraz postępu i modernizacji (odbudowy). Innymi motywami były liczne sprzeczności i antagonizmy. Pierwszy, zewnętrzny, miał charakter konfrontacji systemowej Wschód–Zachód: między socjalizmem (realnym socjalizmem czy też gospodarką planową/nakazowo-rozdzielczą) a kapitalizmem. Drugi, wewnętrzny, dotyczący państw europejskich, wiązał się z metodami i instrumentami integracji międzypaństwowej oraz ponadnarodowej (ponadpaństwowej). Nie bez znaczenia była również kwestia neutralizacji oraz związania gospodarczego i politycznego⁴ Niemieckiej Republiki Federalnej⁵ (m.in. poprzez absorpcję pomocy udzielanej w ramach planu Marshalla), a także włączenie Wielkiej Brytanii w proces integracji Starego Kontynentu.

Efektom porozumienia francusko-niemieckiego był plan Schumana, który został przedstawiony opinii publicznej 9 maja 1950 roku. Rok ten był bardzo istotny dla integracji europejskiej i dla samego Schumana, który pełnił ówczesnie funkcję ministra spraw zagranicznych Francji. Jean Monnet przekonał go do przedstawienia koncepcji zakładającej, że zachodniemiecki oraz francuski przemysł stalowy i węglowy powinny podlegać jednej Wysokiej Władzy, która nadzorowałaby ich rozwój. W rezultacie Wysoka Władza stała się głównym organem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Plan stanowił impuls do rozpoczęcia formalnego procesu integracji. Był również uwieńczeniem francusko-niemieckiej koncepcji, która zakładała, że integracja europejska oraz budowanie struktury ponadnarodowej

4 Por. Kees van der Pijl, *Transnational Classes and International Relations*, London – New York 2005, s. 6.

5 W literaturze polskiej i w oficjalnych dokumentach używano w owym czasie nazw: Niemiecka Republika Federalna (NRF, do r. 1970) i Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD, do r. 1990).

(federacji) mogą być realizowane stopniowo (sektorowo: od integracji sektorów gospodarki do integracji politycznej).

Europejska Wspólnota Węgla i Stali formalnie powstała w 1951 roku na mocy traktatu paryskiego, który podpisano na okres 50 lat (jego ważność wygasła 23 lipca 2002 r.). Istotą działania Wspólnoty było ustanowienie wspólnego rynku państw członkowskich na surowce i produkty przemysłu węglowego i stalowego. Dotyczyło to przede wszystkim: regularnych dostaw, jednakowych warunków dostępu do źródeł produkcji, racjonalnej eksploatacji surowców oraz kontroli poziomu zatrudnienia w branży stalowej i węglowej. Ustanowiono również swobodę przepływu pracowników tej branży.

Pamiętać jednak trzeba, że w owym czasie nie Niemcy, a Francja i Wielka Brytania jako pierwsze podjęły wyścig o przyszły prymat w Europie. Pierwszym obszarem sporu z gospodarką w tle była rywalizacja w ramach nowo utworzonej Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC) oraz „uniwersalna” konstrukcja kompetencji Rady Europy⁶. Wielka Brytania, rządzona w owym czasie przez Labour Party⁷, nie zgodziła się na członkostwo w EWWiS (nazywanej „małą Europą” lub *Montanunion*), ponieważ nie akceptowała takich jej reguł, jak: • dekartelizacja⁸; • zniesienie ceł i ograniczeń w handlu; • wspólna polityka celna i handlowa wobec krajów trzecich; • likwidacja interwencjonizmu państwowego w przemyśle węgla i stali; • zniesienie subsydiów; • unifikacja taryf transportowych na węgiel i stal⁹. W kolejnych latach Brytyjczycy, mimo zmiany rządów, oprócz członkostwa w Radzie Europy zdecydowali się tylko na udział w EFTA – Europejskim Stowarzyszeniu Wolnego Handlu (które sami wymyślili) – kontrpropozycji dla ponadpaństwowej integracji wspólnotowej. Wielką Brytanię z członkami założycielami Wspólnot łączył też traktat brukselski¹⁰ z 1948 roku¹¹. W wyniku przyjęcia tzw. Układów Paryskich w październiku 1954 roku Włochy, NRF i sygnatariusze traktatu brukselskiego przekształcili Unię Zachodnią w Unię Zachodnioeuropejską, która miała charakter polityczno-obronny.

6 Ponadnarodowa integracja gospodarcza nie została uwzględniona w kompetencjach Rady (mimo podejmowanych prób). Przesądzono o tym w 1951 r. Zob. Gerfried Brandstetter, *Chronologisches Lexikon der europäischen Integration 1945–1995*, Wien 1996; por. *Statut Rady Europy* przyjęty w Londynie dnia 5 maja 1949 r. (materiały własne autora).

7 Do przegranych wyborów w październiku 1951 r.

8 Dekartelizacja postrzegana była jako istotny instrument odbudowy powojennej demokracji w Europie. Por. William Walters, Jens Henrik Haahr, *Rządzenie Europą*, Warszawa 2011, s. 60–61.

9 Por. *Treaty establishing the European Coal and Steel Community*, 1951 (materiały własne autora).

10 W ramach tzw. Unii Zachodniej dotyczył on również współpracy gospodarczej.

11 *Treaty of Economic, Social, and Cultural Collaboration and Collective Self-defense* (Brussels Treaty), March 17, 1948 (<http://avalon.law.yale.edu>, dostęp: 2.02.2013).

Warto podkreślić, iż Robert Schuman zaangażował się również w plan utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO), który przedstawiony został 24 października 1950 roku przez ówczesnego premiera Francji René Plevena. Francja musiała wówczas znaleźć odpowiedź na propozycję szybkiej remilitaryzacji Niemiec, z którą Stany Zjednoczone wystąpiły kilka tygodni po wybuchu wojny w Korei. Pleven proponował restaurację armii niemieckiej w ramach armii europejskiej podległej wspólnym instytucjom politycznym. Negocjacje dotyczące utworzenia EWO rozpoczęto 15 lutego 1951 roku w Paryżu, a 27 maja 1952 roku podpisano traktat powołujący Europejską Wspólnotę Obronną. Gdy w Belgii, Holandii, Luksemburgu, RFN i we Włoszech przystąpiono do ratyfikacji parlamentarnych tego traktatu, we Francji rozgorzał ostry spór ideologiczny i polityczny, który podzielił większość tamtejszych partii. Ludowy Ruch Republikański, pod przywództwem Schumana, walczył o ratyfikację traktatu, uważał go bowiem za decydujące ogniwo tworzenia federalnej jedności Europy oraz za skuteczny środek zapobiegający odrodzeniu niemieckiego nacjonalizmu. Partia komunistyczna i bliskie generałowi de Gaulle'owi Zgromadzenie Narodu Francuskiego, przeciwnie, zjednoczyły wysiłki w zwalczaniu projektu. Groził on – ich zdaniem – zbyt dużym ograniczeniem suwerenności Francji. Wśród radykałów, socjalistów i niezależnych opinii były podzielone. Dnia 30 sierpnia 1954 roku francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek o ratyfikację 319 głosami (głosów „za” było 264).

Nieudana próba powołania Europejskiej Wspólnoty Obronnej nie zakończyła ambitnych planów Schumana. Dnia 10 września 1952 roku ministrowie spraw zagranicznych Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali zgłosili propozycję opracowania przez rozszerzone Zgromadzenie EWWiS traktatu o powołaniu Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Ta kolejna wspólnota miała decydować o kwestiach dotyczących koordynacji polityki zagranicznej państw członkowskich. Dnia 10 marca 1953 roku Zgromadzenie przedłożyło Radzie EWWiS projekt traktatu o EWP. Zawierał on regulacje dotyczące: • utworzenia dwuizbowego parlamentu, Rady Wykonawczej, czyli rady ministrów narodowych, Trybunału Sprawiedliwości oraz Rady Gospodarczej i Społecznej; • związania EWWiS i EWO; • koordynacji wspólnotowej polityki zagranicznej. Niestety, gdy traktat o powołaniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej został odrzucony przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, projekt utworzenia Europejskiej Wspólnoty Politycznej uznano za nierealny.

Dla Roberta Schumana było oczywiste, że gdyby udało się powołać EWO i EWP, urzeczywistnienie idei federalnej byłoby już w zasięgu ręki. Tak się jednak nie stało. „Zbrodnia 30 sierpnia 1954 roku”, jak określili to federaliści, na długi czas zablokowała europejską integrację. Dopiero w czerwcu 1955 roku w Messynie pod-

jęto, ale na mniej wrażliwej płaszczyźnie ekonomicznej, kolejne działania na rzecz integracji. Doprowadziły one w 1957 roku do wynegocjowania traktatu rzymskiego powołującego Europejską Wspólnotę Gospodarczą.

Robert Schuman nie ukrywał satysfakcji, że jego myśl i wizja wpłynęły zasadniczo na treść traktatu o powołaniu EWG, który formułował daleko idące cele: • usuwanie barier dzielących Europę; • wzmocnienie jedności gospodarek i zapewnienie harmonijnego ich rozwoju; • połączenie zasobów państw członkowskich; • ustanowienie wspólnego rynku (ze wspólnymi politykami) i docelowo unii celnej (co oznaczało ujednoczenie taryf celnych); • prowadzenie wspólnej polityki rolnej i handlowej; • szybszą poprawę poziomu życia¹².

Lata 60. XX wieku były czasem utrwalania i rozwijania strategicznych celów integracyjnych zapisanych w trzech traktatach założycielskich (EWWiS, EWG i EWEA – Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej). Ale to także okres ważnych rozstrzygnięć i sporów istotnych dla ekonomii rozbudowującej się wspólnoty integracyjnej. Dotyczyły one m.in. ustanawiania unii celnej oraz swobody przepływu kapitału (np. koordynacja współpracy w ramach utworzonej w 1950 r. Europejskiej Unii Płatniczej). Dwa lata po śmierci Schumana doszło do kryzysu „pustego krzesła” (przełom r. 1965 i 1966). Chodziło nie tylko o federalną przyszłość integracji, czy też – głównie – interesy gospodarcze Francji związane m.in. z finansowaniem Wspólnej Polityki Rolnej. Spierano się na temat propozycji własnego budżetu Wspólnot i rozszerzenia kompetencji budżetowych Parlamentu Europejskiego, a także członkostwa Wielkiej Brytanii, która mogła zagrozić interesom gospodarczym Francji (i Niemiec)¹³. Brytyjski wniosek o akcesję do Wspólnot został skutecznie zablokowany przez Charles’a de Gaulle’a. Trzeba też pamiętać o innych problemach wewnętrznych i zewnętrznych tego dziesięciolecia, do których należały:

- nasilanie się internacjonalizacji produkcji na obszarze EWG (narastające współzależności);
- wzrost konkurencji wewnętrznej (w konsekwencji unii celnej utworzonej 1 lipca 1968, będącej ważnym etapem wprowadzania reguł wspólnego rynku) i zewnętrznej (trudna rywalizacja transatlantycka z USA plus niełatwe relacje z Japonią), a także ryzyko nadciągającej stagflacji;
- komplikująca się inżynieria finansowania celów/zadań integracyjnych w kontekście konstruowania wspólnego budżetu EWG (mimo decyzji państw członkowskich z grudnia 1969 dotyczących dochodów wspólnotowych);

¹² Por. *Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą, 1957* (materiały własne Autora).

¹³ Por. hasło: *Kompromis luksemburski*, w: Timothy Bainbridge, Anthony Teasdale, *Leksykon Unii Europejskiej*, Kraków 1998, s. 124.

Robert Schuman i jego marzenie o federacji

- upowszechnianie nieograniczonego wspomaganie gospodarki poprzez wydatki rządowych (pomoc publiczna na wielką skalę), co miało gwarantować wysokie tempo wzrostu;
- konsekwencje ekonomiczne wojen arabsko-izraelskich oraz wojny w Wietnamie,
- zmienna koniunktura gospodarcza USA i przygotowanie do amerykańskiej decyzji z sierpnia 1971 roku o zawieszeniu wymienialności dolarów na złoto (początek końca systemu walutowego z Bretton Woods);
- protesty (głównie studenckie) 1968 roku plus zaostrzające się konflikty społeczne (konflikty klasowe), np. fala strajków we Włoszech¹⁴.

II Geneza i spory wokół koncepcji federalizmu.

Wkład Roberta Schumana w rozwój myśli federalistycznej

Głównym motywem rozwoju teoretycznych i ideologicznych koncepcji federalistycznych było i jest przeświadczenie o malejącej zdolności państw narodowych do samodzielnego wychodzenia z kryzysów i do rozwiązywania coraz bardziej skomplikowanych problemów politycznych, prawnych i ekonomicznych nieustannie pojawiających się w trakcie integracji europejskiej¹⁵.

Po II wojnie światowej¹⁶ ideologia europejskiego federalizmu rozwijała się równoległe z ruchem federalistycznym, który od początku był ponadpaństwowy i paneuropejski i odwoływał się m.in. do:

- doświadczeń ruchu oporu podczas II wojny światowej, głównie we Włoszech; chodzi przede wszystkim o treść Manifestu z Ventotene przygotowanego przez Altiero Spinello, Ernesto Rossiego i Eugenio Colorniego¹⁷;
- dokumentów konferencji w Hartenstein (14–21 września 1946 r.)¹⁸ w sprawie utworzenia Unii Europejskiej, zorganizowanej przez ugrupowania federalistyczne;

14 Por. *Rewolucje 1968*, Maria Brewińska i in. (red.), Warszawa 2008.

15 Przygotowano w oparciu o: Zbigniew Czachór, *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy a spór o istotę federalizmu w Europie*, w: *Państwo, samorząd i społeczności lokalne*, Krzysztof Bondyra, Marek S. Szczepański, Paweł Śliwa (red.), Poznań 2005, s. 89–106; Zbigniew Czachór, *Modele europejskiego zjednoczenia*, „Quo Vadis Europa – Zagadnienia Międzynarodowe”, 2001, nr 9, s. 30–34.

16 Warto zwrócić uwagę na intensywny rozwój idei i koncepcji federalistycznych w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Najbardziej rozpoznawalnymi autorami byli wówczas Richard Nikolaus Coudenhove-Kalergi, Edouard Herriot, Denis de Rougemont. Zob. więcej: Wiesław Bokajło *Federalizm – rozwój idei i niektóre teorie*, w: *Federalizm. Teorie i koncepcje*, W. Bokajło (red.), Wrocław 1998, s. 52–70.

17 W Manifestie mowa jest m.in. o „rational organisation of the United States of Europe, which can only be based on the republican constitution of the federates countries”. Zob. *Manifesto. Testo del 29 agosto 1943* (http://www.altierospinelli.org/manifesto/it/manifesto1943it_it.html, dostęp: 1.02.2013).

18 Por. *Das Hartenstein Programm der europäischen Föderalisten, September 1946*, w: *Europa von der Spaltung zur Einigung. Darstellung und Dokumentation 1945–2000*, Curt Gasteyger (Hrsg.), Bonn 2001, s. 44 i nast.

- powołania Unii Federalistów Europejskich (1946 r.), Europejskiej Unii Parlamentarnej (1947 r.), Zjednoczonego Ruchu Europejskiego (United Europe Movement –1947 r.) oraz Kongresu Haskiego (1948 r.).

W wyniku dynamicznego rozwoju europejskiego ruchu federalistycznego wykrystalizowały się w nim dwie frakcje (odłamy): unionistów i zdecydowanych federalistów.

1. Unia państw narodowych

Unioniści stawiali przede wszystkim na długotrwałe zachowanie suwerenności narodowej państw członkowskich, nawet w warunkach daleko idącego zacieśnienia współpracy gospodarczej i politycznej. Modelem docelowym integracji była „unia państw narodowych”.

Takie poglądy, popularne przede wszystkim w Wielkiej Brytanii i państwach skandynawskich, wpisywały się w koncepcje bliskie paradygmatowi realistycznemu, szczególnie w owym czasie eksponowanemu w pracach Hansa J. Morgenthaua¹⁹ i Edwarda Hallea Carra. „Realunioniści” ze swym odwołaniem do państwa narodowego i jego interesów stali się prekursorami międzyrządowości (intergovernmentalizmu) w teorii i praktyce integracji europejskiej. Twierdzili, że żaden kryzys ani przesilenie integracyjne nie mogą służyć osłabieniu, a tym bardziej zanikowi państw i wszystkich ich atrybutów, na czele z suwerennością i niezawisłością narodową. Przyznawali, że państwa europejskie powinny intensywnie działać na rzecz pokojowego rozwiązywania konfliktów i kryzysów poprzez powoływanie instytucji i organizacji o charakterze międzypaństwowym (międzynarodowym-konfederacyjnym). Egzemplifikacją tego podejścia było utworzenie OEEC (od 1961 r. OECD) i Rady Europy. Na uwagę zasługuje też pomysł brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Roberta Anthony’ego Edena, który 19 marca 1952 roku zaproponował międzyrządową i międzyparlamentarną koordynację i współpracę trzech struktur: Rady Europy, EWWiS i EWO²⁰. Nie można też zapomnieć, że unionistom z pomocą przyszedł sam generał de Gaulle. Dziesięć lat później, 15 maja 1962 roku, na konferencji prasowej przyznał, że należy się skoncentrować na budowie Europy państw (ojczyzn), a nie Europy supranarodowych „mitów i faktów”. Przy okazji, po raz kolejny krytykując Stany Zjednoczone, nazwał ten kraj „zewnątrznym federatorem”²¹.

19 Por. Hans Joachim Morgenthau, *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*, New York 1948.

20 Gerfried Brandstetter, *Chronologisches Lexikon der europäischen Integration 1945–1995*, Wien 1996, s. 38.

21 Por. Aleksander Hall, *Charles de Gaulle*, Warszawa 2002.

2. Federalizm zdecydowany. Funkcjonalisci i konstytucjonalisci

Zdecydowani federaliści, nawiązując do kategorii Stanów Zjednoczonych Europy (upowszechnionej w 1946 r. przez W. Churchilla²²), optowali za powołaniem pokojowego – pozbawionego konfliktów – europejskiego państwa związkowego, które stało się głównym modelem i wyznacznikiem aktywności ruchu federalistycznego.

W ramach nurtu federalistycznego można było wyróżnić tzw. funkcjonalistów i konstytucjonalistów. Funkcjonalisci ujmowali drogę dochodzenia do federalistycznej formy zjednoczenia Europy jako proces narastania przesłanek (funkcji) integracyjnych na wielu płaszczyznach (od gospodarki, przez prawo, do polityki). Zakładali swego rodzaju neofunkcjonalny automatyzm, uznając, że integracja gospodarcza doprowadzi Europę do integracji (unii) politycznej. Czołowymi przedstawicielami tej grupy byli Robert Schuman i Jean Monnet, którzy uchodzili za ewolucjonistów w podejściu do procesu integracji europejskiej. Optowali za „Europą małych kroków”. Twierdzili, że sfederalizowanej Europy nie da się zbudować „w jednym skoku, w jednym zrywie”, poprzez przyjęcie z dnia na dzień wspólnej konstytucji, byłby to bowiem szok ustrojowy i polityczny, nie do zaakceptowania ani przez rządy, ani narody – czyli przez obywateli/mieszkańców Europy²³.

Schuman uważał, podobnie jak Monnet, że Europa ma zostać zbudowana nie w oparciu o wizję, lecz na gruncie praktyki, czyli wspólnej polityki i wspólnych instytucji, stanowiących klucz do utworzenia trwałej wspólnoty federalnej. Był więc zwolennikiem osłabiania suwerennych kompetencji państw przez powoływanie wspólnot i instytucji europejskich o uprawnieniach ponadpaństwowych (ponadnarodowych), dotyczących różnych dziedzin /sektorów (stąd „integracja sektorowa”), na początku głównie gospodarczych. Zakładał, że agregacja interesów cząstkowych, odcinkowych może być podstawą przyszłego sukcesu integracji europejskiej. Uważał też, że cel Federacji Europejskiej (przyszła Wspólnota – Unia Europy) może zostać osiągnięty poprzez współpracę ekonomiczną i wspólny wysiłek/staranie (*common effort*) nie tylko państw, ale też aktorów niepaństwowych (instytucji, organizacji pozarządowych) powołujących z konieczności (potrzeby

22 „Yet all the while there is a remedy which, if it were generally and spontaneously adopted, [...] would as if by a miracle transform the whole scene, and would in a few years make all Europe, or the greater part of it, as free and as happy as Switzerland is today. What is this sovereign remedy? It is to re-create the European Family, or as much of it as we can, and provide it with a structure under which it can dwell in peace, in safety and in freedom. We must build a kind of United States of Europe. In this way only will hundreds of millions of toilers be able to regain the simple joys and hopes which make life worth living. The process is simple”; Por.: Winston Churchill, *Something that will astonish you!*, Zurich, 19th September 1946.

23 Por. Stanisław Konopański, *Integracja Europy w dobie postmodernizmu*, Poznań 1998.

i interesu) do życia nowe organizacje i struktury, także o charakterze ściśle politycznym, w skali ogólnoeuropejskiej²⁴.

Jedno jest dziś jasne. Koncepcje federalizacyjne dla Europy zaproponowane przez Roberta Schumana w planie z 9 maja 1950 roku, przygotowanym we współpracy z Jeanem Monnetem, są świadectwem przekonania, że pokój/spokój w Europie może faktycznie zaistnieć, jeżeli najpierw powstanie nowa, zjednoczona Europa. Europa o mocnej, federalnej konstrukcji. Europa, w której poziom życia wzrośnie dzięki połączeniu produkcji i rozszerzeniu rynków, co spowoduje spadek cen. Obaj wielokrotnie podkreślali, że Europa nie powstanie od razu jako spójna konstrukcja. Budowana krok po kroku, będzie tworzyć rzeczywistą solidarność. Swą federalistyczną koncepcję nazwali „zjednoczeniem narodów europejskich” pod zarządkiem wspólnej Wysokiej Władzy – w ramach organizacji otwartej na uczestnictwo innych krajów Europy. Uznali, że połączenie i ujednoczenie gospodarcze produkcji węgla i stali będzie pierwszym etapem tworzenia Federacji Europejskiej, która służyć będzie wszystkim bez różnicy, bez wykluczenia kogokolwiek. Stanie się swoistą fuzją wartości i interesów Francji, Niemiec oraz innych krajów przystępujących. Wartości niezbędnych do wyeliminowania konfliktów i wojny w Europie²⁵.

Robert Schuman i Jean Monnet – przy poparciu Konrada Adenauera – powierzyli federalnej Wysokiej Władzy misję jak najszybszego zagwarantowania:

- swobodnego przepływu węgla i stali pomiędzy krajami członkowskimi, zwolnionego ze wszystkich opłat celnych i taryf transportowych;
- modernizacji produkcji i poprawy jej jakości;
- dostarczania węgla i stali na identycznych warunkach na rynek francuski oraz niemiecki, a także na rynki krajów członkowskich;
- rozwoju wspólnego eksportu do innych państw świata;
- stopniowego wyrównywania poziomu życia robotników zatrudnionych w przemyśle wydobywczym i hutniczym;
- federalistycznej fuzji rynków opartej na konkretnych planach wzrostu produkcji i inwestycji;
- ustanowienia mechanizmów wyrównywania cen;
- utworzenia funduszu przekształceniowego ułatwiającego racjonalizację produkcji²⁶.

Obserwując pierwsze miesiące pracy federacyjnej Wysokiej Władzy, Schuman zdawał sobie sprawę, że coraz to nowe obszary życia społeczno-gospodarczego

²⁴ Ibidem, s. 44 i nast.

²⁵ Zob. R. Schuman, *Dla Europy...*, op.cit.

²⁶ Zob. ibidem.

będą włączane w system wspólnotowych reguł i instytucji. Twierdził, uzasadniając to przewidywaną praktyką kolejnych etapów integracji, że dopiero kumulacja faktycznych osiągnięć funkcjonalnych umożliwi powstanie struktury politycznej Europejskiej Federacji (ewolucja od sektorowej integracji węgla i stali do Europejskiej Wspólnoty Obronnej i Europejskiej Wspólnoty Politycznej, a na końcu do federalnej unii politycznej). Widzimy tu wyraźne odwołanie do teoretycznych, ale też idealistycznych, rozprzestrzeniających integrację założeń neofunkcjonalnego *spill-over*, czyli tzw. logiki ekspansji.

Schuman nie odrzucał idei unii politycznej, którą uważał za pojęcie szerokie i wieloznaczne. Do celów unii zaliczał:

- rozszerzenie kompetencji Wspólnot;
- wzmocnienie praworządności i skuteczności działania jej instytucji;
- nadanie współpracy państw członkowskich wymiaru ponadnarodowego.

Według Roberta Schumana unia polityczna/federacja – będąca efektem połączenia państw – nie miała się jednak przekształcić w jakieś superpaństwo. Kraje europejskie są bytami historycznymi i moralnymi, toteż czymś psychologicznie niemożliwym byłoby sprawić, aby przestały istnieć. Przekonywał, że ich różnorodność jest wręcz bardzo korzystna i dlatego nie ma sensu jej niwelować ani zbyt pośpiesznie ich unifikować.

3. Federalna umowa konstytucyjna i jej porażka. Konieczność powrotu do wybitnej spuścizny Roberta Schumana

Konstytucjonaliści (nazywani też federalistami rewolucyjnymi) pod wpływem poglądów Schumana, ale też z nim polemizując, głównej siły motorycznej rozwoju integracyjnego upatrywali nie w stopniowym, powolnym dochodzeniu do federacji, a w wykorzystaniu antywojennej „sytuacji profederacyjnej”, która zawocuje przyjęciem federalnej konstytucji dla Europy. Uważali, że atmosfera powszechnego pokoju i harmonii spowodowana – paradoksalnie – traumą holokaustu i eksterminacji milionów ludzi na całym świecie jest najlepszym momentem do podjęcia zdecydowanych działań na rzecz nowego ustroju Starego Kontynentu. Obawiali się, że upływ czasu może oddalić elity polityczne od realizowania federalizacyjnych zamierzeń. Praktyka integracji europejskiej kolejnych kilkudziesięciu lat w pełni tę obawę potwierdziła.

Altiero Spinelli propagował konstytucjonalizację w formie aktu ustrojowego powołania ponadpaństwowych struktur (instytucji). On i jego zwolennicy proponowali odwołanie się do metody konstytuandy, czyli do zwołania europejskiego zgromadzenia politycznego o charakterze przedstawicielskim, które opracowałoby i przyjęło konstytucję dla Europy. Zakładali, że władza wspólnoty (unii)

federalnej wyeliminuje uczestnictwo państw narodowych i ich organów w sprawowaniu i wykonywaniu kompetencji o charakterze federalnym²⁷. Odrzucając funkcjonalne podejście do integracji europejskiej, nie wierzyli (w przeciwieństwie do Schumana i Monneta) w możliwość zintegrowania poszczególnych sektorów gospodarczych i społecznych bez uprzedniego utworzenia konstytucyjnych ram federacji²⁸. Uważali, że proces integracji europejskiej winno się rozpocząć od powołania uporządkowanego (skodyfikowanego) systemu instytucji ponadnarodowych, odrzucając tym samym założenie, że instytucje te mają być zwieńczeniem, nie zaś początkiem, wysiłków na rzecz utworzenia unii narodów europejskich²⁹.

Dla konstytucjonalistów federacyjnych temat ustawy zasadniczej (aktu konstytucyjnego) integracji europejskiej był ciągiem dalszym debaty o zmianie i mechanizmach transformacji, o budowaniu systemu politycznego Wspólnot Europejskich, a następnie Unii Europejskiej, a także o demokracji i jej deficycie (szczególnie w kontekście uprawnień Zgromadzenia/Parlamentu Europejskiego). Ich plan w latach pięćdziesiątych XX wieku nie został zrealizowany. Kolejną szansę widzieli w przekształcaniu systemu integracyjnego, szczególnie intensywnym po przyjęciu traktatu o UE z Maastricht. Rozważania te nabrały szczególnego znaczenia w kontekście poszukiwania nowych metod zapobiegania ewentualnemu pogłębianiu się dysfunkcjonalności. Takie ryzyko rodziła niespotykana dotąd dynamika integracji europejskiej, w stosunku do której wspólnotowa metoda Monneta/Schumana przestała być w pełni adekwatna. W związku z tym po kolejnych próbach udoskonalania organizacji integracyjnej (traktaty amsterdamski i nicejski) zdecydowano się na powrót do konstytucyjnego ujęcia federalizmu. Stało się to w trakcie Konwentu Europejskiego 2002/2003, wraz z przyjęciem Projektu traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy³⁰. W jednym z wariantów nowego traktatu odwoływano się wprost do idei federalnej. W ostatecznej jego wersji, przyjętej przez konferencję międzyrządową (2003–2005), takie postanowienia się nie znalazły, a sam traktat po referendum we Francji i Holandii nie miał szans na wejście w życie. W konsekwencji myśl federalna nie mogła się też znaleźć w traktacie lizbońskim, który próbuje tylko równoważyć pierwiastki ponadnarodowe i międzyrządowe.

27 Por. Michael Burgess, *Federalism*, w: *European Integration Theory*, Antje Wiener, Thomas Diez (eds), Oxford 2009, s. 32 i nast.

28 Ibidem, s. 47.

29 Por. Aleksandra Zakrzewska, *Federalizm w integracji europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2003, nr 2, s. 64 i nast.

30 Więcej na ten temat: Zbigniew Czachór, *Zmiany i rozwój w systemie Unii Europejskiej po traktacie z Maastricht*, Wrocław 2004, s. 135–154.

Tak więc koncepcja federalnej umowy konstytucyjnej przegrała. Jej zwolennicy nie znaleźli wystarczających argumentów, aby przekonać do niej obywateli UE. Wybitna spuścizna Roberta Schumana, odwołująca się do formuły stopniowego i elastycznego wprowadzenia w życie Federacji Europejskiej, do dzisiaj pozostaje najciekawszą, całościową propozycją integracji ponadpaństwowej i ponadnarodowej. Warto zatem wrócić do dorobku Schumana, przygotowując zmiany ustrojowe w pokryzysowej Unii Europejskiej.

Zakończenie

Robert Schuman uważał, że Europę trzeba wymyślić i wyobrazić sobie na nowo. I to nie tylko jako projekt międzynarodowy, ale także jako konstrukt o charakterze gospodarczym, polityczno-instytucjonalnym oraz społecznym i obywatelskim – ponadpaństwowy i ponadnarodowy. Był przekonany, że aby pojęcie „wspólna Europa” przestało być abstrakcją, Europa musi stać się bytem federalnym, opartym na wspólnych, ogólnoeuropejskich instytucjach oraz ideach, wartościach i zasadach. Był pewny, że tylko federalizm – efekt dziejowej konieczności, wprowadzany stopniowo i ostrożnie – zapewni Staremu Kontynentowi połączenie wspólnego dobra ze wspólnotą interesów.

Myśl federalna miała jego zdaniem doprowadzić do wyeliminowania konfliktów i wojen oraz sprawić, że spory polityczne prowadzone byłyby na gruncie różnic światopoglądowych, a nie egoizmów i stereotypów narodowych. Unia Europejska jako dziedziczka spuścizny Roberta Schumana ma dzisiaj wielką szansę: może sprawdzić, czy federalizm pozwoli jej pokonać kryzysy i przekształcić się w prawdziwą (rzeczywistą) wspólnotę zjednoczenia, spójności i koordynacji, która połączy wszystkie europejskie zasoby i możliwości. Wspólnotę, której głównym aktorem/podmiotem musi być wciąż człowiek – obywatel Unii Europejskiej. Robert Schuman o takiej Unii marzył całe życie. Spróbujmy teraz to jego marzenie urzeczywistnić.

Eckart D. Stratenschulte

Od Fritaluku do Wspólnoty Europejskiej: plan Schumana i jego następstwa dla Europy

Historię powstania Unii Europejskiej często opowiada się jak bajkę: zgodnie z tą narracją wielcy, sędziwi mężowie okresu powojennego, uskrzydleni ideą zjednoczonej Europy, doprowadzili do powstania szeregu wspólnot (począwszy od Wspólnoty Węgla i Stali w 1952 roku), traktując je jako rodzaj małżeństwa z miłości.

Jednak w rzeczywistości sprawy były trochę bardziej skomplikowane. Rzecz jasna, nie ujmuje to niczego dokonaniom aktorów tego procesu, wręcz przeciwnie.

Podzielona Europa

Sytuacja w Europie po zakończeniu II wojny światowej była wysoce niejednoznaczna. Pokonane Niemcy znalazły się pod okupacją. Państwo to nadal jednak istniało i w mniemaniu jego zachodnich sąsiadów Francuzów wciąż jeszcze stanowiło zagrożenie. Francja została wprawdzie przyjęta do obozu aliantów, nie miała jednak statusu partnera, który siłą własnej armii doprowadził do zwycięstwa nad wrogiem. Kraj był podzielony pod względem politycznym, trzeba było podjąć trud scalenia republiki Vichy i terenów dotychczas okupowanych, gospodarka znajdowała się w opłakanym stanie. Obawy związane z wieloletnim przeciwnikiem po drugiej stronie Renu wydawały się więc zrozumiałe.

Trzy, a później cztery zwycięskie mocarstwa nie miały wspólnego pomysłu na powojenne Niemcy, odpowiadającego ówczesnej sytuacji politycznej. W 1944 roku postanowiono wprawdzie, że kraj ten będzie zarządzany przez Sojuszniczą Radę Kontroli Niemiec¹, w rzeczywistości jednak trudno było wytyczyć wspólną linię postępowania, wyobrażenia na temat kształtu powojennej Europy okazały

¹ Protokół dotyczący stref okupacyjnych w Niemczech oraz administracji Berlina, Londyn, 12 września 1944, wprowadzony w życie 7/8 maja 1945, zmieniony umową o uzupełnieniach ww. protokołu 14 listopada 1944 i umową o uzupełnieniach ww. protokołu z 26 lipca 1945.

się bowiem zbyt rozbieżne. Rada ostatecznie zawiesiła działalność w 1948 roku, a rok później z czterech stref okupacyjnych utworzono dwa państwa – Republikę Federalną Niemiec (23 maja 1949) i Niemiecką Republikę Demokratyczną (7 października 1949). Berlin potraktowano jako przypadek szczególny.

Młoda Republika Federalna Niemiec i jej stary kanclerz² stanęli przed ogromnymi wyzwaniami. Niemcy, obarczone poczuciem moralnej katastrofy związanej z odpowiedzialnością za wywołanie wojny w Europie i za popieranie jednego z największych morderców świata, musiały odbudować swoją gospodarkę, przyjąć uchodźców ze wschodnich terenów dawnej Rzeszy i uregulować stosunki z sąsiadami. Wciąż aktualnymi celami były zjednoczenie kraju oraz ograniczanie dominacji aliantów. Ostatni plan udało się zrealizować w 1955 roku na mocy umów z Bonn³.

Związek Radziecki nieugięte obstawał przy roszczeniu zatrzymania w sferze swojego systemu politycznego każdego metra kwadratowego zdobytego w wyniku działań wojennych. Każdemu kolejnemu „oswobodzonemu” państwu narzucał system stalinowski i włączał je do bloku wschodniego. Jego instrumentami były Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) i Układ Warszawski, które wspierała siła Armii Radzieckiej. O tym, że Związek Radziecki w każdej chwili gotów jest użyć tej siły, w 1953 roku przekonali się mieszkańcy NRD, w 1956 Węgrzy, a w 1968 Czechosłowacy.

Bez wątpienia największym zwycięzcą w II wojnie światowej były Stany Zjednoczone.

Demokracje zachodnioeuropejskie nie utrzymałyby się bez wsparcia Ameryki. Lecz na długoterminowej polityce europejskiej tego mocarstwa kładły się głębokie cienie, wątpliwości związane z pytaniem, czy tradycyjnie izolacjonistyczna postawa Ameryki nie stanowi potencjalnego zagrożenia i czy nie doprowadzi do jej wycofania się do „fortress America”, czy pewnego dnia, kosztem interesów europejskich i niemieckich, obydwa mocarstwa nie zastosują zasady *partitio leonina*, i wreszcie czy Ameryka nie wykorzysta swojej dominacji⁴.

Na skutek dwóch wojen Europa utraciła decydującą pozycję na arenie polityki światowej. Osłabiona została już w 1918 roku (na korzyść USA), a po

2 Obejmując urząd, Konrad Adenauer miał 73 lata.

3 Umowa o stosunkach między Republiką Federalną Niemiec i trzema mocarstwami (26.05.1952, wersja: 23.10.1954), w: documentArchiv.de [hrsg.] <http://www.documentArchiv.de/brd/dtlvertrag.html>, dostęp: 3.12.2014.

4 Hans-Peter Schwarz, „Adenauer und Europa”, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”, 1979, Nr 4, s. 471–523, tutaj: s. 475.

roku 1945 wszystkie istotne decyzje dotyczące kontynentu były podejmowane poza jego granicami lub na jego obrzeżach, tj. w Waszyngtonie i w Moskwie.

Walka o nowe struktury

W 1945 roku kraje zachodnioeuropejskie podjęły szereg starań o zaprowadzenie na kontynencie nowego porządku. Pierwszą instytucją, która jednoczyła zachodnie państwa, była OEEC (Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej), powołana do życia w 1948 roku pod naciskiem USA. Jej zadaniem była koordynacja środków pomocowych w ramach planu Marshalla. USA, same nie będące członkiem OEEC, domagały się stworzenia tej instytucji, by tym samym zmusić Europejczyków do wzięcia odpowiedzialności za proces odbudowy. OEEC nigdy nie odegrała istotnej roli, co było rozczarowaniem dla Ameryki, liczącej na to, że Europa Zachodnia zdoła się skonsolidować.

W latach 1947–1950 Ameryka z zawodem spoglądała na działania podejmowane przez Europejczyków. Nie zawiązano żadnych unii celnych (z wyjątkiem tej pomiędzy krajami Beneluksu – Belgią, Holandią i Luksemburgiem, co zresztą nie było inicjatywą amerykańską). Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej, utworzona z myślą o zarządzaniu planem Marshalla, nie miała wystarczającej siły przebicia⁵.

Dawna OEEC przekształciła się w OECD (Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) i stanowi dzisiaj platformę wymiany doświadczeń i think tanku rozwiniętych państw przemysłowych.

W 1948 roku podpisano traktat brukselski. Miał on służyć nie tyle zjednoczeniu Europy Zachodniej, ile ochronie krajów zachodnich przed ewentualną napaścią odradzających się Niemiec i przed zagrożeniem ze strony Związku Radzieckiego (świeży konflikt Wschód–Zachód). Traktat był również efektem dążenia do złagodzenia skutków wojny poprzez współpracę. Jednak jeden z jego zapisów brzmi następująco: [Postanowiono:] „Podjąć niezbędne działania w przypadku powrotu Niemiec do polityki agresji”⁶.

Niemcy nie zostały sygnatariuszami traktatu, potraktowano je raczej jako potencjalnego przeciwnika. Nie można zapominać, że od zakończenia I wojny światowej, w której straciło życie 17 milionów ludzi, do wybuchu kolejnego kon-

5 Geir Lundestad, „*Empire by Integration. The United States and European Integration, 1945 – 1997*”, Oxford 1998, s. 30.

6 Treaty of Economic, Social, and Cultural Collaboration and Collective Self-defense (Brussels Treaty), March 17, 1948, http://avalon.law.yale.edu/20th_century/weo01.asp, dostęp: 30.11.2014.

fliktu zbrojnego minęło niewiele ponad 20 lat. Zrozumiała jest więc tendencja do zabezpieczenia się przed kolejną agresją niemiecką. Oczywiście taka postawa nie sprzyjała planowaniu wspólnej przyszłości. Przeciwnie, istniało niebezpieczeństwo powtórzenia się sytuacji z 1914 roku: zagrożenia czyhały z każdej strony, mogło dojść do sytuacji, w której jeden z uczestników konfliktu podejmuje decyzję o ataku, aby nie dopuścić do wzmocnienia pozycji przeciwnika.

Traktat brukselski nie odegrał szczególnie istotnej roli. Posłużył jednak jako podstawa do utworzenia w 1954 roku Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), do której przystąpiły również Niemcy. UZE aż do rozwiązania w 2011 roku była niezbyt ważnym komponentem Wspólnoty Europejskiej o charakterze militarnym. Po fiasku Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO) w 1954 roku jej najważniejsza funkcja polegała na stworzeniu możliwości przystąpienia Niemiec do układu militarnego. Do 1973 roku służyła również do podtrzymywania kontaktów między państwami Wspólnoty Europejskiej i Wielką Brytanią.

Traktat brukselski miał więc charakter separujący, tymczasem założona w 1949 roku Rada Europy stawiała sobie cele integracyjne. Nie było jednak zgody co do tego, jakie kompetencje należy jej przyznać. Szybko pożegnano się z zapisanym w dokumencie założycielskim pomysłem stworzenia europejskiego autorytetu politycznego o ograniczonych funkcjach, lecz rzeczywistych pełnomocnictwach⁷. Do dzisiaj konwencje Rady Europy, z wyjątkiem Europejskiej konwencji praw człowieka, nie są obowiązujące dla jej – obecnie już 47 – członków. Żadne z państw członkowskich nie przyjęło też wszystkich konwencji. Wyjątek nadal stanowi konwencja o ochronie praw człowieka, która jednak – ostrożnie sformułowana – stosowana jest z różnorodną intensywnością⁸.

W 1951 roku Belg Paul-Henri Spaak, przewodniczący Zgromadzenia Doradczego Rady Europy, zrezygnował ze stanowiska, wyrażając w ten sposób rozczarowanie brakiem gotowości państw członkowskich do prawdziwego zaangażowania w sprawę integracji Europy. Bezpośrednim powodem była opieszła reakcja na plan Schumana, a także sposób realizacji planu w ramach Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. W przemówieniu uzasadniającym odejście Spaak powiedział m.in.:

⁷ Por. Wilfried Loth, *Europas Einigung. Eine unvollendete Geschichte*, Frankfurt 2014, EPUB, s. 55/1161.

⁸ Felix De Caluwe, *Detaillierte Liste aller Konventionen des Europarats, der Anzahl der Unterzeichnungen, der Anzahl der Ratifikationen und der notwendigen Bedingungen zu ihrem Inkrafttreten*, niepublikowany dokument roboczy Europejskiej Akademii w Berlinie, Berlin 2014.

Zgromadziliśmy tu niezwykle utalentowanych ludzi, którzy podczas dyskusji doszli do wniosku, że nic nie można zrobić. Wprawilo mnie to w zdumienie. Wczoraj przyszli do nas ministrowie, którzy po raz pierwszy przybyli tu nie tylko po to, by objaśniać nam swoją politykę, lecz by szukać wsparcia i otuchy. Co im odpowiedzieliśmy? Nic.

Co powinniśmy zrobić? W tej historycznej chwili powinniśmy byli wyjść poza ramy Komitetu Ministrów Rady Europy, powinniśmy zwrócić się do tych czterech ministrów lub do tych sześciu państw, które pragną stworzyć Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, i powiedzieć im: „Od tej chwili weźmiemy się do roboty, tu i teraz pokażemy wam, jak wyobrażamy sobie Wspólnotę Europejską”. Nie potrafiliśmy tego zrobić⁹.

Plan Schumana

Sytuacja w Europie była więc niezwykle skomplikowana. W takich okolicznościach 9 maja 1950 roku francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przedstawił propozycję przecięcia kilku gordyjskich supełów naraz. Projekt przygotowany przez Jeana Monneta przewidywał połączenie francuskiego i niemieckiego przemysłu górniczego oraz przystąpienie innych państw do tego przedsięwzięcia.

Tymczasem niepowodzeniem zakończyła się próba wprowadzenia unii celno-gospodarczej Francji, Włoch i państw Beneluksu, którą zamierzano ochrzcić Fritaluks. Wprawdzie nazwano tak już serię pralek¹⁰, lecz był to najmniejszy problem całego przedsięwzięcia. W rzeczywistości brak kompatybilności gospodarki francuskiej i włoskiej uniemożliwił osiągnięcie jakichkolwiek korzyści ekonomicznych. Brakowało tu Niemiec. W pewnym momencie kwestia nazwy stała się paląca i padła propozycja nadania unii imienia Benefit; pojawiły się wówczas ironiczne komentarze, by w nazwie ująć także Niemcy i nazwać przedsięwzięcie Benefritz¹¹.

Dla Francji z gospodarczego punktu widzenia plan ten miał wiele zalet. Francuzi obawiali się, że stale wzmacniająca się gospodarka niemiecka szybko zużyje węgiel wydobywany w Zagłębiu Ruhry i odetnie Francję od tego źródła energii. Miałoby to negatywny wpływ na pozycję Francji wobec Niemiec i odbiłoby się bezpośrednio na dobrobycie społeczeństwa, a pośrednio na politycznej pozycji Francji w europejskim układzie sił. Natomiast zawarcie unii zapewniłoby wspól-

⁹ Paul-Henri Spaak, *Rücktrittsrede als Präsident der Beratenden Versammlung des Europarates am 10. Dezember 1951*, cyt. za: Claus Schöndube, *Das neue Europa-Handbuch*, Köln 1969, s. 175 i 176.

¹⁰ *Fritalux – eine Illusion?*, „Die Zeit”, 1. Dezember 1949, s. 6.

¹¹ *Ibidem*, s. 6.

ną administrację zasobami węgla i stali wszystkich jej członków oraz podział dóbr i sprawowanie nadzoru nad nimi przez niezależną Wysoką Władzę.

Konrad Adenauer nie był zaskoczony tą propozycją. Przy okazji kilkudniowej wizyty w Bonn Schuman wyłuszczył mu swój koncept. Adenauer zareagował entuzjastycznie. Centralnym elementem jego polityki zagranicznej była współpraca z Francją, zakorzeniona w wielowiekowej tradycji reńskiej. Takie nastawienie wpływało także z przekonania kanclerza, że bez wspólnoty z Francją nie jest możliwa (zachodnio) europejska integracja. Adenauer zdawał sobie sprawę, że tylko poprzez integrację Niemcy będą w stanie uzyskać status równoprawnego partnera. Uważał przy tym, że Europa powinna być liczącym się aktorem na międzynarodowej scenie politycznej. Nie ufał Amerykanom i obawiał się, że wcześniej czy później Ameryka wycofa się z Europy, podobnie jak po I wojnie światowej.

Izolacjonistyczne tendencje Ameryki były zawsze obecne, mniej lub bardziej wyraźne. Skala obciążeń, którymi został obciążony amerykański podatnik, mających pomóc w zabezpieczeniu wielkich obszarów świata przed napierającym komunizmem, może stanowić wytłumaczenie, dlaczego tak wielu Amerykanów pragnie ograniczyć się do własnego kontynentu i w miarę możliwości wycofać się z przybierających na sile konfliktów poza granicami Ameryki¹².

Bez dającej siłę wspólnoty Europa stanęłaby samotnie w obliczu nacisków Związku Radzieckiego.

Inicjatywa Schumana obejmowała Niemcy i Francję. Przyłączenie się innych państw postrzegał Schuman jako pozytywną ewentualność, nie stanowiło to jednak *conditio sine qua non*. Trzeba pamiętać, że w relacjach francusko-niemieckich istniał jeszcze jeden punkt sporny, mianowicie kwestia regionu Saary. Po 1945 roku rejon ten nadzorowała Francja, a jurysdykcyjnie podlegał Sojuszniczej Radzie Kontroli Niemiec. Ostateczna decyzja w sprawie Saary miała być sformułowana w układzie pokojowym, do jego podpisania jednak nigdy nie doszło. Pod względem gospodarczym obszar Saary sukcesywnie integrowano z Francją. Napięcia między sąsiadami ujawniły się w 1950 roku, kiedy Francja rozważała zawarcie „układów państwowych” z zależnym od niej rządem Saary. Konrad Adenauer, sprawujący w tym czasie urząd kanclerza, tak o tym pisze: „Sytuacja związana z regionem Saary bardzo obciążała stosunki niemiecko-francuskie. Było to o tyle niefortunne, że działo się to właśnie w tym czasie, gdy niemiecki parlament miał decydować o przystąpieniu Republiki Federalnej Niemiec do Rady Europy”¹³.

¹² Konrad Adenauer, *Erinnerungen 1945–1953*, Stuttgart 1965, s. 407.

¹³ *Ibidem*, s. 297.

W 1954 roku Francja i Niemcy zgodziły się na przyznanie rejonowi Saary autonomii. W sprawach zagranicznych region miał być odtąd reprezentowany przez komisarza Unii Zachodnioeuropejskiej (powstałej w wyniku podpisania traktatu brukselskiego). W 1955 roku dwie trzecie mieszkańców Saary odrzuciło te propozycje, w wyniku czego w 1956 roku Francja zgodziła się na odstąpienie Saary państwu niemieckiemu. Dnia 1 stycznia 1957 roku Saara stała się jednym z krajów związkowych Republiki Federalnej Niemiec.

Osobowości europejskie

Stare przysłowie mówi, że to ludzie tworzą historię. Czy tak jest rzeczywiście? I czy można pytanie to postawić w bardziej neutralny sposób, mianowicie, czy bieg historii rzeczywiście określają jednostki, czy może o rozwoju państw i społeczeństw decydują struktury, procesy i wszelakiego rodzaju interesy? Naturalnie powołanie do życia Wspólnoty Węgla i Stali pokazuje, że w procesie podejmowania decyzji i ich właściwego rozumienia niezmiernie ważne są interesy, uwarunkowania natury materialnej i politycznej, środki władzy i opcje ich zastosowania oraz strony biorące w nim udział. Niemniej jednak ludzie w tych działaniach również odgrywają ważną rolę. W tym kontekście tandem Adenauer–Schuman był nader korzystną konfiguracją. Dostrzegli to już ich współczesni. W piśmie „Foreign Affairs“ w 1955 roku czytamy o Adenauerze, co następuje: „W osobie doktora Adenauera obywatele Niemiec Zachodnich widzieli kanclerza, którego osobowość przyćmiewała wszystkich innych polityków. W wyniesieniu na taki piedestał pomogła mu tymczasowa konstytucja Republiki Federalnej”¹⁴.

Jako konserwatywny, proeuropejski katolik Schuman był satysfakcjonującym partnerem dla Adenauera, który wypowiadał się o nim bardzo pozytywnie: „To człowiek głęboko religijny. Zjednoczenie obydwóch krajów nie jest dla niego wyłącznie kwestią wymuszonych chwilą celów, lecz sprawą wynikającą z potrzeby serca”¹⁵. Hans Schäffer, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów w czasach Republiki Weimarskiej, doradca Adenauera, zapisał to stwierdzenie w notatkach z jednej z rozmów z kanclerzem.

Schuman cieszył się ogólnym poważaniem: „Roberta Schumana słusznie nazywa się idealistą, który twardo stąpa po ziemi. Można by również powiedzieć tak: to czarodziej, który abstrakcyjne idee przemienia w rzeczy namacalne”¹⁶.

¹⁴ Claus Jacobi, *Germany's Great Old Man*, „Foreign Affairs”, January 1955, s. 239–249, tutaj: s. 245.

¹⁵ Notatka w dziennikach Schäffera, cyt. za: *Konrad Adenauer und der Schuman-Plan. Ein Quellenzeugnis*, w: *Die Anfänge des Schuman-Plans 1950/51*, Klaus Schwabe (Hrsg.), Baden-Baden 1988, s. 131–140, tutaj: s. 133.

¹⁶ Claudio Landrini, *Robert Schuman cet inconnu l'homme qu'il ne faut pas oublier*, Luxembourg 1967, s. 47.

Od Fritaluksu do Wspólnoty Europejskiej...

W układzie tym wyjątkową rolę odegrał jeszcze jeden człowiek: Jean Monnet, ojciec planu Schumana. To on wypracował koncepcję Wspólnoty Węgla i Stali. Ponieważ sam nie chciał stanąć w świetle reflektorów, szukał polityka, który potrafiłby przedstawić plan opinii publicznej i doprowadzić do jego realizacji. Monnet wspomina:

Musiałem znaleźć kogoś, kto miałby władzę i odwagę, żeby zrealizować [tę koncepcję – przyp. EDS] i wprowadzić tak zaskakującą zmianę. Robert Schuman wydał mi się odpowiednim człowiekiem, ale na skutek pewnego nieporozumienia nie zwróciłem się bezpośrednio do niego. W dniu przed pierwszą wizytą Reutersa odbyłem rozmowę z Bernardem Clappierem. Wspomniałem ogólnikowo o moich pomysłach, co go szczerze zainteresowało. „Schuman – powiedział – potrzebuje inicjatywy, którą 10 maja [1950 roku, podczas spotkania sojuszników – przyp. EDS] mógłby przedstawić w Londynie”¹⁷.

Monnet, bezskutecznie czekając na sygnał osoby pozostającej w kontakcie z Schumanem, zwrócił się bezpośrednio do premiera Bidaulta. Reakcję premiera wyprzedził Schuman, który zdążył zapoznać się z pomysłem Monneta i polecił przekazać mu, że „przeczytał plan i jest zainteresowany”¹⁸.

Schuman zaprezentował projekt 9 maja 1950 roku. Dzień ten był wyjątkowo symboliczny, znaczył bowiem ostateczne zakończenie wojny, dzień kapitulacji Niemiec przed Związkiem Radzieckim (kapitulacja przed mocarstwami zachodnimi została podpisana już 8 maja; dzień ten, określany jako *Fête de la Victoire*, do dziś jest we Francji świętem państwowym). Termin został wybrany także ze względów czysto pragmatycznych: 10 maja miała się rozpocząć w Londynie wspomniana konferencja ministrów spraw zagranicznych, podczas której Schuman chciał przedstawić swoją inicjatywę. Francja bezsprzecznie była postrzegana i traktowana przez pozostałych dwóch sojuszników jako zwycięzca trzeciej kategorii. Tym ważniejsze było więc, oprócz reagowania, przedkładanie własnych inicjatyw.

Europejska Wspólnota Węgla i Stali (EWWiS)

Kilka tygodni po przedstawieniu propozycji Schumana sześć państw podjęło pertraktacje, które ostatecznie miały doprowadzić do utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Przewodniczącym rozmów ze strony francuskiej był Jean Monnet, a na czele delegacji niemieckiej stanął Walter Hallstein. Mon-

¹⁷ Jean Monnet, *Erinnerungen eines Europäers*, München 1980, s. 380.

¹⁸ *Ibidem*, s. 381.

net napisał we wspomnieniach¹⁹, że negocjacje były wyjątkowo trudne. Opór trzech zachodnioeuropejskich państw (Belgii, Holandii i Luksemburga) dotyczył zwłaszcza powołania Wysokiej Władzy, przyznania jej własnych praw i autonomii wobec poszczególnych rządów. Monnet i Hallstein z uporem i determinacją walczyli o przyjęcie zasady ponadnarodowości, do dziś stanowiącej wyjątkowo cenny wyróżnik Unii Europejskiej.

Obrady przebiegały w atmosferze napięcia wywołanego wydarzeniami poza granicami Europy. Dnia 25 czerwca 1950 roku wojska północnokoreańskie zaatakowały południe kraju, wywołując wojnę, która w ciągu kolejnych trzech lat miała kosztować życie ponad 900 tysięcy ludzi. Konflikt ten miał charakter wojny zastępczej między Stanami Zjednoczonymi po jednej stronie a Chinami i Rosją po drugiej. Aby zapobiec podobnej sytuacji w Europie, jak również w celu redukcji swoich wojsk, USA zażądały od Europejczyków zaangażowania własnych sił zbrojnych. W tym także niemieckich. Monnet wyraził następującą obawę: „Z całą pewnością Wspólnota Węgla i Stali nie byłaby dla Niemców interesująca, gdyby kraj ten odzyskał pełną suwerenność i prawo do posiadania armii”²⁰.

Delegacja francuska wzmogła więc tempo pertraktacji, wypracowując jednocześnie – również pod przewodnictwem Jeana Monneta – koncepcję Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO), która miała być skonstruowana według tego samego wzorca co planowana Wspólnota Węgla i Stali. EWO miała rekrutować nie tyle niemieckich żołnierzy, co żołnierzy europejskich niemieckiego pochodzenia. Plan powołania EWO upadł w 1954 roku, kiedy francuskie Zgromadzenie Narodowe odmówiło debaty nad propozycją i definitywnie usunęło tę kwestię z planu obrad.

Dnia 18 kwietnia 1951 roku przedstawiciele Niemiec, Francji, a także Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga podpisali traktat o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali. Umowa weszła w życie 23 lipca 1952. „Od momentu ogłoszenia deklaracji Schumana do podpisania realizującego ją traktatu minął blisko rok. Do czterdziestu artykułów z dokumentu roboczego dopisano kolejnych sześćdziesiąt, a także oddzielną konwencję o okresie przejściowym, kopię francusko-włoskiego porozumienia o dostawach algierskich rud żelaza oraz francuski list dotyczący Władzy Ruhry”²¹.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 433.

²¹ Richard T. Griffiths, *The Schuman Plan Negotiations: The Economic Clauses*, w: *Die Anfänge des Schuman-Plans 1950/51*, Klaus Schwabe (Hrsg.), Baden-Baden 1988 s. 35–71, tutaj: s. 69.

Od Fritaluksu do Wspólnoty Europejskiej...

Mimo gorących dyskusji wokół kwestii gospodarczych, Europejska Wspólnota Węgla i Stali była przedsięwzięciem politycznym. Dobitnie potwierdza to preambuła traktatu, w której strony stwierdzają m.in.:

Zważywszy, że pokój świata można zapewnić jedynie przez twórcze wysiłki na miarę niebezpieczeństw, które mu zagrażają; przekonani, że dla zachowania stosunków pokojowych niezbędny jest wkład cywilizacyjny, jaki może wnieść Europa zorganizowana i żywotna, [...]

zdecydowani zastąpić historyczną rywalizację narodów połączeniem ich istotnych interesów; ustanowić – tworząc wspólnotę ekonomiczną, podstawę szerokiej i niezależnej jedności ludów od wieków rozdzielanych przez krwawe konflikty i założyć fundamenty instytucji zdolnych do kierowania odtąd ich wspólnym losem²².

Tym samym położono kamień węgielny pod proces integracji europejskiej. Utworzono organy Wspólnoty: Wysoką Władzę (aktualnie Komisja Europejska), Radę Ministrów (dzisiaj Rada Europejska i Rada Unii Europejskiej) i zgromadzenie parlamentarne (obecnie Parlament Europejski), które od tej pory decydowały o dalszym rozwoju przedsięwzięcia. Preambuła definiowała również sposób tego rozwoju (często nazywany „metodą Monneta” – do dzisiaj określa ona charakter Unii Europejskiej). Zapisano w niej, że sygnatariusze traktatu „świadomi [są] faktu, że Europę taką można zbudować jedynie drogą konkretnych działań stwarzających prawdziwą solidarność oraz zakładając wspólne podstawy pod rozwój ekonomiczny”²³.

Pod względem instytucjonalnym nowa wspólnota była kompromisem między różnymi opcjami:

Skomplikowana, pod względem politycznym dokładnie wyważona maszyna podziału wpływów między Wysoką Władzą a Radą Ministrów, kontrolowana przez Trybunał Sprawiedliwości i wzbogacona kilkoma parlamentarnymi prawami kontroli Zgromadzenia, spełniła oczekiwania wszystkich uczestników. Przeciwnicy integracji sądzili, że dysponują wystarczającymi środkami, by móc wpływać na politykę Wysokiej Władzy. obrońcy Wspólnoty Węgla i Stali dostrzegli jednak w tym systemie ważny instrument służący rozwojowi europej-

22 Vertrag zur Gründung der Europäischen Gemeinschaft für Kohle und Stahl vom 18. April 1951, <http://www.politische-union.de/egksv/index-k.htm>, dostęp: 5.12.2014.

23 Ibidem.

skiego państwa federacyjnego i wspieraniu europejskiego pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu²⁴.

Jednym z najważniejszych komponentów współczesnej Unii Europejskiej są zawarte wówczas kompromisy wynikające z niechęci poszczególnych rządów do ograniczenia swojej suwerenności na rzecz Wysokiej Władzy.

Ceną za to przedsięwzięcie było dla Francji uznanie faktu, że wraz z podpisaniem traktatu traci status zwycięzcy i że od tej pory jej relacje z Niemcami nabierają charakteru równorzędnego partnerstwa. W zamian Francja uzyskała dostęp do niemieckich zasobów węgla oraz możliwość nawiązania politycznej i gospodarczej współpracy ze wschodnim sąsiadem. Niemcy natomiast wyrównały utratę suwerenności i wycofanie planów zjednoczeniowych właśnie poprzez wspomniane równouprawnienie, powrót do rodziny narodów europejskich oraz jednoznaczne połączenie z Zachodem. Belgia, Holandia, Luksemburg i Włochy zainteresowane były głównie ekonomicznymi aspektami podpisania traktatu, a także powojenną, opartą na idei pokoju stabilizacją.

Stany Zjednoczone Ameryki wsparły Wspólnotę z wielu powodów. Po pierwsze, zainteresowane były utworzeniem „bloku zachodniego”, zdolnego stać czoło Związkowi Radzieckiemu. Po drugie, chciały wspomóc – chociażby przez plan Marshalla – gospodarczy rozwój Europy Zachodniej. W Waszyngtonie mówiono, że ludzie, którym się dobrze powodzi, są odporni na komunistyczną propagandę, a ci, którzy mają pieniądze, mogą kupować również amerykańskie produkty. W 1947 roku George Marshall, ogłaszając swój program, tak to podsumował w przemówieniu wygłoszonym na Uniwersytecie Harvarda:

Sytuacja ta wpływa demoralizująco na cały świat. Grozi wybuchem niepokojów będących skutkiem desperacji ludzi, których bezpośrednio dotyczy. Abstrahując od tych zagrożeń, wszyscy powinniśmy zdawać sobie sprawę z ich wpływu na gospodarkę Stanów Zjednoczonych. Logika nakazuje zatem, byśmy czynili, co możliwe, by pomóc światu odzyskać zdrowie gospodarcze, bez czego nie ma mowy o stabilizacji politycznej i trwałym pokoju²⁵.

24 Hanns Jürgen Küsters, *Die Verhandlungen über das institutionelle System zur Gründung der Europäischen Gemeinschaft für Kohle und Stahl*, w: *Die Anfänge des Schuman-Plans...*, op.cit., s. 73–102, tutaj s. 102.

25 Źródło: <http://stosunki-miedzynarodowe.pl/teksty-zrodlowe/przemowienia/1127-plan-marshalla-fragment-przemowienia-george-a-marshalla-na-uniwersytecie-harvarda-5-czerwca-1947-r>.

Od Fritaluku do Wspólnoty Europejskiej...

Powołując się na militarną obecność amerykańskich wojsk na terenie Niemiec, USA zachęcały państwa zachodnioeuropejskie do nawiązania współpracy z tym krajem. Gdyby zaś Republika Federalna na powrót podjęła taktykę militarystyki i agresji, stacjonujący na miejscu Amerykanie, inaczej niż po zakończeniu I wojny światowej, byłiby gwarantem podjęcia natychmiastowej akcji przeciwdziałającej takim tendencjom. „Dla USA sprawą zasadniczą związaną z planem Schumana jest możliwie najskuteczniejsza likwidacja antagonizmu francusko-niemieckiego”²⁶.

Następny krok

W miarę upływu czasu Wspólnota Węgla i Stali funkcjonowała coraz sprawniej. Jednocześnie zaczęła jednak tracić znaczenie, stopniowo bowiem węgiel zastępowano innymi źródłami energii.

W latach między końcem II wojny światowej a założeniem Wspólnoty Węgla i Stali węgiel był bardzo pożądanym surowcem. Przemysł stalowy uważany był za *leading sector*, decydujący dla gospodarczego rozwoju Europy Zachodniej. W latach pięćdziesiątych istotnie przeceniono znaczenie gospodarcze węgla i przemysłu żelazno-stalowego. Wydaje się wysoce wątpliwe, że na początku lat pięćdziesiątych stal i żelazo rzeczywiście były kluczowymi elementami przemysłu, podpierającymi rozwój całej gospodarki²⁷.

Wydawało się, że Wspólnota utraci swoją funkcję polityczną polegającą na konsolidacji państw członkowskich. Już w 1955 roku rozpoczęły się więc pertraktacje nad poszerzeniem integracji, uwzględniającym również pozostałe sektory gospodarki. Ich wynikiem były traktaty rzymskie, podpisane w 1957 roku i uprawomocnione 1 stycznia 1958. Traktaty powoływały do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG) i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (Euratom). Ich członkami były te same państwa; Wielka Brytania, która jeszcze w 1955 roku uczestniczyła w konferencji w Messynie, nie zdecydowała się na odstąpienie od swojej narodowej suwerenności.

Euratom nigdy nie zyskał większego znaczenia, EWG natomiast stała się podwaliną integracji europejskiej i do dziś jest jej podstawą jako instytucja tworząca ramy rynku europejskiego.

26 Klaus Schwabe, „*Ein Akt konstruktiver Staatskunst – die USA und die Anfänge des Schuman-Plans*, w: *Die Anfänge des Schuman-Plans...*, op.cit., s. 211–239, tutaj: s. 239.

27 Francesca Schinzingler, *Die wirtschaftlichen Rahmenbedingungen des Schuman-Plans*, w: *Die Anfänge des Schuman-Plans...*, op.cit., s. 143–159, tutaj: s. 153.

Zaznaczyć należy, że również ten krok był wynikiem logiki politycznej. Gospodarka nie była celem samym w sobie, lecz jedynie instrumentem. W Niemczech doprowadziło to do silnych kontrowersji. Minister gospodarki Ludwig Erhard, „ojciec cudu gospodarczego”, otwarcie krytykował nowy konstrukt i postrzegał w nim mechanizm ograniczający wolny handel, tak bardzo potrzebny Republice Federalnej. Kanclerz Adenauer w jednym z listów do Erharda ostro przywołał go do porządku:

Pański list miejscami napisany jest w tonie, którego więcej sobie u Pana nie życzę. [...] Pańskie wywody nie mają nic do rzeczy. Integracja europejska była dla nas niezbędną trampoliną, która umożliwiła nam powrót do polityki zagranicznej. Integracja jest potrzebna Europie, a tym samym również nam. Integracja jest potrzebna przede wszystkim dlatego, że Stany Zjednoczone postrzegają ją jako punkt wyjścia dla amerykańskiej polityki wobec Europy, i dlatego że ja – podobnie jak Pan – uważam pomoc Stanów Zjednoczonych za absolutnie konieczną. Jestem zdania, że musimy mieć „wspólny rynek”, który będzie powstawać etapami, stopniowo. Nie możemy jednak utracić z oczu naszego celu²⁸.

Traktat tworzący Wspólnotę Węgla i Stali był jedynym w historii Wspólnot Europejskich paktem ograniczonym w czasie. W 2002 roku wygasł niemal nieopstrzeżenie. Cały jego dorobek został przejęty przez Unię Europejską.

Uwagi końcowe

Wspólnota Węgla i Stali przeszła więc do historii, ale skutki tej historii wciąż jeszcze są odczuwalne. Traktat powołujący do życia Wspólnotę stworzył podstawy dzisiejszej Unii: zasadę ponadnarodowości (wtedy bardzo kontrowersyjną), Wysoką Władzę (Komisję Europejską) podległą postanowieniom umów, a nie państwom członkowskim, przyznanie odpowiednich kompetencji Radzie i pogłębienie ich poprzez wsparcie parlamentarne, Parlament Europejski, obecnie niezmiernie wpływowy. Dzisiejsza Unia Europejska stoi na fundamencie tej pierwszej europejskiej Wspólnoty. Niezależnie od potrzeby reform i wbrew wszelkiej krytyce można stwierdzić, że konstrukcja Unii przetrwała sześć i pół

²⁸ List Adenauera do Erharda, 13.04.1956, cyt. za: Tim Geiger, *Ludwig Erhard und die Anfänge der Europäischen Wirtschaftsgemeinschaft*, w: *40 Jahre Römische Verträge: der deutsche Beitrag*, Rudolf Hrbek (Hrsg.), dokumentacja konferencji z okazji 90. urodzin dr. h.c. Hansa von der Groebena, Baden-Baden 1998, s. 50–64, tutaj: s. 53.

dekady, przynosząc Europie pokój i dobrobyt. Oczywiście jest, że Wspólnota nie powstała na bazie miłości i zaufania, lecz że jej narodzinom, ledwie pięć lat po wojnie, towarzyszyły nieufność i nienawiść. Tym większe jej osiągnięcia. Łatwo budować wspólnotę w atmosferze zaufania i bliskości. Dużo większym dokonaniem jest stworzenie wspólnoty bez takiego zaplecza. Europejska Wspólnota Węgla i Stali okazała się stabilnym fundamentem, zdolnym do podjęcia wyzwań XXI wieku.

Historia Wspólnoty Węgla i Stali uświadamia, że dalekowzroczność i polityczna perspektywa opłacają się. Ludzie, którzy wtedy podejmowali decyzje, a zwłaszcza Konrad Adenauer, Robert Schuman i Jean Monnet, byli tego świadomi już na początku lat pięćdziesiątych. I za to, dwa pokolenia później, należą im się podziękowania.

Z niemieckiego przełożyła Barbara Andrunik

Leszek Jesień

Brytyjskie wahania integracyjne za czasów Schumana i dziś

Czasy Roberta Schumana to czasy wielkich wyborów. Dokonywali ich ojcowie założyciele Wspólnot, ale także ci, którzy myśleli inaczej. Wielka Brytania i jej liderzy do takich właśnie należeli. Z perspektywy roku 2015, a więc 65–50 lat później, warto ponownie spojrzeć na te problemy. Takie spojrzenie wstecz może przyczynić się do lepszego uchwycenia dylematów, przed którymi stanęli Brytyjczycy, mający po raz kolejny głosować w referendum nad obecnością swego kraju w procesie integracji europejskiej. Może także rzucić dodatkowe światło na logikę przyświecającą tym nad Tamizą, którzy myślą inaczej i mogą dokonywać innych niż mainstreamowe wyborów.

Wydaje się, że „dziwne”¹ stanowisko Wielkiej Brytanii w sprawie integracji europejskiej to wynik trzech nakładających się i wzajemnie wzmacniających zjawisk.

Po pierwsze, jest skutkiem dawnej mocarstwowej pozycji i przeszłości tego kraju. Niegdyś Londyn był punktem odniesienia dla ludzi na całym świecie, tak jak dziś jest Nowy Jork czy Waszyngton. Był, obok Paryża, mocarstwem i nadzieją dla Rzeckiego z *Lalki*, jednym z aliantów i gwarantów bezpieczeństwa Polski w obliczu zagrożenia wojennego ze strony Niemiec w 1939 roku. Czasem ma się wrażenie, że Brytyjczycy do dzisiaj nie wyzwolili się z tego myślenia. Z pewnością jednak był to ważny składnik wyobraźni międzynarodowej londyńskich elit w latach powojennych.

Po drugie, imperialne zaangażowanie gospodarki brytyjskiej tradycyjnie pozostawało globalne. Począwszy od zniesienia ustaw zbożowych przez rząd Roberta Peela w 1846 roku, kraj otworzył się na wolny handel. Dla młodego Keynesa podtrzymywanie przekonań o wartości wolnego handlu było obowiązkiem intelektualnym². Jednostronne otwarcie na handel z całym światem jest świadectwem gospodarczej potęgi. Dziś ze zmiennym szczęściem praktykują je Stany Zjednoczone.

1 Stephen George, *An Awkward Partner. Britain in the European Community*, Oxford 1991.

2 John Micklethwait, Adrian Wooldridge, *Czas przyszły doskonały*, Warszawa 2003.

Druga połowa XX wieku to czas gwałtownego przyspieszenia globalizacji nowego typu. W tym przyspieszeniu całego świata najszybciej zmieniała się kontynentalna Europa, której siłę dawał projekt wspólnego, wolnego rynku wewnętrznego. Powoli z obiektu niechęci i ironicznej dobrotliwości stawała się też przedmiotem pożądania. Dla praktycznej Wielkiej Brytanii oznaczało to konieczność strategicznej zmiany orientacji gospodarki i handlu.

Po trzecie wreszcie, dziwne stanowisko brytyjskie wobec procesów zachodzących na kontynencie jest także wynikiem ewolucji ideologicznego myślenia o rynkach, gospodarce i integracji, która odbywa się w partiach politycznych. W największym skrócie: laburzyści byli początkowo niechętni integracji, którą postrzegano jako projekt chadecki. Konserwatyści zaś byli ostrożni wobec procesu mającego dzięki Monnetowi i Schumanowi wymiar wyraźnie ponadnarodowy. Później to właśnie oni doprowadzili do członkostwa Wielkiej Brytanii w EWG, bo dostrzegli w tym interes dla brytyjskiego przemysłu. Dziś role się odmiały. Laburzyści starają się sterować procesem i przesuwają konsens i mainstream europejski w stronę bliższą własnym preferencjom ideologicznym. A konserwatyści, pęknięci wewnątrz, powoli przechodzą na pozycje eurosceptyczne³.

Te trzy płaszczyzny: mocarstwową, gospodarczą i partyjną, jak *basso continuo* spina kwestia suwerenności.

Politykę brytyjską wobec planu Schumana napędzały rozważania nad dwoma parametrami, zawsze ważnymi dla Brytyjczyków: nad suwerennością oraz praktycznymi skutkami dla gospodarki. Między nimi decydował się udział Wielkiej Brytanii w Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali. Na poziomie ogólnych rozważań makropolitycznych Brytyjczycy całkowicie odrzucali zasadę ponadnarodowości mechanizmu wspólnotowego, zaprojektowanego przez Jeana Monneta. W praktyce Foreign Office było gotowe rozważać możliwość praktycznych ustępstw w obszarze funkcjonalnej suwerenności, jeśli obecność tego kraju miałaby powstrzymać przyszłą ewolucję Wspólnoty w stronę ponadnarodowości. W aspekcie polityki wewnętrznej sytuację komplikował dodatkowo fakt, że rząd laburzystowski – na fali zainteresowania potencjałem przewag własności państwowej nad prywatną – właśnie znacjonalizował zarówno przemysł węglowy, jak i stalowy Wielkiej Brytanii.

Specyfikę stosunku Wielkiej Brytanii do procesu integracji europejskiej w okresie kształtowania się zasadniczych postaw wobec niego najlepiej charakteryzują paradoksalne poglądy Winstona Churchilla. Ten najwybitniejszy ówczesny polityk brytyjski, owiany legendą zwycięzcy nad Niemcami, był jednocześnie profederalistą i protoeurosceptykiem.

3 Leszek Jesień, *Europa w lustrze eurosceptycyzmu. Brytyjska Partia Konserwatywna wobec integracji europejskiej*, Nowy Sącz 1999.

Najbardziej znane są wielkie, proeuropejskie przemówienia Churchilla z Zurychu (1946), na Kongresie Europy w Hadze (1948) i w londyńskim Albert Hall (1947) podczas posiedzenia Komitetu Zjednoczonej Europy, którego został przewodniczącym. Wzywał tam do zjednoczenia Europy, lecz bez wyraźnie zadeklarowanego, pełnego udziału Wielkiej Brytanii. Już wtedy, i to nawet bardziej niż dziś, Wielka Brytania była trochę w, a trochę poza.

Churchill sformułował doktrynę wielkich kręgów globalnej polityki, „ostatnią jasno określoną ramową koncepcję brytyjskiej polityki zagranicznej”⁴. Zgodnie z nią Wielka Brytania miała być integralną częścią składową trzech przecinających się kręgów polityki globalnej, a zarazem być w centrum świata: Wspólnoty Narodów (Commonwealth), specjalnych stosunków USA – Wielka Brytania oraz Europy. Skutkiem przyjęcia doktryny przecinających się kręgów Wielka Brytania była jednocześnie częścią Europy oraz lokowała się niejako poza nią. To dlatego Churchill wzywał do zjednoczenia Europy, lecz był ostrożny wobec tych przejawów procesu zjednoczeniowego, które w jakikolwiek sposób miałyby ograniczyć samodzielność Londynu wobec reszty świata.

W intencji Churchilla Europa powinna się zjednoczyć, by stać się częścią ogólnego, globalnego rządu światowego, jednym z czterech głównych „filarów świątyni pokoju”. Pozostałymi miały być: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki oraz Wielka Brytania ze stowarzyszonym z nią Commonwealthem⁵. Pozostając w specjalnych stosunkach z USA, w jakimś luźnym związku z Europą, nieco ściślejszych relacjach w ramach Wspólnoty Narodów, Wielka Brytania, jedno ze zwycięskich mocarstw II wojny światowej, tworzyła rdzeń stosunków międzynarodowych.

Doktryna ta odzwierciedlała wielką iluzję Wielkiej Brytanii (choć także do pewnego stopnia iluzję Francji), że pomimo dewastujących skutków II wojny światowej, dzięki zwycięstwu w niej świat powojenny będzie prostą kontynuacją świata przedwojennego. Imperium brytyjskie będzie trwało, nawet jeśli w okrojonej i ułomnej formie Wspólnoty Narodów. Dopiero kryzys sueski z października 1956 roku przywrócił w Londynie właściwe proporcje postrzegania świata. Samodzielna akcja Wielkiej Brytanii i Francji (z pomocą Izraela, a bez poparcia Stanów Zjednoczonych) przeciwko Egiptowi, mająca zapewnić utrzymanie kontroli nad Kanałem Sueskim, nie udała się. W tym momencie USA objęły przywództwo wolnego świata i stały się liderem procesów globalizacyjnych, zastępując w tym właśnie Wielką Brytanię, która prowadziła pierwszą fazę globalizacji od połowy

4 Stephen George, *Britain and the European Community. The politics of semi-detachment*, Oxford 1992, s. II.

5 Przemówienie na posiedzeniu Komitetu Zjednoczonej Europy w Albert Hall (14 maja 1947), w: Winston Churchill, *Europe Unite. Speeches 1947–1948*, London 1950, s. 81.

XIX wieku. Z punktu widzenia makropolitycznego kryzys sueski stanowił przełom pozycjonujący Wielką Brytanię w sposób bardziej realistyczny wobec projektów europejskich wywodzących się z planu Schumana z 1950 roku.

Według magazynu „Economist” Brytyjczycy jednak weszli do Europy, ponieważ tam były pieniądze. To ciekawe stwierdzenie rzuca interesujące światło na gospodarcze przyczyny początkowych wahań co do akceptacji projektu monnetowskiego i schumanowskiego, a także na współczesne wątpliwości Davida Camerona co do dalszego udziału w procesie integracji europejskiej. Wszak Europa, a także przecież Unia Europejska od 2009 roku znajdują się w głębokim kryzysie finansowym i gospodarczym. Wówczas zaś (1955–1973), Europa przeżywała właśnie swój złoty wiek rozwoju gospodarczego. Częściowo zawdzięczała to powojennej odbudowie, częściowo planowi Marshalla, lecz niezmiernie ważne było też to, że właśnie sprawnie realizowano pierwszy podstawowy projekt Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, czyli unię celną, którą budowano stopniowo od podpisania traktatów rzymskich w 1957 roku aż do połowy 1968 roku.

Szybko rozwijał się też cały świat. Jeśli jeszcze w roku 1950 udział brytyjskiego handlu towarami przemysłowymi wynosił jedną czwartą całego globalnego handlu (25,5%), to 20 lat później, w roku 1970, a więc tuż przed akcesją do EWG, radykalnie spadł do około jednej dziesiątej (10,8%)⁶. Choć gospodarka brytyjska miała w tym czasie pewne kłopoty, to wynik ten nie odzwierciedla ich skutków, lecz radykalne przyspieszenie handlu światowego, w którym firmy brytyjskie nie brały pełnego udziału. Świat się globalizował, Europa integrowała się najszybciej, a Brytyjczycy pozostawali w tyle.

Dla brytyjskiej percepcji Europy najważniejsze okazało się rozumienie skutków rozwoju handlu w odniesieniu do EWG i do Commonwealthu. W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, a więc dokładnie w momencie, gdy decydowały się losy Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, a później EWG, prawie 50% handlu Wielkiej Brytanii stanowiła wymiana z dawnymi koloniami zrzeszonymi we Wspólnocie Narodów. Tylko 13,5% jej eksportu szło do krajów EWWiS / EWG, a 14,5% do pozostałych krajów zachodnioeuropejskich. W roku 1962, a więc w czasie składania wniosku o członkostwo Wielkiej Brytanii we Wspólnotach Europejskich, struktura handlu zmieniła się na korzyść Europy. W tym roku po raz pierwszy w historii Brytyjczycy handlowali częściej z Europą niż z Commonwealthem⁷.

6 Nicholas F. R. Crafts, Nicholas W. C. Woodward, Baron Frederick Duckham, *British Economy since 1945*, Oxford 1991, s. 12.

7 Robert J. Lieber, *British Politics and European Unity. Parties, Elites, and Pressure Groups*, London 1970, s. 48.

Taki stan rzeczy był trudny do zaakceptowania dla praktycznych biznesmenów brytyjskich. Dostrzegali bowiem, że tracą szansę udziału w szybko rosnącym rynku wewnętrznym EWG. A na dodatek, pozostając na zewnątrz, firmy brytyjskie musiały mierzyć się z budowaną stopniowo unią celną. Ten atrakcyjny, blisko położony i szybko rozwijający się rynek był do wzięcia tylko wtedy, gdy Wielka Brytania przystąpi do procesu integracji. Zmiana nastawienia do niego następowała równoległe w kręgach biznesowych oraz rządowych premiera Harolda Macmillana.

Proces gospodarczej integracji Wielkiej Brytanii z kontynentalną Europą z biegiem czasu się pogłębił. W roku 1973, gdy kraj ten wchodził do EWG, około jednej czwartej całego handlu zagranicznego (eksport i import) stanowił handel z EWG; taką samą proporcję miał handel z innymi krajami posługującymi się w rozliczeniach funtem szterlingiem. Do roku 2000 ta zależność Wielkiej Brytanii od Europy wzrosła dwukrotnie: już połowa importu pochodziła z Unii Europejskiej, a jeśli chodzi o eksport, udział ten wynosił aż 57%⁸.

Problematyka integracji europejskiej okazała się bardzo trudna dla brytyjskich polityków. Nawiasem mówiąc, nie tylko dla tych polityków, choć problemy Wielkiej Brytanii wydają się tu największe, skoro kraj powtórnie przygotowuje się do głosowania w referendum nad swą obecnością w instytucjach europejskich. W tej sytuacji referendum z 1975 roku staje się szczególnie ciekawe. Wtedy też nowa partia (laburzyści), przejmując rządy z rąk konserwatystów, którzy wprowadzili kraj do EWG, obiecała przed wyborami, że doprowadzi do renegocjacji warunków członkostwa i postawi w referendum pytanie, czy Brytyjczycy chcą pozostać w EWG.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że laburzyści ówczesni – czy szerzej: socjaldemokraci europejscy lat powojennych – znajdowali się pod silnym wpływem przekonań o wyższości państwowego, biurokratycznego zarządzania gospodarką nad wolnorynkową swobodą. Sądzone, na podstawie wczesnych doświadczeń Związku Sowieckiego (bez znajomości jego systemu gułagu), który przecież – jak bezkrytycznie sądzono – „wygrał” wojnę z Niemcami, oraz na gruncie popularnych przed wojną idei Towarzystwa Fabiańskiego, że zarządzanie państwowe będzie lepszym sposobem prowadzenia gospodarki niż wolna ręka rynku. W jeszcze szerszym sensie korespondowało to dobrze z późnymi poglądami niezwykle wpływowego wówczas Johna Maynarda Keynesa, który zdecydowanie odszedł od swych wczesnych, liberalnych poglądów z pierwszych lat XX wieku⁹.

8 Catherine R. Schenk, *Britain in the World Economy, w: A Companion to Contemporary Britain 1939–2000*, Paul Addison, Harriet Jones (eds.), Oxford 2005, s. 473–474.

9 J. Micklethwait, A. Wooldridge, *Czas przyszły...*, op.cit.

Gospodarka narodowa wsparta aktywnym interwencjonizmem państwa, nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu, dominująca rola związków zawodowych – to były zasadnicze przesłanki politycznego programu Partii Pracy w owych czasach. W kluczowym momencie negocjacji dotyczących Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, gdy plan Monneta / Schumana został zaproponowany Brytyjczykom, ta postawa polityczna odegrała zasadniczą rolę. Nikt nie konsultował się z laburzystowskim rządem Clementa Attlee przed ogłoszeniem planu Schumana. Autorzy planu nie mieli bowiem zamiaru przekonywać Brytyjczyków do nowego pomysłu integracyjnego ani rozmywać wymiaru ponadnarodowego, skonstruowanego wokół pomysłu wyraźnie ponadnarodowej Wysokiej Władzy, o pozycji wszak jeszcze silniejszej niż ta, którą ma dzisiaj Komisja Europejska.

Jaki byłby bowiem cel nacjonalizacji, jeśli kontrola nad właśnie upaństwowionymi przemysłami [węgla i stali] miała natychmiast przejść w zagraniczne ręce? Nie po to brytyjscy socjaliści zdobywali nad nimi kontrolę, żeby ją przekazać w ręce kapitalistów niemieckich. Nic dziwnego zatem, że w Londynie najnowsze pomysły federalistów europejskich przyjęto bez entuzjazmu¹⁰.

Tak więc koncept suwerenności i pomysł narodowej kontroli nad kluczowymi przemysłami zostały połączone w jedno, i to w myśleniu socjalistycznym. W ciągu następnych dziesięcioleci polityka gospodarcza Wielkiej Brytanii wahała się od częściowych nacjonalizacji do częściowych prywatyzacji, aż po rewolucję thatcherowską lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Początkowy opór laburzystów wobec integracji jako prądu zbyt liberalnego, zbyt wolnorynkowego, pozostającego w rękach chadeków i konserwatystów stanowił dodatkowy czynnik pierwotnej niechęci Wielkiej Brytanii do kontynentalnego procesu jednoczenia Europy. Dlatego dopiero konserwatywne rządy Harolda Macmillana i Edwarda Heatha doprowadziły w końcu – mimo zastrzeżeń generała Charles'a de Gaulle'a – do włączenia Wielkiej Brytanii w proces integracji poprzez akcesję do Wspólnot Europejskich w 1973 roku.

Po drodze niejako Wielka Brytania testowała jeszcze jeden makropolityczny pomysł dla Europy: stowarzyszenie państw na rzecz wolnego handlu. Pozbawione elementów ponadnarodowych Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (EFTA) zostało powołane z inicjatywy Londynu w 1960 roku i objęło także Szwecję, Danię, Norwegię, Portugalię, Szwajcarię i Austrię. Brytyjczycy są-

¹⁰ Alan Sked, Chris Cook, *Post-War Britain. A Political History*, London 1993, s. 91.

dzili nawet, że warto byłoby powołać szersze porozumienie, które połączyłoby te kraje w jedną strefę wolnego handlu wraz z EWG. To się nie udało. Zbyt wyraźna była anty-EWG-owska intencja Brytyjczyków. Obawiano się więc możliwości rozmycia jeszcze wąskiego projektu Wspólnoty Gospodarczej z wyraźnym rysem ponadnarodowości¹¹.

Paradoksalnie, zasadniczą niechęć do integracji europejskiej przejęli od laburzystów współcześni konserwatyści. Nie wszyscy wprawdzie, lecz eurosceptycy grożą rozłamem w Partii Konserwatywnej, a nie w Partii Pracy. Od konserwatywistów również wywodzą się silne prądy alternatywne w polityce brytyjskiej, jak Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP), która nawet w swej nazwie nawiązuje do podstawowego dylematu trapiącego Brytyjczyków: jak uczestnicząc w integrującej się Europie, nie tracić suwerenności.

Wydaje się, że Wielka Brytania kontynuuje lekcję integracji europejskiej. Podstawowe pytania odnośnie do jej członkostwa nie zostały, zdaniem ważnych uczestników życia publicznego i politycznego, rozstrzygnięte. Nadal jest to kraj mający nieco „dziwny” stosunek do reszty kontynentu, nadal uważnie i z ciekawością patrzący nie tylko na starą Europę, ale także na Stany Zjednoczone, na partnerów z Commonwealthu, czy też wstecz, na historię mocarstwowości i przewodzenia procesowi globalizacji. Nadal też jest to kraj, który uważnie ocenia gospodarcze korzyści udziału w jednolitym rynku Unii Europejskiej, nadal walczy zażarcie o swój rabat budżetowy podczas kolejnych rund negocjacji nad wieloletnimi ramami finansowymi UE. Ciągle też jest to kraj, w którym ważne segmenty opinii publicznej – czy to zorganizowanej w główne partie polityczne, czy to wydające wysokonakładową prasę bulwarową, przeważnie niechętną integracji europejskiej – są głęboko podzielone w kwestii podstawowej: sensu kontynuowania procesu integracji europejskiej. Nie byłoby w tym nic dziwnego, wszak wszyscy uważnie przyglądamy się naszym doczesnym konstrukcjom politycznym. Czasem z zadziwieniem co do ich kształtu i kierunku rozwoju. Niemniej wątpliwości i wahania brytyjskie miewają bardziej zasadniczy wymiar. Niemal egzystencjalny. Być czy nie być w UE – oto jest prawdziwie angielskie pytanie.

11 J. Robert Wegs, Robert Ladrech, *Europa po 1945 roku. Zarys historii*, Warszawa 2008, s. 184–188.



Jean-Dominique Giuliani

Robert Schuman – lekcja na dziś i na przyszłość

Sześćdziesiąt pięć lat po deklaracji z 9 maja 1950 roku myśl Roberta Schumana nie straciła nic ze swojej aktualności. Schuman to prawdziwy ojciec współczesnej Europy: sprawując funkcję ministra spraw zagranicznych Francji, miał odwagę zaledwie pięć lat po zakończeniu wojny wyciągnąć do Niemiec pomocną dłoń.

Nikt wówczas nie przypuszczał, że zrujnowany, zdziesiątkowany i podzielony żelazną kurtyną kontynent będzie w stanie odrodzić się, zjednoczyć i odbudować swoją gospodarkę. Dziś Unia Europejska pomimo swoich wad i kryzysu ciągle jest jedną ze światowych potęg, największą strefą dobrobytu, na którą spogląda się z zazdrością i którą się naśladuje.

Europa nie zesłała na boczne tory historii właśnie dzięki Robertowi Schumanowi. Jego spadkobiercy dbają o spuściznę Schumana, czerpią z jego myśli i naśladują go, stawiając czoło wyzwaniom przyszłości.

Wyjątkowy dorobek

Schuman pozostawił dorobek, którego nie sposób przecenić. W istotny sposób zmienił oblicze Europy: był współtwórcą nowych relacji między państwami europejskimi, opracował unikalną wizję polityczną opartą na wiążących traktatach, ponadnarodowych instytucjach, wyjątkowej zasadzie solidarności finansowej oraz specjalnym sposobie podejmowania decyzji, polegającym na tym, że muszą je zaakceptować wszystkie strony.

Dziesięć traktatów, na których zgodnie z koncepcją Schumana opiera się Unia Europejska, to na polu stosunków międzynarodowych ewenement. Państwa europejskie przystąpiły do negocjacji dobrowolnie, a następnie ratyfikowały układy zgodnie z zasadami demokracji. Traktaty zobowiązują do współpracy na najwyższym szczeblu oraz zakładają rezygnację z niektórych atrybutów narodowej suwerenności w zamian za ochronę wspólnych interesów sygnatariuszy. To właśnie zasada dbania o wspólne dobro, przy jednoczesnym poszanowaniu różnorodności, przekonała do projektu Schumana niepodległe narody. Dziś, pomimo fali popu-

lizmu i dotkliwych skutków kryzysu, żadne państwo nie chce robić kroku wstecz i podważać słuszności zasady solidarności. Nawet brytyjskie postulaty wspominają jedynie o „renegocjacjach”, które siłą rzeczy mają drugorzędne znaczenie. Nigdy wcześniej w historii tak duża liczba państw z tak wielką liczbą ludności nie zawiązała tak wyjątkowej unii. Wspólnota Europejska opiera się na zasadach szanowanych i uznawanych przez wszystkie państwa członkowskie. Na ich straży stoją ponadnarodowe instytucje, dzięki którym rządy narodowe mają ustanowione procedury oraz miejsce, gdzie mogą się regularnie spotykać, by rozwiązywać spory, szukać kompromisów oraz przedstawiać ważne sprawy wewnętrzne i międzynarodowe.

Na mocy traktatu państwa członkowskie ustanowiły bezprecedensowy mechanizm solidarności finansowej. Najbiedniejsze otrzymują pomoc najbogatszych za pośrednictwem funduszy strukturalnych. Z kolei wspólna waluta pozwala na tworzenie jednolitej gospodarki, wiadomo jednak, że ta dziedzina wymaga dopracowania. Dla państw, które zostały w tyle z powodu uwarunkowań historycznych lub szczególnych trudności, wspólnota gospodarcza oraz wsparcie finansowe stanowią pomoc, na którą nie mogłyby liczyć w innych okolicznościach. Wewnątrzunijna solidarność finansowa jest faktem potwierdzonym 330 miliardami euro, zagwarantowanymi w siedmioletniej unijnej perspektywie finansowej.

Bez względu na okoliczności wszyscy akceptują zasady i metody Unii Europejskiej. Choć debaty krajowe często krytykują je lub podają w wątpliwość, mają one poparcie Europejczyków, które zostało wyrażone w demokratycznie przeprowadzonych pięćdziesięciu trzech referendach oraz ponad stu głosowaniach w parlamentach narodowych. Ponadto, pomimo zmian na krajowych scenach politycznych, wszystkie kolejne rządy potwierdzają słuszność traktatów.

W ciągu sześćdziesięciu pięciu lat, które upłynęły od ogłoszenia planu Schumana, Europa bardzo się zmieniła. Żadne państwo nie bierze już pod uwagę siłowego rozstrzygnięcia sporów, odstąpienia od wspólnotowych zasad czy indywidualnego „rozpychania się” na scenie międzynarodowej. Współczesny kontynent europejski w niczym nie przypomina tego z przeszłości. Dziś jest to obszar pokoju, rozwoju cywilizacji oraz umacniania wartości demokratycznych, obszar, który oddziałuje na zewnątrz i przyciąga uwagę innych państw. Wiele z nich chciałoby być częścią takiej wspólnoty. Nie wolno nam zapominać, że dorobek europejski jest niezwykle osiągnięciem. Jego źródła należy szukać w wizji Schumana.

Wizja polityczna

Robert Schuman stworzył dalekosiężną wizję dla całego kontynentu, a jej sukces przerósł wszelkie oczekiwania. Jego projekt zakładał stopniowe odchodzenie

od interesów narodowych, co miało krok po kroku doprowadzić do powstania wspólnych interesów, z kolei to miało pomóc stworzyć „europejską federację”, kluczową wobec pojawiających się trudnych i ważnych wyzwań.

Pomysł, by główne interesy narodowe, zwłaszcza gospodarcze, traktować jako wspólne, żeby lepiej nimi zarządzać na szczeblu europejskim, sprawdził się. Bez wspólnego rynku, wspólnej polityki w ważnych dziedzinach (np. rolnictwie) oraz późniejszego rozwoju wielkiego rynku wewnętrznego z przejrzystymi i respektowanymi zasadami konkurencji państwa europejskie nie stałyby się obszarami dobrobytu. Dzięki szeroko zakrojonej wspólnej polityce każde państwo może chronić swoje interesy, dbać o gospodarkę, zapewniać obywatelom odpowiednie usługi i zarobki oraz miejsca pracy, których oni oczekują. W dobie kryzysu długu publicznego rządy nie uległy presji i nie uwierzyły na szczęście opiniom, wyrażanym często przez ekspertów spoza Unii, zgodnie z którymi wspólna polityka jest nie do utrzymania z powodu różnic między państwami członkowskimi. Europa oparła się kryzysowi i znajduje się obecnie na drodze do jego zażegnania dzięki temu, że wytrwała przy swoich zasadach, które zaczynają już przynosić owoce.

W XXI wieku liczą się tylko wielcy gracze. Dlatego jednolity rynek europejski, obejmujący 506 milionów Europejczyków, jest prawdziwym filarem gospodarek krajowych. Na przestrzeni lat stopniowo powstawała sieć powiązań, której nie sposób przerwać, oraz wspólne interesy, które zachęcają rządy do działania razem, a nie w pojedynkę. Europejscy przywódcy okazali się przy tym na tyle przewidujący, by z ogólnounijnej współpracy nie tworzyć dogmatu, lecz pozwolić na odstępstwa, wyjątki, opóźnienia oraz współpracę lokalną, dzięki czemu, bez podważania podstawowych zasad funkcjonowania, Unia stała się bardziej elastyczna.

Przy takim nastawieniu euro, choć jest wspólne dla całej Europy, wprowadzane jest w kolejnych państwach członkowskich stopniowo; te, które nie są na to gotowe, nie mają obowiązku rezygnować z własnej waluty. W ciągu niecałej dekady euro stało się drugą najważniejszą walutą na świecie, co dobrze odzwierciedla pozycję Europy jako pierwszej potęgi handlowej.

Wspólne interesy wpływają stopniowo na politykę i wspólne podejmowanie decyzji w kwestiach dyplomatycznych lub czysto politycznych. W obliczu wielkich wyzwań polityki międzynarodowej państwa członkowskie uczą się mówić jednym głosem, tak jak w przypadku Ukrainy. Jednak jest jeszcze wiele do zrobienia.

Wizja Schumana była słuszna. Przyniosła korzyści, których nie dało się przewidzieć po II wojnie światowej. Również dziś nie straciła na aktualności. Schuman nigdy nie zakładał, że istotne interesy jednego państwa członkowskiego mogłyby zostać pogwałcone decyzją wspólnotową, i zawsze czuwał nad tym, by tożsamość narodowa nie została zepchnięta na dalszy plan przez instytucje ponadnarodowe.

Ostatecznym celem, ciągle aktualnym, jest stworzenie europejskiej federacji, która zgodnie z zasadami demokracji i polityki dźwizłaby większość kompetencji państwowych. Należy jednak zauważyć, że wśród różnych trudności od około dwudziestu lat widoczny jest brak pogłębienia się integracji. Niektóre państwa (np. Wielka Brytania) stawiają ją pod znakiem zapytania. Trzeba zarazem podkreślić, że żadne nie odważyło się zakwestionować osiągniętej integracji w choćby jednej dziedzinie.

Krok po kroku Europa tworzy swój wymiar polityczny, który wkrótce w naturalny sposób wspierać będzie „preferencję wspólnotową”. Tak oto rozpocznie się budowa prawdziwie demokratycznej Europy, która pewnego dnia będzie miała instytucje wybierane w powszechnym głosowaniu.

Nie zapominajmy, że stawka jest wysoka. U podstaw europejskiego projektu znajdowały się chęć uniknięcia wojny oraz chęć odbudowy, a także wspólne wartości, takie jak wolność i demokracja. Dziś wartości te są kamieniem węgielnym Europy. Odnosi się do nich w sposób niezwykle nowoczesny Karta Praw Podstawowych, jeden z najbardziej precyzyjnych dokumentów określających prawa jednostki i wspólnoty, która stawia dobro człowieka na pierwszym planie we wszystkich przedsięwzięciach politycznych.

Europa przynależy do obozu obrońców wolności, sprzeciwiającego się zniewoleniu, dyktaturze i rządóm autokratycznym. Swoje fundamentalne wartości dzieli oczywiście z najważniejszymi sojusznikami: Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Japonią, Australią, Nową Zelandią, oraz partnerami, jak Indie czy Brazylia. Ale tylko Europa w takim stopniu wcieliła je w życie na polu gospodarki społecznej, ochrony społecznej czy ochrony zdrowia. Kontynent europejski musi zachować odrębność, nauczyć się wierności imponderabilióm i niezależności, w tym również od sojuszników, gdy chodzi o fundamentalne zasady. W tej kwestii do zrobienia zostało jeszcze wiele. Inspiracją do działania może być postać Roberta Schumana.

Lekcja na przyszłość

Nie możemy oczywiście wiedzieć, jakich rad udzieliłby Robert Schuman współczesnej Europie. Możemy natomiast dbać o jego dorobek i wizję oraz wyciągnąć z tego kilka wniosków. Należy dokończyć proces integracji europejskiej.

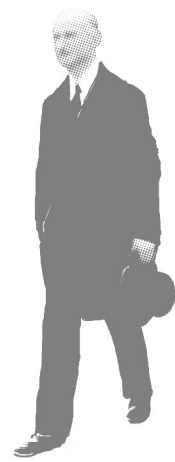
Na poziomie gospodarki musimy bardziej zdecydowanie zmierzać do wypracowania jednolitej polityki, inaczej cały dorobek europejski będzie zagrożony. Państwa członkowskie, rządy i parlamenty muszą się nauczyć podejmować wspólne decyzje, a także pogłębić integrację fiskalną, która jest nieodzownym elementem jednolitego rynku. Inaczej wspólna waluta oraz cały projekt europejski będą mniej

stabilne, co uwidocznili zresztą kryzys długu publicznego. Z punktu widzenia polityki jest to najtrudniejszy krok na drodze do federalizmu europejskiego, na który większość rządów narodowych nie ma odwagi się zdecydować. Jest on jednak konieczny, jeśli projekt europejski ma się zakończyć sukcesem.

Podobnie jest z zagadnieniami militarnymi i dyplomatycznymi. Wspólnie broniąc swoich interesów, nawet jeśli tylko w gronie kilku państw, Europejczycy dołączą wreszcie do grona dyplomatycznych potęg. Zadań do wykonania jest wiele. Przede wszystkim należy wreszcie uznać, że *si vis pacem para bellum* oraz że każdy podmiot polityczny musi być w stanie się bronić i musi być przygotowany do walki, żeby uniknąć wojny. Od lat wielu obserwatorów jest podobnego zdania, podkreślając, że Europa nie wzmacnia swojej obronności, ponieważ przyzwyczajona jest do pokoju. Dzisiaj – w obliczu terroryzmu, rosyjskiej rewizji tragicznej przeszłości Europy, wyścigu po zasoby naturalne oraz globalizacji – bardziej niż kiedykolwiek widać, że Europa nie może być dłużej najbogatszym kontynentem, który ciągle się rozbraja; nie może być „jak dojrzały owoc na gałęzi”. Zanim zwróci się o pomoc do swoich sojuszników, musi sama zadbać o swoje bezpieczeństwo.

W tym celu niezbędne są działania polityczne na rzecz ściśle współpracującej Unii. Czerpiąc z doświadczeń przeszłości, Europa mogłaby zacząć od „wzorcowej integracji”, która w pierwszym etapie obejmowałaby kilka państw, a potem rozszerzyłaby się na wszystkie. Na wzór zamysłu Schumana, który chciał rozpocząć proces integracji od Francji i Niemiec, kilka państw europejskich musi dać przykład, wzmacniając współpracę wojskową i dyplomatyczną, aby umocnić swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Zbliżenie między państwami członkowskimi mogłoby dotyczyć również innych, bardziej politycznych dziedzin, takich jak wspólne obywatelstwo, wybory, wspólne prawa. Kto okaże się prawdziwym spadkobiercą myśli Schumana i wystąpi z taką inicjatywą?

W tym miejscu dochodzimy do fundamentalnego pytania. Czy Robert Schuman będzie miał następców? Czy znajdą się politycy, kobiety lub mężczyźni, którzy będą w stanie wybiegać myślą dalej niż do wyników wyborów, zarówno tych najbliższych, jak i tych odleglejszych? Kto wie, być może właśnie takich polityków brakuje dziś Europie.



Robert Schuman

Francja i Europa*

We wszystkich krajach opinia publiczna z niecierpliwością czeka na informację, jak przedstawia się obecnie kwestia zjednoczenia Europy. Jakie były początkowe założenia? Co zrobiono, żeby je zrealizować? Jak można pokonać istniejące przeszkody? Żeby znaleźć odpowiedź na powyższe pytania, należy najpierw określić poczynione postępy, nie w duchu samozadowolenia – choć istnieją podstawy, żeby cieszyć się, że tak rewolucyjny zamysł w tak krótkim czasie nabral konkretnego kształtu, i to bez uciekania się do przemocy, która zwykle towarzyszy rewolucjom – ale by dzięki doświadczeniom przeszłości dowiedzieć się, co robić dalej.

Po pierwsze musimy zadać sobie pytanie, dlaczego próby organizowania wspólnej Europy przed 1948 rokiem zakończyły się fiaskiem. W 1930 roku Aristide Briand przedstawił memorandum, w którym zachęcał do powołania „stowarzyszenia europejskiego”; było to pierwsze oficjalne odniesienie do kwestii zjednoczenia. Jednak Briand skupił się głównie na nakreśleniu struktury prawnej, a zwłaszcza systemu arbitrażowego. Cel gospodarczy – stworzenie wspólnego rynku – został ledwie zasugerowany. Co ważniejsze, jakiegokolwiek naruszenie suwerenności narodowej zostało definitywnie wykluczone. W taki oto sposób w imię zasady bronięcia każdego, choćby najmniejszego przejawu suwerenności sygnatariusze proponowanego stowarzyszenia pozbawiliby się głównego narzędzia służącego osiągnięciu zamierzonego celu. Z góry wiadomo było, że zaproponowana przez Brianda struktura nie miałaby żadnej mocy sprawczej.

Powyższy pomysł nie miał ostatecznie praktycznego przełożenia. Ale nawet jeśli rząd Francji zaproponowałby ograniczenie suwerenności, projekt nie mógłby się udać, ponieważ w tamtym czasie żadne państwo europejskie nie było gotowe na przyjęcie zasady ponadnarodowej zwierzchności. Nie byłaby do przyjęcia ani dla kogoś takiego jak Poincaré, ani tym bardziej dla Mussoliniego. Nawet Wielka Brytania czy państwa skandynawskie, które zawiązały typowe organizacje między-

* Tekst pochodzi z: „Foreign Affairs”, 1953, t. 31, nr 3; przedruk za zgodą: © 1953 by the Council on Foreign Relations, Inc. www.ForeignAffairs.com.

narodowe, w żadnym razie nie poszłyby o krok dalej. Francuski pomysł był skazany na porażkę, ponieważ wyprzedzał swoje czasy, i nawet jeśli podjęto by próby jego realizacji, nie było szans na jego powodzenie.

Propozycja Brianda spaliła na panewce także z innego, w istocie bardzo prostego powodu. Kilka lat wcześniej, w październiku 1925 roku, próbował on rozwiązać francusko-niemiecki problem poprzez traktat w Locarno, ale mówiąc wprost, nic nie zostało rozwiązane. Traktat wersalski przywrócił pokój, jednak niektóre jego zapisy stawiały Niemcy w podrzędnej pozycji, a ponadto kwestia odszkodowań wojennych, będąca solą w oku dla obu stron, wydawała się nie do rozwiązania. Jaką szansę na powodzenie miał wspólny projekt Francuzów i Niemców, jeśli ci pierwsi kurczowo trzymali się swoich niezaspokojonych roszczeń, a ci drudzy głośno domagali się równości i rewizji powojennych traktatów? W takiej atmosferze nie było możliwości współpracy.

Niemiecki nacjonalizm, napędzany nieustanną, ale bezskuteczną krytyką, rósł w siłę do momentu, aż jego zagorzali zwolennicy poczuli się na tyle silni, by zaprzeczyć, że Niemcy doznały jakiegokolwiek porażki militarnej, czy też że powinny ponieść jakąkolwiek polityczną odpowiedzialność. Stawiając na niezniszczoną wojennymi działaniami gospodarkę i przemysł oraz możliwość sojuszu z Rosją, Niemcy szybko przystąpiły do podziału Europy. Secesję Niemiec przypieczętował Hitler, który doszedł do władzy w styczniu 1933 roku.

Pod koniec II wojny światowej sytuacja diametralnie się zmieniła. Wówczas nie było wątpliwości, że Niemcy ponieśli sromotną porażkę militarną. Spustoszony przez wojnę i w całości okupowany przez siły alianckie kraj znajdował się w stanie politycznej zapaści, bez armii i bez rządu centralnego. Niemcy mogły stanąć na nogi tylko dzięki pomocy aliantów. Ponadto dyktatura narzucona przez Sowietów na okupowanym przez nich terytorium nie była dla narodu niemieckiego, zupełnie odpornego na wirusa z Rapallo, atrakcyjna.

W 1947 roku alianci zachodni zdali sobie sprawę z militarne zagrożenia ze strony Rosji, potwierdzonego serią 27 traktatów wiążących Rosję z jej państwami satelitarnymi. Jednocześnie Moskwa odrzuciła pomoc oferowaną Europie w ramach planu Marshalla. Jasne się stało, że Rosjanie planują na stałe zająć miejsce w sercu Europy i z pełną swobodą rozciągać swoją dominację nad Europą Zachodnią za sprawą działań propagandowych i intryg.

Trzech pozostałych aliantów szybko pokrzyżowało ten plan. W kwietniu 1948 roku, w celu rozdysponowania i wykorzystania środków z planu Marshalla, stworzono pierwszą paneuropejską organizację – OEEC. W obawie przed niebezpieczeństwem i dzięki ponagłaniu oraz hojnemu wsparciu ze strony USA Europejczycy zaczęli zdawać sobie sprawę, jak istotna jest współpraca europejska. O ile

jeszcze francusko-brytyjski traktat z Dunkierki z 4 marca 1947 roku dotyczył głównie zagrożenia ze strony Niemiec, o tyle traktat brukselski z 17 marca 1948 kładł fundamenty pod współpracę między pięcioma krajami, a porozumienia londyńskie z czerwca 1948 roku zapoczątkowały konstruktywną politykę wobec Niemiec.

Zmiana nastawienia wymagała nowych metod działania i wtedy właśnie Francja odegrała ważną rolę w budowaniu Europy. Do tamtego momentu współpraca międzynarodowa zawsze ograniczała się do umów międzyrządowych, stosujących zasadę jednomyślności. Skoro każda strona umowy miała prawo weta, planowanych działań często nie udawało się zrealizować. Żeby działania mogły być skuteczne, należało przede wszystkim naruszyć dogmat narodowej suwerenności. Drogę w tym kierunku uitorowały prywatne organizacje, które z zaangażowaniem popularyzowały pomysł jednej zwierzchności nad pojedynczymi państwami. Znalazł się on nawet w preambule do francuskiej konstytucji z 1946 roku. W sierpniu 1948 roku rządy Francji i Belgii (temu drugiemu przewodniczył Paul-Henri Spaak) zorganizowały konferencję, która miała zbadać, czy można stworzyć pewnego rodzaju polityczny gorset dla wszystkich państw europejskich. Konferencja ta (z początku uczestniczyli w niej przedstawiciele pięciu państw traktatu brukselskiego) odbyła się 25 października 1948 roku i stworzyła okazję do zjednoczenia się pod szyldem Ruchu Europejskiego wszystkich prywatnych grup rozsianych po kontynencie.

Choć szybko pojawiły się różnice poglądów, dwanaście rządów podpisało Konstytucję Rady Europy 5 maja 1949 roku, miesiąc po zatwierdzeniu Paktu Północnoatlantyckiego. Dokument był prawdziwym novum. Rada Europy nie miała być komitetem ministrów spraw zagranicznych obradujących na zasadzie jednomyślności, ale po raz pierwszy w historii stałym zgromadzeniem dla dwunastu państw, z przedstawicielami parlamentów, którzy głosowali samodzielnie, a nie zgodnie z instrukcją dla delegacji. Zgromadzenie jest tylko ciałem doradczym, ale jego autorytet umacnia się ze względu na fakt, że daje możliwość wypowiedzania różnych opinii narodowych, co uosabia ducha Europy oraz tworzy trwałą więź między przedstawicielami stowarzyszonych krajów. Prace w komisjach dają okazję zgłębienia opinii delegatów i przygotowania rekomendacji dla rządów.

W 1949 roku odbyły się wybory do niemieckiego parlamentu federalnego i powołano pierwszy rząd w Bonn. Gdy tylko zachodni alianci przywrócili niezależność polityce zagranicznej Niemiec Zachodnich, 1 kwietnia 1950 roku zaproszono je do Rady Europy jako pełnoprawnego członka. Był to pierwszy gest uznający prawo Niemiec do występowania na arenie międzynarodowej, odpowiadający procesowi transformacji od okupacji do stosunków umownych, negocjowanych przez trzy mocarstwa okupujące i federalny rząd Niemiec.

Taka otwarta polityka europejska pozwoliła na wejście Niemiec Zachodnich do wspólnoty wolnych narodów. Bez Rady Europy nie byłoby to jednak w ogóle możliwe. Nie dałoby się tego osiągnąć ani na forum Narodów Zjednoczonych, gdzie Sowieci wykorzystaliby prawo weta, ani za pośrednictwem Paktu Północnoatlantyckiego, który zakłada posiadanie własnej armii. Integracja Niemiec z Europą była jednym z priorytetów francuskiej polityki zagranicznej. Od samego początku wysiłki na rzecz budowania Europy miały dwa cele: po pierwsze wzmocnienie państw europejskich, które pozostawione same sobie skazane były na polityczny i gospodarczy marazm, a po drugie pozyskanie Niemiec dla wspólnej sprawy, tak aby więcej nie powtórzyły błędów z przeszłości. Niemcy traktowane na równi z pozostałymi państwami Wspólnoty Europejskiej nie będą miały powodów do buntu, poczucia wyższości ani marzeń o podbojach i dominacji.

Uczestnictwo w Radzie Europy było pierwszym krokiem w tym kierunku; niewystarczającym co prawda, dlatego Francja nie wahała się uczynić kolejnego. Chciała stworzyć na tyle silne więzy współpracy narodów europejskich, zwłaszcza z Niemcami, aby żaden rząd Niemiec nie mógł ich zerwać, oraz zbudować żywą i trwałą wspólnotę, która położyłaby kres dawnym antagonizmom i którą Francja wprowadziłaby w erę pożytecznej współpracy. Taka wspólnota musi być oparta na dobrej woli uczestników i zaufaniu, a możliwe jest to tylko wtedy, kiedy wszyscy członkowie uznają, że zaufanie do innych leży w ich interesie narodowym, oraz przekonają się, że wspierając wspólne dążenia, wspierają własną pomyślność.

W uroczystej deklaracji z 9 maja 1950 roku Francja zaproponowała Niemcom i innym państwom europejskim oddanie produkcji węgla i stali pod kontrolę organu niezależnego zarówno od rządów, jak i prywatnych interesów. Po raz pierwszy w historii powstać miała agencja działająca ponad krajowymi parlamentami i prywatnym biznesem, która miała podejmować decyzje w oparciu o konsultacje z producentami, pracownikami oraz organami politycznymi i która miała być odpowiedzialna tylko przed zgromadzeniem reprezentującym uczestniczące w projekcie państwa. Liczyliśmy, że dzięki temu wąskie interesy narodowe zastąpi troska o wspólne dobro, narodowe antagonizmy zostaną za nami, a także, że skoro żaden kraj nie posiada kontroli nad własną produkcją węgla i stali, wojna między nimi będzie nie do pomyslenia. Naszym celem było odsunięcie ryzyka wojny między rywalizującymi ze sobą narodami i rozwinięcie ducha wspólnoty, który nie osłabiałby narodowego przywiązania, a dawałby pole do nowych działań i nowych celów. Tak pomyślana wspólnota pozwoliłaby rozwiązać problemy wynikające z nierównego rozmieszczenia zasobów naturalnych i umiejętności technicznych.

Traktat przygotowano w ciągu dziesięciu miesięcy i 10 sierpnia 1952 roku podpisało go sześć państw. Od lutego tego samego roku w Europie Zachodniej

funkcjonuje jednolity rynek rud węgla i stali, a ponadto od 10 kwietnia stal będzie mogła być transportowana między powyższymi sześcioma państwami bez jakichkolwiek opłat celnych. Co ciekawe, liczba ludności we Wspólnocie wynosi prawie dokładnie tyle samo, co liczba ludności USA. Zjednoczenie Europy nie może być już zatrzymane. Traktat ma obowiązywać przez 50 lat i choć ogranicza się jedynie do dwóch gałęzi przemysłu, są to gałęzie kluczowe dla każdej gospodarki narodowej. Jego zasięg terytorialny również jest ograniczony, ale i tak traktat obejmuje połowę wolnej Europy; tę część Europy, która w przeszłości najczęściej znajdowała się w stanie wojny. Ukończyliśmy stadium rozmów oraz teorii i pokazaliśmy, co chcemy i co potrafimy zrobić.

Na obecnym etapie mogłoby się okazać przydatne przeanalizowanie warunków, w których plan ten nabierał kształtów i został zrealizowany. Wywołał on we Francji pewnego rodzaju zaskoczenie, ale naród francuski ogólnie był zadowolony, że jego rząd przejął w sprawach europejskich inicjatywę. Potem pojawiły się rosnące obawy dotyczące zagrożenia „wszechobecną technokracją”, czyli lęk, że Niemcy mogłyby ominąć wszystkie restrykcje i zdominować swoich partnerów. Przeciw wspólnotowemu projektowi wytoczono kampanię, momentami bardzo brutalną. Atakom przewodniczyło największe stowarzyszenie wytwórców, podczas gdy związki zawodowe stanęły w jego obronie. W tym samym czasie prawnicy rozbiłali traktat na czynniki pierwsze, a ekonomiści punktowali wszystkie zagrożenia, co we francuskim parlamencie robiło wielkie wrażenie. Ale opinia publiczna patrzyła na nowy pomysł jak na praktyczną próbę zażegnania groźby wojny i umocnienia podzielonej Europy; dzięki wsparciu opinii publicznej traktat został ratyfikowany niespodziewaną większością: w Zgromadzeniu Narodowym 377 głosami za do 233 przeciw, a w Senacie 177 głosami za wobec 31 głosów przeciw i 87 głosów wstrzymujących się. Po ratyfikacji wrogość ustała, a wszystkie zainteresowane strony wyraziły głębokie poparcie dla traktatu. Jedynymi jego nieustępliwymi wrogami są komuniści, którzy nie potrafią wyobrazić sobie europejskiej polityki niezależnej od Moskwy.

W Niemczech plan spotkał się z ciepłym przyjęciem ze strony rządzącej większości, a parlament w Bonn ratyfikował traktat 232 głosami za wobec 143 głosów przeciw. Kanclerz Adenauer od początku wyrażał swoje poparcie, tak samo jak swoimi jednoznacznymi przekonaniem i autorytetem wspierał ogólną tendencję do rozwiązywania poszczególnych problemów na gruncie europejskim. Zdecydowanie przeciwstawił się nacjonalizmowi, który dwukrotnie doprowadził Niemcy do katastrofy; ale jak każdy demokratyczny przywódca musi liczyć się z opinią publiczną, przeczekać trudne chwile i podejmować środki ostrożności. Należy o tym pamiętać za każdym razem, gdy toczą się ważne negocjacje, tak jak te obecne,

dotyczące Saary. Jeśli strony wykazałyby się większym wzajemnym zrozumieniem swoich trudności, wiele problemów znacznie by się uprościło. Niemieccy socjaliści są dogmatycznie przeciwni europejskiej polityce integracji, która według nich nie daje szans na porozumienie z Rosją w sprawie połączenia Niemiec Wschodnich i Zachodnich; lęczą się, że Rosja ze zjednoczonymi, niezależnymi Niemcami postępowałaby uczciwie i na zasadach wzajemnego zaufania. Niemcy Zachodnie nie porzuciły nadziei na zjednoczenie i dlatego odzyskanie przez nie suwerenności i zapewnienie bezpieczeństwa jest tym bardziej pilne. Dalekowzroczni Niemcy wiedzą, że jedynie integracja europejska pozwoli na osiągnięcie tych dwóch celów w niedalekiej przyszłości.

W ten sposób problemy Niemiec osiągnęły punkt kulminacyjny. Francja wolałaby odłożyć kwestię roli Niemiec we wspólnym projekcie militarnym aż do zakończenia integracji europejskiej. Jednak w obliczu formowania się wojska niemieckiego rząd Francji na spotkaniu Rady Atlantyckiej we wrześniu 1950 roku zaproponował koncepcję armii europejskiej. Churchill użył tego samego określenia, przemawiając w Radzie Europy w Strasburgu miesiąc wcześniej, ale wtedy nadał mu inne znaczenie.

Dnia 24 października René Plevin, ówczesny premier Francji, wyjaśnił przed Zgromadzeniem Narodowym założenia koncepcji, a podczas konferencji w Paryżu 15 lutego 1951 przygotował projekt traktatu, który ostatecznie podpisany został 27 maja 1952 roku przez państwa, które należą do Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Traktat powołuje wspólnotę obronną i zakłada, że sześć oddzielnych armii zostanie zastąpionych jedną wspólną. Jedynie Francja ma posiadać dodatkowe siły zbrojne do obrony swoich terytoriów zamorskich. O użyciu wspólnej armii nie może decydować jedno państwo; wszystkie rządy krajowe muszą wyrazić na to zgodę. Rada sześciu ministrów spraw zagranicznych definiować ma ogólną politykę i wyznaczać główne kierunki działań, które mają być realizowane przez dziewięcioosobową komisję wykonawczą. Dowodzenie oparte jest na modelu armii atlantyckiej, w której armia europejska będzie jedną z głównych sił lądowych. Integracja armii europejskiej jest jeszcze większa. Zintegrowano nie tylko naczelne dowództwo, ale również wszystkie jednostki większe niż dywizja, a także służby zapotrzeniowe i inne służby dodatkowe; każda jednostka ma się składać z oficerów i żołnierzy różnych narodowości. W szeregach będą zatem niemieccy żołnierze, ale nie w niemieckiej armii; niemieccy oficerowie na wszystkich szczeblach, ale bez personelu składającego się wyłącznie z Niemców; tak samo będzie w przypadku Francji kontynentalnej i pozostałych sygnatariuszy. Wszystkie państwa będą sobie równe, z wyłączeniem obszaru terytoriów zamorskich (ma je tylko Francja), które podlegać będą innej jurysdykcji.

Dowództwo Sojuszu Atlantyckiego dostrzegło wartość takiej struktury, a rządy USA, Wielkiej Brytanii i innych krajów członkowskich Sojuszu wyraziły swoje poparcie. Najwięcej zastrzeżeń zgłosiły państwa, które mają podpisać traktat. Techniczne kwestie dotyczące języka, opłat, różnic w systemie stopni wojskowych itd. stanowią oczywiste problemy. Ale największą przeszkodą jest bariera psychologiczna. Odejście od wielowiekowej tradycji armii narodowej jest dla każdego kraju trudnym emocjonalnie poświęceniem. Trudno będzie zrezygnować Włochom z własnej armii, gdy sąsiadująca Jugosławia taką posiada. Brytyjscy żołnierze ciągle będą co prawda obecni w Anglii i Niemczech, ale jedynie Francuzi w terytoriach zamorskich nosić będą narodowy mundur. Czy przeciętny Francuz, nosząc mundur europejski i krocząc pod europejskim sztandarem, będzie odczuwał taką samą dumę i entuzjazm, jakie zawsze wykazywał, służąc własnemu krajowi? Czy ludzie różnych narodowości, o różnych temperamentach, nawykach, przyzwyczajeni do innej dyscypliny będą potrafili do tego stopnia się zintegrować?

Te istotne wątpliwości w żadnym razie nie mogą być umniejszane, zwłaszcza w odniesieniu do Francji, ponieważ kraj ten jako kolebka rewolucji z tego właśnie powodu nie ufa radykalnym reformom, które mogłyby się wymknąć z rąk. Francuzi lubią kalkulować ryzyko wszystkich nowości i ogólnie mówiąc, kurczowo trzymają się tradycji. Z drugiej strony większość z nich to zacięci Europejczycy, którzy pragną pojednania francusko-niemieckiego i współpracy między zachodnimi narodami. Siła tego pragnienia ujawniła się w czasie decydowania o przyszłości Wspólnoty Węgla i Stali.

Obecna chwila jest kluczowa. Mamy obowiązek szybkiego podjęcia decyzji w sprawie Europejskiej Wspólnoty Obronnej – ze względu na innych sygnatariuszy traktatu i ze względu na sojuszników z Paktu Północnoatlantyckiego, których działania zależne są od naszych wyborów. Nie zostaliśmy postawieni przed ultimatum, co byłoby nie do zaakceptowania; musimy jednak zdać sobie sprawę z obecnej sytuacji, której czas nie odmieni, bez względu na to, czy nam się ona podoba, czy nie. Jeśli odrzucimy traktat, możliwe są dwa scenariusze. Albo zrezygnujemy ze wsparcia Niemiec w tworzeniu wspólnej obronności, albo zgodzimy się, aby Niemcy przyłączyły się do Paktu z własną armią. W pierwszym przypadku eksperci są zgodni, że siły Zachodu byłyby rażąco niewystarczające. Wówczas Pakt Północnoatlantycki byłby tylko przejawem brawury i musielibyśmy całościowo zmienić naszą politykę względem Niemiec i Rosji. Drugie rozwiązanie oznaczałoby umacnianie Niemiec (co w przyszłości mogłoby znów być dla nas zagrożeniem), po to by stawić czoło zagrożeniu ze strony Rosji – byłaby to zbyt niebezpieczna gra, nie do zaakceptowania dla większości Francuzów.

Należy więc przezwyciężyć wątpliwości dotyczące Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Obecny rząd Francji zachęca do dyskusji nad protokołami i załącznikami, które niekoniecznie wpływają na istotę traktatu, lecz za to wyjaśniają go poprzez bardziej precyzyjne definiowanie, w tym również wykluczanie, niektórych sposobów jego implementacji. Tymczasowa komisja powołana przez sygnatariuszy rozważa już takie dodatkowe zapisy. Pragnę jednak powtórzyć, że nikt nie ma zamiaru podważać zasad ani ogólnego sensu traktatu. Podczas rozmów z sygnatariuszami, a także z innymi państwami, takimi jak Wielka Brytania, która podjęła się już obowiązku działania na rzecz wspólnej obronności, rząd Francji zaprezentuje własne stanowisko, uwzględniając swoje ograniczenia konstytucyjne i polityczne wymagania pozostałych stron, lecz podkreślając jednocześnie wysokość stawki, o jaką toczy się gra. Wzmocnienie gwarancji zapobiegających łamaniu traktatu lub jego złej interpretacji może zadecydować o ratyfikacji traktatu i mieć wpływ na przyszłość całego Paktu Północnoatlantyckiego.

Nasi przyjaciele być może dziwią się, dlaczego dążymy do tak wielu dodatkowych zabezpieczeń odnoszących się do dokumentu głównego. Jednak wskazywanie na sprzeczność pomiędzy tymi działaniami a główną umową z Niemcami, opartą na zaufaniu, byłoby niesprawiedliwością. Zaufania w naszych relacjach z Niemcami nie da się przywrócić za sprawą machnięcia magiczną różdżką; musi ono umacniać się w czasie, który pokaże, czy Niemcy wywiązują się w pełni z zawartych umów, oraz opierać się nie na rozmowach delegatów, ale na zgodności narodowych interesów, wspieranych przez wspólne instytucje. W życiu politycznym zaufanie nie jest zwykłym odczuciem, buduje się je na fundamencie udokumentowanych faktów. Gdy traktat ma obowiązywać 50 lat, należy przewidzieć wszystkie jego możliwe defekty.

Potrzeba ta jest szczególnie widoczna, gdy przypomnimy sobie traktat z Bonn z 26 maja, który określa przyszłe stosunki Niemiec i trzech okupujących mocarstw. Oba traktaty są ze sobą ściśle powiązane i muszą być razem ratyfikowane. Ten drugi, znany pod nazwą „porozumień umownych”, daje Niemcom szereg korzyści, w tym faktyczną suwerenność i zniesienie większości ograniczeń narzuczonych po wojnie. Nie czekając na podpisanie formalnego traktatu pokojowego, Francja uzna, że jej sąsiad odzyskał status wielkiego mocarstwa. Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy alianci zagwarantują właściwe funkcjonowanie nowego projektu europejskiego. Francja uważa, że oczekiwane przez nią gwarancje służyć będą nie tylko jej samej, ale staną się kluczowe dla nowej instytucji, od której zależą pokój i bezpieczeństwo na świecie.

Przed nami wszystkimi stoi wielkie zadanie. Zjednoczenie wolnych narodów Europy to przede wszystkim odpowiedzialność Europejczyków, ale wywiązanie

się z niego ma kluczowe znaczenie dla całego wolnego świata. Stany Zjednoczone zasługują na słowa wdzięczności, gdyż już w 1947 roku dostrzegły, że nasze losy są ze sobą splecione. My, Europejczycy, powinniśmy zdać sobie sprawę, że pomoc zewnętrzna nie jest wystarczająca i że musimy podjąć jak największy wysiłek, na jaki nas stać. Europy nie da się ocalić wbrew niej samej; jej przyszłość leży w jej własnych rękach. To przekonanie sprawiło, że Francja poczyniła opisane wyżej kroki na drodze, z której nie zejdzie. Dwa podpisane już traktaty stawiają nas w obliczu problemów ustanawiania politycznego organu wspólnego dla sześciu uczestniczących państw – innymi słowy budowania wspólnoty politycznej, a także gospodarczej i militarnej. Logicznie rzecz biorąc, pierwsze zjednoczenie powinno być mieć charakter polityczny. Jeden nadrzędny organ polityczny ułatwiłby stworzenie Wspólnoty Węgla i Stali i w jeszcze większym stopniu wspólnej obronności; taka zwierzchność pozwoliłaby na konkretne decyzje gospodarcze i polityczne, które dziś muszą być podejmowane przez Wysoką Władzę Wspólnoty Węgla i Stali czy radę ministrów spraw zagranicznych (konieczna jednomyślność). Jednak „funkcjonalne” podejście zostało wybrane z przyczyn praktycznych, ponieważ bardziej rozważne wydawało się rozpoczęcie integracji w ograniczonej, technicznej gałęzi życia krajowego: ważne było, żeby działać szybko i rozbudzić wyobraźnię opinii publicznej, a także przekonać wątpiących i szyszających. Ponadto chociaż obszar osiągniętej integracji jest bardzo ważny, to jednak pozostaje na uboczu głównych politycznych kontrowersji. Jak mogliśmy zauważyć, współpraca w kwestii węgla i stali jest dziś symbolem politycznej jedności Europy. Stworzyła ona atmosferę sprzyjającą dalszemu rozwojowi integracji i stała się konkretnym oraz trwałym krokiem na drodze do pojednania francusko-niemieckiego.

W kwestii wspólnej obronności czynniki polityczne są znacznie bardziej widoczne, ponieważ stanowią nieodłączny element zagadnień polityki zagranicznej. Wobec braku politycznego kompromisu traktat przewiduje, że wszystkie decyzje polityczne mają być przekazywane radzie składającej się z ministrów spraw zagranicznych sześciu państw członkowskich. Jest to niestety rozwiązanie prowizoryczne i tymczasowe. We wszystkich krajach kwestie bezpieczeństwa, a co za tym idzie chyba również przetrwania, zależą od parlamentarnej większości. W Sojuszu Atlantyckim każde państwo określa sposób udziału we wspólnych misjach; ale odmowa uczestniczenia jednych nie paraliżuje działania drugich. W przypadku armii europejskiej jest inaczej, gdyż może ona być wykorzystana tylko po osiągnięciu jednomyślności.

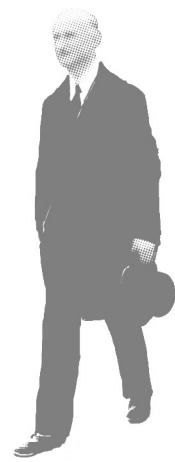
Tę procedurę trzeba szybko zmienić, żeby wspólny organ mógł podejmować decyzje obowiązujące wszystkie państwa. Organ ten mógłby być zgromadzeniem wybieranym bezpośrednio przez narody państw członkowskich. Specjalna

komisja w Strasburgu bada tę możliwość i w niedługim czasie przedstawi swoje wnioski zainteresowanym rządów. Zagadnienie jest szerokie i uwzględnia kwestię, do jakiego stopnia narody europejskie gotowe są poświęcić własną suwerenność na rzecz władzy ponadnarodowej.

Istnieje tendencja do niedoceniań trudności, które towarzyszą takiemu poświęceniu, oraz traktowania Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych i dawnej Rzeszy Niemieckiej jako modelowych wzorów do naśladowania. Nie zapominajmy jednak, że państwa te przez lata tworzyły to, co Europa Zachodnia próbuje osiągnąć w kilka miesięcy. Ponadto kraje europejskie przez wieki były suwerenne i toczyły wojny o zachowanie niezależności. Nie może być więc podobieństwa między problemami Europy i dawnych trzynastu kolonii brytyjskich po rewolucji amerykańskiej ani kantonów szwajcarskich państw czy niemieckich, które przekształciły się w narody. Nasze obecne starania pójdą na marne, jeśli nie zdamy sobie sprawy z występujących trudności i nie damy sobie czasu na ich rozwiązanie.

Oprócz ogólnych problemów tego typu pojawiają się spory dotyczące konkretnych sytuacji, jak np. problem Saary. Dokładnie rok negocjowałem tę sprawę z kanclerzem Adenauerem, który wykazywał się według mnie głębokim zrozumieniem i chęcią znalezienia rozwiązania. Francja nie dąży ani do otwartej, ani do cichej politycznej aneksji Saary. Ale prawie każdy przyzna, że Francję i ten region łączą wspólne interesy, które wymagają szczególnej więzi między nimi. Od roku 1871, gdy Saara została uprzemysłowiona, utrzymywała relacje gospodarcze z Alzacją i Lotarynią – najpierw gdy była w granicach państwa pruskiego do roku 1919; następnie gdy na mocy traktatu wersalskiego razem z Alzacją i Lotarynią powróciła do Francji (sytuacja ta trwała do roku 1935, kiedy Hitler odniósł sukces w referendum za sprawą swoich znanych metod manipulowania przy głosach); następnie znowu od roku 1940, gdy Hitler oderwał od Francji Alzację i Lotarynię; w końcu po alianckiej okupacji Saary, której wynikiem są obecne więzi z Francją. Jedynie w latach 1935–1940 Saara oddzielona była od przemysłu lotaryńskiego i w tym właśnie czasie popadła w głębokie tarapaty gospodarcze. Obecnie, gdy próbujemy zjednoczyć Europę, stawianie nowych barier wydaje się nielogiczne. Dlatego Francja proponuje, aby Saarze przyznano status terytorium europejskiego, tzn. autonomię w kwestiach spraw wewnętrznych i prawo do utrzymywania ścisłej współpracy gospodarczej z Francją. Status ten byłby kontrolowany przez organ europejski, który gwarantowałby jego trwałość i w którym zasiadłoby m.in. przedstawiciele Francji, Niemiec i Saary.

Aspekty gospodarcze powyższej propozycji ciągle budzą wątpliwości; w tej kwestii rząd w Bonn powinien bardziej otwarcie przedstawić swoje stanowisko. Jak dotąd, jeśli chodzi o ustrój polityczny, niemiecki punkt widzenia zbliżony był



Kalendarium życia Roberta Schumana

- 29 czerwca 1886* w Clausen w Wielkim Księstwie Luksemburga
przychodzi na świat Jean-Baptiste Nicolas Robert
Schuman
- 1896–1903* nauka w Athénée w Luksemburgu
- 1900* śmierć ojca, Jeana-Pierre’a Schumana
- 1903* matura w Metz
- 1904–1910* studia prawnicze na uniwersytetach w Bonn, Monachium,
Berlinie i Strasburgu; w trakcie studiów wstępuje
do katolickiej korporacji Unitas i katolickiego
stowarzyszenia Görres-Gesellschaft zur Pflege der
Wissenschaft
- 1910* uzyskuje stopień doktora prawa na Uniwersytecie
w Strasburgu
- 1911* śmierć matki, Eugénie z domu Duren
- 1912* zdaje egzamin sędziowski, przystępuje do Lotaryńskiej
Izby Adwokackiej i otwiera kancelarię w Metz
- 1914* powołanie do armii niemieckiej; uznany za niezdolnego
do służby frontowej, odbywa służbę w kancelarii
w twierdzy Metz

- 1915–1918 pełni zastępczą służbę wojskową w Boulay (Bolchen) w Lotaryngii
- 1919 wstępuje do partii Union Républicaine Lorraine i z tego ugrupowania zdobywa mandat Izby Deputowanych z okręgu Mozeli
- 1919–1920 jest członkiem Union Républicaine Démocratique
- 1920–1940 zasiada w Komisji ds. Alacji i Lotaryngii, pełniąc funkcję sekretarza (1920–1927), wiceprzewodniczącego (1927–1928) i przewodniczącego (1929–1936), oraz jako członek zwykły (1936–1940)
- 1924 kupuje dom w Scy-Chazelles, małej miejscowości niedaleko Metz; będzie tu mieszkał do końca życia
- 1924 ponownie wybrany deputowanym z listy Union Républicaine Lorraine
- 1928 ponownie wybrany do Zgromadzenia Narodowego z listy Union Républicaine Lorraine
- 1929–1940 członek Komisji Finansów
- 1932 opuszcza Union Républicaine Lorraine i przechodzi do Parti Démocrate Populaire
- 1940 w marcu zostaje podsekretarzem stanu ds. uchodźców w rządzie Paula Reynauda; po przejęciu władzy przez Pétain'a 11 lipca ustępuje ze stanowiska; 14 września aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu w Metz
- 1941 internowany w Nuestadt-an-der-Haardt w Palatynacie, skąd ucieka 1 sierpnia 1942 roku

- 1942–1944 ukrywa się przed gestapo, dwanaście razy zmieniając miejsce pobytu
- 1944 powołany na politycznego doradcę ds. Alacji i Lotaryngii generała Jeana de Latrre de Tassigny’ego
- 1945 wybrany do Rady Miasta Mozeli
- 1945 z ramienia Mouvement Républicain Populaire z Mozeli zostaje wybrany do Zgromadzenia Narodowego; pozostanie deputowanym do 1962 roku
- 1946 czerwiec–
grudzień minister finansów w rządzie George’a Bidaulta
- 1947 styczeń–
listopad minister finansów w rządzie Paula Ramadiera
- 1947 listopad–
lipiec 1948 pełni funkcję szefa rządu, i drugi raz zaledwie kilka dni we wrześniu 1948 roku (5–11.09)
- 1948–1953 minister spraw zagranicznych w ośmiu kolejnych rządach André Mariego, Henriego Queuille’a, Georges Bidaulta, Edgara Faure’a, Antoine Pinaya, René Plevena:
- 1948 lipiec–wrzesień minister spraw zagranicznych w rządzie Mariego
- 1948 wrzesień–
październik 1949 minister spraw zagranicznych w rządzie Queuille’a
- 1949 październik minister spraw zagranicznych w rządzie Bidaulta
- 1950 czerwiec minister spraw zagranicznych rządu Queuille’a
- 1950 lipiec minister spraw zagranicznych w rządzie Plevena
- 1950 minister spraw zagranicznych w rządzie Pinaya, a następnie od 1952 w rządzie Faure’a i znowu u Pinaya
- 1951 marzec minister spraw zagranicznych w rządzie Queuille’a, a od sierpnia w rządzie Plevena
- 1952 od stycznia minister spraw zagranicznych w rządzie Faure’a, a od marca 1952 do stycznia 1953 w rządzie Pinaya

- 9 maja 1950 ogłoszenie planu Schumana
- 1955–1956 minister sprawiedliwości w rządzie Edgara Faure’a
- 1955–1961 Przewodniczący Ruchu Europejskiego
- 1958 Nagroda Karola Wielkiego
- 1958–1960 przewodniczy Zgromadzeniu Parlamentu Europejskiego;
na zakończenie kadencji Schumana Parlament nadaje
mu tytuł Ojca Europy
- 1959 Nagroda im. Erazma z Rotterdamu
- 1962 wycofuje się z życia politycznego
- 1963 ukazuje się książka *Pour l’Europe (Dla Europy)*
- 4 września 1963 Robert Schuman umiera w Scy-Chzelles

Oprac. Anna Radwan

Słownik pojęć

II Cesarstwo – ustrój polityczny we Francji w latach 1852–1870. W grudniu 1851 ówczesny prezydent Francji Ludwik Napoleon Bonaparte przeprowadził zamach stanu. Nowa konstytucja z 1852 początkowo utrzymała republikę, ale po kilku miesiącach wprowadzono monarchię. Bonaparte ogłosił się cesarzem i przyjął imię Napoleon III. Przez kilka lat (do 1860) cesarz sprawował rządy autorytarne, jednak pod wpływem niezadowolenia społecznego nastąpiła liberalizacja reżimu, czego zwieńczeniem była nowa konstytucja z 1870, wprowadzająca system parlamentarny. II Cesarstwo upadło po klęsce Francji w wojnie z państwami niemieckimi (→ Wojna francusko-niemiecka 1870–1871). W 1870 roku proklamowano republikę (→ III Republika).

III Republika – ustrój polityczny we Francji w latach 1870–1940 (od upadku → II Cesarstwa do klęski Francji w wojnie z nazistowskimi Niemcami). III Republika opierała się na konstytucji składającej się z trzech ustaw, wprowadzających m.in. dwuizbowy parlament i prezydenta wybieranego na siedem lat. Choć w założeniu ustrój ten miał się charakteryzować silną władzą wykonawczą, to w praktyce zdominowała go władza ustawodawcza. III Republikę cechowała duża niestabilność rządów (obalanych już po kilku dniach od utworzenia).

IV Republika – ustrój polityczny we Francji w latach 1946–1958 (od przyjęcia konstytucji po wyzwoleniu spod niemieckiej okupacji do ogłoszenia konstytucji V Republiki). Powojenne władze chciały odciąć się od spuścizny kolaboranckiego rządu Vichy, ale jednocześnie nie chciały wracać do III Republiki. W efekcie w 1946 przyjęto konstytucję, która ponownie wprowadziła system parlamentarny z rządem oficjalnie określanym jako Rada (premiera nazywano przewodniczącym Rady). Podobnie jak w III Republice tak i w IV rządy były bardzo niestabilne.

AELE (Association Européenne de Libre-Échange) – zob. Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu

Alzacja – region Francji, położony na wschodzie kraju przy granicy z Niemcami. Stolicą regionu jest Strasburg. Ziemie te, będące wcześniej częścią Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, zostały oficjalnie przyłączone do Francji w XVII w. przez Ludwika XIV. Na mocy traktatu pokojowego z 1871, kończącego → wojnę francusko-niemiecką, Alzacja (z wyjątkiem miasta Belfort i jego okolic) stała się częścią nowo powstałego Cesarstwa Niemieckiego. Po I wojnie światowej region wrócił do Francji, jednak II wojna światowa przyniosła kolejną zmianę granic – w sierpniu 1940 Niemcy przyłączyli Alzację do III Rzeszy. Wyzwolenie nastąpiło w zimie 1944/1945. Od tej pory terytorium to przynależy do Francji.

CECA (Communauté Européenne du charbon et de l'Acier) – zob. Europejska Wspólnota Węgla i Stali

CED (Communauté Européenne de Défense) – zob. Europejska Wspólnota Obronna

CEE (Communauté Économique Européenne) – zob. Europejska Wspólnota Gospodarcza

CPE (Communauté Politique Européenne) – zob. Europejska Wspólnota Polityczna

ECSC (European Coal and Steel Community) – zob. Europejska Wspólnota Węgla i Stali

EDC (European Defence Community) – zob. Europejska Wspólnota Obronna

EEC (European Economic Community) – zob. Europejska Wspólnota Gospodarcza

EFTA (European Free Trade Association) – zob. Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu

EPC (European Political Community) – zob. Europejska Wspólnota Polityczna

Europejska Wspólnota Energii Atomowej (Euratom) – kolejna po → Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali organizacja utworzona przez Francję, Niemcy, Włochy, Belgię, Holandię oraz Luksemburg. Traktat ustanawiający Eura-

tom podpisano w Rzymie 25 marca 1957, razem z traktatem o → Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej (dlatego mówiąc o obu tych dokumentach, używa się określenia traktaty rzymskie). Weszły one w życie 1 stycznia 1958. Europejska Wspólnota Energii Atomowej miała być odpowiedzią na deficyt energii, z jakim borykały się kraje-sygnatariusze umowy. Dzięki Euratomowi zamierzano wspólnie rozbudować energetykę jądrową i osiągnąć niezależność energetyczną. Postanowienia traktatu mają zastosowanie jedynie do cywilnej energii jądrowej. Początkowo instytucjami Wspólnoty były: Komisja (reprezentująca interes ogólny), Zgromadzenie (reprezentacja obywateli), Rada (przedstawiciele państw członkowskich) oraz Trybunał Sprawiedliwości. W kolejnych latach traktat był wielokrotnie modyfikowany, ale nadal obowiązuje. Formalnie Euratom jest organizacją niezależną od → Unii Europejskiej, choć ma te same instytucje i tych samych członków.

Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG) – kolejny etap integracji gospodarczej po → Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali. Po porażce projektów politycznych Europejczycy zwrócili się ku budowie wspólnego rynku, który umożliwiałby swobodną wymianę towarów, usług i kapitału, a także swobodne przemieszczanie się ludzi. Traktat o EWG został podpisany razem z traktatem o → Europejskiej Wspólnocie Energii Atomowej (Euratom) 25 marca 1957 w Rzymie (dlatego nazywa się je traktatami rzymskimi). Sygnatariuszami było sześć państw – Belgia, RFN, Francja, Włochy, Luksemburg i Holandia. Prace nad tekstem traktatów trwały do dnia ich podpisania. Postanowienia weszły w życie 1 stycznia 1958. W wyniku traktatu z Maastricht w 1993 EWG zmieniła nazwę na Wspólnota Europejska, a w efekcie przyjęcia traktatu lizbońskiego (wszedł w życie w 2009) została wchłonięta przez Unię Europejską. Pierwotnie instytucjami EWG, reprezentującymi interes ogólny, były: Komisja (wyposażona w inicjatywę ustawodawczą), Zgromadzenie (dysponujące uprawnieniami konsultacyjnymi) i Rada (dzieląca z Komisją uprawnienia ustawodawcze). Podobnie jak w EWWiS istniał także Trybunał Sprawiedliwości.

Europejska Wspólnota Obronna (EWO) – miała być kolejnym etapem integracji w Europie po → Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali. Utworzenie EWO firmował swoim nazwiskiem ówczesny premier Francji René Pleven, który zaprezentował tę inicjatywę 24 października 1950 (dlatego mówi się o planie Plevena). Zakładano utworzenie wspólnej, zachodnioeuropejskiej armii, jednolicie umundurowanej, z udziałem oddziałów zachodnioniemieckich, a także ze wspólnym dowództwem. 27 maja 1952 Francja, Niemcy, Belgia, Holandia, Luksemburg

Słownik pojęć

oraz Włochy podpisały traktat tworzący nową Wspólnotę. EWO jednak nigdy nie powstała, ponieważ 30 sierpnia 1954 francuskie Zgromadzenie Narodowe sprzeciwiło się debacie na temat ratyfikacji stosownego traktatu (przeciwni byli zwłaszcza komuniści i gaullistowska prawica).

Europejska Wspólnota Polityczna (EWP) – inicjatywa powiązana z → Europejską Wspólnotą Obronną, opierająca się na zapisach w traktacie o EWO (pomiędzy braku ratyfikacji). Powołanie EWP miało m.in. zapewnić demokratyczną kontrolę nad przyszłą armią europejską. Miało też doprowadzić do powstania ponadnarodowej struktury wyposażonej w dwuizbowy Parlament (izba niższa miała być wybierana w wyborach powszechnych). Władzę wykonawczą pełniłaby Rada Wykonawcza, której przewodniczącego miał powoływać europejski Senat. Dodatkową instytucją miała być Rada, w której zasiadaliby ministrowie z poszczególnych krajów. Miał powstać również Trybunał Sprawiedliwości. Kiedy 30 sierpnia 1954 francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło debatę nad projektem utworzenia → Europejskiej Wspólnoty Obronnej, automatycznie pociągnęło to za sobą rezygnację z traktatu o EWP. W efekcie zaniechano prób pogłębiania integracji politycznej w Europie.

Europejska Wspólnota Węgla i Stali (EWWiS) – organizacja, która zapoczątkowała proces integracji europejskiej prowadzący do powstania → Unii Europejskiej. Zgodnie z koncepcją Jeana Monneta, według którego integracja miała być przeprowadzana stopniowo w kolejnych sektorach gospodarki, EWWiS wprowadziła wspólne (ponadnarodowe) zarządzanie w dziedzinie produkcji węgla i stali. Dzięki takiemu rozwiązaniu RFN mogła być pełnoprawnym członkiem organizacji, a jednocześnie podlegać pewnej kontroli. Takie powiązanie gospodarcze oraz nadzór nad przemysłem węgla i stali (w tamtym czasie podstawowych surowców do prowadzenia wojny) utrudniały wszczęcie kolejnego konfliktu zbrojnego. Uroczyste podpisanie traktatu o EWWiS miało miejsce 18 kwietnia 1951 w Paryżu (stąd nazwa traktat paryski). Jego sygnatariuszami były: Francja, Niemcy, Belgia, Holandia, Luksemburg oraz Włochy. Umowa weszła w życie 10 sierpnia 1952. Struktura pierwszej Wspólnoty opierała się na instytucjach, które w nieco zmienionej formie istnieją do dzisiaj w UE. Pierwowzorem Komisji Europejskiej była Wysoka Władza o pewnych ponadnarodowych kompetencjach. Rada Ministrów to dzisiejsza Rada Unii Europejskiej, a na bazie Zgromadzenia Parlamentarnego powstał Parlament Europejski. Kolejną ważną instytucją wprowadzoną przez traktat paryski był istniejący do dziś Trybunał Sprawiedliwości. EWWiS przesta-

ła istnieć w 2002, wtedy też przestał obowiązywać traktat, na mocy którego powstała.

Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (EFTA) – organizacja utworzona z inicjatywy Wielkiej Brytanii, która czuła się zagrożona integracją gospodarczą na kontynencie. Planowano stworzenie strefy wolnego handlu (czyli zniesienie ceł i ograniczeń ilościowych w handlu między członkami strefy), obejmującej wszystkie kraje OEEC (→ Plan Marshalla), także te należące już do → Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Brytyjczycy chcieli jednak, żeby liberalizacja handlu dotyczyła tylko produktów przemysłowych. Ostatecznie układ ustanawiający EFTA podpisało w 1960 (tego samego roku wszedł on w życie) tylko siedem państw – Austria, Dania, Norwegia, Portugalia, Szwajcaria, Szwecja i Wielka Brytania. Większość krajów EFTA z biegiem czasu wybrała integrację w ramach EWG/UE. Obecnie jej jedynymi członkami są: Islandia, Lichtenstein, Norwegia i Szwajcaria.

EWG – zob. Europejska Wspólnota Gospodarcza

EWO – zob. Europejska Wspólnota Obronna

EWP – zob. Europejska Wspólnota Polityczna

EWWiS – zob. Europejska Wspólnota Węgla i Stali

Francuska Partia Komunistyczna (Parti Communiste Français, PCF) – utworzone w 1920 i istniejące do dziś ugrupowanie polityczne, które wyodrębniło się z → Oddziału Francuskiej Międzynarodówki Robotniczej, popierając przynależność do III Międzynarodówki (stworzonej przez rosyjskich komunistów w 1919). PCF cieszyła się pewną popularnością już w okresie międzywojennym. Partia zdobyła jeszcze większe poparcie społeczne dzięki aktywnemu udziałowi we francuskim ruchu oporu. W powojennych wyborach komuniści okazali się jedną z najpopularniejszych partii we Francji i współtworzyli rządy do 1947. Później przez kilkanaście lat ugrupowanie to było izolowane na scenie politycznej z racji głoszonych poglądów.

Friteluks (inaczej Finebel) – układ Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga, zaproponowany po raz pierwszy przez francuskiego ministra finansów Maurice'a Pétche'a. Projekt zakładał liberalizację kursów walut i przepływu

Słownik pojęć

kapitałów oraz zniesienie kontyngentów w handlu. Jesienią 1949 rozpoczęto w Paryżu negocjacje, mające doprowadzić do powstania Fritaluksu, zakończyły się one jednak niepowodzeniem w marcu 1950. Powodem niezrealizowania tego pomysłu były m.in. odmienne interesy poszczególnych krajów.

Katolicka nauka społeczna (inaczej społeczna nauka Kościoła) – nauczanie Kościoła katolickiego w kwestiach społecznych, nakierowane w szczególności na przewycięzanie problemów społecznych aktualnych w danej epoce. Kluczowym elementem katolickiej nauki społecznej jest godność osoby ludzkiej i jej nienaruszalne prawa. Nauczanie to opiera się w dużym stopniu na papieskich encyklikach. Pierwsza encyklika dotycząca zagadnień społecznych to *Rerum novarum* (poświęcona losowi robotników), napisana przez papieża Leona XIII w 1891.

Liga Narodów – organizacja międzynarodowa utworzona na mocy → traktatu wersalskiego, istniejąca w latach 1920–1946 i będąca pierwowzorem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pierwsza w historii powszechna organizacja stojąca na straży zbiorowego bezpieczeństwa. Pomysłodawcą Ligi był prezydent USA Woodrow Wilson (ostatecznie Stany Zjednoczone nie przystąpiły do niej). Członkowie organizacji zobowiązywali się do nieprowadzenia wojen, poszanowania i utrzymywania integralności terytorialnej i niepodległości innych państw członkowskich. W latach trzydziestych rozpoczął się kryzys Ligi Narodów – nie udało się zapobiec wydarzeniom, które doprowadziły do wybuchu II wojny światowej.

Lotaryngia – region Francji położony na wschodzie kraju, sąsiadujący z Niemcami, → Luksemburgiem i Belgią. Jego stolicą jest miasto Metz. Lotaryngia stała się częścią Francji dopiero w XVIII w. Po → wojnie francusko-niemieckiej 1870–1871 część Lotaryngii (a dokładniej część departamentów Mozeli i Meurthe) została przyłączona do Niemiec. Ziemie te wróciły do Francji po zakończeniu I wojny światowej (→ traktat wersalski). W 1940 Lotaryngia została przyłączona do III Rzeszy. Alianci wyzwolili ją w 1944 i od tej pory jest częścią Francji.

Ludowa Unia Republikańska (Union Populaire Républicaine, UPR) – ugrupowanie chrześcijańskiej demokracji powstałe na terenach → Alzacji, przyłączonych do Francji po I wojnie światowej. Istniało w latach 1919–1946, później weszło w skład → Ludowego Ruchu Republikańskiego. (Nie mylić z aktualnie istniejącą partią o tej samej nazwie, popierającą odłączenie się Francji od Unii Europejskiej i strefy euro.)

Ludowy Ruch Republikański (Mouvement Républicain Populaire, MRP) – francuska partia polityczna powstała w 1944, w skład której weszły istniejące wcześniej ugrupowania chrześcijańskiej demokracji. Początkowo ugrupowanie uchodziło za partię generała de Gaulle’a i cieszyło się bardzo dużym poparciem. Jako jedna z głównych sił politycznych MRP uczestniczył w rządach → IV Republiki, często obsadzając kluczowe stanowiska (premiera bądź ministra spraw zagranicznych). W rezultacie MRP przysłużył się integracji europejskiej oraz poprawie stosunków między Francją a Niemcami. W kolejnych latach stracił jednak poparcie na rzecz nowej partii de Gaulle’a (→ Zgromadzenie Narodu Francuskiego), a także innych partii centrowych.

Luksemburg (oficjalnie Wielkie Księstwo Luksemburg) – niewielkie państwo (550 tys. mieszkańców) położone między Francją, Belgią a Niemcami, gdzie mieszkają się rozmaite wpływy kulturowe. Kraj powstał w 1815, po klęsce Napoleona. Obecnie jest monarchią konstytucyjną, w której obowiązują trzy języki – francuski, niemiecki oraz luksemburski. Luksemburg jest także jednym z najbogatszych krajów świata (kiedyś był krajem rolniczym, z którego masowo emigrowano). Swoją dobrobyt zawdzięcza w dużej mierze odkryciu rud żelaza w połowie XIX w. (dzięki temu rozwinął się przemysł wydobywczy i stalowy) – to wtedy Luksemburg stał się krajem imigracji (obecnie 1/3 mieszkańców to obcokrajowcy). Historycznie Księstwo było nieco większym regionem, ale utraciło część ziem na rzecz swoich sąsiadów (w Belgii np. istnieje prowincja Luksemburg).

Mała Ententa – sojusz oparty na dwustronnych porozumieniach podpisanych w latach 1920–1921 przez Czechosłowację, Jugosławię i Rumunię, stworzony pod patronatem Francji. Celem Ententy było utrzymanie terytorialnego status quo zatwierdzonego po I wojnie światowej (wycelowana była głównie przeciwko Węgrom). Do rozpadu Małej Ententy doszło po konferencji monachijskiej w 1938 (której efektem był podział Czechosłowacji).

Mozela – jeden z departamentów (czyli jednostek administracyjnych) w Lotaryngii, z siedzibą w mieście Metz. Po → wojnie francusko-niemieckiej w 1871 Mozela została przyłączona do Cesarstwa Niemieckiego. Do Francji ziemie te powróciły po I wojnie światowej (→ traktat wersalski), jednak nie na długo, ponieważ po pokonaniu Francji w 1940 naziści przyłączyli Mozelę do III Rzeszy. Robert Schuman był deputowanym do Zgromadzenia Narodowego z departamentu Mozeli w latach 1919–1942 oraz 1946–1962.

MRP (Mouvement Républicain Populaire) – zob. Ludowy Ruch Republikański

NATO (Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego) – zob. Pakt Północnoatlantycki

Oddział Francuski Międzynarodówki Robotniczej (Section Française de l'Internationale Ouvrière, SFIO) – socjalistyczna partia polityczna utworzona we Francji w 1905 i współtworząca rządy przed II wojną światową i po niej. W początkowym okresie istnienia jej najznamienitszym przedstawicielem był Jean Jaurès (zastrzelony przez nacjonalistę w przeddzień wybuchu I wojny światowej), który do tej pory jest jedną z ikon francuskiej lewicy. W 1920 w partii doszło do rozłamu – odejścia komunistów (→ Francuska Partia Komunistyczna, PCF). Po II wojnie światowej SFIO stracił przewagę nad innymi partiami lewicowymi (na korzyść PCF), mimo to nadal cieszył się stosunkowo wysokim poparciem i miał udział w rządzeniu krajem (kilku premierów z tego okresu wywodziło się właśnie ze SFIO). Ówczesni socjaliści poparli → Pakt Północnoatlantycki i integrację europejską. W 1971 SFIO wszedł w skład nowej formacji politycznej – Partii Socjalistycznej.

OECE (Organisation Européenne de Coopération Économique) – zob. Plan Marshalla

OEEC (Organisation for European Economic Co-operation, Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej) – zob. Plan Marshalla

Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego (NATO) – zob. Pakt Północnoatlantycki

Pakt Północnoatlantycki (określany też jako Sojusz Północnoatlantycki, Sojusz Atlantycki) – międzynarodowy sojusz obronny obowiązujący od 1949. Pierwotne strony tego porozumienia to Belgia, Dania, Francja, Holandia, Islandia, Kanada, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Włochy. Od tego czasu do Paktu przystąpiło wiele nowych państw (obecnie liczy on 28 członków). Art. 5. Paktu stanowi, że zbrojna napaść na jedną ze stron umowy będzie uznana za napaść na wszystkich sygnatariuszy, a pozostałe państwa Sojuszu udzielą napadniętemu pomocy (także zbrojnej). Kontekstem podpisania Paktu było poczucie zagrożenia ze strony ZSRR. Strukturą zrzeszającą członków Paktu jest Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego (NATO).

Partia Demokratyczno-Ludowa (Parti Démocrate-Populaire, PDP) – założone w 1924 francuskie ugrupowanie polityczne o poglądach chadeckich. W 1944 weszło w skład nowej partii o nazwie → Ludowy Ruch Republikański.

PCF (Parti Communiste Français) – zob. Francuska Partia Komunistyczna

PDP (Parti Démocrate-Populaire) – zob. Partia Demokratyczno-Ludowa

Plan Marshalla (pełna nazwa Program Odbudowy Europy) – amerykański plan pomocy gospodarczej dla kontynentu europejskiego, przedstawiony w 1947 przez amerykańskiego sekretarza stanu George'a C. Marshalla. Po przyjęciu go przez Kongres USA był realizowany w latach 1948–1952. Wzięło nim udział 15 państw europejskich i Turcja. W 1949 plan objął także RFN i Jugosławię. Kraje bloku komunistycznego zrezygnowały z amerykańskiej pomocy pod naciskiem ZSRR. Z jednej strony plan Marshalla wsparł odbudowę zniszczonej wojną Europy, z drugiej strony podtrzymał koniunkturę w USA i Kanadzie. Na wniosek Amerykanów, którzy chcieli, by Europejczycy sami zarządzali pomocą otrzymaną w ramach planu, w 1948 powstała Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC). Stany Zjednoczone oraz Kanada nie były członkami OEEC, ale uczestniczyły w jej pracach. W 1961 OEEC przekształcona została w Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Plan Monneta – plan modernizacji infrastruktury, nazywany planem Monneta, gdyż Jean Monnet przewodniczył komitetowi, który go stworzył. Wypracowany w 1946 plan był realizowany w latach 1947–1953. Skupiał się na odbudowie w powojennej Francji sektorów kluczowych dla późniejszego rozwoju gospodarczego, czyli m.in. na energetyce, transporcie, turystyce, przemyśle stalowym i rolnictwie. Planu Monneta nie należy mylić z planem Schumana, który został ogłoszony 9 maja 1950, a którego autorem de facto był Jean Monnet.

Plan Plevena – zob. Europejska Wspólnota Obronna

PRAS (Parti Républicain Agraire et Social) – zob. Republikańska Partia Rolna i Społeczna

Rada Europy – organizacja międzynarodowa z siedzibą w Strasburgu, utworzona w 1949 na mocy traktatu londyńskiego. Ówczesni entuzjaści integracji europejskiej mieli nadzieję, że będzie to krok w stronę europejskiej federacji. Ostatecz-

Słownik pojęć

nie jednak dziesięć państw założycielskich (Belgia, Dania, Francja, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Norwegia, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy) przypisało Radzie Europy inne zadania. W praktyce organizacja skupia się na obronie praw człowieka i demokracji, państwie prawa, kwestiach kulturalnych i społecznych. Do dorobku Rady Europy należy m.in. Europejska Konwencja Praw Człowieka z 1950 Najbardziej znaną instytucją Rady jest Europejski Trybunał Praw Człowieka rozpatrujący skargi obywateli na własne państwa. Obecnie członkami Rady Europy są niemal wszystkie europejskie kraje (wyjątek to np. Białoruś).

Radykałowie – we Francji to określone środowisko polityczne, zwolennicy laickości i antyklerykalizmu przywiązani do własności prywatnej. Radykalizm powstał w połowie XIX w. i uznawany był za ruch skrajnie lewicowy. Aktualnie został zepchnięty przez inne partie na pozycję centroprawicy. Szczyt popularności radykalizmu we Francji to okres poprzedzający I wojnę światową (to z inicjatywy radykałów doprowadzono do uchwalenia → Ustawy o rozdziale Kościołów od państwa w 1905). Wtedy była to siła już nie tyle skrajna, co po prostu lewicowa.

Region Saary – land w Niemczech graniczący z Francją i Luksemburgiem. Na mocy → traktatu wersalskiego z 1919 uprzemysłowiony region Saary – górnictwo węgla kamiennego, produkcja stali – przez 15 lat podlegał kontroli międzynarodowej (za pośrednictwem Ligi Narodów), a tamtejsze kopalnie węgla przekazano w użytkowanie Francji w ramach odszkodowania wojennego. Po plebiscycie w 1935 region ponownie stał się częścią Niemiec. Po II wojnie światowej znalazł się we francuskiej strefie okupacyjnej, a Francuzi powiązali go z gospodarką swojego kraju. Ostatecznie w 1957 region Saary został przyłączony do RFN.

Republikańska Partia Rolna i Społeczna (Parti Républicain Agraire et Social, PRAS) – prawicowa francuska partia polityczna założona w 1936, istniejąca przez kilka lat.

RPF (Rassemblement du Peuple Français) – zob. Zgromadzenie Narodu Francuskiego

SFIO (Section Française de l'Internationale Ouvrière) – zob. Oddział Francuski Międzynarodówki Robotniczej

Sojusz Północnoatlantycki (Sojusz Atlantycki) – zob. Pakt Północnoatlantycki

Traktat brukselski – dokument podpisany w 1948 (w tym samym roku wszedł w życie) przez Francję, Wielką Brytanię, Belgię, Holandię i Luksemburg. Umowa zakładała współpracę międzynarodową w sprawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Najślynniejszy artykuł tego traktatu dotyczył sojuszu obronnego (w założeniu przed Niemcami). Art. 4. tej umowy mówił, że w przypadku agresji zbrojnej na jednego z sygnatariuszy pozostali udzielą mu pomocy, w tym zbrojnej. Na mocy traktatu powstała Unia Zachodnia, a po jego modyfikacji w 1954 (związanej m.in. z przyjęciem nowych członków, w tym Niemiec) powstała Unia Zachodnioeuropejska (UZE). W związku z postanowieniami traktatu lizbońskiego o pomocy w przypadku agresji UZE straciła rację bytu i zaprzestała działalności w 2011. Przesłał także obowiązywać traktat brukselski. Przed likwidacją UZE liczyła 10 członków.

Traktat frankfurcki – zob. Wojna francusko-niemiecka 1870–1871

Traktat paryski – zob. Europejska Wspólnota Węgla i Stali

Traktat wersalski – traktat pokojowy podpisany w pałacu w Wersalu w 1919. Jeden z traktatów kończących I wojnę światową. Jego stronami były Niemcy oraz grupa zwycięskich państw (m.in. Francja, Wielka Brytania i USA). Na jego podstawie okrojono niemieckie terytorium, np. do Francji wróciła Alzacja i Lotaryngia, a Wielkopolska została włączona do odrodzonej Polski. Niemiecka armia została zmniejszona do 100 tys., Niemcom zabroniono też posiadania wojsk lotniczych i zobowiązano ich do zapłaty odszkodowań wojennych. Zagłębie Saary (→ Region Saary) zostało przekazane pod kontrolę międzynarodową, a ziemie nad Renem zostały zdemilitaryzowane. Traktat zawierał także postanowienia dotyczące utworzenia → Ligi Narodów.

Traktat z Trianon – traktat pokojowy podpisany w 1920 w pałacu Grand Trianon w ogrodzie pałacu wersalskiego. Jego sygnatariuszami były Węgry (powstałe w wyniku upadku Austro-Węgier, a więc traktowane jako pokonane w I wojnie światowej) i grupa państw zwycięskich. Postanowienia traktatu były dla Węgier bardzo dotkliwe – straciły m.in. Siedmiogród na rzecz Rumunii, Chorwację na rzecz Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (przyszłej Jugosławii), a Słowację na korzyść Czechosłowacji. Dodatkowo, podobnie jak w przypadku Niemiec, ograniczono liczebność węgierskiej armii (do 35 tys. żołnierzy), zabroniono posiadania wojskowych sił lotniczych i nakazano zapłatę odszkodowań wojennych.

Traktaty rzymskie – zob. Europejska Wspólnota Gospodarcza i Europejska Wspólnota Energii Atomowej

Traktaty z Locarno (inaczej traktaty locarneńskie) – pakiet porozumień zawartych w 1925 w szwajcarskiej miejscowości Locarno i podpisanych w tym samym roku w Londynie. Obligowały one Francję, Belgię i Niemcy do wzajemnego uznania swoich granic, co miały gwarantować Włochy i Wielka Brytania. Stwierdzono, że inwazja Niemiec na zdemilitaryzowaną strefę nad Renem (Adolf Hitler uczynił to w 1936 roku), utworzoną na mocy → traktatu wersalskiego, będzie oznaczało zerwanie porozumienia i uzasadniało użycie broni przez drugą stronę. Niemcy zobowiązały się również nie naruszać granic Polski oraz Czechosłowacji, ale odmówiły uznania ich. Granice Polski i Czechosłowacji z Niemcami nie otrzymały także gwarancji brytyjsko-włoskich.

Unia Europejska (UE) – organizacja powstała na mocy Traktatu o Unii Europejskiej podpisanego 7 lutego 1992 (wszedł w życie 1 listopada 1993). Traktat został przygotowany w kontekście upadku komunizmu w Europie i zjednoczenia Niemiec. Był także kontynuacją zmian w procesie integracji europejskiej, zapoczątkowanych w latach osiemdziesiątych. Utworzenie UE usankcjonowało współpracę państw członkowskich w nowych obszarach – w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa – oraz współpracę policyjną i sądową w sprawach karnych. Unia Europejska była kilkakrotnie reformowana. Ostatnia reforma (traktat lizboński) weszła w życie w 2009. Instytucjami UE są: Komisja Europejska (posiadająca wyłączną inicjatywę prawodawczą), Parlament Europejski (którego rola i kompetencje rosną), Rada Unii Europejskiej (współtworząca z Parlamentem prawo) oraz Rada Europejska (wytyczająca kierunki polityki UE, ale nie stanowiąca prawa).

Unia Republikańskiej Lotaryngii (Union Républicaine Lorraine, URL) – francuska partia chadecka założona w 1919, działająca w departamencie Mozeli. W 1929 roku przekształciła się w Unię Republikańsko-Demokratyczną (Union Républicaine Démocratique, URD).

Unia Zachodnia – zob. Traktat brukselski

UPR (Union Populaire Républicaine) – zob. Ludowa Unia Republikańska

URD (Union Républicaine Démocratique) – zob. Unia Republikańskiej Lotaryngii

URL (Union Républicaine Lorraine) – zob. Unia Republikańskiej Lotaryngii

Ustawa o rozdziale Kościołów od państwa z 1905 – akt prawny, który stanowi jeden z fundamentów francuskiego prawa. W ustawie stwierdzono, że państwo nie wypłaca pensji, ani nie dotuje żadnej z religii. Ustawodawcy zachowali prawo do wolności sumienia i kultu religijnego, jednak religia miała być odtąd prywatną sprawą obywateli i miała nie być manifestowana w miejscach publicznych. Przyjęcie ustawy oznaczało jednostronne zerwanie konkordatu z Watykanem z 1801. Opór papieża związany z wprowadzeniem ustawy doprowadził do przejęcia przez władze francuskie katolickich budynków kościelnych zbudowanych przed 1905 (w efekcie to francuskie państwo dba o najstarsze zabytki kościelne). Ustawa z 1905 nie obowiązuje na całym terytorium Francji – wyjątkiem są m.in. ziemie w Alzacji i Lotaryngii, które wróciły do Francji dopiero po I wojnie światowej (→ Traktat wersalski).

UZE (Unia Zachodnioeuropejska) – zob. Traktat brukselski

Wojna francusko-niemiecka 1870–1871 (nazywana też wojną francusko-pruską) – konflikt zbrojny między Francją a państwami niemieckimi (na czele z Prusami), zakończony zwycięstwem Niemców. Przyczyną wojny było poczucie zagrożenia Francji w obliczu rosnących w siłę Prus. Frankfurcki traktat pokojowy podpisany 10 maja 1871 odbierał Francji → Alzację i część → Lotaryngii. Mieszkańcy Alzacji i Lotaryngii mogli dokonać wyboru ojczyzny (ponad 150 tys. wybrało Francję). Traktat nakazywał też Francuzom m.in. wypłacenie odszkodowań w kwocie 5 miliardów franków. Wojna francusko-pruska przyczyniła się do upadku Napoleona III (→ II Cesarstwo) i ogłoszenia w 1870 republiki (→ III Republika), a także do wybuchu rewolucji w zmęczonej wojną francuskiej stolicy, tzw. Komuny Paryskiej (1871). Konflikt ten ugruntował opinię, że Francja i Niemcy są „dziedzicznymi wrogami”, a dwie wojny światowe tylko umocniły ten stereotyp. Przewyciężono go dopiero dzięki procesowi integracji europejskiej i francusko-niemieckiemu pojednaniu.

Wspólnota Europejska – zob. Europejska Wspólnota Gospodarcza

Zgromadzenie Narodu Francuskiego (Rassemblement du Peuple Français, RPF) – francuskie ugrupowanie założone w 1947 przez generała de Gaulle’a. Z założenia RPF nie miało być partią tylko – zgodnie z nazwą – zgromadzeniem, do którego, dzięki podwójnemu członkostwu, należeć mieli przedstawiciele wszystkich sił

politycznych (z wyjątkiem komunistów). Po początkowym sukcesie wyborczym przyszło jednak rozczarowanie – RPF nie stało się znaczącą siłą w parlamencie. W konsekwencji de Gaulle zrezygnował z rozwijania RPF.

Oprac. Joanna Różycka-Thiriet

O autorach

Anna Budzanowska – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego; uzyskała tytuł Executive MBA certyfikowany przez Rotterdam School of Management, Erasmus University. Współtworzyła i realizowała Festiwal Kraków 2000 – Europejskie Miasto Kultury. W latach 2004–2007 pracowała w Parlamencie Europejskim jako doradca polskiej delegacji. W latach 2007–2008 jako zastępca dyrektora Instytutu Adama Mickiewicza sprawowała nadzór nad Punktami Kontaktowymi: ds. Kultury oraz Europa dla obywateli. Obecnie jest dyrektorem Biura Współpracy Instytucjonalnej w Kancelarii Prezydenta RP.

Zbigniew D. Czachór – politolog, prawnik i dziennikarz. Specjalizuje się w prawie Unii Europejskiej, prawie międzynarodowym publicznym oraz międzynarodowych stosunkach politycznych. Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kieruje Zakładem Badań nad Integracją Europejską UAM. Kierownik i opiekun merytoryczny Podyplomowego Studium Administracji Europejskiej oraz Podyplomowego Studium Zarządzania Projektami i Funduszami UE na tejże uczelni. Od 1993 kierował zarządem Ośrodka Badań i Edukacji Europejskiej. Od 2011 stały doradca Komisji ds. Unii Europejskiej Sejmu RP. W roku 2010 został członkiem-założycielem Rady Polityki Zagranicznej.

Gergely Fejérdy – historyk i analityk polityki międzynarodowej; adiunkt w Katedrze Historii Współczesnej Katolickiego Uniwersytetu Pétera Pázmányego w Budapeszcie. Doktorat z historii współczesnej stosunków międzynarodowych na Sorbonie. Jest także pracownikiem naukowym Instytutu Spraw Zagranicznych i Handlu oraz wykładowcą Uniwersytetu Korwina w Budapeszcie. Od 2011 pracownik naukowy Węgierskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Członek Generalnego Zgromadzenia Węgierskiej Akademii Nauk. Autor licznych publikacji, m.in. monografii *L'Europe francophone et la Hongrie au début de la Guerre Froide* (2014).

Bronisław Geremek (1932–2008) – historyk i polityk, minister spraw zagranicznych RP w latach 1997–2000, poseł na Sejm w latach 1989–2001, od 2004 do śmierci poseł do Parlamentu Europejskiego. W 1955 ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, w tym samym roku wyjechał do USA na stypendium Smithsonian Institution; w latach 1956–1958 odbył studia podyplomowe w École pratique des hautes études w Paryżu. W 1960 uzyskał stopień doktora, a w 1972 habilitował się w Polskiej Akademii Nauk. W 1989 otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych. Kawaler Orderu Orła Białego.

Jean-Dominique Giuliani – prezes Fundacji Schumana w Paryżu. W latach 2008–2010 pełnił funkcję doradcy Komisji Europejskiej, a także Maître de Requêtes w Radzie Państwa. W latach 1992–1998 był dyrektorem gabinetu Renégo Monory, przewodniczącego Senatu, a w latach 1998–2001 dyrektorem generalnym Taylor Nelson Sofres. W 2001 założył firmę doradczą J-DG.Com International Consultants, której jest prezesem. Zasiada w radzie nadzorczej (Supervisory Board) Arte France. Jest autorem m.in. *Un Européen très pressé* (2008), *Pourquoi et comment l'Europe restera le cœur du monde – Petit traité d'optimisme* (2014), a także współautorem *Les 100 mots de l'Europe* (2011).

Leszek Jesień – doktor habilitowany nauk społecznych Polskiej Akademii Nauk oraz doktor nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor nadzwyczajny w Collegium Civitas, kierownik Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Zrównoważonego Rozwoju. Był doradcą ds. Unii Europejskiej trzech premierów RP, ministra gospodarki, ministra środowiska oraz głównego negocjatora ds. akcesji Polski do UE. Jego najnowsze książki to: *Prezydencja Unii Europejskiej. Zinstytucjonalizowana procedura przywództwa politycznego* (2011, 2013), *Kontynuacja i zmiana. Polityki europejskie wybranych państw członkowskich UE* (2008, 2012), *The EU Policies in the Making* (2010); współredaktor publikacji *20 Years after the collapse of communism: expectations, achievements and disillusion of 1989* (2011).

Paweł Kostecki – absolwent teologii i dziennikarstwa, doktorant Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie (przygotowuje pracę doktorską nt. udziału katolików świeckich w apostołacie społecznym na przykładzie pism i działalności Roberta Schumana), stypendysta Rządu Francuskiego. Współpracował z Instytutem Tertio Millennio, pracował w mediach, zawodowo zajmował się również marketingiem i handlem międzynarodowym.

Jerzy Łukaszewski – doktor nauk prawnych, politolog i dyplomata. W latach 1951–1957 był pracownikiem naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W latach 1957–1959 odbył studia na Uniwersytecie Harvarda jako stypendysta Fundacji Forda. W 1959 podjął pracę w biurze Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie (ze względu na brak autoryzacji jego nominacji przez władze polskie w 1961 musiał zrezygnować ze stanowiska). W 1961 rozpoczął pracę w Kolegium Europejskim, gdzie w 1963 został profesorem nauk politycznych; 1972–1990 rektor Kolegium. W latach 1963–1985 wykładowca na Wydziale Prawa na Uniwersytecie w Namur. Od 1991 do 1996 ambasador RP w Paryżu, 1998–2002 członek Komitetu Integracji Europejskiej.

Anna Radwan – absolwentka Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego i studiów podyplomowych Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Prezes zarządu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, członkini Rady Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (Jugendwerk) i zarządu Forum Ruchu Europejskiego, doradca sejmowej Komisji ds. Unii Europejskiej, społeczny doradca grupy RWE.

Éric Roussel – doktor prawa specjalizujący się w historii politycznej, pisarz i publicysta. W latach 1979–1984 był krytykiem literackim w dzienniku „Le Monde”, współpracuje z „Le Figaro littéraire”. Jest autorem biografii Georges’a Pompidou, Jeana Monneta, Pierre’a Brossolette’a, a także Charles’a de Gaulle’a. Przewodniczący Instytutu Pierre’a Mendès’a-France’a (2007–2012), był także członkiem komitetu redakcyjnego „La Revue des deux Mondes”. W 2007 za całokształt twórczości otrzymał Nagrodę Charles’a Auberta (w dziedzinie historii).

Éric Sander – sekretarz generalny Instytutu Prawa Lokalnego Alzacji i Moze-li, wykładowca (*maître de conférences associé*) Uniwersytetu Roberta Schumana w Strasburgu, wykładowca (*chargé d’enseignement*) na Wydziale Prawa Uniwersytetu Górnej Alzacji i Metzu. Autor opracowań z zakresu prawa lokalnego.

Christian Schmitz – historyk i romanista, stopień doktora historii uzyskał w 1989. Pracował m.in. jako niezależny dziennikarz, współpracownik Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej (DGAP). W 1990 rozpoczął pracę w Fundacji Konrada Adenauera. Był dyrektorem Centrum Kształceniowego w Saarbrücken, następnie kierownikiem działu w Centrali Kształcenia Politycznego na Zamku Eichholz. Od 2003 kierował biurem Fundacji w Zagrzebiu, odpowiedzialnym również za Chorwację i Słowenię, oraz biurem Fundacji w Belgradzie. W la-

tach 2008–2011 pełnomocnik Fundacji Adenauera na Brandenburgię i kierownik Centrum Kształceniowego Fundacji w Poczdamie. Od 2011 jest dyrektorem przedstawicielstwa Fundacji Konrada Adenauera w Polsce.

Eckart D. Stratenschulte – studiował nauki polityczne, socjologię i germanistykę na Philipps-Universität w Marburgu. Obecnie dyrektor Europäische Akademie w Berlinie (od 1993), a także dyrektor wykonawczy stowarzyszenia European Academy Berlin. Profesor Freie Universität Berlin (wykłada na Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych). Autor książek oraz artykułów dotyczących różnorodnych zagadnień europejskich oraz kwestii społeczno-politycznych.

Oprac. Anna Radwan

Indeks nazwisk*

- Acheson Dean (1893–1971) 32, 39
Adenauer Konrad (1876–1967) 8, 17, 21, 32, 38, 77, 87, 95, 98, 106, 111, 115, 116, 122, 123, 142, 147
Aleksander I (1888–1934) 62, 63, 64
Almásy László (1869–1936) 58, 60
Alphand Hervé (1907–1994) 94
Apponyi Albert (1846–1933) 58
Arystoteles (384–322 p.n.e.) 18
Attlee Clement (1883–1967) 129
Audisio Giuseppe (1929–2002) 80, 82, 88
Auer Pál (1885–1978) 67
Auriol Vincent (1884–1966) 30
- Bajcsy-Zsiliszky Endre (1886–1944) 60
Barre Raymond (1924–2007) 83
Barthou Louis (1862–1934) 64
Baudoin-Bugnet Pierre (1889–1956) 55, 60
Beneš Edvard (1884–1948) 55
Berger Daniel (1881–1950) 56, 58
Bergson Henri (1859–1941) 84
Bethlen István (1874–1946) 56, 65
Beyen Johan Willem (1897–1976) 32
Bidault Georges (1899–1983) 30, 42, 94, 117, 152
Bismarck Otto von (1815–1898) 71
Blum Léon (1872–1950) 92
Bodin Jean (1530–1596) 33

* Indeks nie obejmuje przypisów bibliograficznych, notatki bibliograficznej w tekście J. Łukaszewskiego oraz not o autorach.

Bonaparte Ludwik Napoleon (1808–1873) 154, 166

Bonaparte Napoleon (1769–1821) 18, 160

Briand Aristide (1862–1932) 27, 93, 138, 139

Cabany Lionel (1888–1958) 65

Cameron David (ur. 1966) 127

Capitant Henri (1865–1937) 49

Carr Edward Hallett (1892–1982) 104

Carstens Karl (1914–1992) 88

Cezar Gajusz Juliusz (100–44. p.n.e.) 18

Chiara Alberto (ur. 1961) 80/81, 82, 88

Chorin Ferenc (1879–1964) 65

Churchill Winston (1874–1965) 35, 104, 125, 126, 143

Clappier Bernard (1913–1999) 94, 117

Colorni Eugenio (1909–1944) 103

Coudenhove-Kalergi Richard von (1894–1972) 103

Daladier Édouard (1884–1970) 93

Darányi Kálmán (1886–1939) 60

De Gasperi Alcide (1881–1954) 9, 17, 77, 87

Demange Victor (1888–1971) 56

Dollfuss Engelbert (1892–1934) 60, 62, 66

Dreyfus Alfred (1859–1935) 71, 74

Duren Eugénie (1837–1900) 150

Eccard Frédéric (1867–1952) 61

Eckhardt Tibor (1888–1972) 60

Eden Anthony (1897–1977) 32, 104

Emanuel Isidor Markus (1905–1991) 81

Emeryk, św. (ok. 1000–1031) 57

Erhard Ludwig (1897–1977) 122

Eschbach Henri (1885–1973) 81

Euklides (ok. 365–300.p.n.e.) 18

Faure Edgar (1908–1988) 43, 95, 152, 153

Gajus (II w.) 18

Garreau Roger (1891–1991) 63

- Gaudemet Eugène (1872–1933) 49
Gaulle Charles de (1890–1970) 93, 94, 101, 102, 104, 129, 160, 166, 167
Geremek Bronisław (1932–2008) 11, 82
Giscard d'Estaing Valéry (ur. 1926) 92
Goethe Johann Wolfgang (1749–1832) 48
Gömbös Gyula (1886–1936) 55, 60
Griger Miklós (1880–1938) 66
Guillon Louis (1887–1947) 56, 65
- Hallstein Walter (1901–1982) 117, 118
Heath Edward (1916–2005) 129
Henriot Philippe (1889–1944) 65
Herriot Édouard (1872–1957) 52, 103
Hitler Adolf (1889–1945) 56, 62, 66, 139, 147, 165
Honty Ferenc (1900–1974) 56
Horthy Miklós (1868–1957) 60, 65
Huszár Károly (1882–1941) 57
- Jan XXIII, św. (1881–1963) 89
Jan Paweł II, św. (1920–2005) 79
Jaurès Jean (1859–1914) 161
Julliot de la Morandière Léon (1885–1968) 50
- Kánya Kálmán (1869–1945) 60
Karol Wielki (742/747–814) 18, 33
Karol V (1500–1558) 18
Kellogg Frank (1856–1937) 93
Kenéz Béla (1874–1946) 65
Ketteler Wilhelm Emmanuel von (1811–1877) 69
Keynes John Maynard (1883–1946) 124, 129
Kisch Wilhelm (1874–1952) 47
Koch Marcel (1900–1999) 61
Kornis Gyula (1885–1958) 65
Kułakowski Jan (1930–2011) 11
- La Tour du Pin François René de (1834–1924) 69
Laband Paul (1838–1918) 47
Lattre de Tassigny Jean-Marie Gabriel de (1889–1952) 29, 152

Indeks nazwisk

- Laval Pierre (1883–1945) 64
Lázár Andor (1882–1971) 60
Le Play Frédéric (1806–1882) 69
Leroy-Beaulieu Paul (1843–1916) 95
Leśniak Teresa (ur. 1951) 13
Leon XIII (1810–1903) 69, 74, 159
Ludwik XIV (1638–1715) 155
Ludwik XVI (1754–1793) 18
- Łukaszewski Jerzy (ur. 1924) 8, 12
- Macmillan Harold (1894–1986) 128, 129
Marie André (1897–1974) 152
Maritain Jacques (1882–1973) 20, 75, 82, 84, 94
Marshall George (1880–1959) 120, 162
Maurras Charles (1868–1952) 69, 74
Mazowiecki Tadeusz (1927–2013) 11, 12, 16
Mendès France Pierre (1907–1982) 42, 43
Millerand Alexandre (1859–1943) 49
Mirman Léon (1865–1941) 48
Moch Jules (1893–1985) 31
Molier, właśc. Jean-Baptiste Poquelin (1622–1673) 48
Monnet Jean (1888–1979) 9, 10, 19, 20, 21, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 98, 105, 106, 108, 114, 117, 118, 119, 123, 125, 157, 162
Monnet Marie-Louise (1902–1988) 90
Morgenthau Hans Joachim (1904–1980) 104
Mussolini Benito (1883–1945) 62, 138
- Nagy Emil (1871–1956) 65
Napoleon à Bonaparte Napoleon
Napoleon III à Bonaparte Ludwik Napoleon
Nowakowski Tomasz (ur. 1974) 13
Nowina-Konopka Piotr (ur. 1949) 11, 12
- Painlevé Paul (1863–1933) 52
Paweł, św. (ok. 5/10–ok. 64/67) 18, 87
Paweł VI (1897–1978) 91
Peel Robert (1788–1850) 124

- Pétain Philippe (1856–1951) 29, 74, 76, 151
 Petsche Maurice (1895–1951) 158
 Pezet Ernest (1887–1966) 61, 62, 63, 65, 67
 Philip André (1902–1970) 28
 Pinay Antoine (1891–1994) 152
 Pius X, św. (1835–1914) 74
 Pius XI (1857–1939) 69, 74
 Pius XII (1876–1958) 33, 74
 Platon (427–347 p.n.e.) 18
 Pleven René (1901–1993) 41, 93, 101, 143, 152
 Poincaré Raymond (1860–1934) 74, 138
 Pöttering Hans-Gert (ur. 1945) 87
 Proudhon Pierre-Joseph (1809–1865) 69
- Queuille Henri (1884–1970) 152
- Radwan Anna (ur. 1977) 14
 Raffin Pierre (ur. 1938) 80
 Ramadier Paul (1888–1961) 30, 152
 Rémonde René (1918–2007) 76
 Retinger Józef (1888–1960) 10
 Rey Jean (1902–1983) 44
 Reynaud Paul (1878–1966) 20, 29, 151
 Rossi Ernesto (1897–1967) 103
 Rougemont Denis de (1906–1985) 103
- Sangnier Marc (1873–1950) 28, 73, 74
 Schäffer Hans (1886–1967) 116
 Schirmann Sylvain 13
 Schisselé Alfred (1867–1947) 50
 Schuman Jean-Pierre (1837–1900) 68, 150
 Schumann Maurice (1911–1998) 83
 Schuschnigg Kurt von (1897–1977) 66
 Serédi Jusztinián (1884–1945) 60
 Siben Léon (1861–1941) 49
 Simondet Henri (1888–1961) 61
 Soulier Édouard (1870–1938) 55
 Spaak Paul-Henri (1899–1972) 32, 94, 113, 140

Spinelli Altiero (1907–1986) 35, 103, 107

Stalin Józef (1878–1953) 42

Stefan, św. (ok. 969–1038) 57, 58

Stimpfle Josef (1916–1996) 81

Stresemann Gustav (1878–1929) 93

Taine Hippolyte (1828–1893) 69

Tardieu André (1876–1945) 59

Teleki Pál (1879–1941) 60

Thun Róza (ur. 1954) 12

Tihamér Fabinyi (1890–1953) 65

Tocqueville Alexis de (1805–1859) 69

Tönnies Ferdinand (1855–1936) 69

Trajan (53–117) 18

Valéry Paul (1871–1945) 18

Vallat Xavier (1891–1971) 54, 55, 56, 59, 65

Verdier Jean (1864–1940) 57

Viellard Louis (1879–1956) 56

Vienne Louis Mathieu de (1874–1944) 54, 56, 58

Viviani René (1863–1925) 92

Wahl Jürgen (ur. 1929) 11

Walkó Lajos (1880–1954) 58

Wendel Guy de (1878–1955) 61

Wergiliusz (70–19 p.n.e.) 18

Wilhelm II (1859–1941) 58

Wilson Woodrow (1856–1924) 159

Oprac. Joanna Różycka-Thiriet

Spis treści

Bronisław Komorowski, <i>Słowo wstępne</i>	6
Anna Radwan, <i>Europejczyk idealny</i>	8
Jean-Dominique Giuliani, <i>Robert Schuman – wielki Francuz, wybitny Europejczyk</i>	14
Christian Schmitz, <i>Robert Schuman i Konrad Adenauer – ojcowie wspólnej Europy</i>	16
Bronisław Geremek, <i>Europa Schumana: mocna i zespolona, demokratyczna i obywatelska</i>	18
Jerzy Łukaszewski, <i>Robert Schuman (1886–1963)</i>	24
Éric Sander, <i>Robert Schuman – prawnik i polityk</i>	46
Gergely Fejérdy, <i>Wizyty Roberta Schumana w państwach naddunajskich</i>	54
Anna Budzanowska, <i>Robert Schuman: idealista i pragmatyk</i>	68
Paweł Kostecki, <i>Robercie Schumanie, módl się za nami!</i>	78
Éric Roussel, <i>Paradoksy relacji Jeana Monneta i Roberta Schumana</i>	90
Zbigniew D. Czachór, <i>Robert Schuman i jego marzenie o federacji</i>	98
Eckart D. Stratenschulte, <i>Od Fritaluksu do Wspólnoty Europejskiej: plan Schumana i jego następstwa dla Europy</i>	110
Leszek Jesień, <i>Brytyjskie wahania integracyjne za czasów Schumana i dziś</i>	124
Jean-Dominique Giuliani, <i>Robert Schuman – lekcja na dziś i na przyszłość</i>	132
Robert Schuman, <i>Francja i Europa</i>	138
Kalendarium życia Roberta Schumana	150
Słownik pojęć	154
O autorach	168
Indeks nazwisk	172



Schuman i jego Europa

pod redakcją Anny Radwan

Redakcja tekstów: Teresa Leśniak

Korekta: Agata Błasiak, Teresa Leśniak

Opracowanie słownika pojęć i indeksu nazwisk: Joanna Różycka-Thiriet

Tłumaczenia: Barbara Andrunik, Mateusz Płaziński, Joanna Różycka-Thiriet

Projekt graficzny: Frycz i Wicha

Copyright © Polska Fundacja im. Roberta Schumana, Warszawa 2015

Polska Fundacja im. Roberta Schumana

Al. Ujazdowskie 37/5

00-540 Warszawa

tel. +48 22 621 21 61

e-mail: poczta@schuman.pl

www.schuman.pl

Druk: Łódzkie Zakłady Graficzne Sp. z o.o.

ISBN 978-83-88752-60-5